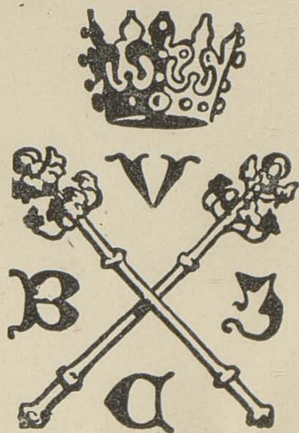


KAZANIA
NIEDZIELNE
X. TEODORA GRUBERA

Zakonu S. Pawłá pierwſzego Puſtelnika
Kaznodziei Jaſno Gorſkiego.

z Pozwoleniem Zwierzchności do druku

PODANE.



TOMIK DRUGI.



w DRUKARNI
Jaſney Gory Częſtochowſkiey



Roku Pańſkiego 1778.



KAZANIE
NA NIEDZIELĘ II. POWIELKIEYNOCY
O niepożyteczney wiadomości przeznaczenia y o pożytkach tey Taiemnicy ukrytey przed nami.



Oves meæ vocem meam audiunt, & ego cognoſco eas & ſequuntur me, & ego vitam æternam do eis. Joan. 10. c.

Owce moie ſłuchaią głoſu mego, a ia ie znam, y idą za mną y ia im wieczny żywot dawam.

CHrześcianie moi: kiedym te Ewangelią przeczytał a niezadrzał, podobno ia pierwſzy nie będę w Niebie. Lecz ieżeli y wy uſłyſzawſzy te słowa Chryſtuſowe niezadrzeliście, podobno pierwſi po mnie, nie będziecie

w Niebie. *O! wyſokości bogactw (umieię-tności y mądrości Boſkiey)* zgotowanych dla tych, ktorzy z S. ufnością y zpokorą pracuią, około ich pozyſkania; przeciwnie: wiecznie zamkniętych, dla tych ktorzy żyiąc w uſtawiczney nieſpokoyności, y pomięſzaniu: czy zaiſte ſą przeznaczeni do Nieba, lub nie; Nic poſtaremu nieczynią dla ubeſpieczenia go ſobie. Czy liżem ſię w tym omylił lub nie, Chrześcianie moi? Wſzak wy mowicie, że chcecie być wſzyſcy w Niebie, y ia ſię od tego nieodpiſuię; Ale nareście mowiąc prawdę, cożeśmy też dotąd uczynili dla tego Nieba? A czego BOG nieuczynił, żeby nas tam pomieścić? Wſzak pominąwſzy Dobrodzieyſtwo ſtworzenia y odkupienia nas na ten koniec, z oka nas nieſpuſzcza dotąd, poglądaiąc na nas, iako na ſwoie owieczki. Wſzak oświadcza ſię być y Paſterzem naſzym y ieſt nim zaiſte; bo ofiaruiąc Krew ſwoie y życie za nas; żywi nas iak co dzien-nie, nie tylko paſzą nauki ſwoiey; Ale y ſamymże Ciałem ſwoim, ktore nam daie za pokarm w Sakramencie. Coż nam tedy niedopuſzcza ufać nieodmien-

nośći

ności woli Jego, że On zapewne chce; żebyśmy wszyscy byli w Niebie? co nam psuie te nadzieie o zbawieniu naszym wiecznym? słowem co możebyć tak strasznego, w tey Taiemnicy przeznaczenia? że sama myśl o tym, tak nas trworzy y mięsza na umyśle? czyli to pochodzi z BOGA Pasterza dusz naszych? czyli też z nas owieczek niewdzięcznych y niepowolnych, iego nas prowadzeniu y głosowi? Jeżeli o tym chcecie wiedzieć? iakoż y czemu nie? tedy dowiecie się o tym na teraźnieyszym Kazaniu, a w ktorym to pokazać zechcę.

BOG chce, żebyśmy niewiedząc, o przyszłym stanie naszym, wyrabiali go sobie przez boiaźń y pokorę. My zaś przeciwnie, niećwicząc się ani w tym ani w tamtym, chcielibyśmy wiedzieć, iaki będzie ten nasz stan przyszły. Patrzcież z ktorey tu strony sprawiedliwość? ieżeli iest, iakoż iest z strony Boskiey, my tedy iesteśmy wcale zaślepieni, że chcemy o tym wiedzieć, co BOG ukrył przed nami dla odprowadzenia nas od złego. My tedy iesteśmy

śmy wcale bez rozumni, że chcemy to poznać, co BOG utaił przed nami, dla wzbudzenia nas do cnoty. Pierwſze ieſt Taiemnicą Przeznaczenia, drugie pożytkiem przeznaczenia. Pokażmy to ſobie iak naykrocey, y iak nayiaśniey w tych dwoch Punktach. Nayprzod *nic nie ieſt niepożytecznieyſzego, y niebeſpiecznieyſzego dla nas, iak chcieć wiedzieć; czy zaiſte ieſteśmy przeznaczeni, lub nie do Nieba.* Y o tym Punkt pierwſzy. Po tym *że nic niemaß dla nas pożytecznieyßego, y z większą korzyścią, iak że to BOG ukrył przed nami, poki ieſteśmy w tym życiu.* Y o tym Punkt drugi. Jęczmyż y płaczmy ziedney ſtrony patrząc na naſze głupſtwo, ilerazy chcemy o tym wiedzieć, o czym niepowinniśmy wiedzieć. Z drugiey ſtrony oddawaymy dzięki mądrości Boſkiey, że pokoy życia teraźnieyſzego, przywiązał do niewiadomości przyſzłego. A nadewſzyſtko prośmy go zaraz, żeby taż ſama niewiadomość, poſłużyła y nam, do naſzey pewnieyſzey zaſługi, y onemu co raz do więkſzey czci y chwały.

PUNKT PIERWSZY.

Przeznaczenie według Augustyna S. nic inszego nie iest, tylko przewidzenie y zgotowanie łask Boskich, ktore nieomylnie sprawuią zbawienie tych wszystkich, ktorzy zostaią Zbawieni. *Praescientia & praeparatio beneficiorum DEI.* de don: persev: c. 14. Lecz trzeba wiedzieć, że te przeznaczenie nie iest pospolite dla wszystkich ludzi, że ten osobliwy wzgląd iest tyko na niektorych, że łaski użyczone wszystkim innym (lubo dostateczne do ich zbawienia) niedoprowadzą ich iednak nigdy do niego. A czemuż? oto dla ladaiakiego o onych zażywania, z szczerey ich dobrey woli. Zkąd idzie daley, że często w iednymże domu, ieden będzie wybrany do Nieba, drugi zaniechany wpospolitym gminie. *Unus assumetur, alter relinquetur.* Ze między dwoma Apostołami, Macieiem y Judaszem, między dwoma bracią, Ablem y Kaimem, między dwoma bliźniętami, Jakobem y Ezawem, iedni byli przeznaczeni, a dru-

dzy

dzy odrzuceni. Y toć to ieſt co nas trwoży, y trzyma wzawieſzeniu, y obawianiu ſię uſtawicznym. Owa to ciemność y niedościgłość tego pytania, ktore więc ledwie nie każdy z nas zadaie ſobie w taiemności ſerca ſwego. Ach! y ktoż ia ieſtem teraz, y co będę w wieczności? iakież mieyſce pozyſkałem, w myśli y w ſercu Boſkim? Czyliż ieſtem u niego, w tym położeniu co Jakob? czyli też w tym co Ezau? kochaſz mnie Pan BOG, ową miłością oſobliwſzą, czyli też tylko ową zwyczayną? słowem, czyliż ia też ieſtem przeznaczony, lub nie? o! czegobym ia nieczynił, gdybym miał o tym pewność. O! iakobym ia miał ufność w BOGU Zbawicielu moim. Z iakąbym ochotą y ukontentowaniem, poſtępował w drogach iego. Tć ſą zwyczayne mowy, y życzenia ſobie, ledwie nie wſzyſtkich ludzi. Ale miarkuycie zaraz co ia mowię; że nic niepożytecznieyſzego, że nawet nic niebeſpiecznieyſzego byłoby dla nas, iak gdyby nam to BOG wyiawił; czy zaiſte ieſteśmy zliczby przeznaczonych, lub nie. Bo nayprzod,

nieza-

niezachodząc daleko w tey mierze, daymy to żeby BOG pozwolił wam wiedzieć, wasz stan y dolę wieczną; żeby wam obiawił, że Jmie wasze, iest zapisane w Księdze żywota. Powiedzcie mi, cożbyście też za pożytek odnieśli, z tego obiawienia? czyliżby przeto droga zbawienia, stała się wam łatwieysza? wasze namiętności, czyliżby przeto miały mniey mocy? rzeczy pod zmysły podpadaiące, mniey ponęty y powaby? wasza wolność, mniey niestateczności? Diabli nareście sami, mniey usilności na kuszenie was? bynaymniey. Idę ia daley, daymy to, że wiedzielibyście o tym, żeście są przeznaczeni. Jakże? przy tey wiadomości, iużby to wam niepotrzeba było, poskramiać waszych ladaiakich, y wrodzonych skłonności, albo martwić waszego ciała? albo strzedz się okazyi do złego? albo wyzuwać się zmiłości świata, y iego dobr, fałszywych? albo czynić za wasze grzechy szczerey pokuty? albo przywracać komu wydartą czy to rzecz cudzą, czy to dobre Jmię y sławę? słowem dzwigać krzyża waszego? bynaymniey,

wszak

wſzak przytym obiawieniu, mielibyście ludzie, też ſame trudności y powinności ktore y teraz; pełniycież więc te powinności teraz, a zobaczycie ſię potym wliczbie przeznaczonych. Przeciwnym ſpoſobym, gdyby na nieſzczęście waſze pokazał wam BOG, że ſię wam darmo czego domagać wiego Krolestwie. Oy! cożby to była za przyczyna do roſpaczy dla was? iakbyście wy mogli znieść życie to mizerne? iakim okiem poglądalibyście na Niebo? wiedząc zapewne, że tę nie dla was. Jakie wyobrażenia rzeczy przyſzłych, czynilibyście ſobie w myśli? iakbyście obmierzli ſobie ſamym, a nie tylko drugim? z iakiemi utyſkowaniami, nieodzywalibyście ſię przeciwko BOGU? że ten niekontentuiąc ſię porzuceniem was na całą wieczność, umknął wam nawet za życia, owey błachey y odrobiny ſłodyczy, żebyście albo mogli ſpodziewać ſię waſzego zbawienia, albo niewiedzieć o waſzey nieſzczęśliwości. Czylibyście na ten czas nie mowili mu, iako tam owi Diabli mowili Chryſtuſowi gdy ich wyganiał z ciał opętanych.

nych. Nu! cożesmy ci uczynili? żebyś przyspieszał mąk naszych, y przychodził nas dręczyć przedczasem? *quid nobis & tibi, venisti ante tempus torquere nos?* Math: 8. 29. Mowię co więcey, gdyby człowiek miał dowodną wiadomość, o swym wiekuistym szczęściu, pytam się? czyliby był choć ieden przeznaczony, ktoryby niechciał także też zażyć nieco uciech światowych? a wszakżę te fałszywe roskoszy maią tęż samę powabę dla sprawiedliwych, co y dla grzesznikow? z tą tylko rożnicą; że sprawiedliwych wstrzymuię boiaźń y miłość Boska, a na ktorey zbywa grzesznikom. Teraz coż rozumicie, gdyby kto z was miał niepochybną pewność zbawienia? czyliż by te wędzidło boiaźni niezerwało się? a skoroby się te zerwało, skorobyście zostali bez boiaźni, czylibyście na ten czas niepuścili się na zażywanie roskoszy dowoli y ukontentowania? Jle że na ten czas mielibyście się za bespiecznych od kary. Zrozumiycie mnie lepiey ztego przykładu, ktory tu przytaczam; y odpowiedzcie mi: dla czego to Salomon pu-
ścił

ścił się tak łatwo na niepraw ość; czyliż podobno nie dla tego, że się oglądał na choyność dobroci Pana BOGA ku sobie? wszak użyczył mu BOG *Cor sapiens & intelligens* 3. Reg. 3. 12. Serca mędrszego y przezornieyszego, niżeli komu z ludzi, ktorzy przed nim byli y po nim być mieli? ale czyliż, nie to tylko uczyniło go powoli, y niby po stopniach niedbałym, rozwiązłym y wyuzdanym na rozpustę? otoż iest to to właśnie natura człowieka y zwyczay na skłonność serca iego, zażywać na złe darow Boskich, im te są osobliwsze y rzadsze. Albowiem, ach! ile do nas mowiąc (proszę nieurażaycie się tym) nie iest że to prawda, że zwyklismy zażywać na złe, zdrowia, bogactw, władzy dowcipu? nie iest że to prawda, że przy wierze o wieczności piekła, oślep przecie wpadamy w grzechy? że choć doświadczamy iak codziennie, nagłe spadania y zaskoczenia śmierci, żyiemy przecie bez pokuty? że choć żyiemy wpośrod ciemności, y tyle niebespieczeństw względem stanu przyszłego, przecież postępuiemy sobie, iakbyśmy

byli

byli iuż pewni zbawienia, albo mieli nato przywiley osobliwszy. Ach! y cożby to dopiero było, gdybyśmy rzeczą samą, mieli iuż o tym pewność, że nas Niebo nie pochybnie czeka? a bo gdyby śmierć y piekło, nie miały nic w sobie tak strasznego, czymby w nas wzbudziły trwogę? a ieżeli przeznaczeni nawet, wtakimby byli niebespieczeństwie, żeby zażywali na złe, tey pewności o swoim szczęściu wiecznym; dopieroż odrzuceni od BOGA na wieki, na coby oni niezażywali, swoiey pewności, o ich nędzy y zgubie wieczney? stawcie sobie proszę w myśli ich puszczenie się na wszystko złe, chcąc sobie nadgrodzić na ten czas, za męki przyszłe y wieczne, przez roskoszy doczesne. Tudziesz ich wściekłość w mszczeniu się na BOGU, na ktoregoby iuż niepoglądali, tylko iako na wynalezcę ich nieszczęśliwości. O! iakaby brzydkość nie napełniła na ten czas świat cały, gdyby przeznaczeni zbespieczeństwa bez wszelkiey boiaźni, a odrzuceni od BOGA, z rospaczy, bez wszelkiey nadziei, opuścili cnotę a puścili

ścili się na wszelką nieprawość? a niby już w ten czas nie było pokoiu na świecie, ani iedności, ani miłości nie tylko między obcemi y narodami, ale ani wiednychże domach, między Rodzicami y dziećmi, między bracią y krewnemi, a to dla zazdrości lub nienawiści iednych ku drugim. Wszak nic iaśnieyszego nad te przykłady; bo cóż rozumicie; mogłże Ezau ścierpieć Jakoba, skoro go zobaczył, obdarzonego błogosławieństwem Oycowskim? y owszem o! iakim wybuchaniom nienawiści y nieukontentowania dał się on rozdzierać? iakie tam były wrzaski, iakie ryczenia? *irruguit clamore magno consternatus.* Genes: 27. 34. Nic innego niestanowił on u siebie tylko zabić brata swego *occidam Jacob fratrem meum.* Ztym wszystkim niechodziło tam, tylko o niektore pożytki przywiązane do dostoyności pierwszeństwa. Podobnie mogłże Kaim ścierpieć Abla, skoro uyrzał BOGA, łaskawiey poglądaiącego na niego? mogłże nawet Kaim ścierpieć siebie samego, skoro go BOG odpędził od o-

od oblicza swego? nie miał że się on za położonego, w ostatnim obrzydzeniu u świata całego? czyliż niestawiał sobie we wszystkich stworzeniach, tyluż nieprzyiaciół gotowych, pomścić się krwi Ablowey? A ztąd sądźcie o powszechnym zamięszaniu, któreby we wszystkich społecznościach ludzkich, y w sercu każdey prywatney osoby sprawiła ta wiadomość, gdybyśmy wiedzieli o naszey doli wieczney. A nadto przekonani o okropnych skutkach, tey szkodliwey dla nas wiadomości, uznaymy powtóre pożytek, który wypływa, z takiego przed nami utaienia, o stanie naszym przyszłym.

PUNKT DRUGI.

Przeznaczenie wybrania naszego do chwały, ukryte iest przed nami; ale dlaczego? oto odpowiada S. Prosper: aby zbawienna boiaźń, utrzymywała nieustanną pokorę, *ut perseverantem humilitatem, utilis metus servet.* de voc: gen: libr: 2. Y żeby ten co stoi, miał się na ostrożności iżby nieupadł. *Et qui stat, videat*

deat ne cadat. O! co tu cnot Chrześcianie moi: a nie w wielu słowach? Pokora, boiaźń gorącość Ducha, czuyność, pobożność. O! co tu cnot; a cnot naypotrzebnieyszych, do utrzymania w nas wiary, nadziei, miłości BOGA, iego czci y cokolwiek może być naywyższego w darach nadprzyrodzonych. Bo w coby się dały te obrociły nayprzod bez pokory? ktora uczy nas znać się na naszym niedostatku y nieudolności. Potym bez boiaźni, ktora nakłania nas do posłuszeństwa Panu, pod ktorym zostaiemy. Potym bez czuyności, ktora czyni nas pilnemi, we wszystkich naszych powinnościach. Potym bez gorącości Ducha, ktora dodaie szacunku y zasługi wszystkiemu, cokolwiek tylko czyniemy dobrego. Wszak tych wszystkich cnot, naturalne mamy źrzodło, wzakryciu przed nami zbawienia naszego. Wszak gdy sobie uważamy, że iesteśmy w ręku BOGA, ktory zarowno może nas zbawić, lub zgubić, wszak gdy nie możemy o tym wiedzieć; czyli On zażyie mocy swoiey na naszą zgubę, czyli na nasze zbawie-

nie;

nie; muſiemy koniecznie złożyć z ſerca pychę, y upokarzać ſię pod wſzechmocną ręką iego. Wſzak choćbyśmy y byli poſtawieni, niewiem na iakim ſtopniu ſzczęścia, lub urodzenia y godności; czyliż przeto możemy ſobie podchlebować, a nie raczey obawiać ſię, żeby podobno ſzafuiąc na nas BOG, tak choynie dary te doczeſne; y prożne; nieumknął nam przeto naypierwſzego daru ze wſzyſtkich; czyli łaſki zbawienia y przeznaczenia? Oy! coż to tu tedy zaprzepaść do upokorzenia ſię? ba co za przepaść do lękania ſię uſtawicznie, pyta ſię S. Auguſtyn? chodzę w pośrodj ciemney nocy (mowi on) niemogąc ani na krok beſpiecznie poſtąpić, *timor & tremor venerunt ſuper me.* ſolil: c. 26. Pomykam ſię w łatach, ale niepoſtępuię bynaymniey w poznawaniu Boſkich około mnie zamyſłow, *hac ignorans.* Widzę ſię być między Niebem y ziemią, ale nie widzę kędy ieſt moy termin; czyli tam na wyſokościach, czyli tam wgłębokości? tuż przy BOGU, czy daleko od BOGA?

y toć ieſt co wzbudza we mnie boiaźń, y drzenie. *Timor & tremor venerunt ſuper me* do poty Doktor łaſki Auguſtyn S. A Doktor Narodow co? oto luboć ieſtem Apoſtołem (mowił on) żebym iednak niezoſtał odrzuconym, przywiodſzy tylu innych do zbawienia, dla tego karzę ciało moie *caſtigo corpus meum* y przez chłoſtanie go, trzymam ie wpoſłuſzeńſtwie, iako iakiego niewolnika, *& in ſervitutem redigo.* Y toć to ieſt co pobudziło ludzi Swiętych do czuyności nad ſobą, do gorącości Ducha, do podeymowania uczynkow pokuty y umartwienia, że ſię zawſze lękali o ſwoie zbawienie. Ale nareście kiedy ſię ia zapatruię na was, tu pod bokiem y wprzybytkach (że tak rzekę Domu P. BOGA) mieſzkaiących. Niepodobna, ale wy muſicie, iuż mieć od BOGA, obiawienie o tym; że was pewnie Niebo czeka; albo że was wcale od niego iuż odſądzono. Bo nieſzerząc ſię w tey materyi, chciałbym ią wam gdyby można, y wedwoch ſłowach zamknąć. Wiadoma wam nauka ſamego Syna Boſkiego, iako ieſt potrzebna do zbawie-

nia

nia pokuta. Wſzak On do wſzyſtkich mowił: *Ieżeli pokuty czynić niebędziecie, wſzyſcy poginiecie.* To zaś ieſt rzecz dziwna że lubo, chce każdy pokutować zagrzechy, iednak prawie żaden za nie niepokutnie. Wſzak te prawdę ieſzcze przedemno powiedziano: *nullus eſt qui pænitentiam agat ſuper peccato ſuo.* Niemaſz nikogo ktoryby czynił pokutę zagrzech ſwoy. Jakoż y muſicie to przyznać; bo ieżeli czynić pokutę, ieſt to prowadzić życie nowe, a nadgradzać dawne. Jeſt to to być przeciwnym, dawnym ſwoim obyczaiom. Jeſt to to żyć w oſtrości y karności ciała. Pytam że ſię; a ktoż to między wami czyni? wſzak wy mowicie, że pokutuiecie, y ſpowiadacie ſię grzechow waſzych; y ia nieodbiegam od tego: ale czyliż ſię odmieniacie? czyliż ſię poprawiacie? czyliż nadgradzacie za przeſzłe? Ach! gdybym nie miał inſzego moiey prawdy dowodu; doſyć ieſt, że po tak wielu Kazaniach, na mowach, napominaniach y prożbach: taż ſama oziembłość, daie ſię widzieć między wami do rzeczy Boſkich teraz, co v przedtym; a wol-

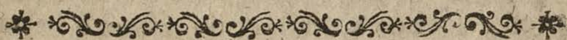
ność życia, podobno ieſzcze większa, niżeli przedtym. Wſzak muſicie to ſami przyznać, że ſię naymnieyſza w obyczaiach waſzych, nieſtała odmiana y poprawa? wſzak obmowy, bluźnierſtwa, przyſięgi złorzeczenia też ſame (iako ſłyſzę) panuią między wami co y przedtym. Dopieroż co ſię tycze czci Boſkiey, wſzak Niedziele y dni chwale iego poświęcone tak też nie święcicie, iako y przedtym. Wſzak Domy Boſkie tak teraz puſtkami ſtoią, iako y przedtym, a w nich BOG naywyżſzy od ludzi opuſzczony w Sakramencie. Słowem niewidać, żebyście tu gromadnie, albo ſami ſię ſchodzili, albo czeladkę waſzę z daniną powinney uniżoności, do niego poſyłali, albo nareście maleńkim czyli dziatkom waſzym iść do niego dopuścili, żeby przecie, miał ſię z kim zabawić ten, ktory ma ſobie za roſkoſz bawić ſię z ſynami ludzkiemi. Miarkuycie ſię teraz, pozwalam wam. Czy wy ieſteście z liczby przeznaczonych, albo nie? ia wam na to nieodpowiem; bo ani też moia rzecz, być Prorokiem y powiedzieć, każdemu wſzczegulno-

gulno-

gulności, naprzykład że ty zbawion będziesz; a ty do piekła poydziesz. Ni, nie powiem wam tak wiele; ale co wam mogę powiedzieć śmiało, nikogo niezawodząc: Ach! Chrześcianie ieżeli to tylko Jmie nosicie nasobie, a o rzecz samo się nie staracie; ieżeli tylko wierzycie iako Chrześcianie, a żyiecie gorzey niż niewierni, ieżeli w modlitwe, czuyność y gorącość Ducha, nad nich nieobfituiecie; ieżeli z tąż samą oziembłością y gnusnością ku rzeczom Swiętym co y przedtym, dłużey będziecie; tedy ach! cięźko y bolesno mi to iest wymowić, wszakże iuż to wam przepowiedział Chrystus, w osobie Faryzeuszow, do ktorych rzekł: *biada wam niewnidziecie do Krolestwa Niebieskiego.* Moia tedy rada, ieżeli tam chcecie dostać się zapewne. Jeżeli nawet chcecie cokolwiek mieć, wiadomości otym, czy tam się zaiste dostaniecie, tedy doświadczaycie siebie *vos metipso tentate*: y zobaczcie; iakąli drogą idziecie, szeroką y obszerną; czyli też małą y ciasną; bo macie o tym wiedzieć y często na to czynić uwagę *że wiele iest wezwanych a mało wy-*

do wybranych. Y znowu że obszerna iest droga ktora prowadzi na zatracenie, a wielu iest ktorzy się nią udaią, przeciwnie droga ktora prowadzi do Nieba ciasna y przykra iest; a bardzo mało ludzi przez nią w chodzi do Nieba. Rozmyslaycież często, do ktorych z tych liczby należycie. A nadto boycie się zawsze skrytych sądow Boskich; w boiaźni sprawuiąc zbawienie wasze: y będąc tego pewni że koniecznie wasze dobre uczynki, powinny dopełnić przeznaczenie wasze do Nieba. Słowem złączcie z S. ufnością y pokorą, gorącą modlitwę waszą, nieprzestaiąc nigdy modlić się do BOGA, to iest: błagać go gdy iest rozgniewany przez grzechy wasze; wołać do niego, gdy się cokolwiek od was oddali, dziękować mu, gdy postrzeżecie że prowadzicie życie Chrześciańskie, y cokolwiek lepsze od przeszłego, upokarzać się gdy z syła na was krzyże y dolegliwosci. Słowem opisować mu swoią zawsze nędzę, żeby go pobudzić do ulitowania y prosić go przytym, o iego łaski dalsze, żeby iako was powołał, do ie-
dności

dności owczarni ſwoiey, czyli do Kościoła ſwoiego woiuiącego na ziemi: tak też y raczył pomieścić was w Kościele ſwoim, chwalebnie Tryumfuiącym w Niebie; gdziebyście złączeni z świętemi obywatelami tego Gornego Syonu, mogli z niemiż zażywać ſłodyczy Swiętych y wiekuiſtych roſkoſzy iego, a ktorych wam życzę y ſobie Amen.



KAZANIE
NA NIEDZIELĘ IV. PO WIELKIEY NOCY

Jako potrzebuiemy Ducha Nayświętſego ktoryby nas oświecał y umacniał.

****

Expedit vobis ut ego vadam. Joan: 16. c.

Pożyteczno wam abym ia odſedł.

TE były ſłowa Chryſtuſowe rzeczone do Jego Apoſtołow, w czaſie Jego powrocenia do Oyca Niebieſkiego, a zatym

zatym oddalenia śię z oczu ich: *pożyteczne wam, abym ia odszedł*. A dla czegoż pożyteczno? albowiem mowił On: tam *ieżeli nieodeydę, Pocieszyciel nieprzyidzie do was*. Przeciwnie, *ieżeli odeydę, poślę go do was*. Poślę go aby was cieszył w utrapieniach waszych, aby was nauczał y utwierdzał w Wierze moiey, na koniec żeby był z wami, y mieszkał zawsze z wami. O! iaka to dobroć Zbawiciela naszego: wy moi Chrześcianie do ktorych ia obracam też same słowa Chrystusowe, poymuiecieśz potrzebę tego odeyścia Chrystusa Pana do Nieba? znacież wy dla czego to On, bawiwszy dni 40. po Zmartwychwstaniu z Uczniami swoiemi na ziemi, chciał powrocić do Oyca swego do Nieba. Słowem poymuiecież potrzebę, zesłania na świat Ducha Nayświętszego, przyobiecanego od Chrystusa nie tylko Apostołom, ale y wszystkim ich synom, y następcom w Wierze, iako my iesteśmy? Ieżeli to chcecie iaśniey poznać, dozwolcież mi pilności waszey w słuchaniu. Powiem ia albowiem na teraźnieyszym Kazaniu, y odkryię, dla czego pożyteczno dla nas ludzi,

ludzi, żeby był Chrystus odszedł do do Nieba, y zeby przysłał nam Ducha Nayświęt: iako wysługę swey Naydroższey męki. *Pożytecżno dla nas. bo my iesteśmy nieumieiętni*, azatym potrzebuiemy Ducha Nayświętszego; ktoryby nas oświecał; *pożytecżno dla nas, bo my iesteśmy słabi*, azatym potrzebuiemy Ducha Nayświęt: ktoryby nas wzmacniał. We dwoch słowach mowiąc: *nieumieiętność y słabość naszą* przeciwnie; *Moc y Oświecenie* Ducha Nayświęt: dwie wielkie pobudki wiodące ludzi do wielbienia Taiemnic Boskich. Zeby tedy to skutecznie było, padniymyż przed Ołtarzem y prośmy Ducha Nayświętszego, zeby nam nieodmowił naypierwszey pomocy łaski swoiey mnie Mowienia wam słuchania otym Jemu na większą cześć y chwałę.

CZĘSC PIERWSZA.

Chrześcianie moj stan Ciemny, stan niewiadomości w ktorym byli Apostołowie, przed z stąpieniem Ducha Nayświęt: naylepiey nas naucza, iakie są nasze Ciemnosci, y iak my potrzebuiemy (Ducha Nayświętszego) Oświecenia.

Możemy

Mozemy uwazać Apostołow w tym dwoistym położeniu, względem Chrystusa z ktorym przestawali ustawicznie, y względem ich że samych co słuchali nauki iego. Względem Chrystusa, Jacyż byli Apostołowie, Oto nieumieiętni, niepoięțni, zostawali w Wielkiey niewiadomości, słowem otoczeni byli ciemnościami, lubo mieli sobie przytomne słonce sprawiedliwości. Ach! moy zbawicielu! czegożeśty nieuczynił, aby było utwierdzić na ziemi naukę y Chwałe Oyca twego' trzy ostatnie lata twoie pełne nayżarliwszych Kazań niebyłyż dostateczne przywieść wszystkich ludzi, a przynaymniey Uczniow twoich, do Uznania Cię za prawdziwego Boga? Rzecz prawdziwa Chrześcianie, z tym wszystkim Bostwo Jego, było ieszcze nieco zakryte przed ich oczyma, a nawet cnoty iego lubo poświęcone Jego przykładem (Jego pokora, Jego cirpliwość, iego łagodność, Jego Krzyż) słowem wszystko, co On im otym mowił, y czego ich Nauczał, o wielkiey potrzebie Cierpienia, oszczęsliwości ubostwa, o błogosławieństwie przesladowania, o powinnosci darowania krzywd

aż do kochania swych Naywiękſzych Nieprzyiacioł: wſzyſtko to było przed niemi wcale zakryto, wſzyſtko to nieuczyniło w Nich żadnego poruſzenia, żadney Uwagi żadnego ſkutku. Wſzyſtkoto zdawało ſię im być iedynym uroieniem: podłością y zgorſzeniem. Nic oni niepoymowali, z iego nauk, z Jego Cnot, a nawet z Jego Obietnić. Y tak Miaſto odkupienia ktore mieli uważać ſobie względem wiecznoſci, roili oni ſobie odkupienie y przywrocenie Krolestwa Jzraelſkiego w Czaſie poglądali na ſiebie, iako na naypierwſzych do naywyżſzych doſtoieństw w tymze Kroleſtwie, Oto iak nieumieiętni, Jak niepoiętni byli Apoſtołowie, z ſtrony Chryſtuſa ktory Jch nauczał.

Dopieroz O! iak ſmutny był ich los z ſtrony ich że ſamych to ieſt względem ich niedowierzania; powątpiwania, y nie ufania. Ach! to byli Uczniowie Chryſtuſowi, ale z tym wſzyſtkim ludzie ieſzcze pełni niedoſkonałości, ludzie podług wyrzucania im ſamegoż Chryſtuſa Pana, nierozumni y leniwi do Wierżenia, tak bowiem mowił do nich Chryſtus: *O Głupi y Opieſzałego ſerca*

ku wierzeniu temu co opowiadali Prorocy. o stulti et tardi Corde, Ludzie poniekąd za Ciałem idący, y ktorzy niechcieli sądzic o rzeczach Boskich tylko przez zmyslność y dotykanie. *Poki niezobaczę* (mowił Tomas) *y niewłożę ręki moiey w Bok iego, nieuwierzę*, Ludzie intereſsowani ktorzy nieuznawali zaprawdę tylko to, co było z ich dobrym, y co się zgadzało z ich pragnieniami. Jednym słowem ludzie w ktorych znoszeniu Zbawiciel zdawał się mieć przykrość; gdy niciako zgniewem pogroził Jm w tę słowa mowiąc: *o Rodzie niewierny pokiż Cię znosić Cierpliwie będę! O generatio incredula.* O! okropny y smutny stanie Apostołow! albo raczey o! taiemnico nieogarniona, y dla tego samego poszanowania godna. Albowiem ach! iakże dziwna stała się Odmiana Apostołow za przyiściem Ducha Nayświętszego, oto Ci w przod tak prosci, grubi niepoiętni, wnet rozumieią wszystko, wykładaią wszystko, poymuią wszystko. Piotr wykłada ludowi, Taiemnice smierci y Zmartwychwstania Chrystusowego y ktory przedtym niemogł poiąc, aże-
by

by Chrystus tak zelzywą śmiercią miał Umrzeć, teraz opowiada że ta śmierć Jego nauczyciela przed wieki była naznaczona od Boga, a oraz że iest Dziełem Mądrości Boskiey. *viri Israelitæ audite verba hæc: Jesum nazarænum definito consilio et præscientia Dei traditum Interemistis* Wszyscy inni Apostołowie zostaią oświeceni, Obiaśnieni, y staią się Nauczycielami świata. Wtenczas dopiero poczęli Oni poymować naukę Chrystusową, y iasnie poznawać Co mieli czynić, y czego się mieli spodziewać. Wyrzeczenie się samych siebie, y dzwiganie Krzyża swego, niebyło iuz więcey dla nich Głupstwem y zgorszeniem, poniewaz w tym Oni zakładali sobie mądrość y Chwałę. Kochanie nieprzyiacioł y darowanie krzywd naywiększych, niebyło iuz podług ich sądzenia przeszłego, ni słabością Umysłu, ni podłością serca, ponieważ to wszystko miarkowali wielkością Ducha Chrześciańskiego. Bogactwa ziemi niepoczytali iuz Oni być iakim dobrem, y uszczęsliwieniem, czyniąc sobie błogosławienstwo z ubostwa y niedostatku.

Na

Na prześladowania też niepoglądali, iako naco złego bo tryumfowali zradości ktorey się stali godnemi ponosząc dla Chrystusa zelżywości y Obelgi. Owoż insze daleko zdania Rady y zabiegi Uczniow Chrystusowych niżeli były przed tym, Owoz iak prętki postępek wmądrosci Niebieskiey, gdzie Duch Nayświętszy iest oswiecicielem. Owoż skutek łaski iego ktora ták Obiaśnia, rozum grzesznikow, żego wcale na dobre odmienia, żeby y dobrze mysleli. y dobrze sądzili o rzeczach do zbawienia należących. A bowiem co ja z tąd wnoszę. iest to ze iezeli Apostołowie w swoiey nieumieiętnosci potrzebował Obiaśnienia Ducha Nayświętszego, o! iakoż daleko bardziey niepotrzebuiemy my tegoż Oświecenia, w ktorych taka panuie niewiadomosc rzeczy Niebieskich? Jestesmy w prawdzie oświeceni przez Wiarę, iednakze uwazaiąc zepsucie Natury naszey, y to ustawiczne przylgnienie do świata, y zaplątanie w nieprawość, niemozemyż to słusznie mowic co tam Prorok, *okryły mnie y ogarnęły Ciemnosci.* Ciemnosci w tym co się

tycze

tycze Chrystusa, naywiększego Dobrodzieystwa odkupienia, Ciemności w tym co się tycze Religii y pobozności. Ciemnosci strony Nauk y Prawd Ewangelicznych, nakoniec Ciemności, z strony nas samych y postępkow Naszych, A nayprzod pytam się Was, ktoż iest ktoryby dobrze poznawał, iák dobry iest ten Pan Bog, ktory nas stworzył, ustawnie zywi łaską swoią y zachowuie przy zyciu? Jak ten Bog godny iest wszelakiey Miłosci od nas, iak wielką nam miłość pokazał, we wszystkich taiemnicach wcielenia zycia Męki y smierci swoiey? ach! między temi nawet ktorzy się urodzili w Wierze, wychowani są y wycwiczeni w skole Chrystusowey. Jakze wielu nieznayduie się o ktorych możnaby toz mowić, co niegdy o Apostołach iz nić nierozumieią, ani nawet wiedzą o czym wierzą. Mow im o Okrutney Męce Pańskiey, iak wiele Zbawiciel za grzechy ich Cierpiał, a oni ani się wzruszą nabożnym politowaniem nad boleiącym Jezusem. Przekładay im szkaradność grzechu, a oni

ani

ani się w zdrygną nad iego brzydkością, dopieroz wcale poiąć niechcą tę krzywdę ktorą Bogu przez grzech czynią. Staw im przed Oczy następuiącą złą albo też dobrą Wieczność, nic oschleyszego nad to, słowa to ciemne, y zimne, bynaymniey nieprzenikaiące rozumu y niechwytaiące się serca, ktore iest zanurzone w świecie y zmysłności. A z strony tego co się tycze Religii y pobozności, czyliz mnieysza iest niewiadomość nasza? Wiemyż my co to są owe Okryslenia cnotliwe, tak nam nakazane w Ewangelii? co to iest miec serce wolne, serce bez przywiązania, y iak zachować, pokorę serca w blasku chwały, ubostwo serca w obsitosci dobr, Umartwienie y oboiętność serca w uciechach godziwych? z tym wszystkim tę to są powinnosci wszystkich stanow, y kondycyi ludzi; y ta tylko wiadomość godna prawdziwie wiernych. Jezeli się ieszcze obeyrzemy nato co tu nas otacza na świecie, ludzi, zwodzi y czyni złemi, przewrotnemi, rozwiązłemi; o! iak to dopiero będzie prawda, że my nieżyiemy

my tylko wustawicznych ciemnosciach, y w grubey niewiadomości. Tak tak Chrzescianie moi: wszystko co dogadza miłosci nas samych, co w z budza ciekawość, co nadyma prożnosć, przymila chciwość, dużo nam iest niewiadome. Niepoznaiemy my iak nikczemna roskosz, iak znikoma uroda, iak nietrwałe szczęscie y bogactwa, iak niknące godnosci y wziętosci ludzkie, iak zgoła wszystko, co świat niewolnikom swoim daie, czym ciało do lubosci y miękosci pociąga, czym czart przeklęty mami y zwodzi zmysły nasze: iest iedna prożnosc y oszukanie. Bo nakoniec niepoznaiemy nawet zdrożenia nasze; y Obłąkania wszystkie na drodze zbawienia, ktoż bowiem iest między wami ktoryby mogł poznać całą brzydkość, y szkaradnosć wszystkich grzechow swoich? Ach! *występki kto zrozumie* pytam się was z Prorokiem odpowiedzcie mi? prawda ze są sprawiedliwi na świecie bez wielkich grzechow, ale sąż sprawiedliwi bez zadnego grzechu? sprawiedliwi tak zeby nie-

podlegali, albo grzechom powszednim, albo grzechom przeszłym, nakoniec grzechom cudzym? ach! tak sprawiedliwego niemasz miedzy nami niekogo. Mamy tedy wszyscy wielką potrzebę unizania się zawsze przed Bogiem, y wołania do niego z Prorokiem, *Oświec Panie Ciemności moie*, przyidz O! iedyna y prawdziwa światłości Duchu Nayświętszy do serca naszego, oświeć rozum y umocniy wolą naszą, albo wcale odmień y odnow, zdania y rozumienia nasze, abyśmy y dobrze rozumieli o rzeczach do zbawienia należących, y wiernie te za łaską twoię wykonali.

CZĘSC DRUGA.

A iezeli stan ciemny, w ktorym byli Apostołowie przed zstąpieniem Ducha Nayświętszego ukazuie nam nasze ciemności; a potrzebę oświecenia Ducha Nayświętszego. Ja mowię że słabość także Apostołow przypomina nam naszą słabość, a zatym potrzebę łaski Ducha Nayświęt: ktoryby nas umocnił. Coż może być słabszego

nad

nad Człowieka? już do trzciny, już do liſcia, już do kwiatu przyrownywa go Pismo S. Gdyby niewiem iaka Człowieka co do Natury wziętego mogła byc pochwała tedyby ona natym oſtatecznie przeſtać muſiała, że Człowiek ieſt zbiorem wſzyſtkich ułomności y niedoſkonałośći *powſzechna proznosć, wſzelki Człowiek żyiący*, mowi Prorok: Nadewſzyſtko iednak ciało iego nayſłabſze ieſt, mowi Piſmo S. *Duch ci w prawdzie ſkłonny do dobrego, ale ciało ſłabe.* Doświadczamy tego na ſobie, ilerazy przedſięwzięcia do dobrego, prożnemi ſię w nas ſtaią. Jlerazy zdarzy ſię nám ſtygnąc, w miłości ku Panu Bogu y bliznym. Jlerazy nędzą, lub iaką potrzebą przyciśnieni pogardzamy Bogiem, y odſtępuiemy cnoty. Wſzyſtko to ciało ſłabe wnas ſprawuie. Dopieroż o! jak my ieſtesmy ſłabi, w wypełnieniu naſzych powinności? Co ſą naſze pacierże, naſze modlitwy? częſtokroć odprawuiemy ie w cale oziemble, bez żadney gorącoſci Ducha, y bez uwagi. Jakież ſą naſze chęci y pragnienia? częſtokroć żądamy

tego, co nam y zbawieniu naſzemu ieſt ſzkodliwe. A iezeli kiedy poczuiemy w ſobie chęci, y pragnienia iakie zbawienne, tedy te ſą bardzo małe y ſłabe. A naybardziey iak niedbale ſtrzeżem zmysłow naſzych, iak ſwobodnie zapatruiemy ſię na widoki, ktore dzielą ſerce naſze y one kalaią? Jak radzi ſłuchamy powieſci niepotrzebnych, a na duchowne zawieramy uſzy? iák w dogadzaniu zmyſłom ciała prędci y ſkwapliwi, przeciwnie w ich umartwiéniu opieſali y trudni ieſteśmy? Jednym ſłowem, iák w uſiłowaniach o zbawienie ſwoie, wſzyſtko nam ſię zdaie być ciężkie przykre, y nieznośne ktoż nam tedy ułatwi te trudnoſci; albo ktoż nas potrafi umocnić, ieżeli nie ten ktory umocnił Apoſtołow Duch Nayświętſzy? Moy Zbawicielu! jakich ty robotnikow, iakie inſtrumenta obrałeś ſobie na budowanie, wielkiego dzieła ktoreś przedſię wziął. Dwunaſtu rybakow podłych, y ſłabych w ſobie, ludzi proſtych ktorzy byli niemal ſamą ſłaboſcią. Ták ieſt Chrześcianie moi ledwo Pan Jezus wdał ſię

w pierw-

w pierwſze niebeſpieczeńſtwo, gdzie go żydzi w Ogroycu poymali, aż oni wſzyścy zoſtawiwſzy go wręku Nieprzyiaciął pouciekali. Iedni ſię go zapieraią, drudzy go odſtępuią, wſzyſcy ſię kryią, wſzyſcy umykaią przed ściganiem żołnierzow, przed nienawiſcą Faryzeuſzow. Ten ktory był Głową wſzyſtkich, nayſłabſzym ſię pokazuię; gdy na pytanie iedney proſtey niewiaſty, zapiera ſię ſwego Miſtrza: A wſzyſcy inni ani ſłuchać o krzyżu, y śmierci prawie niechcieli. To tak ſłabi byli Apoſtołowie, przed śmiercią Chryſtuſa Pánna, a choc On już umarł, y Zmartwychwſtał o iak przecie byli opieſzali, y prawie naytwardſi, do uwierzenia Jego Zmartwychwſtaniu. Piotr Głowa Apoſtołow y Jan ow nayuprzeymiey ulubiony, iako też y inni dway ktorzy zrana wyſzli byli z Miaſta do zamku Emaus; pełni żalu y wcale bez Nadziei. Tomaſz przez upor, a wſzyſcy Jnni przynaymniey z ułomnoſci, o! iaką oni ciężkość mieli w pod daniu ſię prawdzie y wierze
o Zmart-

o Zmartwychwſtaniu Nauczyciela ſwego. Obaczmyż iak mocni ſtaią ſię, iak wierni, y iak od ważni na wſzyſtkie niebeſpieczęſtwa, po wzięciu Ducha Nayświętſzego. Jak ſmiele opowiadaią Oni Ewangelią y Chryſtuſa, żydzi bronią im Go opowiadać, grożą im śmiercią ale tę groźby ich nietrwozą, y owſzem gárliwość ich zapalaią. Głoſzą chwałę Miſtrza ſwego, zaſtawiaią ſię za nią nieſłychanym ſwym Męſtwem. Uczynmy tu porownanie Piotra, przed tym tak boiazliwego, z Piotrem tak ſmiało potym opowiadaiącym Chryſtuſa. O! iaka odmiana, mowi tu S. Chryzoſtom, *ktory pierwiey bał ſię iedney Służebnicy, teraz ſię nielęka naywiękſzey ſiły Tyranow* Zkądze tam taka ſłabość, a tu takie męſtwo y odwaga? z tąd że w on czas Piotr mowił, ale teraz Duch S. mowi przez Piotra: *był to Piotr* mowi Chryzoſtom S *ale Piotr napełniony Duchem S.* ktory w nim tę dzielność ſprawował, zeby było podać do znaiomości wſzyſtkim Chryſtuſa Ukrzyżowanego, uſprawiedliwić iego Naukę, y świątobliwość, ugrońtować Wiarę

o Bostwie iego, potwierdzić iego Cuda, umocnić iego Kościoł y Religią, kto, rą Chrystus przyszedł zakładać na ziemi, On to: *Duch to Nayświętszy* (mowił Chrystus) *wsławi mnie przez swoie przyyście przed Swiatem.* A iezeli od Piotra idziemy do innych Apostołow, byłaż to rzecz słychana aby ludzie prości, ogołoceni że wszystkiego, bez powagi, bez nauki, bez wymowy y innych talentow, na całey prawie ziemi gruntować mieli w ludziach Chwałę Mistrza twego, opowiadaiąc Filozofom, Krasomowcom, Mędrcom, Swiata tego Panom, Krolom, Cesarzom, zeby uznali za Boga tego ktory sromotnie Umarł na krzyżu iako Człowiek? otoż dokazali tego ci Nędzni, ci Rybacy podli wzgardzeni; y słabi w sobie, lecz utwierdzeni mocą Ducha Nayświęt: Co większa żadne Męki nawet niemogły ich odstraszyć od tego opowiadania, ale codziennie w Kościele y po Domach nauczali y opowiadali, *raduiąc się iż się stali godnemi znośić zelzywości y prześladowania dla Jmienia Jezusowego.* Chrześcianie moi: tak tedy poznawszy

ſzy nieumiciętność y ſłabość naſzą, przeciwnie moc y oświecenie, ktore pochodzi od Ducha Swiatłoſci; możemyż niepragnąc doſtąpić darow iego Nayswięt: Ach! co my ieſteśmy, y co możemy czynić dla chwały Boga, albo dla zaſłużenia ſobie Zbawienia, iezeliby nas nieoświecał Duch Nayświętſzy? a oraz niewſpierał uſtawicznie łaſką ſwoią? Jeżeli ſię obeyrzemy na ſiły naſze, o! iak te dużo w nas ſłabe, wieleż potrzeba do zgubienia nas? lada pokuſa zwycięża nas, lada mowa do złego ſkutecznie przywodzi, iedno okiem rzucenie ruynuię duſzę, iedne przymilenie ſię wymaga na ſercu zezwolenie, o! iakoż tedy potrzebuiemy pomocy Ducha Nayświęt ktoryby nas już umacniał przeciwko natarczywoſciom pokus, już wſpierał y poſilał w trudnoſciach zachodzących w pracy około zbawienia. A iezeli ſię ieſzcze cokolwiek obeyrzemy na ſłabe przenikanie naſzego rozumu, na ow to mały ſzacunek Boga y rzeczy wiecznych, na tak rzadkie używanie Sakramentow SS. na taką oziembłość

w po-

w powinnosciach naszego Stanu y Wieku. Zgoła na tak kryminalną opieszałość y lenistwo, w uczynkach pobożności Wiary y pokuty. Zkądze to wszystko pochodzi? tylko że my iesteśmy slepi, nieumieiętni niewiadomi y nieznamy się w cale natym co nam może sporządzić szczęśliwość naszą w Niebie; znowu tedy iesteśmy w potrzebie oświecenia od Ducha Nayświęt: zebyśmy wiedzieli co mamy dla Boga y zbawienia naszego czynić. Ach! tenci to iest Duch prawdy, o ktorym mowił Chrystus *gdy przyidzie ow Duch prawdy, nauczy was wszelakiey prawdy*. On mowi Jzaiasz Prorok) *iest Duchem Mądrosci Rady, Mocy, Umieiętnosci y bogoboynosci*. On nas naucza Mądrości Chrześciańskiey abyśmy we wszystkich sprawach postępowali sobie mądrze rozumnie według Boga Ewangelii y Sumieniá, abyśmy radzili o zbawieniu naszym z umieiętnością Swiętych, a nie według prawideł Swiata, nakoniec abyśmy przez cnotliwy y pobożny żywot, oddawali cześć Bogu powinną, a sobie upewnili zbawienie wieczne.

Otwor-

Otworzmyz oczy rozumu naſzego, otworzmy Chrześcianie y ſerce naſze, na godne przyięcie Darow Ducha Nayświęt: Ponowmy wolánia naſze z Kościołem do Chryſtuſa Pana: ktory nam go wysłużył ſwoią Męką y śmiercią naydroższą. Słowem padniymy na kołana y mowmy; Synu Boży wcielony a w Sakramencie Utajony, Ciebie my pokornie proſiemy, wypełniy Obietnicę twoię ktoreś nam przyobiecał twoiemi słowy; *ia iezeli Odeydę przyślę Wam Ducha Nayświętſzego* zesłałeś go pierwſzym razym na Apostołow twoich, y na Nayświętſzą Matkę twoią, zesłałeś go tylerazy potym w pierwiastkowym Kościele wiernym twoim, z ſyłaſz go dotąd niewidomym ale prawdziwym Spoſobem na sług twoich, ludzi ſprawiedliwych: y oni doznaią, słodkości iego; zapalaią ſię tym bardziey do miłości twoiey, wysławiaią życiem ſwoim Oyca, Ciebie y Ducha Nayświętſzego. Zeſliy go y na naſze ſerca, nie na te kilka lichych słow moich, ale na twoie wierne obietnice. Ty zaś Duchu Nayświetſzy prawdziwy

wy

wy y iedyny z nimże Boże, ktory ieſteś początkiem wſzyſtkiey łaſki, y Autorem wſzelkiey świątobliwości, przyydź o! ſłodki Pocieſzycielu, obiaśniy rozumienia naſze, umocniy wolą ktora by Cie tu słuchała w czaſie, a potym zażywac mogła obecności twoiey świętey w Wieczności ſzczęśliwey, Amen.



KAZANIE
NA NIEDZIELĘ V. PO WIEŁKIEY NOCY

Jako mamy uſtawicznie proſic o zeſłanie nam Darow Ducha S. Pocieſzyciela.



Si quid petieritis Patrem in nomine meo dabit Vobis. Joan 16. c.

Jeżeli o co proſić będziecie Oyca w Imie moie da wam.

Ze Pan Bog pierwſze dary Natury, y dary łaſki, darmo nam, nawet nieproſzącym y bez żadnych zaſług z ſzczyrey

ſzczyrey tylko dobroci ſwoiey daie; ta ieſt nieomylna wiary naſzey prawda Chrześcianie moy. Y tak mowiąc o darach Natury, że Bog o nas przed wieki myſlił, y przed wieki poſtanowił nas zniczego wyprowadzić, tym umyſłem dał nam duſzę y Ciało ſpoione z ſobą, zdrowie, ſiły tak duſzne iako y ciała, wſzak te dary ani ſobie wyſłużyć u Pana Boga, ani o nie proſic niemogliśmy ſami bywſzy, niczym co do ieſteſtwa. Podobnym wcale ſpoſobem mowiąc o darach łaſki, że nas Bog łaſką ſwoią na Duſzę wlaną poświęcił, ze przyiął za Synow ſwoich, przytym Dziedzicow Kroleſtwa Niebieſkiego, z kąd to pochodzi izali nie z ſzczerego Miłoſierdzia Boſkiego? ktoż na naypierwſzą łaſkę może ſobie zaſłużyć? iak mowi S. Paweł. Jednakże wiedzieć potrzeba że będąc iuż w łaſce Bożey, możemy u Oyca Niebieſkiego wiele ſobie uproſić y zaſłużyć przez Akty cnot, pochodzące z łaſki poświęcaiącey daney nam na Chrzcie S. za Zaſługami Chryſtuſowemi. Ale trzeba

zebyś-

żebyśmy prosili w Jmie Jezusa, przez ktorego stalismy się Bogu miłemi y przyiemnemi. Y dlatego P. Bog lubo tak choyny w użyczaniu darow swoich nie daie ich nam przecie, tylko na nie zasługuiącym y o one proszącym, iako sam Zbawiciel mowi Mat. 7. *Proście a będzie wam dano.* Jednym słowem chcę tego Bog, abyśmy przez modlitwy nasze, uciekali się do niego w potrzebach naszych y prosili go o Łaski potrzebne przez Pana Jezusa, czyli przez zasługi życia Męki y śmierci Jego. Y to to iest Boga w Jmie JEZUSA prosić: Chrzescianie moi, gdy by na swiecie byli tak bogaci Panowie, żeby mieli nieprzebrane Skarby, Y gdyby byli tak choyni y szczodrzy, żeby byli gotowi każdego wspomodz, każdego w potrzebie Jego ratować, każdego zbogacić pod tą iedynie kondycyą, żeby ich tylko oto prosic, co rozumicie, wieleż codziennie widzielibyscie churmem cisnących się y garnących do tak przemożnych y choynych Panow z prozbami swemi? A o to ludzie wy macie tak możnego Pana, ktory gdy co komu daię nic m

niеubywa, y nigdy się niewyczerpa zrodło darow Jego. Co większa macie u niego mocno obwarowane obietnice, że wam niczego nieodmowi, byleście go tylko prosili w Jmie Jezusowe, z uniżonoscią, y gorącoscią. uszy Jego są zawsze otwarte na słuchanie prozb waszych, nic więcey po was niechce tylko żebyscie się do niego mieli z waszemi prożbami, żebyscie mu prezentowali wasze nędze utrapienia y potrzeby Duszy, a gotow iest dać wam wszystko, Prośmyż Chrześcianie, ale patrzmy o co go iedynie y nadewszystko prosić mamy. Ach! o tego przyobiecanego nam pocieszyciela Ducha Nayświęt: ktoryby nas wspomagał y cieszył, w przemiiaiących utrapieniach y pracach naszych na Niebo y zbawienie. Tak iest Chrześcianie moi, możemy się uważać względem dwoiakiego zycia terazniey szego y przyszłego. Terazniey sze pełne iest nędz, mizeryi y utrapienia, potrzebuiemy tedy pomocy, żebyśmy nieupadli i pod ciężarem nędz naszych. Przyszłe wolne od wszystkiey nędzy y utrapienia, potrzeba tedy znowu a żeby

nadzieja osiągnienia iego umacniała nas, w dolegliwosciach teraznieyszego życia. We dwoch słowach mowiąc: prośmy Boga w Jmie Jezusowe, a prośmy go o przysłanie nam Ducha Nayświętszego. *Bo Duch Nayświęt: iest naszą pomocą y pocieszycielem, w utrapieniach życia teraznieyszego* y otym będzie Punkt pierwszy. *A oraz ięst zadatkiem, ktory nas upewnia o uiszczeniu Obietnic Boskich Chrystusowych względem życia przyszłego.* Y to będzie Punkt drugi Kazania: Chryste Jezu w Jmie twoie, Y na słowo twoie dane nam w tey Ewangelii S. prosiemy Cię uiść obietnice twoie, á nieodmawiay nam tey naypierwszey pomocy łaski twoiey, tobie Boże na Większą Cześć y Chwałę.

CZĘSC PIERWSZA

Coż iest Chrześcianie moi, za stan życia naszego teraznieyszego? iakie zrodło z ktorego wypływa wszystko złe y utrapienie? na koniec ktore srodki na znoszenie cierpliwe nędz życia tego? Jeżeli to chcecie poznać, posłuchaycie Joba sprawiedliwego, Opisał on dobrze krotkość życia ludz-

kiego,

kiego, niestateczność iego, y ustawicz nosć nędz y dolegliwośći ktore człowiek ponośić muśi. Nayprzod życie iego krotkie, bo niewie Człowiek iakie mu Bog założył granice. życie iego nayniepewnieysze, bo niemoże śię na nim zasadzać. Kwitnąca dopiero młodosć, iako y wiek podeszły, a silny, rownie podlegaią śmierci, y Człowiek umiera częstokroć w tym czaśie, kiedy naybardziey ufa śile y zdrowiu swemu. Dopieroż iakże wiele przypadkow nieprzypada na człowieka, ktore skracaią mu Zycie, a ktorych śię ustrzedz niemozna? zelazo, ogień, niepogoda, powietrze, choroba, złość ludzka, niepomiarkowana namiętnosć gniewu, zbyteczny smutek, to wszystko pomaga do uięcia nam nieznacznie zdrowia: a zatym skrocenia nam zycia, tak dalece ze tu mozna mowić z Prorokiem: *Oto wymierzone położyłeś dni moie, a wiek moy iest, iako nic przed tobą. Ecce mensurabiles posuisti dies meos.* Albowiem daymy to, że ztyśiąca ludzi uwaruie śię kto tych przypadkow y doczęka śię sędziwey starości,

icdnak

Y tak nieomylna ieſt prawda, że Człowiek krotko żyie: y że wſzyſtko ieſt krotkie, co ma ſwoy koniec y co ieſt pewnym czaſem okryslone. Ale to nie ieſt naywiękſza y oſtatnia nieſzczęsliwośc Człowieka, ktora ſię poczyna od krotkości życia iego. Przypatrzmy ſię powtore nieſtateczności życia ludzkiego, naczym ſię ludzie możecie zaſadzać żyiąc w tak nedznym ſtanie, będąc otoczeni tylo niebeſpieczęſtwami, gdzie wſzyſtkie widoki, y dobra ktore was otaczaią łączą ſię z waſzym umartwieniem, gorzkością y pracą. Jakież ſą te dobra, ktore z taką pracą przychodzą, a tak lekko ſię tracą? Jakież ieſt te zdrowie, ktore lada przypadek kruſzy, łamie y odbiera? Jakie ſą przyiazni ludzkie, ktore iedna mała okazya w naywiękſze zamienia nieprzyiażni? Jakie na koniec ſą łaſki y reſpekta Pańſkie? niedoznaiemyż ze częſtokroć kupiwſzy ich drogo, bywamy opuſzczeni w naygwałtownieyſzych razach? Jednym ſłowem świat ten nie ieſtże złożony z ludzi

D kto-

ktorzy ſię uſtawicznie ſkarżą, z bogatych y ubogich, z Panow y Radnych, z wielkich y pomnieyſzych, ktorzy nieſą kontenci z ſwoiey kondycyi, a nawet w pośrod wſzelakich korżyſci? Jedni narzekaią na ſwoie ubośtwo, a drudzy na ſwoie bogaćtwa. Ci w ſwoim niedoſtatku ſkarzą ſię na udręczenie, ktore w nich ſprawuie pragnienie y chciwość dobrego mienia, a owi w dobrym mieniu, ſkarżą ſię na udręczenie ktore nich ſprawuie troſkliwość, zeby ie nieutracili przez iaki gwałt ludzi złosliwych. Jedni utyſkuią na ciężar dolegliwoſci z ſtrony ſpoſobu do zycia ſwobodnego, miłego, ſpokoynego, a drudzy utyſkuią na ciężar ſamegoż ſzczęścia y ſzczęſliwego powodzenia. Y tak potrzeba rozumieć że wſzyſtko co nas tu otacza, y co w chodzy w oczy naſze, co ſię dotyka ſerca, y ządz naſzych ſprawuię nam udręczenie tu na ziemi, ponieważ łączyſię z naſzą ułomnoſcią, żeby nas albo zwieść, albo osłabić albo w calc wroſpacz w prawić. Nieinaczey Chrześcianie moi, bogaćtwa
ſame

ſame te nas trudzą, roſkoſzy, te nas wyniszczaią, uboſtwo nas dolega, powodzenie czyni chardemi, a utrapienie w niewecz obraca. Zdrowie ocuca w nas paſsye, a choroba przyprowadza nas do ſzemrania y niecierpliwości. Jednym słowem, wſzyſtko co ieſt w około nas, ieſt dla nas rownie utrapieniem, względem ciała, iako y niebeſpieczenſtwem względem Duſzy, a to tak: że nawet niemaſz nadziei, aby ta nędza y utrapienie uſtać miało, chyba wraz z życiem ludzkim. Coż tedy z tym czynić, y gdzie ſię (w tak opłakanym ſtanie będąc) o pomoc y pociechę udawać? Ach niemaſz inſzey pomocy y pociechy tylko wzywać z ſerdecznemi ięczeniami y wzdychaniami Ducha S. Nayprawdziwſzego pocieſzyciela. Niemaſz dla was inſzego zrodła prawdziwych pociech, ludzie ſtrapieni, ktoreby mogły ułagodzić waſze teraznieyſze nędze y utrapienia, tylko upewnić ſię przez Wiarę że przy pomocy y Łaſcę Ducha Nayświętſzego też ſame nędze y dolegliwości mogą ſtać ſię zrzodłem ſzczę-

ścia waſzego, a że ſame nawet grzechy y upadki waſze, ktore poſpolicie ſą przyczyną nędz waſzych; mogą wniść w Taiemnicę uſprawiedliwienia y poświecęnia waſzego Tak S. Paweł nauczał Rzymian mowiąc. *Ze wſzyſtkie rzeczy obracaią ſię na dobro tym, ktorzy kochaią Boga. Omnia cooperantur in bonum, diligentibus DEUM.* A S. Auguſtyn przydaie: iż y ſame grzechy kochaiącym Boga idą w pożytek y zyſk wielki, ſą to te ſzczęśliwe upadki, ktore pociągaią za ſobą odnowienie Ducha, y gorącości w ſłuzbie Bożey. Upadki ktore przypominaią Człowiekowi miłoſierdzie Boſkie nad Duſzą iego, ktory ſamychże wyſtępkow iego używa częſtokroć do iego pokuty, iego paſsyi, do iego nawrocenia, iego przeſtępſtw do iego zbawienia. O iaka przyczyna pociechy y radości, modz ſobie wyſtawiać w czaſie pokuty ſwoiey Ducha S. iako Oyca Miłoſierdzia y Boga wſzelakiey pociechy, ktory mocen ieſt odowić y odmienić ſerce grzeſznikow w cale na dobre. O! iaka przyczyna radoſci modz w prze-
miiaią-

łaiących utrapieniach, wszystką swo ią ufność pokładać w DuchuNayswięt: Pociesżycielu. Modz poglądać na utrapienie, iako na cząstkę y podział wybranych a wnich doznawać słodkości y posiłku iego. Jdzcież tedy ludzie w waszych dolegliwościach, tu się garniycie do Ducha Nayświęt: a Boga wszelakiey pociechy, ktory nietylko was cieszy w waszym utrapieniu; ale też daię łaskę, abyście ie cierpliwie y pożytecznie ku zbawieniu znosili. Tu się sercem y Duszą wylewaycie, ie żeli iesteście w ubostwie, mowcie mu: przyidz o Oycze ubogich, ieżeli w utrapieniu, przyidż o słodki pocieszycielu, iezeli w smutku przydz o nadzieio Dusz opuszczonych. Słowem Jemu się polecaycie, y Jegoż wzywaycie a doznacie słodkości y pomocy łaski Jego w utrapieniach życia teraznieyszego. Co większa otrzymacie zadatek y upewnienie życia przyszłego.

CZĘSC DRUGA.

Co nam Pan Bog w życiu przyszłym obiecuie, iak iest wierny w tych Obiet-

Obietniciach ſwoich, a iak Duch N. iako Dawca wſzyſtkich Łaſk Boſkich, y świątobliwości, ſpoſobi nas do otrzymania tychże Obietnic w ſkutku, rozbierzmy to, y pokażmy w krotkości słow dla naſzey nauki. A nayprzod: Coż nam Bog przyobiecuie? Oto, dac ſamego ſiebie w nadgrodę abyśmy Jego życiem żyli, y Jego ſzczęściem byli ſzczęśliwi. Tym końcem zesłał nam Syna ſwego, ktoryby Męką y śmiercią wysłużył nam to Dziedzictwo. Tym koncem po odeyściu Chryſtuſa do Nieba, zesłał nam w zaſtawie Ducha Nayświęt: abyśmy pewni y beſpieczni byli uiſzczenia Obietnic Jego? Jako mowi S. Paweł: *ieſteśmy popieczątowani Duchem S. ſignavit, et dedit pignus ſpiritus in cordibus noſtris* a Corinth 1. ℣ 22. *ktory ieſt zadatkiem Dziedzictwa naſzego az do doſkonałego uwolnienia ludu ktoren Chryſtus nabył na chwałę sławy ſwoiey. Signati eſtis Spiritus promiſsionis ſancto qui eſt pignus hæreditatis noſtræ* 1. *ad Eph.* v. 13. et 14. o jakaz nam pociecha z tąd rość powinna, kiedy ſobie przypominamy tę obietnice Boſkie, obietnice tak pewne

y tak

y tak wierne, obietnice potwierdzone Boſkim słowem, nakoniec obietnice uczynione w prawdzie y Sprawiedliwości. Prawda zaiſte że P. BOG wyciąga od nas pewnych kondycyi, na otrzymanie obietnic Jego, ale iakże mała ieſt rzecz ta, względem tego co nam Obiecuie. *oto ieden moment*, mowi S. Paweł *tych lekkich utrapień, iezeli będą z Cierpliwością znoszone, zdolny ieſt do zasłużenia nam wieczności szczęścia.* Możemyż Chrześcianie moi poglądac na tę ſzczęśliwą wieczność, a przecie wtym poglądaniu nie znaydować, czymbysmy ſię cieſzyli wprzemiiaiących utrapieniach naſzych? Ach! Swięci Męczennicy ktorzy znaydowali ſwe ukontentowanie w naysrożſzych katowniach, Puſtelnicy, ktorzy znaydowali swą pociechę w okropności ich Puſtyń, czym że ſię pokrzepiali? z kąd to pochodziło ze wiek przykrości iednym małym zdawał ſię im być momentem? Jzali nieztąd ze zapatrywali ſię zawſze na obietnice Boſkie, y zdaleka na nie patrząc znich ſię Cieſzyli? Jzali nieztąd że widzieli potym wieku albo raczey potym momencie,

wieczność spoczynku y niezmierney wagi chwałę. A przeto mowię wam, podniescie y wy Głowy wasze, patrzcie na te obietnice Boskie, patrzcie na nie serdecznemi oczyma a zobaczycie Jak mowi Aug: S. *Przez jak liche prace mozecie przyść, do nadgrody bez końca.* To iest: ze kontentuie się BOG pracą tak krotką iak iest życie Nasze, a obiecuie dać nam nadgrodę tak długo trwac maiącą, iako iest życie Jego. Bo nakoniec daymy to, żeby BOG domagał się od nas pracy niewiem iak ciężkiey y trudney,a nietylko samey cierpliwości w utrapieniach naszych, czyliż niemamy w Duchu S. Dawcy wszelkich łask y świątobliwości pogotowiu posiłek y pomoc zbawienia? Nie onże to iest ktory wszystkie nasze sprawy y uczynki poświęca, y one czyni BOGU wdzięczne y przyiemne? Tak, tak mowi Bernard S. *Duch Nay: S. on nas napomina, naucza y do dobrego wzbudza.* Kiedy tedy Duszo Chrześciańska zabawiasz się myślami S. y nabożnemi day BOGU chwałę y uznay, ze to iest dzieło Ducha Przenayświętszego bo iako mowi

S. Pa-

S. Paweł 2. ad Corinth: *Nieiesteśmy dostateczni sami z siebie y co pomyśleć zbawiennego, ale dostateczność nasza iest z BOGA, ktory nas uczynił godnemi sługami swemi?* A nadewszystko strzeż się abyś tych myśli S. nietłumił, wsobie zasmucaiąc Ducha Nayświętszygo, ale raczey zebyś ie przyiąwszy uczynił, pozyteczne w sobie przez powolność twoią wsłuchaniu tego wczym cie oświeca, albo zbawiennie przestrzega. Albowiem te to iest osobliwsze dzieło Jego, ze oświeca ciemny rozum nasz, y naucza nas wszelakiey prawdy, iako twierdził sam Chrystus Uczniom swoim. Ach! Jak rozum nasz błędny iest y pełen nieumieiętności, błądzi wszacowaniu bogactw tych doczesnych, ktore nie są godne naszey miłości; y tak obrazliwego przywiązania serca ludzkiego do nich, że wielu z ludzi w nich całą szczęśliwość swoią pokładaią, aczęstokroć aż do zapomnienia wcale o BOGU. Błądzi rozum nasz w poznawaniu prawdziwego dobra, bo niepoznawa nigdy dobrze, ze sam tylko BOG iest prawdziwe, szczere y naytrwalsze dobro, ktorego zcałego ser-

ſerca powinńiśmy ſzukąc z przenoſzeniem nad inne dobra czasowe y przemiiaiące. Błądzi w ſądzeniu o utrapieniach y przeciwnościach zycia tego, bo tę BOG na nas z ſyła iako ſrodki do oczyſzczenia y wyprobowania naſzey cnoty ieżeli ieſtesmy ſprawiedliwi a poſtaremu ieſteśmy ucisnieni, albo tez ie żeli ieſteśmy grzeſznikami zſyła ie na nas zeby nas do śiebie nagnał przez przeciwność, gdy Dobre powodzenie odwraca Nas od niego. My zaś wcale inaczey otym ſądziemy, poglądamy na przeciwności iak na co złego, na rzekamy, mruczemy, roſpaczamy, Błądzi w ſądzeniu o ſzczęśliwości uboſtwa, bo Chryſtus P. ubogich błogosławi, a bogatym biada wieczne zapowiada, a my bogatych mamy za ſzczęśliwych a ubogich za biednych y nędznych. Błądzi rozum naſz w miłości, bo według nauki S. Pawła y Ewangelii Człowiek bez miłości niczym ieſt, a ztym wſzyſtkim iak mało ieſt ktorzy by ſię w tey miłości Chrześciańſkiey cwiczyli. nakoniec błądzi rozum naſz w tym co ſię tycze czci BOGA, y oddania

mu

mu uniżoności y poſzanowania naſzego albowiem iezeliśmy wſzyſtko powinni BOGU iako ſtworcy, Odkupicielowi y Poświęcicielowi Duſz naſzych, Coż mu oddaiemy, czyli to ieſt wdzięczność za ſtworzenie? czyli miłość za Odkupienie? czyli wierność naſza w zażywaniu darow użyczonych nam do poświęcenia y zbawienia naſzego. Ach! Chrześcianie moi: poſtrzezmy ſię w tym, poznawaymy naſze nieumiejętności garniymyſię do Ducha S. ktory naſzą nieumięietnośc oświeca, naſzę ſłabość pokrzepia, naſzą nieudolność wſpomaga, Słowem daymy Chwałę BOGU Duchowi S. ktory ieſt zrzodłem wſzyſtkiego dobrego wnas, ktory iak mowi S. Paweł 2 ad Philipp. V. 12. *ſprawuie w nas y chcenie y wykonanie wedle dobrey woli* wołaymy y wołania naſze powtażaymy, ofiaruymy mu ſerca naſze y rozum aby ten Łaſką Swą oświecił a Serce do miłości ſwoiey zapalił, prośmy go z kościołem mowiąc. przydz Duchu S. wypuść światłości twoiey promienie, oświec ciemnych, rozegrzey oziębłych, oczyść zmazanych, u

zdrow

zdrow chorych, zmocniy słabych, na drogę zbawienia naprowadź błędnych: Przyidz o słodki pocieszycielu a pocieśz strapionych, przydz o doskonały nauczycielu, a naucz wszelakiey prawdy nieumieiętnych w czasie, abyśmy Cię wychwalali w Błogosławioney wieczności Amen.



KAZANIE
DRUGIE
NATĘZ SAMĘ NIEDZIELĘ,

O Złych prożbach naszych ile do materyi w którey prosiemy Boga.



Petite et accipietis Joan 16. c.
Proscie a otrzymacie.

Chrześcianie moi, niemasz nic skuteczniéyszego nad modlitwę; ale modlitwę czynioną w Jmie Jezusowe.

o tym

o tym nas upewnia ſamże Zbawiciel w tey Ewangelii S. *Jeżeli o co proſic będziecie Oyca, w Jmie moie, da wam.* Y że to nieieſt proſta obietnica, ale ſtwierdzona przyſięgą iego, dlatego zaraz w teyże Ewangelii przydaie: *Zaprawdę to wam powiadam.* Ze to nieieſt przyſięga wypadaiąca raz tylko, ale że prawie nigdy on inaczey niemowił o modlitwie: ſwiadczą o tym czterey Ewangeliſtowie. Ze to nieieſt przywiley, ſamym tylko uczniom iego pozwolony; ale wſzyſtkim ktorzy tylko o co proſic będą, o tym on ſam chciał nas upewnic gdy mowił: *Ktokolwiek proſi otrzymuie.* Na koniec że to nieieſt obietnica, ktoraby była przywiązana, albo do pewnych tylko czaſow; albo do pewnych mieyść, albo do pewnych tylko potrzeb; ale powſzechnie rościągaiąca się, do wſzyſtkich potrzeb y czaſow: nic grontownieyſzego nad to w Ewangelii. *Cokolwiek zechcecie y ocokolwiek proſic będziecie, ſtanie ſię wam,* mowi on u Jana S. 15. c. Jeżeliż tak ieſt, zkądże pochodzi Chrześcianie moi: że Bog mimo obietnicy

ſwoiey

ſwoiey tak mało ſię ku naſzym modlitwom ſkłonnym pokazuie? że gdy ſię my modlemy, on nas nieſłucha? gdy proſiemy, nic nieotrzymuiemy? Byc to muſi, że albo nieproſiemy w cale w Jmie Jezuſowe, albo nie ztemi Kondycyami, ktorych Bog od nas wyciąga. Chcę ia tego dzis doświadczyc, y dlatego co niegdy Jakob S. Apoſtoł mowił do wiernych wieku ſwego; toż ſamo ia dzis mowię do was *proſicie moi bracia, a nieotrzymuiecie nic, czemuż? przeto że zle proſicie.*

Zle zas nietylko ile do rzeczy o ktorą proſicie, ale y co do ſpoſobu ktorym proſicie *Petitis et non accipitis eo quod male petatis.* W ſamey rzeczy zwyklismy proſic Boga nie o to, o co on chce żebyśmy go proſili, y w tym ieſt niedoſkonałosc ſtrony materyi modlitw naſzych. Nieproſiemy go w taki ſpoſob w iaki on chce iżbyśmy go proſili, y w tym ieſt niedoſkonałosc z ſtrony ſpoſobu, albo przymiotow potrzebnych do modlitwy. wedwoch ſłowach mowiąc: *że nieodbieramy ſkutku modlitw naſzych, dzieie ſię to, albo że nieproſim*

ſim o to o co trzeba. Zobaczycie to wpierwſzym punkcie. *Albo że nieproſim tak iak potrzeba* zobaczycie to w drugim punkcie. Chodzi tu o to Chrześcianie moi: żeby was nauczyc tey nayświętſzey umieiętności modlenia ſię dobrze, przez ktorąbyście ſerceBoſkie wrzuſzyc y naykoſztownieyſze dary iego łaſki ściągnąc na ſiebie mogli. Y dlatego podniimy zaraz na kołana wzywaiąc Ducha Nayświęt: żeby on ſam nauczył nas modlic ſię y znaſzym pożytkiem y z Jego coraz większą czcią y chwałą.

Kiedy proſim Boga o te rzeczy ktore albo wcale przeſzkadzaią do zbawienia, albo o ſame doczesności y rzeczy niepożyteczne do zbawienia; bedziemyż ſię dziwowac, że nieodbieramy ſkutku modlitw naſzych? lub że Bog odrzuca prozby naſze, iako niegodne wyſłuchania iego? zabieżmy raczey tym dwom przeſzkodom, ktore bieg iego miłoſierdzia tamuią dla nas.

PUNKT PIERWSZY

Zwyklismy proſic o rzeczy przeſzkadzaiące do zbawienia, y w tym podobni

dobni ieſteſmy do pogan, ktorzy udawali ſię do ſwych Bożkow, proſząc ich o to co tylko ſłużyło, do zadoſyćuczynienia ich niegodnym żądzom y namiętnościom. A ieſzcze winnieyſi niż oni, bo oni cząc Boſtwa złe ſproſne y naybrzydſze, naturalnie też niemogli od takich bałwankow proſic co innego, tylko to co ſię zgadzało zich wyſtępkami y nayzepſowanſzemi obyczaiami. Lecz my ſłużąc Bogu, ktory rownie czyſty y ſwięty, iakoteż możny y wielki ieſt: Bogu ktory wſzyſtkie nieſprawiedliwoſci y grzechy rownie nienawidzi, iako ieſt iſtotnie Bogiem. Kiedy proſiemy go, o ſpełnienie naſzych zmyſlnych pożądliwoſci, albo udanieſię ſzczęſliwe naſzych ladaiakich chęci y przedſięwzięć; nie ieſt że to naywiękſza nieporządnosc y bezbożnosc, przez ktorą uwłaczami czci y świętości Boga? To iednak ieſt, czego ſię przyidzie napatrzyc w modlitwach chrześcian teraznieyſzych: iedni proſzą Boga o zdrowie, drudzy o umieiętnoſc y dowcip, inni o honory y godności, inni o uſtawiczną obfi-

tosc

w pożytkach. A wſzczegulnoſci mowiąc: człowiek światowy proſi oto czymby mogł utrzymac ſtan ſwoy na świecie, Oyciec iaki mniey uważny, czym by mogł poſtanowic ſwe potomſtwo, niewiaſta iaka prozna o wdzięk młodoſci y urody, ktoraby ſię zawdy pokazywała na twarzy icy. zdaſię nad to nic ſłuſznieyſzego, ale wrzeczy ſamey nic niegodnieyſzego nad to. Czemuż ? botu ſobie zakładaią wſzyſcy za cel, albo pożytek, albo pychę, albo roſkoſz. Ow żeby utrzymał ſwą bezecną namiętnoſc, Ten ſwe nienaſycone łakomſtwo, trzeci ſwą niepomiarkowaną wynioſłoſc, ten człowiek żeby ſobie ziednał wzgląd y powagę u ludzi. Ta niewiaſtą, żeby zdrowia ſwego zażyła ku prożnowaniu, a wielerazy ku ſwawoli y zbytkow, ow nakoniec oyciec, żeby około ſwych dzieci, prożne tylko y czaſowe zamyſły, (choc też przeciwko ſumnieniu) wykonał. Możemyż pochwalac takie modlitwy ? niewierni ſami zganiliby, to złe używanie modlitwy; iakoż dale-
E ko

ko bardziey my, powinniśmy ie ganic w chrześcianach, ktory zamiast uczczenia Boga, znieważaią go przez takie modlitwy. Bo proszę posłuchaymy w tym zdania S. Chryzostoma: kiedy się ia modlę (mowi on) moy zamysł iest: żeby Bog przez Oycowską swoią uprzeymośc zemną się znosił; żeby iego wola wszechmocna, zmoią się ziednoczyła, ktora samą tylko iest słabością, y żeby to spełnił co ia chcę, a czego prożno chcę bez niego. Kiedy więc zaslepiony Duchem świata, miasto modlenia się po chrześciansku, proszę go z tym zamysłem uczynienia zadosyc moiey wyniosłosci łakomstwu, zemście, y tam daley: Coż ia czynię natenczas: oto pragnę tego od Boga, aby y on był tak prożny iako y ia, tak chciwy iako y ia, tak mszczącysię iako y ia, słowem żeby on dla mnie, ktory iestem tylko stworzeniem iego to chciał czego chciec niemoże, chyba natychmiast przestaiąc byc Bogiem. Pytam się teraz, iestże to prosic Boga? iako Boga y owszem nie iestże to znieważác go nayszkaradniey, y

przy

przy muſzac go żetak rzekę żeby ſłużył nieſprawiedliwościom naſzym ? to raz, ale podzmy daley. Ja wiem że mamy mocnego pośrednika u Oyca, iako Jan S. naucza to ieſt Chryſtuſa, że my przez zaſługi iego proſim, że on godzien ieſt być wyſłuchanym dla powagi ſwoiey. Ale pytam ſię znowu? Czy on chce, y czy może byc pośrednikiem, wnaſzey prożności, łakomſtwie y zmyslności ? Ni bracia moi : nie do takiego to konca opatrzył nam Bog pośrzednika w oſobie Jezuſa Chryſtuſa, ieſt on przyczyncą za grzeſznemi, ale niebył nigdy przyczyną grzechow, y niemoże nią byc nigdy. Jeżeli nam go wyſtawia wiara to iako początek łaſki, y cnoty, a nie iako w ſpomagacza niegodnych chęci naſzych. Kiedy więc Bog odmiata takowe prozby o rzeczy, ktoreby mogły nam byc powodem do zapomnienia o nim, albo przywiązania nas do ziemi, y zapomnienia o Naſzey prawdziwey Oyczyznie w niebie, albo w cale uczynienia nas marnotrawnemi, lubieżnemi: słowem, orzeczy ktoreby mog

ły stać się nam z zodłem naszey zguby oczywistey, czyliż nieświadczy nam owszem w tym samym naywiększą łaskę? y przeciwnie, gdyby nam zawsze dawał to, co podniecca namiętności, co nas psuie y czyni złemi, przewrotnemi, niebyłażby to kara dla nas naycięższa? nietenże był początek potępienia tylu chrześcian przed nami, że otrzymali z Nieba, czego dziwnie pragneli? a czego im Niebo niemogło użyczyć, chyba z wielkiego rozgniewania swego? nieztądże pochodzi dotąd zguba, tyle światowych dzieci, ktore w pośrod swych bogactw y zmysłności, są nieszczęśliwemi przez to, że ich Bog, podług pożądliwości ich serc a niepodług uprzeymych chęci Opatrzności swoiey wysłuchiwał. Ale nie tu stawaymy, chociaż niezawsze prosim Boga o rzeczy, ktore są zbawieniu szkodliwe, żądamy przynaymniey czasowe, y do zbawienia mniey pożyteczne.

PUNKT DRUGI.

Niemowię ia tego iakoby dobra

docze-

doczesne, niebyły darem Boſkim y iakoby niegodziło ſię o nie proſic Boga. Ale to mowię że kiedy nam ie Bog niedaie, dzieie ſię to przeto, że albo go nieproſim o nie takim porządkiem, iaki on poſtanowił, albo że nie dlatego konca, dla ktorego Bog chcę. A nayprzod, żądamy od Boga tych czaſowych darow, ktore zmierżaią do potrzeb życia terazniey ſzego, a zciężkością wſpominamy ſobie na dary daleko koſztownieyſze, od ktorych zawiſło zbawienie duſzy. Szczęsliwe powodzenie, pokoy, toc ieſt czego pragniemy a co y niewierni tak pregną y ſzukaią, iako y my. Sąc to zaiſte dobra przyznaię, ale dobra przemiiaiące, niżſzego porządku, niż ieſt człowiek oſobliwie chrześcianſki. Dobra ſzkodliwe, ktore ſię prędko w prawdziwe złe obrucic mogą. Przeciwnie na dobra grontowne y nieprzemiiaiące, czyli na czyſtosc Duſzy, na dobre ſumnienie, na pokorę wiarę, miłośc bliźniego, y na wſzyſtko co tylko do poświęcenia duſzy ſłuży, y naczym icy doſkonałośc zależy, nato mowię;

mało

mało co mamy my czułości, wszyst-ko to rzadko nas kiedy ciągnie przed ob-ilcze ołtarzow Boskich. Pytam się bo wiem? A kto zwas kiedy wziął uciecz kę swą do Boga, iżby poskromił swe namiętności, albo ustanowił porządniey swe życie? nawiedzasię groby SS. Męczenikow a dlaczegoz? dla uwolnienia się od choroby iakiey ale nie dla uwolnienia się od przyciskaiącey pokusy. Wzywasię SS. Pańskich, czyni się ofiary rozmaite, zakupuiesię Msze SS. ale czyliz dlatego żeby się było pokornieyszym, ubogim w duchu, wstrzemięzliwym? bynaymniey, dlaczegoż tedy? oto żeby się zostało bogatszym y bardziey szczęsliwym.

Ach bracia moi! zawołał niegdy Salvianus: kiedy my będziemy przyciśnieni iakim utrapieniem zasmucaiącym nas, kiedy głod, ogien woyna, albo zaraza iaka grozi nam, tedy cisniemy się kupami do kościołow Boga żyiącego, wszystko grzmi naszemi wzdychaniami, modlitwami. Ale kiedy chodzi o uśmierżenie rozwiązłości iakiey, ktora chrześciańStwu czyni o-

belgę

belgę y Kościoł S. te to Matkę naſzą zaſmuca, tedy natenczas wiedziec nas będzie ſpokoynych y bez troskliwosci. Miaſto tego cobyśmy mieli uſiłować, wzruszyc Nieba iżby zniosło te pogarſzaiącą bezbożnośc, to my trwamy w ſtraſzliwey iakieyś nieczułości. A tak modlemy ſię, iak ow nieszczęsliwy Antyochus, ktorego modlitwa niegodną ſię ſtała wyſłuchania. Modlił ſię on, y niemożna wątpić, żeby ſię niemiał modlic w gorącości Ducha. Ale modlił ſię iako światowy y bezbożny, ktory niemiał doſtąpić miłoſierdzia od Boga. A dlaczegoż? niepragnął bowiem od Boga ani to Ducha pokuty, ani daru pobożności, ani poważenia ku rzeczom świętym ktorebył ſprofanował, zgoła proſił iedynie o zdrowie, ktore przenioſł nad wſzyſtko y dlatego też zamknięta mu była brama do miłoſierdzia. Otoż tym to ſpoſobem y my modlemy ſię wielerazy, ale prożno w cale, bo Syn Boſki nigdy niechciał być parecznikiem takiey modlitwy iako nas uczy dziſieysza Ewangelia, albo raczey Auguſtyn S. pisząc na te Ewangelią: po

ſłuchaymy go chrześcianie:

Wykładaiąc Ten Doktor łaſki, ſłowa Chryſtusowe rzeczone do Apoſtołow, *aż dotąd ni o coście nieproſili w Jmie moie:* Pytáſię iako Chryſtus mogł im był to wyrzucac, ponieważ Apoſtołowie SS. o wiele go już łaſk proſili byli; a w ſczegulnosci S. Piotr żeby na Gorże Tabor mogł znim przemieszkac, Synowie Zebedeuszowi, żeby naypierwsze mieysca w kroleſtwie iego poſiadac mogli, Prawda ieſt odpowiada ten S. Nauczyciel proſili, ale że te dary o ktore proſili, od zbawienia duſzy były dalekiemi, dlatego w rozſądku Zbawiciela, żadnego niemiały względu, y iako ie on ſam za nic ważył: taktcż ſłuſznie wymawiał im, iż go o nic dotąd nieproſili. W ſamey rzeczy: przebywac z Chryſtuſem na gorże Tabor, była to tylko delikatna ſłodkośc, ktorey zakoſztowac pragnoł Piotr S. pierwsze także ſtolice zaſiadac w Kroleſtwie, była to prożna cześc, do ktorey ich w zbudzała ich wyniosłosc. Przeciwnie o zbawienie duſz gorliwośc, w prześladowaniach ſtatecznośc, zaprżenie ſamych ſiebie, te dary

mowię

mowię były daleko dlanich potrzebniey-sze iako ktore miały ich w ſpierac, y do ſkonalic w urzędzie ich Apoſtołowa-nia, a ztym wſzyſtkim nigdy o to nie proſili Nauczyciela ſwego. Ach chrze ściánie moi: Jakże wielom z was mogł-bym ia dźis toż ſamo wyrzucanie czynic y mowic: *oto aż dotąd niocoście nieproſili Boga w Jmie Jezuſowe.* Tak ieſt wy światowe dżieci, wy nieproſiliście go o nic ponieważ nieproſiliście go o pogardę świata, wy nieczyści wy nie proſiliście go o nic, ponieważ niepro ſiliście go o ſerce nowe y czyſte, wy grzeſznicy y wy ni ocoście go nieproſili, ponieważ w waſzym grzeſznym ſtanie nieproſiliście go o grontowne y ſzcze-re nawrocenie waſze. Toc to ieſt o-cobyście przed wſzyſtkiemi rzeczami, naypierw proſic powinni. *Szukaycie nay-przod Krolestwa Bożego y ſprawiedliwości ie-go* mowił niegdy Syn Boſki, proście Oyca niebieſkego oto iżbyſię święci-ło Jmie iego, iżby kroleſtwo iego żbli-żyło ſię do was, iżby wola iego peł-niła ſię we wſzyſtkim. My zas mia-ſto tak go proſic; proſiemy go za-

raz

raz zgory o chleb, czyli doczesności te służące ku otrzymaniu życia y zdrowia nietrwałego. O coż tu tedy chodzi żeby w cale nieprosic Boga o te doczesności? nie Chrześcianie, kościoł sam prosi go o nie dla nas; y prosić ieszcze będzie tych dni krzyżowych, ale żebyśmy onie prosili Boga tak, iako y Kościoł, to iest przed wszystkiemi rzeczami prosząc go nayprzod o dobra Duchowne, o Rosę niebieską iako y Jakob, czyli błogosławienstwo dla dusz naszych, toż dopiero o tłustość ziemi czyli błogosławienstwo na Domy, fortuny, y zamysły nasze. Toć to iest co czyni rożnicę, międży modlitwą ktora iest Chrześcianska, y ktora iest wcale światowa. Sprawiedliwy y człowiek światowy modlą się więc w tymżesamym Kościele, y przy tymżesamym Ołtarżu, co większa obydway proszą nietylko o dobra łaski y dary duchowne, aleteż o dary doczesne; a postaremu ieden znich prosi iako sprawiedliwy, drugi iako światowy y grzeszny. Ato iako? oto tak Chrześcianie moi, światowy prosi,

przeno-

przenoſząc dobra ſzczęścia nad łaſki; a ow Duchem Boſkim rządzony proſi, przenoſząc dary Duchowne nad dobra ſzczęścia: iaśniey rzekę: ſprawiedliwy mowi do Boga; poświęc mnie Panie, uczyń mnie czyſtym, miłoſiernym, cierpliwym; a przytym day mi z dobr tych ktore mogą być pożyteczne zbawieniu memu. Swiatowy przeciwnym ſpoſobem Panie, (mowi on) uczyń mnie możnym, bogatym, ſzczęśliwym, a oraz nieodmawiay mi łaſk potrzebnych do dobrego pożycia na świecie. Jeżeliż y my tak ſię modlemy iako y ci coż za dziw, że przeciwny ſkutek otrzymuiemy modlitw naſzych iako y ci: Lecz żebyśmy zgrontu poięli te prawdę, o ktorey mowię; poſłuchaymy Cypryana S. mowi on że modlitwa naſza tyle ma dzielności, ile będźie złączona z modlitwą Chryſtuſa. Y kiedy nas Bog wyſłuchuie, niedzieie ſię to przez wzgląd na nas, ktorzy nic z ſiebie nieieſteśmy, y nic niezaſługuiemy, ale przez wzgląd na Syna Boſkiego ktory go pierwiey za nami proſił. To przełożywſzy, pytam

tamſię iakby Bog miał przviąc taką modlitwę, w ktorey przed zbawieniem duſzy, proſim o dobra doczesne miá-nowicie że taka modlitwa niema żad nego podobienſtwa do tey, ktorą czy, nił Chryſtus ſtawſzyſię pośrednikiem naſzym Bo proſzę ia o coż to on proſił dla nas? oto żebyśmy węzłem miłości znim ziednoczeni byli. *Rogo ut ſint unum.* Joan 17 Zebyśmy w Du-chu y wprawdzie byli poświęceni. *Pater ſanctifica eos in veritate* Oycze moy (mowił on) poświęc ich w prawdzie. Daley żebyśmy podług powołania y ſtanu naſzego, żyiąc na świecie, uchro nili ſię y zachowali przed nieſprawied-liwością świata. Nieżebyś ich wziął z świata *non rogo, ut tollas eos de mundo* nie oto cię Oycze proſzę mowił Chryſtus, ale iż byś zachował ich od-złego. *Sed ut ſerves eos a malo.* Oto ia-ką modlił ſię Chryſtus y iak proſił za na-mi. My żaś iak y o co poſpolicie proſie-my, oto o bogactwa o prożną cześć y wziętość, o ſwobodne życie słowem oto o co Chryſtus nigdy dla nas nie-proſił y o co niemogł proſic przed

rzecza-

rzeczami ktotesię ściągaią do zbawienia y poswięcenia nas. Albowiem uważaiąc zaraz cel y koniec iego zesłania, oczywista, iż on przyszedł iedynie zbawic nas. Zaczym niemogł też o nic, iak o zbawienie dla nas prosic, dla zbawienia cierpiec pracować y za to tylko co do zbawienia należało prosic. Lecz o to teraz wy prosicie a nieotrzymuiecie, czemuż? przeto że nieprosicie iako y Chrystus za zbawieniem waszym. Zaczymże te tedy, oto za samemi docześnościami, nic nieoglądaiąc się na dobra życia przyszłego. Ale nie milcie się około tego woła Augustyn S. y niechay nikt z was nieobiecuiesobie szczęsliwości świata tego, przeto że iest Chrześcianinem, y że należy do Chrystusa. Niedlatego to wybrał nas sobie Chrystus; żebyśmy tu byli możnemi, bogatemi, szczęsliwemi, dlaczegoż tedy? oto żebyśmy byli zbawionemi. Otoż żeby nas przywiodł do tego szczęścia, może on bez naruszenia obietnic swoich, zostawic nas tu w ubostwie, w poniżeniu y utrapieniu a tak doświad-

czywizy

czywszy naszego męstwa y wierności przez trudy y prace w życiu nadgrodzic nam to stokrotnie w niebie, gdzie założył dziedzictwo nasze, atak sprawdzic obietnice swoie. Tymże sposobem dowodził daley ten S. że nadzieia Chrześciańska; niema ze cel dobra doczesne: y kiedy poganie poczeli się nasmiewac z nieskuteczności modlitw Chrześcian ktorzy lub się gorącą modliwali żyli postaremu w ścisłym ubostwie; Augustyn S. zastawił się im mowiąc. Zarzucacie nam, że mimo tyle modlitw ktore czyniem do Boga, żyiemy postaremu w ubostwie, y że zbywa nam na wszystkim, ale macie wiedziec, że my niegoło o czasowe rzeczy, ale o wieczne dobra Boga prosim. Y ieżeli żyiemy w ubostwie, to nieiest dowodem niepożyteczności modlitw naszych, iako raczey upewnieniem nas, że ich skutek daleko droższy, naprzyszłe życie iest nam zachowany. Zadziwmy się tu szczodrobliwości Boga, (mowił on daley:) ktorego uprzeyme ku nam chęci nie przestawały na dobrach docześnych,

zbyt

zbyt podłych y niezdolnych nasycić pragnienia nasze. Niechciał on znami obeyść się iako zdziecmi iakiemi, ktore się więc lada bagatelami zabawic dadzą, ani też postąpic sobie znami iak z pogany, ktorych cnoty y dobre obyczaie, nadgradza w tym życiu błachą iaką szczęsliwością. Ale on sam raczy byc całą nadgrodą naszą y szczęsliwością. Ach Chrześcianie kiedy o tym mowię, nieczynmyż tey slepey zamiany dobr, ktorych się spodziewamy w przyszłym, za te ktorych pragniemy w tym życiu. A kiedy on przy obiecał dac nam samego siebie, iako nadgrodę y koronę stosuymyż się w tym do obietnicy iego, nieprosząc go o nic iak tylko o niego samego. Wiele iest takich Chrześcian, mogę to mowić: ktorży ufaią Bogu, ale się inszych rzeczy przytym spodziewaią a nie Boga. *Multi de Deo sperant, sed non Deum.* Leczmy udoskonalmi ufnośc naszą, y iako się od nikogo tak niespodziwamy otrzymac co iak od Boga, iako nikomu tak nieufamy, iak Bogu tak też nic niepragniymytak iak tylko Boga,

a resztę

a reſztę wſzyſtko dla Boga. Słowem ieżeliśmy dotąd modląc ſię Bogu proſili go o co inſzego, teraz prośmy go o niego ſamego, kończąc to kazanie modlitwą Proroka: o iednę rzecz tylko proſzę cię Pana moiego, abym mieſzkał w S. Domu twoim, y żebym cię w chwale twoiey wiecznie poſiadał. Przydaymy do tego modlitwę Auguſtyna S. mowiąc: Teraz o moy Boże! poznaię, czemużeś modlitwę ſługi twego tak częſto odrzucał, chciałeś bowiem żebym wniey niemiał nic w ſpolnego z nieprzyiaciąłmi Jmienia twego. *Ea quippe a te deſiderare debui, quæ mihi cum impiis non eſſent communia*, Tym czaſem między ich y moią modlitwą, niebyło inney rożnicy, krom tey że gdym ia iako y oni proſił cię o dary czaſowe, oni ie poſpolicie otrzymowali; mnie zas prawie ich zawſze odmowił. Ależ w tym ſamym gdyś mi ich bronił, pokazałeś mi łaſkę, bo te moglıby mnie były zepſuc, y przywieść do zapomnienia o Tobie; kiedy tym czaſem odmowienie mi ich, ſłużyło mi do poprawy życia, y do

pamięta

pamiętania zawſze na ſkryte ſądy twoie. Atak miaſto uſkarżania ſię, wielbię y błogosławię cię zato moy Boże, cieſząc ſię ztego, żes mnie niewysłuchał dowoli, iżbyśmnie był wysłuchał do zbawienia moiego *et gaudeo quod non exaudieris ad voluntatem, ut exaudires, ad ſanitatem.* Lecz odtąd iuż mnie będzieſz wysłuchywał moy Panie, bo odtąd niechcę cię o inne dobra proſić, iak tylko o wieczne, y ktore ſię ściągaią do poświęcenia duſzy moiey. Y ieżelibym kiedy miał ieſzcze proſic o inne iakie, tedy chcę cię o nie proſic z poddawaniemſię tobie wewſzyſtkim y iedynie dla dobr wiecznych, albo ile te dobra teraznieyſze mogą mnie doprowadźić ſzczęśliwie do dobr złączonych w Niebie z naytrwalſzemi y prawdziwemi pociechami a ktore zależą na iasnym widzeniu kochaniu y dziedziczeniu ciebie BOGA Oyca ciebie Syna ciebie Ducha Swiętego Amen.

KAZANIE
NA NIEDZIELĘ VI. PO WIELKIEY NOCY

O złych prozbach naszych, ile do sposobu iakim prosiemy Boga.

****

Hæc locutus sum vobis, ut cum venerit hora eorum reminiscamini, quia Ego dixi vobis Joan.15.c.

Tomci wam powiedział, iżbyście gdy te rzeczy nastąpią przypomnieli sobie, żem wam mowił.

Y Ktoż się zwas niezadziwi dobroci Zbawiciela, ktory w ostatniey rozmowie swoiey z uczniami, będąc iuż bliskim męki y śmierci swoiey, maiąc ich opuscic na niektory czas, co do bytnosci swoiey osobistey; słowem odchodząc od nich y żegnaiąc ich a przytym przepowiedziawszy im te szturmy, ktore swiat złosliwy miał na nich czynic, y te przesladowania ktore ich potkac miały, od złych ludzi dla Boga y sprawiedliwości: żeby zostawił im był iaką pociechę wich przykrościach y uciemiężeniach; to

im nareście mowił, y to chciał wich umyśł y serce iak na zawsze wpoic: żeby pamiętali na słowa y przepowiedzenia iego, a mieli niezawodnie doznac pomocy y pociechy od Ducha S. ktorego im przyobiecał Pocieszyciela. Ach Chrześcianie, o! iak wielka, wtych pełnych Taiemnic słowach Zbawiciela, zawiera się dla nas nauka. Nieżyiemy my teraz to prawda, czasow przesladowania, żebyśmy mieli co cierpiec dla Boga y wiary; ale o! iak wiele innych zewsząd przykrośći nieotaczáią nas iuż od świata iuż od ciała iuż od czarta? iak wiele żewnątrz umartwienia od ludzi, we wnątrz niespokoyności y ugryzenia od sumienia; nieprzyidzie nam wielerazy uczuc? Taż sama niepotężnośc przyrodzona, y słabośc wielka sił naszych, w ktorey zostaiąc niemożemy z samychsiebie dać odpor wszystkim przy ciskaiącym więc pokusom, ani uchronic się wszystkich y iak ustawicznych okazyi do grzechu, ani nakoniec utrzymać się w całości w posrod tyle niebespieczenstw duszy, od ktorych zewsząd opasani iesteśmy; czyliż niepociąga nas

doszukania pomocy prędkiey, pomocy ustawiczney, pomocy Pana Boga y łaski iego? Już Chrześcianie moi: przez nic pewniey nieziednamy iey sobie, iak przez modlitwę, a modlitwę czynioną w Duchu prawdziwey wiary y uffności. Tak nam opowiedział sam Syn Boski, a to wyraznemi bardzo słowy mowiąc: *Jeżeli oco prosić będziecie Oyca mego, a prosić w Imię moie da wam.* A ztąd zrozumiec łatwo dla przeciwney przyczyny: że ieżeli prosic niebędziemy, nic nam Pan Bog nieda, ieżeli zas nic nam nieda, tedy na pomocy potrzebney schodzic nam będzie, a ieżeli nam natey schodzic będzie, tedy nieutrzymamy się w dobrym, a ieżeli się nieutrzymamy w dobrym to upadniemy, a ieżeli upadniemy to zginiemy; zginiemy zas z własney winy naszey; ponieważ w naszey to mocy było modlic się, a zatym niezginąc. A więc Chrześcianie moi, iako uznaiemy potrzebę modlenia się koniecznie, tak trzeba żebyśmy się modlili dobrże, dobrże zas nietylko ile do materyi modlitwy, albo rzeczy

tych

tych oktore prosiemy; iakośmy to widzieli w przeszłym: aleteż ile do sposobu modłenia się; albo przymiotow potrzebnych do skuteczności modlitw naszych, iako to zobaczemy na terazniey szym Kazaniu. Oto tu macie całą materyą dalszey mowy moiey. Zeby modlitwa nasza była skuteczna, niedosyć iest prosić Pána Bogá o to, o co go się prosić przystoi; aleteż trżeba żebyśmy prosili tak, iàk się go prosić należy. *Prośmyż Chrześcianie, a nieodmowi Pán Bog prozbom naszym, ale prośmy go nayprzod o rzeczy do zbawienia należące; a potym prosmy go zprzy sposobieniem należytym serca y umysłu.* A nadewszystko prośmy go zaraz o dar y Ducha modlitwy; przez ktorąbysmy sprowadzic mogli do nas tego pożądanego gościa ktorego oczekuiemy Ducha Nayś: aoraz doznac skutkow łaski iego ku naszemu zbawieniu y ku większey czci y chwale Pána Boga.

Modlic się nie co innego iest, tylko zabawiac się y przestawac z Pánem Bogiem. Jest to łączyc się sercem y duszą znim, iest to mowi Augustyn

gustyn S. żebrac udrżwi Pána Boga. *omnes quando oramus, mendici Dei sumus* tak dalece że gdy się modlemy iestesmy wszyscy żebrakami Pana Boga, od ktorego chcemy otrzymac nasze potrzeby. Zatym idzie, że modląc się do niego, trzeba byc orzyzwionym tym uważaniem y poczuwaniem się do względu y poddanstwa, ktoresmy powinni Bogu. Trzeba żeby we wnętrzne położenie serca naszego, zgadzało się z postawą powierzchowną, y umysł z ięzykiem; żeby skromnosc, ktorą zachowuiemy powierzchownie y modlitwa ktorą czyniemy usty, niebyły, zmyslaniem y kłamstwem, ale wiernym wyrażeniem naszych własnych mysli y afektow. Już dobrze wiadomy nędzy swoiey ubogi iaki; pytam się: z iaką usiłnością niewyraża potrzeb swoich? czyliż serce y umysł iego, niezdobywaią się mu na ięzyk? czyliż każde słowo nieiest wyrażeniem tego, co czuie we wnątrz? czyliż on mysli o czym innym, oprocz o wzruszeniu serca u tego, u kogo o ratunek nalega? y bez tego, czyliżby

się

śię sądził godnym otrzymac co od niego ? spytaymy śię tedy siebie, w iakiey my postaci pokazuiemy śię w kościele w postaci proszących ? czyliteż w ładnących darami Boskiemi ? iezeli iesteś my prąszącemi , przyobleczmy z śię więc w tego Ducha żebractwa ; weźmy na siebie postac proszących y obyczaie ; a nadewszystko ich umysł y ich umysłu poruszenia ; a ktore to są pokory , ufności, stateczności y należytey uwagi.

PUNKT PIERWSZY.

Prawda iest że ten BOG ktorego prośiemy , tak iest choyny y dobry na nas , że podług pisma S. niezbronny nawet iest pokazac nam miłośierdzia swego w ten czas, kiedy go do gniewu wzbudzamy. *Nunquid continebit in ira sua misericordias suas.* Ze co większa , nieczeka ażbyśmy go prośili, ale ma upodobanie same nawet pragnienia ubogich wysłuchywac, iak mowi Dawid : *desiderium pauperum exaudivit Dominus.* psal. 10. Y co więcey ieszcze , słuch

ſłuch iego, tak ieſt przenikaiący; że ſame nawet przygotowania ſerca ſły-ſzy, y dobrze rozumi, *præparationem cordis eorum, audivit auris tua.* Ztym wſzyſtkim z naſzey ſtrony, żeby modlitwy naſze ſtały ſię godnemi wyſłuchania iego, dzieie ſię to ſłuſznie pod pewnemi kondycyami. Te zas iak ſą bardzą łatwe do wypełnienia, tak koniecznie potrzebne do niepochybności ſkutku modlitw naſzych. Albo raczey trzeba modlic ſię z pokorą, z ufnością, z dotrwaniem, y z zebraniem mysli y ſerca na modlitwie.

A nayprzod trzeba modlic ſię, w upokorżonym Duchu y nic ſłuſzniey ſzego nad to. Czyli bowiem inaczey zwykliśmy proſić Monarchow ziemſkich, czy ieſt nam na tenczas przykro, oddawać im poſzanowania y uniżonoſci naſze kiedy więc mamy iaką prozbę do przełożenia im? a iak żeby nam miało byc przykro upokorzyc ſię przed Bogiem, ktory władnie nietylko ſzczęściem ale duſzą y ciałem naſzym? owa Chananeyſka niewiaſta, o ktorey piſze Mateuſz S.

czy zbraniała się upaść przed Chrystusem, pokłonic się mu y prosić go miałaż ona iaką trudnośc wyznania u nog Jezusowych swoiey niegodności? czy zawiele sobie poczytała zniesc owe iey odrzucenie, ktorego napoczątku zaraz doznała? y owszem, ieżeli Zbawiciel mowił iey, że nietrzeba chleba należącego się dzieciom psom rzucac, ona sama potwierdza tych słow Nayś: prawdę czyniąc ią sobie pozyteczną. *Etiam Domine. Prawda to iest moy Pánie* (mowiła mu) *ona z pokorą.* Ale my iakoż prosiemy y iako się modlemy do BOGA? pospolicie dzieie się to, z Duchem pychy y zbytku, ktoren y do Swiątyni Pańskiey wnosiemy z sobą. Z okazałością wcale przeciwną postaci proszących, a ktora podług wyrażenia pisma modlitwę naszą czyni obrzydłą przed BOGIEM; gdyż BOG nic tak nienawidzi iak ubogiego, a pysznego. *Pauperem superbum.* Eccles 15. c. słowem kiedy prosim BOGA o co, tedy prosiemy nie iak o łaskę, ale iak o powinność gotowi uskarżac się

na niego ieżeli zaraz nieda, gotowi zapomniec onim gdy da. Będziemyż się zatym dziwować, że BOG zamyka przed nami skarby miłosierdzia swego? Możesz on z krzywdą czci swoiey nas wysłuchywac? albo byc rosprośzycielem łask swoich rozrzucaiąc ie bez rożnicy tak napysznych, iako y na pokornych? Ale idzmy daley.

Potrzeba modlic się z żywą ufnością; y nic przyzwoitszego nadto. On iest naszym naywyższym Pánem y BOGIEM; a zatym godzien być od nas uczczony przez taką ufnosc. Dopieroż kiedy uważamy, iakich BOG cudow nie czynił dlatey ufności. Odpowiedzcie mi, że na tylu mieyścach w pismie S. BOG tak wielką moc daie modlitwie, niestałoż się to dla samey ufności tych, ktorży w swych przykrościach do niego się garneli y brali swą ucieczkę; wzywaiąc go w Duchu prawdziwey wiarey y ufności? o BOZE moy widzę ia oczywiście że miłosierdzie twoie nie iako ustępowało że tak rzekę tey ufności y

żes

żes prawię iak zawſże dlatey ufności wiele czynił ludziom. Tak Chrzesci anie moi: niegorżcie ſię ztego przekładania, ieſt oneſprawdziwe y Chrześciańſkie: wſzak ilerazy liczył Chryſtus chorych niemowił on do nich moia Dobroć y moia moć, ale waſza wiara waſza ufność, ona wam pomogła. *Fides tua teſalvum fecit.* Marc. 10. c. Do teyci ufnośći wziełaſię zaraz y ta, o ktorey mowię y dzis za przykład biorę niewiaſta, kiedy otworzywſzy ſerce ſwe Chryſtuſowi, wołała do niego; *Pánie zmiłuy ſię nademną.* Kiedy, żeby go uięła ſobie, znaywiękſzą uprzeymością nazwała go Synem Dawidowym. *Fili David.* Kiedy żeby była zniewoliła ſerce iego, powiękſzała co raz wołania ſwoie tak dalece: że aż Apoſtołowie ſtrofuiąc ią nakazywali icy milczenie, a ſami za nią Chrzſtuſa proſili: *dimitte eam, quia clamat poſt nos:* kiedy w reſcię była rezolwowana, odſtąpić w cale chleba ſtołowego, byleby iey niebroniono okruſzyn ſpadaiących ze ſtołu. to ieſt iako to wykłada Hieronim S. kon

tento-

tentowała się naymnieyszym skutkiem mocy Zbawicielowey, wierząc mocno że tego dosyc by było, do nasycenia iey pragnienia. Oto iaką ufność pokładała w Chrystusie ta niewiasta obca, czegoby ona nieuczyniła, gdy by będąc wychowaną w Chrześciaństwie iak my, uznawała Chrystusa nie tylko za Syna Dawidowego, ale za prawdziwego Syna BOGA żywego. My iednak nieufamy BOGU, y iego obietnicom tak uroczystym. Cożkolwiek Chrystus uczynił ku ubespieczeniu nas, y ku ocuceniu ufności naszey. Acz znayuroczystszą przysięgą obwiązał się ku nam, lubo przysiągł przez siebie samego. Lubo niema iuż nic większego iak samego siebie, przez coby mogł przysiądz, iak mowi S. Paweł, postaremu ni nieufamy mu, niedowierzamy mu, y miasto proszenia go z wiarą nic niewątpiąc: iak przykazuie Jan S. *postulet autem in fide, nihil hæsitans.* To my niedowierzamy mu prosząc, zapadamy w nieiakie powątpiwanie, mniey się spuszczamy na BOGA, więcey na siebie

samych

ſamych, bardziey polegamy na naſzych przemyſłach, niż na naſzey modlitwie. Y kiedy iuż nam na innych zbywa ſpoſobach, to w tenczas bierżemy ſwą ucieczkę do BOGA. Nieieſt że to slepota ktora tamuie moc Ramienia Boſkiego ku naſzemu ratunkowi? cożkolwiek bądz, przypatrzmy ſię dwom drugim przymiotom dobrego modlenia ſię wtym

DRUGIM PUNKCIE.

Trzeba Chrześcianie modlic ſię ſtatecznie, y nic przyſtoynieyſzego nadto. Niemożeſz bowiem BOG, iako Pán łaſk ſwoich ſzafowac niemi iako ſię mu podoba? nie ſąż łaſki iego ſzacowne wielce y warte, żeby nam ie podawano w takowey cenie iżbyśmy go o nie często y przez długi czas proſili? kiedy Chryſtus nic niepowiedział niewieście chananeyſkiey naiey prozbę, niezdawałoż ſię że ią chciał odprawic zniſzczym od ſiebie. tym bardzey kiedy w przytomności Apoſtołow rzekł, że niedla niey

był posłany ale dla owieczek, ktore zgineły Domu Jzraela, niezdawałoż się że niczego iuż spodziewac się nie miała odniego? Ztym wszystkim, czy liż ona przeto przestała prosic, y nalegac o to o co prosiła? y owszem sprzeciwienie się iey Chrystusowe, powiększyło tym bardzey iey stateczność, y iey wytrwanie stateczne wygrało z opierania się Chrystusowego. Zastawiwszy (owey na pozor nieużytości Chrystusowey) powolność swego powzdania się, zasłużyła sobie być mianą za Jzraelitkę lubo byłą obcą. Słowem otrzymała dwoiaki cud, uwolnienie corki od czarta y uwolnienie siebie od błędu y ciemności Pogaństwa. O! miłości BOGA moiego, woła tu ieden Oyciec S. iakożes godna poszanowania w twoich zmyslaniach się, ktorych więc używasz ku walczeniu przeciwko tym, za ktoremi wrzeczy samey obstawasz! y ktorych chcesz pozyskac sobie *o. Dissimulatrix clementia, quæ duritiem te simulas quanta pietate pugnas adversus eos, pro quibus pugnas.* Nierospaczay zatym duszo Chrze

ścian-

ścianka, ktoras przez modlitwę two ią zaczeła z BOGIEM się ucierac y walczyć, boć podoba się mu dziwnie żebys mu gwałt nieiako uczyniła, gwałt to Swięty y iemu przyiemny mowi Tertulian *hæc vis Deo grata.* Chce on być w tey mierze od ciebie zwyciężony przez stateczność twey modlitwy. *Noli igitur desperare o anima, quæ cum Deo luctari cæpisti, amat uti que vim abs te pati, desiderat a te superari.* Nie boymy się bynaymniey: zakonczył ten S. żeby BOG miłosierdzia, miał się nam stawić niezwyciężonym naszemi prozbami, ktory przez niesłychany cud dlanas aż do śmierci chciał stac się słabym. *Et absit fratres, ut fortis sit adversum nos, qui pro nobis usque ad mortem infirmatus est.* Y takie to były zdania Swiętych, ale my opanowani od przeciwnego błędu, iak wielerazy ustępu iemy BOGU nawet przeciwko iego woli, a wielerazy w tedy w własnie, kiedy on sam chce nam ustąpić. Nam się przykrzy mowic do niego, żesmy są ubodzy y że potrzebuiemy iego pomocy, a przecie chce on te

go,

go, żeby się mu naprzykrzyc, y żeby nalegac na niego. My życzylibyśmy sobie za pierwszym stawieniem się u drzwi iego, byc wysłuchanemy w prozbach naszych, Zapominawszy o tym żesmy w cierpliwości oczekiwać powinni odwleczenia do czasu Boskie, iak mowi Mędrzec *Sustentationes Domini* Eccles 20. c. to my zanay mnieyszą przewłoką wybuchamy w niecierpliwość y szemrania a tak trafia się często że przed samym iuż iuż odebraniem skutku prożb naszych, tra ciem całą onych zasługę. Komuż to tedy przypisować, BOGU czyli raczey naszey niestateczności y niedotrwaniu? Nareście trzeba modlić się z uwagą y z afektem serca, y nic potrzebniey szego nad to. Albowiem coż to iest modlitwa; Jest to społeczne obcowanie duszy z BOGIEM, ktora przekłada mu swoie we wnętrzne położenie, wystawia swoie słabość; odkrywa mu swoie pokusy a za swoie niewierności prosi go o odpuszczenie. Owoż do tego potrzeba zebrania umysłu y uczucia we wnętrznego. Bez te

go

go modlitwa nie ieſt modlitwą, to ieſt: ze ſkoro przeſtałbym być bez uwagi, y afektow ſerca, na tychmiaſt przeſtał bym też, y modlić ſię. Chocbym w reście wſzyſtko uczynił, choc bym odſpiewał chwałę BOGU, choc bym nocy całe trawił przed Ołtarżem na modleniu ſię y pacierżach, chocby ciało moie zgarbione do ziemi y nieiako przykute było, wſzyſtko to nic nie waży bez we wnętrzney uwagi y pobożnośći. A ztąd wnosmy te trzy wielkie prawdy. Nayprzod że modlitwa iuż ieſt prawie zniſzczona w Chrześciańſtwie. A czemuż? bo więkſza część modli ſię uſty teraz, a nie ſercem. Ruſzaią ludzie wargami, ale nie iak Matka Samuelowa, lecz iak żydzi ktorym BOG ſam wyrzucał, że ich ſerce daleko było od niego, lubo uſta ich chwalili go. A tak modlitwy naſze pospolicie iedyną bywaią obłudą godną zagrożenia owego, ktore czynił Chryſtus Faryzeuſzom: Biadawam obłudnicy. A co tu powiękſza zal moy, nietylko to lud poſpo-

lity w pada wtę nieporżądność, y modli się niemodląc się, to ieſt bez uwagi náto zkim mowi, y czego pragnie, aletez nayoſwieceńſi, y ſamemu BOGU poſwięcone oſoby. Są to ſamiż ſługi BOGA, ktorzy przez ten nayopłakanſzy nierząd, przy wſzyſtkich ſwoich pacierzach, bynaymniey się niemodlą. Nareſcie ia to ſam ieſtem; czemu niemam wyznac grzechu mego przed Panem? Ktory zabawiaiąc się potylerazy z BOGIEM na modlitwie, nigdym podobno nieſtarał się doſyć, o tę we wnętrzną uwagę o te przyłożenie mysli y ſerca do rzeczy Swiętych, bado ſamey świętości złożoney na Ołtarzu. Y dlatego tez odpuść mi moy Panie; proſzę cię náteraz, a przeſtawac będę z Tobą na potym, z tym wynurżeniem ſerca y duſzy moiey przed tobą, ktore tylko godne ieſt ciebie. Druga prawda: że modląc się bez tey uwagi obrażamy ciężko BOGA, czemuż? bo kośćioł przykazuiąc modlitwę, przykazał oraz y uwagę wniey Ducha iako przykazuiąc ſpowiedz, przyka-

zał oraz ſkruchę ſerca, zaczym znaczne y dobrowolne roſtargnienie na modlitwie ſtaieſię obrazą BOGA. Y modlitwa taka miaſto poſwięcenia nas, ſłuży ku naſzemu przeklęctwu iak mowi Prorok: *oratio ejus fiat in peccatum.* Miaſto być dla nas początkiem łaſki ſtaie ſię dla nas przyczyną odrzucenia. Trzecia prawda. Ze niebez przyczyny gardzi BOG naſzemi prozbámi bo one cale nieſą prozbą. Rzecz dziwna, woła tu ieden z OO. SS. chcecie aby BOG, miał wzgląd na was, kiedy ſię modlicie, a wy niechcecie miec względu na BOGA, y na ſiebie ſamych. Mowicie do BOGA iako y Prorok *Auribus percipe verba oris mei*: poymiy słowa moie uſzami Pánie, zrozumiy wołanie moie, uważ na głos modlitwy moiey, a tegoż ſamego czaſu was z umyſł obraca ſię niewiem, do iak wielu innych rzeczy. Pragniecie żeby Bog do was mowił, a wy ſami niemowicie znim ani do niego, nieſłyſzycie ſię ſami, y nierozumicie co mowicie. Ach Chrześcianie poprawmy ſię w tey tylko

 mierże

mierże, a poprawiemy całe życie, bo umie się żyć dobrże, gdy się umie modlic dobrze mowi tu Augustyn S. Zaiste że podlegamy tylu nieporządno ściom, przyczyna tego że się zle al bo wcale niemodlemy. Y znowu że się zle modlemy, albo żc niechcemy modlic się przyczyna tego, że niechcemy nigdy szczerże odstąpić nieporządnośći naszych, a zatym ani być uzdrowionemi na duszy Prosmyż przynaymniey dziśiay, a prosmygo w taki sposob, ktory iego y nas godny iest. Prosmy go o iego łaskę, y pragniymy iey w dobry sposob a otrzymamy ią. A między innemi darami, prosmy go naypierw o dar y Ducha modlitwy, odzywaiąc się do niego iako y iego Apostołowie. *Domine doce nos orare* Luc: 11. c. Ach Pánie, taka iest nasza słabość ze bez ciebie nawet potrzeby nasze, niemożemy ci dobrze przełożyć ani twoiey wezwac pomocy. W twoiey to iest władzy, dać nam poczuc skutecznie nędze nasze, tobie to w łaściwa ciągnąc nas ku twoim Ołtarżom, dlá-

przekła-

przekładania çi Tamże nędz naſzych Twoia to rzecz w lewac w nas o co do ciebie mowić mamy, żebysmy cię wrzuſzyli. Ty ſam zatym o moy BOZE, udziel nam te tak potrzebną umieiętność, y przez te iednę łaſkę, w ktorey iako w ſwoim zrodle zawieraią ſię wſzyſtkie inne, naucz nas iak mamy używac modlitw naſzych, żebysmy owe łaſki nawrocenia, poſwięcenia y takie ściągneli na ſiebie, ktoreby nas do wieczney chwały zaprowadziły ſzczęsliwie. Day BOZE ia życzę, Amen.



Kazanie

KAZANIE
DRUGIE
NATĘZ SAMĘ NIEDZIELĘ,

O przygotowaniu się do odebrania darow Ducha Nayświętszego.



Cum venerit Paraclitus, quem Ego mittam vobis a Patre - - . ille testimonium perhibebit de me Joan 15. c.

Gdy przyidzie Pocieszyciel, ktorego ia wam poslę od Oyca - - - onci da mi swiadectwo.

O! iaka to dobroć, o iaka miłość Zbawiciela naszego ku nam Czego nam niedał? dał nam wszystko. gdy siebie samego wydał dla nas na zbawienie. A przecie iak gdyby to iemu niedosyć było, chciał on ieszcze bardziey rozszerzyć miłość swoią ku nam, gdy z odeyścia swego zasmuconym swym uczniom, a wnich nam wszystkim przyrzeka przysłać Pocieszyciela

ſzyciela, zrodło y dawcę łaſk Ducha Nayświęt: *będe ia proſił Oyca* (mowił on do ſwych uczniow rozſtaiąc ſię z nie mi) *a innego Pocieſzyciela da wam, aby z wami mieſzkał na wieki Ducha prawdy, y nie zoſtawię was ſierotami.* Wy moi Chrze ścianie, ktorym Chryſtus śmiercią ſwoią tak dobrze go wyſłużył tegoż Pocieſzyciela Ducha Nayświętſzego iako y ſwym Apoſtołom, wy dla kto rych proſił on, rownie Oyca ſwego iako y dla ſwych uczniow, wy kto rzy wyznaiecie te Taiemnice, iako codziennie odprawuiącą ſię, y ktora w Kościele BOZYM aż do ſkończenia wiekow prawdzic ſię nieprzeſtanie w ſercach wiernych, ile razy będą w ſtanie godnym odebrania Darow Ducha Nayświętſzego. Jednym ſłowem wy, ktorzy wierżycie że w mocy obietnicy Zbawiciela, tenże Duch Nayświętſzy ktory ſpoſobem widzialnym ſtąpił na zgromadzonych uczniow w Jeruzalem ſtępuie dotąd rzeczywiście y prawdziwie na wiernych ſwoich z temyż ſkutkami nawrocenia y poświęcenia duſz ich. Pragniecieſz

dopeł.

dopełnienia tey Taiemnicy na was? chcecież wy otrzymać z wiernymi Chrystusowemi tego to Ducha prawdy y dary iego? ieżeli to chcecie, mam ia wolą przełożyć wam na teraznieyszym Kazaniu, iakie do tego macie miec przygotowanie. Y nie trzeba mi zbyt daleko chodzić na przy prawienie was, do przyięcia tego Gościa Niebieskiego. Stawcie tylko sobie w mysli SS. Apostołow na ktorych on z stąpił w ognistych ięzykách. Jak że się oni sposobili na przyięcie go? Oto oczyszczaiąc serce swoie powtore w iedności z sobą żyiąc potrzecie modląc się. Toż y my czynmy, *bo nayprzod Duch S. iest duch czystości ktory mieszka tylko w sercach czystych, trzeba tedy żebyśmy na godne przyięcie iego oczyścili sumienie y serce nasze* y o tym Punkt pierwszy. *Bo Duch S. iest Duch iedności, ktory iednoczy nasz z BOGIEM, abyśmy iego Duchem tchneli? trzeba więc żebyśmy w iedności y pokoiu zyli z blizniemi* y o tym Punkt drugi. *bo potrzecie Duch S. iest darem naydroższym ktory nas ubogaca, y czyni miłemy w oczach Boskich, więc gorącą go ządać, y*

on prosić mamy BOGA na wzor Apostołow. y otym Punkt trzeci. Y teć to są trzy przygotowania do przyięcia Ducha N. oczyścić swe serce, zyć w iedności y gorąco ządać darow iego. Mowmy o tym ku naszemu pożytkowi, ale w przod prośmy BOGA o przysposobienie nas do samegoż pożytecznego słuchania, y mowienia, o tym iemu na większą cześć y chwałę.

PUNKT PIERWSZY

Dwie są rzeczy, ktore mogą przeszkodzić przyiściu do nas Ducha Nayświęt: grzech, y przylgnienie serca naszego mniey rostropne do ziemi, trzeba ie tedy uprzątnąć chąc się usposobić na godne przyięcie Gościa tego Nayświętszego to iest, grzech przez zupełne oczyszczenie duszy naszy, a serce przez oderwanie go od tych dobr błachych y zarazliwych. A nayprzod gdzie panuie grzech, tam kroluie szatan, *a kto popełnia grzech* mowi Zbawiciel *ten iest sługą grzechu*, iak gdyby mowił sługą szatana *Joan* 8. y

dla

dla tego kiedy się chełpili żydzi że byli plemieniem Abrahamowym Chrystus Pán im odpowiedział. *Wy nieiesteście synami Abrahamowemi, bo nieczynicie uczynkow iego?* Widzicie do kogo należy ten co grzech popełnia, oto należy do Xiążęcia ciemności bo tak wyraźnie przydawał tamże Chrystus, *wy z Oyca diabła iesteście, y pożądliwości iego czynic chcecie.* A ieżeli każdy co grzech popełnia należy do czarta y czart w nim mieszka, toć tam niemoże przebywać Duch Nayświętszy iako dawca łaski y błogosławieństwa z poczwarą przeklęctwa, toć iako niemogło być społkowanie JEZUSA Paná z Belialem, iak mowi S. Pawel y Arki przymierza z bałwanem Dagona, taktez niemoże być żadne towarzystwo światłości z ciemnością, sprawiedliwości z nieprawością, święto ści z grzechem. *Niewnidzie Duch mądro ści, ani niebędzie mieszkał w ciele poddanym grzechowi Duch Boski.* Tak iest serce pod le y nikczemne; ktore to pozwalasz namiętności twego łakomstwa y chciwości aż do przedania twego Dobrodzieia

dzieia, y twego BOGA iako tam Judaſz, a przedania go częſtokroć za tak małą cenę iaka była y iego. To ieſt aż do dogodzenia twey nienaſyconey chciwośći mienia co raz więcey. Podobnie ſerce złosliwe, ktore to zamykaſz w ſobie mściwe od blizniego odwrocenie, ktore nieznaſz nigdy co to ieſt ſzczerze odpuśćić z ſerca y po Chrześciańſku bratu twemu. Podobnie ſerce rozkoſzne, ktoreto pozwalaſz ſobie aż do nie opuſzczenia mieyśca y okazyi, gdziebyś niezoſtawiło znaku nieporządnych uciech twoich. Podobnie ſerce wynioſłe, ktore to pragnieſz zawſze wyſokiego y wielkiego ſzczęścia dla ſiebie. Podobnie ſerce gwałtowne y zapalczywe ktore to nieznaſz co to ieſt cichość ſerca y łagodność Chrześciańſka, nie ſpodziewaycie ſię żeby do was miał zawitać Duch Nayświęt: albo zamieſkać w was Duch BOSKI. To Duch mądrośći, Duch uboſtwa pokory, czyſtośći o ktorym mowił Paweł S. w liśczę do Galatow c. 4. *Poſłał BOG Ducha Syna ſwego.* To zas wiemy dobrze,

że

że Chryſtus zbogatego iako był ſtał ſię dla nas ubogim, że dobrym za złe dawał, że był nayczyſtſzy, że ſamey tylko cichości, pokory y łagodnośći nauczał, á zatym trzeba nam ſię wyzuć że wſzyſtkich namiętnośći przeciwnych cnotom Chryſtuſowym ieżeli chcemy ſtać ſię godnemi do odebrania Ducha iego A ieżeli do tego ſerca niemoże przyiść Duch Nayświet: ktore ieſt żeſpecone grzechem, ia mowie że rownie niepodobna aby ſerce nie zewſzyſtkim oderwane od świata y rzeczy ziemſkich mogło być godnym naczyniem na przyięcie tegoż Ducha Nayświęt:.

Trzeba wiedzieć Chrześcianie moi iż inſza rzecz ieſt pracować na dobra ziemſkie, inſza w nich ſię ko chac, y do nich ſercem przylgnąc mozna mieć y zatrzymać ſobie dobra ziemſkie ktore BOG dał komu darem natury, można ich zażywać według ſtanu kondycyi y prożby, ale niegodzi ſię nigdy w nich ſię kochać, y do nich ſerce ſwe przywiązywać. Przeto mowił S. Paweł *Szukaycie gornich* to ieſt *Niebieſkich rzeczy nie zieinſkich*,

ich pożądaycie y wnich się kochaycie. Wiedzieć potrzeba powtore że dwoiaki iest rozday ludzi tak bogatych iako y ubogich, są bogaci ktorzy podlegaią owemu przeklęctwu Chrystusa *biada wam bogacze*, y są bogaci ktorzy w pośrodku swych bogactw są ubodzy w Duchu. Y podobnie mowiąc są ubodzy ktorzy w pośrodku ubustwa swego są zarażeni całą ową trucizną ktorą bogactwa rodzą, to iest w rzeczy samey *Ubodzy y nic niemaiący*, ale sercem y affektem chceliby wszystkie bogactwa posiadać. Y są ubodzy ktorzy y rzeczą samą y affektem są tacy. Czyli tedy człowiek, iest bogaty, czy ubogi powinien y ten y ow być ubogim w Duchu ;ubogim w sercu czyli niemiec zbytniego przywiązania do niczego, z tych rzeczy doczesnych z tych dobr tylko na pozor, a w rzeczy samey fałszywych, obłudnych, y nietrwałych To bowiem byłoby istotną przeszkodą, do otrzymania darow Ducha Nayswiętszego Pytam się was bowiem czemu Apostołowie byli doskonale usposobieni, do ich otrzymania,

nia, ieżeli nie przeto że porzucili swe sieci swe łodzie, swe domy swe krewne, żeby byli poszli y zupełnie przystali do swego Nauczyciela. A za tym że wszyscy mogli mowić na wzor Piotra *Pánie otośmy opuścili wszystko, y poszliśmy za Tobą.* Tak iest Chrześcianie moi: Duch Nayświętszy iest zrodłem niewyczerpanym Łask, kto więc chce czerpać z tego zrodła, trzeba żeby przyniosł naczynie prożne, iak mowi Augustyn S. To iest trzeba miec serce wyzute że wszystkich affektow, y pragnienia dobr ziemskich. Teyże prawdy nauczał y S. Cyprian mowiąc ten ktory nam Obiecuie swoie łaski iest nieprzebrany w darach swoich nieczeka tylko pragnienia naszego serca, y dla tego ile wiary żywey przynosim tyle łask obfitych od niego odnosiemy. Oto wyobrażenie waszey gotowości do przyięcia łask Ducha Nayświet: trzeba żebyśmy oczyścili serce nasze prosząc z ukoronowanym Prorokiem: *serce czyste stworz we mnie BOZE y Ducha prawego we mnie odnow*, A prosząc trzeba żebyście się uniżali przed

namiest-

namiestnikami Chrystusowemi, przez szczere wyznanie grzechow waszych. Natenczas to bowiem BOG oczyszcza duszę y serce nasze Krwią JEZUSOWĄ, ktora sama zgładzić może grzechy nasze. A nad to oderwiymy serce nasze od nikczemnego przylgnienia do błachych słodyczy dobr tych, nasladuiąć przykładu serca prawdziwie ubogiego, y wyzutego że wszystkiego szkodliwego przywiązania: a ktorego Tobiasz nauczał młodziuchnego Syna swego gdy mowił do niego: *ubogie w prawdzie życie prowadziem. Synu moy: lecz będziem mieli wielkie dobra, ieżeli się bać będziem BOGA, y ieżeli oddaliwszy się od wszelkiego grzechu będziem żyli dobrze.* Y o tym ci trzeba, żebyśmy wszyscy nieustannie mysleli, chcąc sporżądzić godne mieszkanie w sercu naszym Duchowi Nayświętszemu. A przeto mowić macie każdy do siebie to co niegdy mowił do was Kapłan chrzczący was. *Wynidz nieczysty Duchu z serca mego, a day mieyśce Duchowi S. Pocieszycielowi:* Tak iest wynidz Duchu nieczystości wyniosłości, łakomstwa roskoszy

y tam

y tam daley, a day mieyśce Duchowy czyſtości pokory ubuſtwa, pokoiu, miłości y wſzyſtkich Cnot dawcy. Ale to nie ieſt tylko dopiero pierwſza przyprawa na godne przyięcie Ducha Nayświęt: pozoſtaie druga o ktorey w tym.

DRUGIM PUNKCIE.

Trzeba życ w iedności z wiernemi ponieważ to ieſt Duch pokoiu, dla tego iako ſwiadczy Łukaſz Apoſtołowie SS. po w niebowſtąpieniu Pańſkim oczekiwaiąc tego gościa Niebieſkiego, byli wſzyścy weſpoł na iednymże mieyścu *w wielości wiernych* mowi on: *była iedność ſerca y iedna duſza.* to ieſt, byli wſzyścy ścisle złączeni związkiem miłości y z obopolney zgody a dlaczego, pamiętali bowiem dobrze na przykazanie Nauczyciela ſwego, ktory do nich mowił: *Przykazanie nowe daię wam, aby iakom ia was kochał, tak y wy zaiemnie żebyście ſię kochali?* y znowu: *potym poznaią wſzyscy* (*przydawał on*) *że uczniami moiemi ieſteście, ieżeli będziecie*

mieli

mieli miłość ieden ku drugiemu z tąd Chrze ścianie moi: wnoście iako wam w tey zobopolney miłośći iedności z blizniemi cwiczyć ſię należy: ieżeli chcecie należeć do Chryſtuſa y być uczniami iego- A przeto mowię wam kochaycie ſię wſzyścy w prawdzie y w ſkutku bo tak miłość prawdziwa każe czynic blizniemu nietylko dobrze, ale y odwracać od niego wſzyſtko złe. Ten ci ieſt prawdziwy iey charakter porzucmyż nienawiść z ſerca, oddal my pychę y zuchwałość ktora nas do zniewagi y pogardy niżſzych pobudza, bo tego miłość powſzechna wyciąga, odrzucmy chęci ſzkodzenia drugim aby ſię wynieść, hańbienia bliz nich, aby nas ſámych w ſławić bo ten ieſt miłości obowiązek, bądzmy gotowi ſwego odſtąpić intereſu dla dobra bliznich, bo ten ieſt miłośći przymiot: niewchodzmy w życie bliznich dla przesladowania, nie odkrywaymy ich ułomnośći, dla oſławienia nieroztrząſaymy ich poſtępkow dla ſzkodzeniá, nie nicuymy ich niewinne

H ſprawy

ſprawy dla poſądzania bo tego miłość prawdziwa niepozwala, niecieſzmy śię z bliźniego nieſzczęścia, błędu zguby ucisku, bo miłość chce owſzem abyśmy go żałowali, iednym słowem po niewaź uſtawicznie z ludzmi, przez ludzi, y dla ludzi żyiemy, czyńmyż to wſzyſtko dla nich, czego śię dla nas od nich domagamy. A iako miło nam widzieć przyiacioł zawſze nieodmiennych służących zawſze wiernych, poddanych zawſze przywiązanych, rządzących zawſze łagodnych z tąż uczynnością y skutkami prawdziwey miłości bądzmy dla drugich, ponieważ to ieſt w zaiemny obowiązek y z obopolna miłość ktorey śię Chryſtus od naſzey dopomina wdzięczności, O! Chrześcianie moi: żeby śię temi pobudkami nie záchęcie do prawdziwey y ſtateczney miłości bliznich trzeba by zapomniec ześmy ſtworzenia rozumne, trzeba by zapomnięć że ieſt BOG, na konieć trzeba by zapomnieć że ieſteśmy ludzmi, kto ieſt tak u śiebie przekonanym niech tylko uważy wſzyſtkie te nieſzczęśli-
we

we ſkutki ktore ſprawuią między wier nemi niezgody, odwrocenia w zaiemne y rozdwoienie ſerca. Niechcę ia tu wołać na was iako tam S. Paweł na ſwych Effezyanow *żebyście niedawali w ſercu waſzym mieyśca diabłu y uczynkom iego*, niemowię wam, że ieżeli niemacie miłości Chrześciańſkiey między ſobą, tedy ſtraciliście wſzyſtkę zasługę y co kolwiek ſkarbow Duchownych zebrać mogliście przez całe życie ſwoie, wſzyſtko to ieſt obumarłe w oczach Boſkich. Nieſtraſzę was niegodnym przyimowaniem Sakramentow SS. ile razy ie przymuiecie, w odwroceniu ſerca do waſzego bliźniego, ani karą ktora was za te nieuſzanowanie Sakramentow czeka pewnie. Ale to wam mowię y to tylko przypominam, ach iakże to wy chcecie przyiąć Ducha Nayświętſzego, Ducha iedności y miłości do ſiebie, ktorzy nie chcecie żyć nigdy w pokoiu iedności y miłości z drugiemi, niż to być nie może, Duch Nayś: ieſt Duch iedności, iego nayprzednieyſze dzieło ieſt łączyć y wiedno ſpaiać ſerca.

Wy zaś rozrywacie między sobą węzeł miłości Chrześciańskiey, on pokoy swoy daie ludziom, a wy chcecie wszczynać rozruchy y zemsty ustawicznie, on miłość swoie ofiaruie wam, abyście nierozerwanie utrzymowali pokoy y kochanie BOGA między sobą, a wy niemyslicie, tylko iakbyście mogli zaszkodzic tym ktorzy się wam niepodobaią w ktorych nic niekorzystacie, w ktorych niewidzicie żadney zacności, do ktorych nie czuiecie zadney skłonności. Co zas? czyliż niedosyć iest, rządzić się miłością Chrześciańską żeby kochac wszystkich bez braku ludzi, y żeby żyć z niemi w iedności, dopieroż, czyliż potrzeba czego więcey na zatłumienie y wygaszenie w nas tego Ducha zemsty, nienawiści y odwrocenia, w ktorym pono dotąd żyliśmy iedni przeciw drugim, iak upewnić się: *że niewnidzie nie ten Duch Nayświęt: w zle czyniącą duszę?* a za tym że trzeba złożyć z serca wszystkie gniewy y nienawiści żeby stać się sposobnym do przyięcia Ducha Nayświętszego

ktory

ktory przychodzi do nas z pokoiem z iednością y miłością, iako z darami y upominkami ſwoiemi: a nad to Trzeba abyśmy gorąco żądali tychże darow y o one proſili go trzecie przygotowanie y

PUNKT TRZECI.

Dzieie Apoſtolſkie ſwiadczą że wſzyścy uczniowie wraz z Nayświęt: M. Matką Jezuſową wſtąpiwſzy na iednę ſale iednomyslnie trwali na modlitwie y nie przeſtawali chwalić y wielbić BOGA. To uczniow Chryſtuſowych od innych ludzi odłączenie ſię każe nam ſię tylko domyslać, bo kto to może doſtatecznie dociec iakie tam były ich żądze, iak gorące pragnienie tak wielkiego daru z Nieba ktory im był przyobiecany od Chryſtuſa, iakie affekta miłości Boſkiey nie zarzyły ſię y niemuſiały powſtawać w ſercu Nayświęt: M. Matki Chryſtuſowey, y u kochanych iemu uczniow?

Ach!

Ach! ten tylko może tego dociec ktory sam ma serce przeniknione Boską miłością, y gorącym pragnieniem przyięcia Ducha Nayświętszego. A przeto mowię wam zagrzyiycie serce wasze tym gorącym pragnieniem y ogniem miłości Bosk ey, ktory w nich przyszedł wzniecać Syn Boski, y ktory w nich powinien bez przestanku pałać ieżeli chcecie przyiąc dary Ducha Nayświętszego. Ta mysl była wszystkich sług Boskich aby Ducha Nayświęt: iak naywiększym oświadczeniem miłości y przez usilną a stateczną modlitwę przywitali y przyięli do siebie. To pragnienie miłosne we wszystkich nas być powinno, żebrać ięczeć wzdychać y modlić się. O! iakie szczęście nasze, że on chcę w nas mięszkać przez łaskę, abyśmy my w nim mięszkali w chwale wiekuistey, y że się kontentuie tak lekkim przygotowaniem naszym do przyięcia darow iego iak iest czystość serca, iedność z bliznim, y gorące ich pragnienie. Idźmyż tedy do niego, y wołaywy do niego, nasladuiąc pobożność serca

ca Augustyna S. ktory tak się modlił do BOGA? *Szczupły iest o Panie Dom duszy moiey aby cię mogł ogarnąc, ale przyidz abyś go rozprzestrzenił.* Podobnie wołay my y my z nim mowiąc przyidz o Duchu S. Oycze ubogich, przyidz pocieszycielu strapionych, przyidz nayslodszy gościu dusz naszych, szczupły iest Dom duszy naszey wyznaiemy to z Aug: aby cię mogł ogarnąć, ale przyidz Duchu miłośći abyś go rozprzestrzenił, przez miłośc y gorące pragnienie ciebie. Walący się iest podeprzyi go o BOZE mocny, ma w sobie coby obraziło Oczy twoie nayczystsze, wiemy y wyznaiemy to, ale ktoż go oczyścić może, albo do kogoż oprocz ciebie poydziemy ponieważ ty iesteś zrodłem zycia y zbawienia. Oczyść tedy serca nasze y uspo sob ie przez łaskę twoią na godne przyięcie y zachowanie ciebie na zawsze na czas y na szczęsliwą wiecznośc Amen.



Kazanie

KAZANIE
NA
NIEDZIELĘ SWIĄTECZNĄ.

O kośtownośći darow Ducha Nayświętßego y iak ie sobie ßacowac mamy.



Charitas DEI diffusa est, in cordibus nostris per Spiritum Sanctum, qui datus est nobis Rom: 5. 5.

Maxima et pretiosa promissa nobis donavit. 2. *Petr.* 1. 4.

Miłość BOSKA rozlana iest w sercach naßych, przez Ducha S. ktory nam iest dany.

Wielkię y kośtowne nam dary darował.

Chrześcianie moi: obchodziliśmy nie dawno Taiemnicę w Niebowstąpienia Jezusowego, dzis obchodziemy Taiemnicę zesłania Ducha Nayświętsze go. Obiedwie te Taiemnice rownie wielkie y cudowne. Widzieć albowiem Naturę ludzką w Osobie Syna BOZEGO, wstępuiącą na Prawicę Oyca aż od chwały Boskiey wysoko

ści.

ści. Y znowu widzieć Naturę Boską w Osobie Ducha Nayświęt: z stępuiącą az do ciała naszego niskości, czyz to nie cuda przedziwne? O! Oycze Niebieski, iaka iest dobroć twoia ku nam, dałeś nam Syna swego aby był naszym Odkupicielem, y natym nam dosyć być powinno było, ale to nie było dosyć twoiey dobroci pokiś nam niedał Ducha twego, aby był naszym pocieszycielem. O! Duchu Przenayświęt: iaka iest miłość twoia im większe są nędze potrzeby y niedostatki nasze, tym bardziey cię pobudzały abyś z stąpił z Nieba, y wylał na nas obficie dary twoie. O Synu BOZY wcielony, iak wielkie iest miłosierdzie twoie, ktoryś nam uprosił Ducha Nayświęt: u Oyca przez twoie modlitwy iako nasz pośrzednik, zasłużył go przez swą mękę iako nasz Odkupiciel, nakoniec iako BOG rowny we wszystkim BOGU Oycu y w Troycy doskonałey, przysłałeś nam tego BOGA z BOGA, światło z światłości, ktory od Oyca y od Ciebie przedwiecznie pochodzi, iako z ie-

dnego

nego początku przez miłość, ktory łazem z Oycem y z tobą iest chwalony y wielbiony. Ten to tedy Duch Przenayświętr ktory niegdyś dwunastego dnia po Wniebowstąpieniu Jezusowym zstąpił na Apostołow y uczniow Jezusowych w ięzykach ognistych, zstępuie y na nas dotąd, bo nierozumiycie naymilsi moi: aby te dary ktoremi on napełnił był pierwszych Chrześcian, były tylko dla nich, albo były tylko na ow czas albo były tylko na raz ieden, *Nunquid modo Fratres non datur Spiritus sanctus* czyliż to teraz Bracia moi: pytał się Augustyn S. *niebywa dany Duch Nayświęt:* y odpowiada sobie *kto tak rozumie, niegodzien go przyiąc.* Ztąpił on na Apostołow w znakach powierzchownych, iako y potym podług swiadectwa Łukasza S. zstępował na wiernych poki tego była potrzeba, ku rozkrzewieniu wiary dla pogan, *bo cuda są dla niewiernych, a nie dla wiernych* mowi Doktor narodow. Lecz teraz skoro już iest roskrzewiona y rozgłoszona wiara po całym świecie, ten sam Duch Nayświęt:

z stępu-

zstępuie niewidomie aż dotąd, y z stępować będzie aż do skończenia świata na wiernych swoich; nie z taką okazałością ale z takiemiż skutkami y darami. Przez łaskę albowiem Ducha Nayświet: odradzamy się przy chrzcie S. z synow gniewu y zatracenia w synow Boskich przysposobionych przez niego odbieramy odpuszczenie grzechow przy Sakramencie pokuty, przez niego pomnożenie teyże samey łaski przy innych Sakramentach, przez niego miłość Boska rozlana iest w sercach naszych, przez Ducha S. ktory nam iest dany. Y ten ci iest nieoszacowany dar łaski przez Chrystusa nam obiecaney. a przez Ducha S. razem z miłością w serca nasze wlany, ktory S. Piotr nazywa darem naydroższym y naywiększym *maxima et pretiosa* Poznacie iaśniey tę prawdę, ieżeli ten dar Ducha Nayświęt: iakim iest w sobie, y iakim w szacunku u BOGA wraz zemną uważycie. Powiem ia albowiem na teraźnieyszym Kazaniu *że miłość rozlana w sercach naszych*, albo co iedno iest *łaska poświęcaiąca dusze na-*

sze:

ſe: ieſt darem w ſwoiey iſtocie naywiękſzym y to będzie Punkt pierwſzy: *ieſt darem w ſwym ſzacunku u BOGA naydrozſzym* y to będzie Punkt drugi. Ten dar naywiękſzy y naydrozſzy iako nadewſzyſtko ſzacować, y iak nayoſtrożniey zachować mamy to naturalna Konkluzya. Duchu przenayświęt: gdy bym ci miał taką władzę nad łaſką twoią do ſprowadzenia iey teraz do ſerc naſzych, iaką mam, iako Kapłan nad ciałem y krwią Chryſtuſową do ſprowadzenia go do rąk moich, rzekłbym do ciebie z ową pewnością *Veni Sancte Spiritus* y ſtało by ſię to nieomylnie. Lecz że niemam, mowię tylko pokornie z Kościołem *Veni* przyidz Duchu Nayś: do uſt y do ſerca mego w tym razie przyidz y napełniey ſerca wiernych twoich, zapal w nich ogień twoiey miłości ku twoiey większey czci y chwalę.

PUNKT PIERWSZY.

Rożne ſą dary łaſk Ducha Nayś: ktore Paweł S. w liście do Koryntyan w Rozdziale 12tym wyliczaiąc, *Inne-*

mu

mu (mowi on) *dana iest łaska mądrości; innemu umieiętności, innemu dar wiary, innemu łaska czynienia cudow innemu rozeznanie Duchow, innemu wyrozumienie Pisma,* (to zaś mowi on) *wszystko sprawuie ten że y ieden Duch rozdzielaiąc swe dary na kogo mu się podoba. Unus atq; idem Spiritus operatur* lecz wyliczywszy te dary, ktore bardziey do uszczęśliwienia innych, niżeli do poświęcenia tego, ktory ie odbiera dane bywaią od BOGA, prowadzi ich do poznania iednego daru naywiększego. *Jeszcze wam* (dodawał on (*coś większego nad to pokażę. Adhuc excellentem Vobis viam demonstro!* Coby to był za dar posłuchaymy go, mowi on z podziwieniem: *gdy bym mowił ięzykami Aniołow y ludzi gdybym wiedział rzeczy przyszłe y poznał wszystkie taiemnice, gdybym posiadał wszelką umieiętność, gdy bym miał wiarę tak wielką żebym nią gory przenosił, a przytym niemiał miłości!* a miłości ktora iako on uczy rozlana iest w sercach naszych przez Ducha S. *nic nie iestem* przeciwnie *ieżeli mam miłość, iestem nieiako wszystko y wszystko mogę:* czemuż to? oto iż przez ten dar podług nauki tegoż

Aposto

Apostoła staiemy się ucżestnikami Boskiey Natury. Uważmy dobrże te Pawła S. słowa: ieżeli łaski niemam nic nieiestem, ieżeli mam wszystko iestem y mogę, ieżeli nie, iestem nayniesżczęśliwszy, ieżeli mam iestem nayszczęśliwszy. Jakoż kiedy ia się zapatruie na odartego z łaski po grzechu iego człowieka. Z ktorey kolwiek spoyrzę na niego strony widzę go nader nieszczęśliwego, bo iuż niech niepatrzę na iego karę y biada wieczne, co za nieszczęście moy BOZE! w tym życiu niemieć twey miłości, żyć w twey nienawiści być odartym z łaski twoiey y skuteczney pomocy, być y nazywac się synem y sługą czartowskim, mieć Oyca czarta przeklętego, być żywym potępieńcem Nikt bez narzekania niewspomni na stan owego mocarza Samsona, ktory będąc od Dalili zdradzony, dostał się w ręce nieprzyiacioł swoich, ktorzy mu oczy wyłupili, w więzeniu osadzili, do młyna aby go obracał przykowali y wtym stanie zgromadziwszy się wkoło niego wszyscy na pośmiewisko go sobie wystawili. iest to iakis Obraz lubo

iefzcze niedofkonały człowieka w ft.
nie grzechu ciężkiego zoftaiącego,
o ktorym ile razy pomyslę, żal
iakiś y przeftrach w fercu moim
czuię. Lecz gdy z drugiey ftrony
pomyslę, iz ten fam grzefznik
dotknięty łafką Páná BOGA, przy-
fzedł do zupełnego ufprawiedliwienia
fię przy Sakramencie pokuty, y do
odebrania łafki poświęcaiącey przez
wlanie Ducha Nayświęt: Gdy fobie
uważam iego fzczęście teraznieyfze,
Duch mi nieiako z podziwienia y ra-
dości uftaie y niemogę fię wftrzymać
abym niezawołał z Pawłem S. Patrz
cie wfzyftkie rozumne ftworzenia, o-
tworzcie fię Nieba, duchowie niebieścy,
zwroccie by na moment oczy wafze
od celu wafzego ubłogofławienia,
obaczcie ieno iako to nam BOG mi-
łość pokazał, nam ziemfkim roba-
kom, nam niedawno grzefznikom,
nam nikczemnym niegodnym, nam
nawet niewartym, aby BOG na nas
weyrzał, to ieft że ten BOG ktory
fam tylko ieft S. przez istotę, daie
nam ucześnictwo natury fwoiey abyś
my byli Swiętemi przez iego łafkę,
daie

daie nam taki dar, ktory nas obmywa od wszelkich niepraw ości, ktory wszystkie sprawy nasze stawia w stopniu nadprzyrodzonym, słowem daie nam uczestnictwo świątobliwości swoiey abyśmy byli S. iako y Oyciec Niebieski S. A iako ogien lubo nie odmienia istoty żelaza, daie mu przecie gorącość, iasność y podobieństwo ognia, tak łaska lubo nieodmienia w nas istoty stworzenia, daie nam Boskie uczestnictwo. Ach! patrzcie ieszcze, iak daleko z nami miłość Boska postępuie, pozwala nam abyśmy byli y zwali się synami Boskiemi przysposobionemi, oy coż to za wielkość ten dar w sobie zawiera. Niedosyćżeby na nas było być sługami, niewolnikami tak wielkiego Pana, nie Chrześcianie, ale synami swoiemi chce nas miec odtąd: iuż was odtąd zwac niebędę sługami ale przyiaciołmi moiemi mowił Chrystus do Apostołow swoich, a zatym y do nas, a ieżeli synami, toć y dziedzicami Nieba, a zatym wspoł dziedzicami Chrystusa, iako mowił Paweł S. Ale y natym ieszcze niedosyć, gdyż pod

imieniem y zaſzczytem przyſpoſobionych ſynow Boſkich odbieramy darem ſamegoż Ducha Nayświęt: aby podług obietnicy Chryſtuſowey był w nas y mięſzkał w nas, *poniewaz ieſteście ſynami BOZEMI dla tego poſłał BOG Ducha ſyna ſwego, do ſerca waſzego* mowi S. Paweł, Co ieſt dar tak wielki że iako my opiſuiąc człowieka podług ſtanu przyrodzonego mowiemy, że ieſt złożony z duſzy y ciała; tak OO. SS. opiſuiąc człowieka w łaſce Boſkiey będącego; mowią iz ieſt złożony z ciała z duſzy y Ducha S: słowa Cyrilla S. z tą tylko rożnicą, że duſza ieſt złączona z ciałem ſpoſobem przyrodzonym przez naturę; a Duch Przenayświęt: złączony ieſt z Duſzą ſprawiedliwego ſpoſobem nad przyrodzonym przez łaſkę. A tak gdy w łaſce y miłości BOGA ieſteśmy, Duch S. mieſzka w nas y znayduie ſię nie tylko przez ſwoię niezmierność Boſką iako w każdym ſtworzeniu, nietylko przez poświęcenie zewnętrzne, iak na przykład w Kościołach, ale rze-

czywiſtą ſwą obecnością, a tak ożywia nas daiąc nam życie nowe z ſobą y wſzyſtko z nami czyniąc z tąd Kościoł mowi w ſkładzie Apoſtolſkim: *Wierzę w Ducha S. Ożywiaiącego*, Tak własnie ſię na ten czas dzieie z nami iako tego doznał Paweł S. gdy mowił o ſobie. Ey czy ia to ieſtem ktory zyię, tak ieſt, ia mowię, ia myslę, ia tak wyſokie Taiemnice opowiadam, słowem ia mam Duſzę ktora mnie Ożywia. Lecz przecię nie ia to ieſtem ktory żyię, gdyż ia z ſiebie ſamego nie mogłbym tak ani mowić, ani czynić, ani myslec. Jeſt to tedy Chryſtus ktory we mnie żyie, y ktory ieſt nieiako duſzą duſzy moiey: Podobnym w cale ſpoſobem ſkoro BOG zesle Ducha ſyna ſwoiego w ſerca łaſką iego napełnione, iuż to nie ieſt człowiek ktory dobrze czyni, ieſt to Duch Boſki ktory to wnim ſprawuie, nie ieſt to człek ktory mowi, ieſt to Duch S. ktory w nim, y przez niego mowi: Nie ieſt to człek ktory ięczy za grzechy ſwoie ieſt to Duch Nayświęt: ktory w nim tę ięczenia

y wzdy

y wzdychania ſerdeczne ſprawuie. Sło wem, nie ieſt to człowiek iakikolwiek bądz większy, bądz mnieyſzy do bry uczynek ſprawuiący, ieſt to Duch Nayświęt: ktory tego wſzyſtkiego ieſt Autorem y pierwſzą przyczyną. BOG to w nim, y z nim czyni, a on ieſt nieiako złączony y inkorporowany w Ducha S. podług zdania W. Aug. *per Spiritum S. incorporatus factus membrum eius* ſtawſzy ſię członkiem tego, ktory daie mu wewnątrz początek wzroſt y umocnienie, żeby za iego pomocą mogł ſprawować ſprawiedliwośc. *Ut poſſit illo intrinſecus incrementum dante operari iustitiam* Być tedy uczeſtnikiem świątobliwości Boſkiey, być y nazywac ſię ſynem iego. być żywym kościołem mieſzkaiącego w nas Ducha Nayś: po odebraniu łaſki, nie ieſt że to dar w ſwoiey iſtocie naywięk ſzy? ieſt beż wątpienia Chrześcianie moi: a oraz ieſt to dar w ſzacunku u BOGA naydrozſzy.

PUNKT DRUGI KAZANIA.

Jeſt to nieſzczęcie tym większe im poſpolitſze wſzyſtkim ludziom, nie-

ſzacować ſobie, iak tylko te dobra, ktore pod zmyſły podpadaią. Dar miłości Ducha Nayświęt: że nie ieſt tylko darem duchownym, nadprzyrodzonym, zmyſłami niedościgłym. Jakożkolwiek on wielki, ba naywiękſzy y naydroższy w ſwoiey iſtocie; niewiele on iednak w ſercach ludzkich znayduie, *animalis homo non percipit ea quæ ſunt ſpiritus* abyś że tedy ludzie poznali cenę tego naydroższego daru. Uważcież przynaymniey iak go BOG ile Stworzyciel, iak go BOG ile odkupiciel, y na reście ile ieſt wierny od dawca dobrym ſzacuie; kiedy go ſobie za koniec y cel wſzyſtkich dzieł ſpraw y obietnic ſwoich założył. A nayprzod cokolwiek BOG iako Autor Natury, ſtworzył to wſzyſtko czyliż nie na danie nam tey łaſki y pomnożenie iey uczynił? y ieżeli widzicie że ſię dotąd niebieſkie światła nad nami obracaią, że ſłonce oświeca, powietrze ożywia, ogień nas ogrzewa, że ziemia wydaie ſwoie owoce, żywi zwierzęta, bydlęta, ptaki, że gory morża zawieraią w ſobie nie-
zliczo-

zliczone ſkarby; wſzyſtko to czyliż nie uczynił y nieczyni BOG dla człowieka łaſką poświęcaiącą przyozdobionego? Tak ieſt Chrześcianie moi: wſzyſtko to dzieie ſię dla wybranych, y więcey nad to albowiem cały ten gmach świata iako nieieſt ſtworżony y zachowany do tąd tylko dla wybranych Boſkich, tak y ſkończy ſię dla wybranych y dla nich będą ſkrocone dni one mowi Chryſtus w Ewangelii: to na koniec ten BOG ktory ieſt wolny w wyprowadzeniu z niczego na świat iakiegokolwiek ſtworzenia, nie ieſt wolny y niemoże niekochać tego ſtworzenia ktore w łaśce ſwoiey widzi, y chociaż ma tyle nienawiści przeciwko potępieńcom, niemogłby ſię wſtrzymać od kochania ich gdy by mogli być kiedy w łaſcę iego. Powtore wſzyſtko to co BOG Zbawiciel uczynił w śmiertelnym życiu, ach! co uczynił uczynił to na wyſłużenie nam tey ſamey łaſki, á coż iey muſi być za ſzacunek? gdy by kto niewiedział y nieſłyſzał nigdy, iakiego była ſzacunku Rachel, tedy

z prac

z prac Jakoba Patryarchy łatwo by tego doszedł, a to tym bardziey że lat 14. trudney iego służby zdawały mu się być małą rzeczą, dla wielkości miłości, *Videbantur illi pauci dies præ amoris magnitudine* coż tu dopiero mowić, kiedy Zbawiciel JEZUS na wysłużenie nam tey łaski łożył, nie iuż 14naście ale cáłe lat 33 w pracach y trudach nieskonczonego szacunku. Mogł był w prawdzie wysłużyć nam ią iednym westchnieniem, iedną łezką, iedną potu lub krwie swoiey kroplą bo z tych każda akcya była nieskończoney wagi, iako pochodząca od Osoby nieskończenie godney, ale mu się to mało zdało, gdy by nam był nienabył tego iedynego kleynotu łaski swoiey, całym morzem Męki y krwie swoiey. *Patuit gutta redemit unda.* Potrzecie iak nakoniec ceni sobie łaskę BOG ile iest wiernym oddawcą dobrym. Stawcie mi iakiego człowieka by dopiero przez łaskę Ducha S. usprawiedliwionego; cokolwiek on dobrego w tym stanie uczyni, choć by nic tak wielkiego, będzie to tak wielkiey
ceny

ceny iż mu BOG ieżeli wytrwa w dobrym aż do końca, dostatecznieby tego nadgrodzić niemogł, iako iedynie daiąc mu samego siebie w nadgrodę. Niech ten człek w łaski stanie będący da z miłości Chrześciańskiey grosz ieden, albo iako Chrystus w Ewangelii mowi: *Kubek zimney wody ubogiemu*, rzecz ktora iest podług naszego mniemania dosyć mała, wieleż rozumicie uczynek tak mały wart iest podług rozsądku BOGA wiernego oddawcy? stokrotney nadgrody w tym życiu? to mało. pierwszego mieysca po krolu, iako go miał Jozef w Egypcie, Daniel w Babilonii, y to mało, Korony Krolewskiey y panowania nad mnogim ludem? y to ieszcze mało: część na reszcie całego świata, y owszem million takich światow z Aniołami y ludzmi, y to ieszcze niedosyć czemuż? bo naymnieysza łaska Boska więcey waży a niżeli wszystkie dobra Natury widome y niewidome. *Minimum gratiæ bonum maius est omnibus naturæ totius universi* (mowi tu S. Tomasz z Akwinu.) Łaska Boska nie-

nietylkowszystkie Niebieskie światła, Nieba wszystkie, ale y wszystkich Aniołow gdyby byli przez łaski przewyzsza mowi Augustyn S. Wielki BOZE ty masz skarby nieprzebrane, y niezmierne bogactwa lecz gdy byś mu dał wszystko co masz procz siebie, niedałbyś mu ieszcze na co on zasłużył, nie wypłacisz się nigdy choyny y sprawiedliwy w Obietnicach BOZE, za ieden dobry uczynek sługi twego tak iak on wart iest będąc z twą łaską uczynjony, ieżeli mu niedasz samego siębie w nad grodę, boś ty mu dał dar w sobie samym naywiększy, dar w szacunku twoim naydroższy, *maxima et prætiosa promissa*. Chrześciąnie moi: kiedy ia wam mowię: o wielkości y szacunku daru miłości Boskiey łaski poświęcaiącey, niewyciągam tego powas abyście niemieli tylko pogardę y za nic ważenie dobr innych, a nawet darow Natury y fortuny, iako to urodzenia, talentow, dostatkow y wszystkich innych ktoreście w podziale od BOGA odebrali. Wiem

że

że to ieſt doſkonałość Chrześciańſka wielka wzgardzić tym wſzyſtkim dla Chryſtuſa, ale tez y to wiem, że to ieſt tylko iego Ewangeliczna Rada ale wam przypominam obowiązek waſz abyscie umieli ſzacować iak należy od BOGA odebrane dary naznaczaiąc każdemu ſtopień iakiego kto wart to ieſt abyście miłośc Boſką, łaſkę iego kładli na naypierwſzym ſtopniu, zażywaycie z BOGIEM byle po Chrześciańſku, podług ſtanu, tych korzyści y przywileiow ktore do wygody rozrywki y dyſtynkcyi ſłużą między ludzmi ale zawſze y nadewſzyſtko ſzacuycie ten dar, ktory was miłemi oczom Boſkich czyni, y tak wyſoko wynoſi. Krotko mowiąc *Dziedzice Jezuſowi, ſynowie Boſcy tak przechodzcie przez dobra ziemſkie, żebyście Niebieſkich nieutracili. Sic tranſeamus per bona temporalia ut non amittamus æterna.* Y ile razy trzeba wam być trzeba wam żyć, trzeba wam ſię pokazać światu, podług ſtanu, fortuny y urzędow waſzych, nasladuycie owe S. Krolową Eſterę, ktora dla urody, talentow, y zaſług ſwoich będąc w

prowa-

prowadzona na Pałac y na Tron Krolewſki, w pośrod owych wygod y okazałości światowych, tak mowiła do BOGA *Tu ſcis neceſſitatem meam* Panie ty wieſz lepiey do czego mnię ſtan moy obowięzuie. Otoż ſkorom z woli twoiey doſtała ſię w pośrod tych wſzyſtkich wygod y okazałości krolewſkich nigdym ſię nie cieſzyła iako tą ufnością żem ieſt w łaśce twoiey. *Et nunquam lætata eſt ancilla tua ex quo huc translata ſum usq; in præſentem diem niſi in te Domine DEUS;* *tu ſcis* iż ieżeli co ieſtem przymuſzona czynić podług świata zawſze miłość twoią przenoſzę nad wſzyſtkie ſkarby y Korony iedyne ſzczęście moie ſłużyć tobie. Powtore abyście raz odebrawſzy ten dar Ducha Nayświęt: pilnemi y oſtroznemi w zachowaniu onego byli. Niepodobna ſię tu bowiem nieużalić na nie uwagę tylu Chrześcian: ktorzy znaiąc ſwoią ułomność właſną, wdaią ſię do browolnie w oczywiſte niebeſpieczenſtwo Utraty Łaſki Ducha Nayświęt: niechcę ia tu mowić o niebeſpieczęnſtwach niedobrowolnych ktore ſą

przywią-

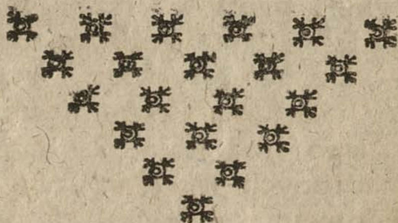
przywiązane do kondycyi ludzkiey, od ktorych ſię uwolnić niemożna, lubo ie zwyciężyć można. Ani o niebeſpie czenſtwach nierozdzielnych od ſtanu każdego, wiem że ſtan wolny y mał żeńſki, ſwiecki y Duchowny, od ludny y wpoſrod świata każdy ma ſwe właſne niebeſpieczęńſtwo. Lecz to mi dziwna widzieć ludzi, że oni oprocz tych niebeſpieczęńſtw w ktorych ſię znayduią przeciw ſwoiey wo li, wdaią ſię w inne tyſiączne dobrowolnie właſnie, iakby byli w łaſce potwierdzeni, iak by niemieli zewnątrz, y wewnątrz tyle lękania ſie przyczyny. A co mnie bardziey zadziwia, że to czynią ci ktorzy chcą uchodzic za pobożnych, chodzą oni poſtanowionych czaſow do Sakramentow SS. ſądzę że łaſkę Pana BOGA odbieraią, ale ią zas oczywiſtemu wyſtawiaią niebeſpieczęſtwu, wdaią ſię w wielorakie intrygi do ktorych ich ſtan nieobowięzuie, zawięzuią przyiazni na pozor niby dobre, ale zawſze podeyźrzane w chodzą w konwerſacye wol ne z kąd miłość bliźniego wygnana,
gdzie

gdzie ſubtelna panuie obmowa, gdzie ſię pragnie wſzyſtko widzieć y pozwala ſię ſobie y drugiemu, wſzyſtko mowić, niebronią oczom Xiąg Obrazow, widowiſk, gorszących, patrzą na wyrazenie paſſyi cudzych a wzbudzaią właſne w ſobie, słowem nie zabraniaią oczom, uſzom, y ſercu wſzyſtkiego co by ich kontentowało, y cała ich odpowiedz że ią niechcę łaſkę Pana BOGA utracić. A naczym że ſię funduią? czy na niewinności Adamowey, czy na mądrości Salomonowey, czy na przeſzłey świątobliwości Dawidowey? Ach cedry upadły, kolumny o ziemie brzaknęły, a ty słaba trzcino (mowmy ſobie prawdę) na czym że ſię ubeſpieczaſz. Ach! wſzyścy my ſynowie grzechu, mamy w ſobie namiętności, ktore w okazyi iak ogień wybuchaią. Za kończmy iuż to Kazanie gorącym affektem y pokorną modlitwą do Ducha Nay święt: mowiąc.

Duchu Nayświęt był by to naſz nierozum wielki, proſić cię teraz o cuda, iakieś uczynił z Apoſtołami,

gdyz

gdyż *cuda są dla niewiernych, a nie dla wiernych* iako my iesteśmy, dlatego zamiast tego prosiemy cię o cud statecznego nawrocenia naszego, zamiast ięzykow ognistych, o dar rządzenia ięzykiem naszym, za miast uzdrowienia chorych, o zdrowie duszy stateczne. Zamiast wiary do przenoszenia gor, o upokorzenie gornych mysli naszych, zamiast proroctwa o przewidzenie tego co nas potym smiertelnym a grzesznym życiu czeka. Słowem napełniy miłością y łaską twoią serca nasze, day w niey zasługować w niey trwać az do końca, y z niey się cieszyć nadgrodą na wieki w Niebie Amen.



KAZANIE
DRUGIE
NATĘZ SAMĘ NIEDZIELĘ,

Oſkutkach darow Ducha Nayświętſego ktore więc wyprowadza w duſach naſych.



Paraclitus Spiritus Sanctus, quem Pater mittet in nomine meo, ille vos docebit omnia. Joan 14. c.

Pocieſzyciel Duch Swięty ktorego Oyciec poſle w imie moie; on was wſzyſtkiego nauczy.

Ta to ieſt wielka Taiemnica, ktora była dopełniona naypierwſzym razem na Apoſtołach, a ktora dotąd ponowiona bywa w ſercach wiernych, ilerazy ſą w ſtanie godnym odebrania darow Ducha Nayswięt: ztą tylko między uczniami Cryſtuſowemi y wiernemi iego rożnicą: że natamtych zgromadzonych w Jeruzalem zſtąpił on cudownie, w ogniſtych ięzykach

w iaśnosci

w iaśności y ogromności Maiestatu, a na nas zstępuie sposobem niewidomym, a iednak prawdziwym, y z takiemiz skutkami nawrocenia y poświęcenia dusz naszych. Zatym wiele natym zależy poznac, iaki to iest ten Duch Nayświęt: ktorego nam rownie iako y Apostołom zesłać przyobiecał Syn Boski. Co czynić mamy, y iako się usposobic, iżby go otrzymać, nareście iakie on w nas skutki sprawić powinien. Boć biada nam *ieżelibyśmy zasmucali Ducha Nayświęt:* y przez naszą niewierność, czynili mu iakieżkolwiek opieranie się. Temuć to opieraniu się złosliwego świata, y slepocie iego, przyczytywał Chrystus Pan, nie możność odebrania Ducha Nayświęt: gdy mowił do swych uczniow: *Ducha prawdy poslę, Ktorego świat przyiąc niemoże, boniewidzi go ani poznaie.* Ale czyli y teraz tylko nięznayduie się tak wielka w srod Chrześcianstwa liczba, ktorzy zatopieni w świecie, zabawiaią się rożnemi zatrudnieniami swych biednych interesow y tylko czasowych, że nierzekę ktorzy zanurzeni będąc, w

swych

ſwych prożnych roſkoſzach, żyią ſo bie ſpokoynie w podobney niewiadomości y slepocie, ani pomysliwſzy o tym Duchu prawdy y czyſtości, do pieroż ani pragnąwſzy przyiąc go do ſiebie, tak własnie iako y owi obywatele Miaſta Efezu, do ktorych przy ſzedłſzy Paweł S. gdy ſię ich pytał: ieżeliby iuż wzięli Ducha S. oni odpowiedzieli mu; *iż ani nawet ſłyſzeli o Duchu S.* Moi mili ſłuchacze, wiem że mam ſprawę z wami iako z prawowiernemi? u ktorych Taiemnice wiary ſą Prawdziwemi, a zatym y dziſieyſza zeſłania Ducha Nayświęt: żadney nie podpada wątpliwości. Z tym wſzyſtkim, żebym wykonał wiernie urząd moy, powinienem wam pokazac, ieżeli nieto, że ſtępuie dotąd na nas tenże Duch Nayświęt: przy używaniu Sakramentow SS. co zaiſte mocno wierżycie; tedy to przynaymniey, że tenże Duch Nayświęt: był dla Apoſtołow y ieſt dotąd dla nas wſzyſtkich Duchem prawdy, Swiątobliwości y mocy. uważaycie mnie dobrze, ieſt Duchem prawdy ktory nas oświeca

Duchem świętobliwości ktory nas poświęca, Duchem mocy ktory nas umacnia. Jako Duch prawdy naucza nas wszelakiey prawdy, iako Duch świętobliwości wydoskonala y poświęca Dusze nasze: iako Duch mocy, czyni nas Tryumfuiącemi znaszych słabości. Y tec są trzy skutki świętey iego obecności: Duchu Nayświęt: zrzodło obfite wszelakich łask, nieproszę cię abys mi użyczył choc iednego, zowych ognistych ięzykow, wktorych spadłes na uczniow Chrystusowych, ale zstąp tylko do ust moich y władniey tak skutecznie ięzykiem moim, abym o tym y mowił pożytecznie y sam naypierwszy doświadczył oczym mowię tobie, na większą cześc y chwałę.

CZĘSC PIERWSZA

Nauczać prawdy iest to przymiot, ktory może służyc człowiekowi, ale nauczac wszystkich prawd, żadney niewyłączaiąc, nauczac ludzi roż

K znego

nego Narodu, ſtanu y kondycyi; y do tego nauczac nadzwyczaynym ſpoſobem, to dzieło nie ludzkie ieſt, ale Ducha Boſkiego: toc ieſt co przyznał Duchowi Nayświęt: ſam Chryſtus Pán mowiąc do swoich ucżniow: *gdy przyidzie Pocieſzyciel - - - on was nauczy wſzelkiey prawdy.* Jakoż nauczył on ich prawd wſzelakich, a prawd do wierżenia naytrudnieyſżych, prawd ſprzeciwiaiących ſię zmyslności y przyrodzeniu, prawd ktorych nieobiawia ani ciało, ani krew, ale ſam Duch Nayś: to ieſt o cierpieniu, o pokorze o umartwieniu. Obiaśniymy to wſżczegulności, albo poſłuchaymy w tym Chryzoſtoma S. wſzyſtek łos ucżniow tak nieumieiętnych, proſtych, niedowierżaiących, y chwieiących ſię iak ieſt trzcina ſłaba, ktorą ieden malenki wiatr poruſza y kruſzy; komuż przyznamy wtey cudowney odmianie ktora ſię znimi ſtała potym; izali nie Duchowi Nayswięt? niebyłże to cud prawdzący ſię na nich, a o ktorym napiſano w Prorokach: *y będą wſzyscy nauczonemi od BOGA.* Czyliz mogł kto

inny

inny iak Duch Nayświęt: przekonać Apostołow o prawdach tak przykrych naturże y rozumowi? Patrzcie Chrześcianie czego nieczynił Chrystus przez ostatnie trzy lata swoie żeby było wyćwiczyć w wierze Apostołow przy boku swoim, ztymwszystkim niezrozumieli oni nic ztego, czego ich nauczał około potrzeby cierpienia, szczęśliwości ubostwa y prześladowania, á nawet słowo to było przed niemi ukryte iak mowi Łukasz S. Byłac to Taiemnica; czemu maiąc sobie przytomne słońce sprawiedliwości czyli Chrystusá Paná, postaremu tak niepoiętni byli uczniowie iego, ale nietrudno dociec nam przyczyny tego. To iest chciał Chrystus Pán ziscic obietnice swoie, obiecał im bowiem iako wysługę męki swoiey zesłać Ducha Nayświęt: ktory miał dać swiadectwo Chrystusowi, á tym samym oświecic ich w tych samych prawdach y iakoby douczyć. Jakoż skoro spadł na nich, wszystkie owe prawdy, przed tym do wierżenia tak trudne stały się im łatwe. Natychmiast poczeli oni poy-

mować, co mieli czynić, y czego ſię za ſwe prace ſpodziewać. Natych miaſt poczeli wyrzekac ſię ſiebie, y dźwigac krzyż z ochotą, kochac nieprzyiaciół, y darować krzywdy z wſpaniałością ſzukac błogosławienſtwa w ubostwie, znaydować chwałę w pokorze, poſiadac naywiękſze ſzczęście w prześladowaniach; słowem ſmakować ſobie w tym, czego ſię przedtym dotknąc obawiała duſza ich. Y dotąd uważaliśmy Ducha S. ile do Apostołow; uwazaymyż go teraz ile do ſiebie. Ach! żeby człowiek iaki światowy dał ſobie wyperſwadować, iakim głupſtwem ieſt przed BOGIEM mądrośc tego świata, iak nikczemna roſkoſz, iak znikoma uroda, iak nie trwałe ſzczęście y bogactwo, iak przemiiaiące iako Dym y wiatr honory. Jak słowem wſzyſtko to, co świat obiecuie niewolnikom ſwoim, czym ciało do miękkości pociąga, czym czart zwodzi y oſzukuie, ieſt iedyna prozność y omamienie. Dopieroż że by na to mieyſce, ſame tylko nauki Ewangeliczne uznac za rzetelne y
iedynie

iedynie potrzebne. Pytam się możesz że to być skutkiem iakiego innego Nauczyciela, a nie Ducha Nayświęt: y znowu daycie do nauki proste, gru be y niepoiętne rozumy, choc naydoskonalszemu Nauczycielowi, ni, nie o świeci on ich całą nauką swoią y umie iętnośćią. Ale gdy ich duch Nayswięt: natchnie, iako on sam iest ktory ich uczynił, tak też y co chce zniemi daley uczynić może. Mowię co wiecey może ich nietylko nauczyc wszelkich prawd ale nawet nadzwyczaynym sposobem nauczyc ich, to iest wiednym momencie, bez pracy, bez przykro ści, y tak wpoic wnich te prawdy, aby każdy nietylko wnie uwierzył, ale y na ich obronę był gotow życie swoie łożyc. Tec zaiste skutki sprawił Duch Nayswięt: nietylko w Apostołach, y wtysiącznych innych wiernych, iak Łukasz S. przyznaie, że takowe cuda odnawiał on: wpierwiastkowym Kościele, ilerazy ci przymowali Sakramenta SS. ilerazy wkładano na nich ręcę Kapłańskie, ilerazy opowiadano im słowo zbawienia;

pomnażała

pomnażały się codziennie w Panu BOGU wierżących liczba. Moi mili Słuchacze, ten BOSKI Nauczyciel, ten Duch prawdy, czyliż to on będzie miał teraz mniey mocy, na nauczenie nas tych że samych prawd, co y uczniow Chrystusowych? bynaymniey. Zkądże to tedy że my przy iego oświeceniach iesteśmy tak ślepi? przy iego naukach tak nieumieiętni? y że przy wszystkich prawdach, o ktorych wiemy z nauki wiary, żyiemy w ustawicznych błędach, y w obłudzie zbawienia? O toż ia wam powiem z tąd to pochodzi, że się udaiemy we wszystkim za Duchem kłamstwa, a odstępuiemy Ducha prawdy. Tak tak Chrześcianie moi: Duch Nayświęt: przyszedł na świat; ale co czyni czart przeklęty? oto wystawił przeciw temu Duchowi prawdy, Ducha świata kto ry iest Duchem fałszu Y tenci Duch świata rządzi wszystkim. Albowiem patrząc na obyczaie, możnasz mowic, że Duch iest BOSKI, ktory rządzi nami, lub że my w tych prawdach, dobrze iestesmy ugrontowani, ktorych on nas

uczy

uczy. Coż tedy? oto że owszem to iest Duch swiata, ktorego zażywamy w radach naszych, podług ktorego układamy przedsię wzięcia y zamysły nasze. Ten Duch świata tak się iuż zagęścił między ludzmi, że nayprościeysi rownie iako y uczeni, Panowie iako y słudzy, dzieci iako y rodzice, iego się trzymaią, podług niego mowią, sądzą, czynią y sprawuią się, a niepodług BOGA y prawdy. Podług niego wychowuią Rodzice dziatki swe napawaiąc ich umysły kłamstwem, podług niego rządzą Panowie sługami swemi, przywodząc ich wraz z sobą do niecnoty y rospusty. Podług niego oddaią dzieci rodzicom nie wdziecznością słudzy Panom niewiernością, podłud niego gubią się y potępiaią powszechnie wszyscy. On psuie y rozrywa ow węzeł miłości Chrześciańskiey, ktora nas iednoczyc powinna. On prożne y niepożyteczne czyni samez cnoty, y dobre sprawy nasze: iako to Nabożenstwa, uniżania się, a nawet nawroczenia nasze, w ktorych więc niemasz nic rzetelne-

go nie ſtałego, nic prawdziwego, procz ſamey ich powierzchownośći. Cozkolwiek bądz, poſtrzezmy ſię wtym nie zaſmucaiąc dałey Ducha Nayświęt: przeż naſze opieranie ſię natchnieniom y oświeceniom iego, a tym mniey przez naſze ſprzeciwienie ſię tym prawdom ktorych on nas naucza. Chwycmy ſię ich y owſzem, y podług nich układaymy obyczaie naſze, aby te poświęcone zoſtały za łaſką iego, bo iako daley mam pokazac; ieſt on nadto Duchem nas poświęcaiącym, a o czym.

CZĘSC DRUGA.

Lubo Jzaiaſz Prorok, opiſuiąc dary Ducha Nayświęt: wyſtawia nam ie iako wody dobroczynne, płynące z zrodeł zaſług Zbawiciela, z ktorych nam z radością czerpac wolno. Lubo Duch Nayświęt: iako zrodło obfite poswięcenia naſzego, niepoięty ieſt w tym ſpoſobie, udzielania ſię zdarami ſwemi ludziom ſprawiedliwym, pewna atoli że ludzie grzeſz

ni,

ni pospolicie poświęceni bywaią albo przez Sakramenta SS. wich używaniu, albo procz ich używania przez skruchę doskonałą, albo przez miłość gorącą Pana BOGA. Owoż ia mowię że to wszystko odbieramy przez Ducha S. ktory nam iest dany. A nayprzod przez niego odbieramy na chrzcie S. łaskę poświęcaiącą dusze nasze, łáskę zbawienia, y poprzedaiącey nas miłości. Dzielnoscią tey łaski człowiek taki, iako iest poczęty w grzechu, y w nim narodzony, zaraz się odradza w Chrystusie y z Syna gniewu staie się Synem BOSKIM, dziedzicem Nieba, wspoł dziedzicem Chrystusa, y w reście Kościołem Ducha Nayświęt. Takci mowi S. Paweł pisząc do Effezow: *byliśmy niegdys z przyrodzenia Synami gniewu, lecz BOG, ktory bogatym iest w miłosierdzu, ożywił nas wspoł w Chrystusie.* A przez kogoż nam tę wyświadczył łaskę? oto przez Ducha S. bo zaraz przydaie tenże Apostoł mowiąc: *ktorży kolwiek Duchem BOZYM rządzeni są ci są Synami BOZEMI, boście nie wzieli* (mowi on

wi on daley:) *Ducha niewoli ku bojazni, ale Ducha przywłaszczenia za Syny.* Duchu Nayświęt: BOZE z BOGA! mogłżeiz nam co więcey uczynic, lub wyżey nas wyniesc iak gdyś nas dziecmi swemi poczynił? Aleteż Chrześcianie moi, iakże piastuiemy ten honor, iak czyniem zadosyc iego obowiozkom? Bo trzeba tu oddalic od siebie wszystko, co tylko iest cielesnego, y ziemskiego w myslach naszych, w słowach y sprawach naszych. Jnaczey mowi BOG: *ni niebędzie przemieszkiwał Duch moy w człowieku, bo ciałem iest.* Zatym trzeba te sprawy ciała umorzyć, ieżeli chcemy, abyśmy Duchem BOZYM zostali ożywieni. *vivetis*, mowi S. Paweł: *si Spiritu facta carnis, mortificaveritis ad Rom:* 8. y o ten ci cud prosic nam go iak nayczęściey należy, żeby nam pomogł do umorzenia w nas ognia pożądliwości, ktory podczaś wybucha, y tyle wnas spustoszenia sprawuie do poskromienia żywości pasyi naszych, do wykorżenienia z serca, tego szkodliwego przywiązania, ktore więc czuiemy

do

do rzeczy ſtworżonych, a ktore nam bywa powodem do ambicyi, łakomſtwa, zazdrości. Y ieżeli go o to proſic będziem, niepochybnie przyprowadzi on nas do ſkruchy ſerdeczney, odnowi w nas ſerce, atym ſamym poſwięci nas. Idę ia daley y mowię: w tym ci Duchu Nayświęt y przez niego przychodzą grzeſznicy do pokoiu z BOGIEM, y iednoczą ſię znim przez łaſkę, o ktorey mowi S. zgromadzenie Trydenckie: *że bez niey żałowac za grzechy, tak iak potrzeba do zbawienia nikt z ludzi niepotrafi.* Ten to ieſt ſkutek łaſki Duchą Nayſwięt: że obiaśnia rozum grzeſznikow, poruſza ſerca; wyciſka ſłodkie łzy, ciągnie ich na powrot, iedna im odpuſzczenie y zupełne darowanie ich grzechow, że łączy ich z BOGIEM a napotym utrzymuie ich w dobrym, ſłowem że przywodzi ich do zadania ſobie S. gwałtu y do zupełney odmiany życia. Jakoz mowiąc z doświadczenia, komuż to trzeba przyznac, że piiak gwałt ſobie czyni, że nieczyſty odſtępuie miękości życia, że łakomy porzuca
nieſpra

nieſprawiedliwe zyſki, że pyſzny uni
ża ſię że złoſnik ſtaie ſię cichym,
pokornym, łagodnym, izali nie łasce
Ducha Nayświęt: ktora ich w cale iak
na nowo odmienia, y czyni iak no-
wym ſtworzeniem w BOGU *nova creatura
in Deo.* Coż ieſzcze powiem tenże
Duch Nayswięt: wydoſkonala cnoty
y dobre uczynki naſze, on ie ſtawia
w ſtopniu nadprzyrodzonym, on ie
czyni wartemi życia wiecznego tak
dalece: że za ieden kubek zimney wo
dy dany ubogiemu, za iedne łezkę
wylaną więc z Ducha pokuty, za ie-
dnę małą ciekawość zawſciągnioną z
Ducha wiary, za ieden zgoła nay-
mnieyſzy uczynek, ieżeli on będzie
uczyniony w ſtanie łaſki, BOG nie
może nam nadgrodzic tak iako on
wart, chyba daiąc nam ſamego ſie-
bie w nadgrodę. Ten ieſzcze Duch
Nayświęt: on ſam ięczy za nami do
BOGA, on proſi go za zbawieniem
naſzym, y za wſzyſtkim co do zba-
wienia należy a proſi ięczeniami nie-
wypowiedzianemi, Jak mowi S. Pa-
weł *gemitibus inenarrabilibus.* Bez tego
modlit-

modlitwy naſze nic nieważą przed BO GIEM, przeciwnie ztym, bardzo ſą ſkuteczne y pożyteczne, Jlerazy tedy przychodzicie tu na modlenie ſię BOGU, y odkrycie mu tego cowas we wnątrz dolega, na proſzenie go o odpuſzczenie grzechow, o błogosławieńſtwo na domy y zamyſły waſze zgoła o wſzyſtkie potrzeby waſze, niezapominaycież wzywac zawſze Ducha Nayś: mowiąc, przyidz o ſłodki pocieſzycielu, napełniy ſerca ktores ſtworzył łaſką twoią, oddal nie przyiaciął, a day ſłodki pokoy duſzy. Nareſzcie poswięca nas ieſzcze tenże Duch Nayświęt: przez te miłość ktorą w ſercach naſzych rozlewa, a przez ktorą ſtaiemi ſię uczeſtnikami natury Boſkiey, *Conſortes Divinæ naturæ.* Odbieramy ſamegoż Ducha Nayświęt: podarunkiem; a znim trzy inne wielce ſzacowne dary, czyli pokoy iego, iedność iego, miłość iego; pokoy abyśmy wieczną z BOGIEM zażywali zgodę, iedność iego, abyśmy iednym życiem tchneli z BOGIEM, y miłość abyśmy nierozerwane na wieki

ki utrzymywali w sobie kochanie BOGA. Tę mowię miłość, o ktorey Jan S. piszę: *BOG ci iest miłość, a kto mieszka w miłośći, w BOGV mieszka y BOG w nim.* Duchu Nayświęt- coż to za dobroc twòia, dac nam tak wielkie dary a wszystkie ku poświęceniu y zbawieniu nas! Ale trzeba tu czegoż więcey Chrześcianie moi: bo niepoświęci on nas teraz niechcących, y niewiedzących o tym. Albò raczey trzeba, zebyśmy y słowy y myślą y pragnieniem y uczynkiem zmierzali iedynie ku temu, co iest chwalebnego, co świętego, co dobrego; a iak nigdy mowił S. Paweł: wreście bracia moi nie zostaie nam kochać, prágnąc y szukac, tylko cokolwiek czystego, co kolwiek dobrey sławy, cokolwiek nienagannego. A poniewaž y do tego iesteśmy z samych siebie niepotężni y dużo słaby, należy mi ieszcze pokazac, iako tenże Duch Nayświęt: czyni nas wielerazy tryumfuiącemi z słabości naszych.

CZĘSC

CZĘSC TRZECIA.

TAZ SAMA CO NA KARCIE: 32.

Y tec to są dary Ducha Nayś. a po ktorych znac było, że go otrzymali Apostołowie, my Chrześcianie, ktorży wierżemy, że y teraz gotow iest stąpic na nas y udzielic się nam poczymże poznamy, że on w duszy naszey przemieszkiwa. Daie znak wielki Gregorz S. iakô że dusza iest w ciele, dochodżiemy tego z skutkow właśnych życia, tak że Duch S mieszka w duszy, dochodzic mamy z życia duchownego. Wiele Duch Nayś. y bardzo przedziwnych czyni rzeczy ieżeli iest wnas, y tak że wżieli Ducha S. Apostołowie, znac było z tego cô czynili, co mowili, co ucierpieli. Było to znac y w SS. Męczennikach że mieli w sobie Ducha Boskiego, bo to nie była rzecz przyrodzona, porzucic świata uciechy poyśc na męki, niedbac o życie. Było to znac y w SS Pustelnikach, bo to niebyła rzecz tak łatwa, w ustawicznych uwartwieniach y ostrościach

prowa-

prowadzic życie, osobność, ubostwo modlitwa, posty y morżenie ustawiczne ciała, zgoła zupełne zaprzenie samych siebie, wszystko to rzeczy niezaiste tak łatwe; otoż te wszystkie słodziła im łaska Ducha Nayświęt: Ale nareście ile do nas, stosuiąc te prawdę niewiem co mowic; albo żeśmy nieodebrali ieszcze Ducha Nays: albo co pewnieysza że odebrawszy go przy używaniu Sakramentow SS. niechcemy w społpracowac z łaskami y darami iego. Y tak że milczemi tylerazy w sprawie BOGA, że niechcemy zastawic się za cześc iego, że nawet boiemy się czasem pokazac Chrześci aninami, wszystko to skutek gnuś ności naszey. Ale czas Chrześcianie moi abyśmy przerwawszy tę leniſtwo y ociężałość serca naszego, zapalili ie tym pożarem, ktory on przyszedł wznie cac na ziemi. Uczyńmyż tak, to iest: iako prawdzywie wierni, stawmy się wiernie Duchowi Nayświęt: iako napełnieni darami iego użyimy ich tak iako y Apostołowie, zaczniymy mo wic iako oni, głosząc wszędzie Jmie

BOSKIE

BOSKIE, zaczniymy czynic iako y oni, daiąc świadectwo Chryſtuſowi, ktoreby było godne wiary naſzey. A oraz bądzmy gotowi cierpiec co dla BOGA iako y oni, a tym ſpoſobem w ſpołpracuiąc z darami iego, dozna my ſkutkow świętey obecności iego, cieſząc ſię znim nietylko na czas ale y na ſzczęſliwą wie- czność Amen,

KAZANIE
NA PONIEDZIAŁEK SWIĄTECZNY

O zaſlepieniu duchownym, ktore poſpolicie z nas pochodzi.

****

Hoc eſt autem iudicium: quia lux venit in mundum, et dilexerunt homines magis tenebras, quam lucem. Joan: 3. 20.

To zas ieſt potępienie, iż światłość przyſzła na świat, a ludzie raczey umiłowali ciemnośći niż światłość.

Otoż wam grzeſznicy zaſlepieni, nietyl-

nietylko że niemożecie utyſkowac na ſwoy ſtan, ale ani nawet miec wymowki, ato ztey przyczyny że zaſlepic nie waſze pochodzi, z właśney waſzey woli. Wſzak to ieſt Zbawiciel waſz, ktory wam wyrzuca w tey Ewangelii S. posłuchaycie go z poſzanowaniem y z boiaznią: *światłość przyszła na świat* (czyli Duch Nayświęt.) oswiecaiący każdego w tym, ço ma czynic dla zbawienia ſwego; coż po ſtarému uczynili ludzie? oto *raczey umiłowali ciemnośći niż światłość.* A kiedy tak, mylemyſię tedy, ilerazy po glądamy na zaſlepienie, iako na pokaranie ktore pochodzi od BOGA. BOG zawſze ieſt tey woli, aby każdego przychodzącego na świat ten oſwiecał, y choc też czaſem wywiera tę karę nad grzeſznikami z deſperowanemi, to nigdy pierwiey, aż poki ſię oniż ſami nie zaſlepią. Zdrugiey ſtrony to pewna że każdy grzech, przynoſi zſobą ciemnośći, a że te ciemnośći pomnażaią ſię, według miary grzechow; iak mowi w teyże Ewangelii Zbawiciel: *każdy ktory zle czy*
ni

ni, nienawidzi światłości. Otoż mowmy o tym zaslepieniu, y zobaczmy ieżeli tylko y my w nim iuż nieiesteśmy. Nadewszystko zas, chcieymy byc tego pewni, że niewpadamy wnie tylko, przez naszą winę; gdy się czuiemy być w nałogu do grzechu iakiego. Oto tu macie rzecz całą wtych dwoch Punktach: *Jlerazy grzeszemy gubięmy uwagę na światło; y iest to tak wiele co niechciec miec iakie światło.* Pokaże nam to Punkt Pierwszy. *Jlerazy grzeszemy gubiemy rozeznawanie światła, y iest to tak wiele, co nienawidziec samo= chcąc miane światło.* Pokaże nam to Punkt drugi. Cmić dobrowolnie rozum grzesząc, a kto to wymowić może od winy? psuc y przewracac dobrowolnie rozum grzesząc, a kogo to niepotępi, y niezgubi zapewne? BOZE miłosierny zachoway nas od tego zaslepienia, uwolniaiąc nas od grzechu, a teraz oświeć nas, naymocnieyszym światłem łaski twoiey, abyśmy otym y mowili y słuchali na większą część y chwałę twoią.

PUNKT PIERWSZY

Zeby przy oczach, przy rozumie, przy oświeceniu nic niewidziec y nic niepoymować, słowem być ślepym, albo zaślepiac się, zapewne ciężko to wam poiąc: iest to iednak rzecz prawdziwa, wszak widziemy te nieszczęśliwość panuiącą wszędzie gdzie indziey; iako *mądrość mądrych ginie, a nato mieysce chwyta się ich głupstwo.* Ale czas nareście abyśmy to uznali w nas samych. Wszàk co nas czyni niepodobnemi do uwagi na interes zbawienia y na wszystkie powinnośći wiary y pokuty, iest to to nieco innego tylko grzechy nasze, y namiętnośći nasze, złe nałogi nasze, nasze grube bardzo przylgnienie do świata, do bogactw y roskoszy, słowem iak ustawiczne pilnowanie interessow ziemskich, y doczesnych tylko. Wszak tym zaprzątnąwszy sobie myśl y serce, ledwie pomyślemy kiedy szczerże o rzeczach wiecznych, a co to iest to, ieżeli niegubic uwagę na świa-

tło

tło; to ieſt czuc około rzeczy ziemſkich; przeciwnie drzymac y ſpac na prawdę; ktora nas iedynie y nadewſzyſtko obchodzic powinna. Zrozumicie mnie iasniey, znaſtępuiących uwag; wſzak nayprzod: macie tak wielki rozum we wſzyſtkich innych materyach naprzykład; co ſię tycze zebrania fortuny, pomyſlnego zamęścia, ſzczęſliwego poſtanowienia dzieci y tam daley. Czemuż tedy niemacie rownie tyleż rozumu, żebyście BOGA czcili y kochali, y tak duſzę waſzą zbawili? Zdziwiono ſię niegdyś na okrucienſtwo wodza Ammonitow, ktory za kondycyą pokoiu zakładał nieprzyiaciołom ſwoim, żeby ſobie dali wyłupic oko prawe. 1. Reg. 11. 2. Ale czyliż nie tęż ſame okrucienſtwo, wywieramy myż ſami nad ſobą? proſzę co to ieſt to? że tak ieſteśmy ciekawi około chandlow, przeciwnie niedbali około powinnośći naſzych, ſubtelni ile do goſpodarſtwá, przeciwnie niedbali proſtacy ilo do ſumnienia; pilni y czuyni dla fortuny, przeciwne ſpiący na wieczność, zgryzliwi

gdy

gdy nam zbywa na potrzebach ciała, przeciwnie spokoyni, gdy z schodzi na potrzebach duszy; przezorni nakoniec ile do świata y ludzi, przeciwnie slepi y nieczuli ile do BOGA; co to iest to mowię, ieżeli nie odbierać sobie oko prawe, ktore nam iest nay potrzebnieysze, a zachowywac dla siebie oko lewe a oko złosliwe, ktore tylko w prożne wlepia się widoki? dlaczego moim zdaniem szczęśliwsi są od nas slepi na oko lewe a prawym upatruiący swego zbawienia, niżeli my obiema widzący, a przytym nieczuli około duszy. Ale co ia daley uważam tak niedbałemi będąc około duszy y zbawienia iey, przynaymniey, gdy byście wymowic się mogli niewiadomością rzeczy; ale niemożecie ani przed BOGIEM, ani przed ludzmi, a czemuż? bo wiara ta w ktorey żyiecie wystawia wam, nayprzod BOGA, że ten iest naypierwszy ze wszystkich rzeczy, potym zbawienie wasze, że to iest naypierwsze ze wszystkich zabaw waszych, daley duszę waszą że ta iest nieśmiertelna, iedynaczka wasza

y dro

y drogo odkupiona, y co wreście wystawia wam śmierć, sąd, Niebo y piekło, słowem wieczność ktorą zakonczy się wszystko. Wszak wy mowicie że wierżycie te prawdy, y ia nieodbiegam od tego. Ale zdrugiey strony pytam się czemuż niestawiacie ich sobie, za cel biegłośći waszey, to iest czemu nie czynicie na nie żadney uwagi? osobliwie w okolicznościach zachodzących do grzechu? Czemu y owszem kryiecie ie przed sobą samemi, zgoła zasypiacie nanie? nie iest że to zaslepienie, y beż wszelkiey wymowki? o! mądrości, rozumie y umiętnosci ludzka, iakzeście się w głupstwo obrociły! w niidzcie teraz pozwalam wam w skrytości mysli osoby iakiey światowey, coż tam znaydziecie? znaydziecie tam biegłość w rozmaitych rozrywkach, w wszelkich prożnościach, ich żywą pamięc y wyobrażenie, będzie tam co większa mieyśće na wszystko aż do chimer y baiek, świat się tam cały kręcic będzie, ale gdzież iest w owey mysli BOG, y co tam ma za mieyśće?

Ach!

Ach! BOG tam ani poſtoi, o Chrześcianie moi! niechayże iuż niewierni niemyślą, tylko o ſwoich uciechach, nie maią oni takiego iako my prawa, ktoreby ich od tego odwracało, uro dzili ſię oni w ciemnośćiach, y żyią też w ciemnościach, ale wy wycho wani w światłośći, przy owych naukach tak iaśnych, tak ſprawiedliwych, tak przekonywaiących rozum, że potrzeba Panu BOGU ſłużyc y czcic go iako naywyżſzego Pana, kochac go iako Oyca y Dobrodzieia, bać ſię go iako ſurowego y mściwego ſędziego, iakże? toż to wy nieotworrżycie oczu waſzych na te nauki? y owſzem macie ie wielerazy otwarte, ale to znowu zle, że ile do obyczaiow y powinnośći drugich, niż ile do poſtępkow ſwoich. Przypatrzcie ſię ſlepocie Faryzeuſza, a uznaycie ią w was ſamych. Ow ſławny Faryzeuſz mowię, ktory przychodził do Kościoła modlic ſię a zniego na cały świat, poglądał; uważał to z użaleniem, a bywa to y między nami iako, wſzyſcy inni ludzie, byli od drog Boſkich

dalecy

dalecy, iedni łakomi, drudzy nieſprawiedliwi, inni bezwſtydni: na ſiebie zas patrzył z ukontentowaniem, iako na wolnego, od tych wſzyſtkich bezecnych namiętności. Nieieſtem iako drudzy (mowił on) pewnie przyznacie, ieſt to zuchwałość wielka ktora was do gniewu pobudza, że ten fałſzywy oſtrowidz ktorego tak obchodziła rozwiązłość innych, ſam przecie niewidział w ſobie tey przeklętey pychy, ktora iegoż ſamego opanowała była. Wſzak też ſame prawo (rzeczecie) ktore napiſane ieſt przeciwko wydzieraczom y łakomcom, zakazuie y pychę. Wſzak BOG karzący za nieczyſtość, tenże ſam ieſt karżący y za wynioſłość. Oy falſzywy to oſtrowidz mowicie, ktorego dzbło brata iego, ſąſiada iego, włazi mu w oczy, y ſtoi mu na myſli; a balka czyli ſzpetność właſnego grzechu iego nic go nie obchodzi, ani go bynaymniey wzruſza. Otoż toż ſamo ſtoſuycie teraz do ſiebie, ach! widząc w ludziach poczciwych, ich niedoſkonałości, ich naylekkſze ułomności oburżacie ſię na

nich,

nich, powſtaiecie przeciwko nim, mowicie że to ſzkaradne wyſtępki oni popełniaią, ugorliwiacie ſię przeciwko nim przydaiąc: że tu chodzi o ich zbawienie y o honor BOGA, trzeba wydać, trzeba oto donieść, do kogo to należy. Ale proſzę zaraz ieżeli tak ſię ugorliwiacie względem ich zbawienia, czemuż niemacie też ſamę gorliwość dla ſwego własnego zbawienia? nie ieſt że to zaſlepienie y przedziwne, widziec cudze ułomności, niedoſkonałości, lekkie zgoła przywary y ſądzic ie, potępiac ie, przeciwnie niewidziec w ſobie nayſkaradniey ſze wyſtępki, alboteż widząc cierpiec ie w ſobie y cale ſpokoynie. Czyliż ten BOG, ktory ludzi ſprawiedliwych ma prawo ſądzic za ich lekkie tylko przywary, niema prawa was potępic za te zaſypianie, niepamięc, y zaſlepienie na waſze naybrzydſze namiętności y na waſze zbawienie? Ale wczym ia tu upatruię nad obſituiącą w was ſlepotę, co wam odbiera wſzelką wymowkę ieſt to to; kiedy widzicie iakie namiętności w kim innym

nym to ie cierpiec niemożecie; a przecie w ſobie cierpicie też ſame namiętnośći. Oy! iuż też to oczywiſte zaſlepienie. Bo daymy naprzykład że wynioſły niemoże patrzyc na łakomego; wſzak tu niema ſię czemu tak dalece dziwic; ale kiedy to wynioſły potępia wynioſłość w kim innym a niepotępia iey w ſobie. Kiedy obmawiaiący potępia obmowy o ktorych ſłyſzy a niepotępia tych ktore ſam popełnia; to ieſt rzecz bardzo dziwna y niegodna przebaczenia. Aprzecie moy BOZE, toż ſamo właśnie dzieie ſię iak codziennie naſwiecie. Ow oyciec u tyſkuie na rozwiązłośc ſyna ſwego, lubo ſam wſwoich ma upodobanie owa matka trwożyſię lekkosciami ſwey corki, lubo ſwoich właſnych niewſtydziſię bynaymniey nierządow. Jakże? tożto oni nieſą zaślepieni tożto o ni maią ieſzcze iakie ſwiatełko rozumu? miarkuycie ztego przykładu: gdzie tam był rozum Dawida po owym porwaniu Berſabei, y zabiciu iey męża, przychodzi do niego Natan Prorok zalic ſię przednim na okrucienſtwo

tedne go

iednego bogacza, ktory porwał iednemu ubogiemu owieczkę, ktora iedynym była iego ukontentowaniem. Dawid wzruszony gniewem o tak szpetną sprawę; godzien iest śmierci, mowi: dopiero rzecze Natan, tyści to iest, ty ten porywacz, Ach! masz oczy na okrucienstwo cudze, a niemasz ich na okrucienstwo twe własne, tyś na nie ślepy, a wszystek Jzrael ie widzi, ow godzien iest śmierci, a tyś czego godzien? widzi Dawid występek y niewidzi, potępia go y wymawia: potępia go w swym bracie, lubi go y cierpi w sobie. Ten Dawid w takowym stanie tyś to iest grzeszniku; te takie zacmienie rozumu, iest to skutek nieprawości twoiey, ilerazy grzeszysz, tylerazy gubisz uwagę na światło. Wszak musisz to przyznac że gdyś zle robił, gdy sprawy twoie były ladaiakie, natychmiast nienawidziłeś wszystko to, cokolwiek mogło ci dać widziec ich złość, to iest unikałeś tego, żebyś był weyrzał wtwoie grzechy y wtwoie sumnienie, unikałes uwagi na twoie powinności,

unikałes pomyslenia o twym zbawieniu, unikałes stawienia sobie w mysli śmierci, pamięci na BOGA twego y nastraszne sądy iego. Wszystko cokolwiek mogło ci być zamiast oświecenia, y pomięszac cię w twych uciechach; oddalałes to od oczu twoich; a co to iest to tylko nienawidziec światło, tylko ćmic dobrowolnie rozum, ktoryby mogł w podobnych okolicznościach naprostować człowieka. Tak Chrześcianie moi ile razy grzeszemy przytłumiamy w sobie światło, niechcąc go miec w rzeczach do zbawienia należących; lubo staramy się o nie we wszystkich innych materyach ile do świata. Jlerazy grzeszemy przytłumiamy w sobie to światło, niechcąc wiedziec o własnych występkach, gdy przecie widziemy aż nazbyt cudze defekta. Jlerazy grzeszemy przygaszamy w sobie to światło, cierpiąc też same występki w sobie o ktore potępiamy drugich. A kiedy tak że się to wszystko dzieie dobrowolnie y przez naszą winę, a iak że to wymowic można? dopieroż

iakże

iakże niepotępi nas y nie zgubi to zápewne, kiedy żebysmy ſpokoynie grzeſzyc mogli psuiemy toż światło, przewracaiąc umyślnie y przekręcaiąc rozum. Chcieycie cierpliwie posłuchac tey drugiey prawdy, zamknę ią w niewielu słowach wtym

DRUGIM PUNKCIE

Być może że niektorym z was wiadomo, w owym ſtanie, w ktory wprawuie upicie ſię, o! iakie ieſt przewrocenie w myſlach, o! iakie zepſowanie w zdaniach, to co ieſt przyſtoyne zdaie ſię być wſtydu godne, a co wſtydu godne zdaie ſię być przyſtoyne. Otoż do tegoż kręcenia ſię y zataczania we wſzyſtkich ſprawach iego przywodzi grzech człowieka. Doznalismy tey nieſzczęſliwości od początku świata, iak tylko poczeli być ludzie y grzeſznicy. Ewa będąc niewinna ieſzcze, uwierzyła na ſłowo Stworzyciela, że ow owoc zakazany miał iey być śmiertelny. Jak że poczeła ſłuchać kuſiciela, tenże

ſam

ſam owoc za ſwiadectwem zmyſłow zdał ſię iey dobry. Takci y wſzyścy grzeſznicy według miary ich zawikła nia ſię w nieprawość zagarnieni zoſtaią pod owę przeklęctwo rzuczone przez Jzaiaſza na tych, ktorzy zowią *dobrym, co ieſt złe, y ſłodkim co ieſt gorżkie* y przeciwnie *złym co ieſt dobre y gorżkim co ieſt ſłodkie.* Zaiſte Chrześcianie moi: czyliż ieſt co poſpolitſzego na świecie y po między ludzmi iak złe poczytac za dobre, naprzykład będą więc naybezecznieyſze rozpuſty to oni mowią że to iedyne rozrywki. Będą nay oczywiſtſze, nieſprawiedliwośći, to oni rzeką żeto obroty dowcipu, będą nayſzkaradnieyſze potwarży; to oni udadzą za ſzczere nieuwagi, będą nayokrutnieyſze zemsty, to oni poczytaią za ſłuſzne urażania ſię, będą ſłowem naysprosnieyſze wyſtępki, to oni obrocą w ułomnośći godne przebaczania. Oto złe miane za dobre, y gorycz za ſłodycz. Przeciwnym ſpoſobem czyliz ieſt co poſpolitſzego, iak dobre poczytac za złe naprzykład, przyidzie chwycic ſię cnoty, to oni mowią że to iakieś
uroienie

nroienie, przyidzie poyść na Nabożenſtwo to oni mowią że to proſtota, przyidzie zadoſyć uczynić powinnościom wiary, to oni nato poglądaią iako na przykrą niewolę, iako na łańcuch ciężkości, iako na nieznośne rodzaiowi ludzkiemu iarzmo. Otoż dobre uznane za złe, y ſłodycz za gorycz. Ale pytam ſię zaraz, z kąd pochodzi te przewrocenie ſię y zepſowanie rozumu, izali nie zgrzechu? wſzak muſicie mi nato przyſtáć, że dobre czyli cnota niezdawała ſię wam złym, iako y przeciwnie złe czyli grzech, niezdawał ſię wam dobrym czyli rzeczą lekką, dopieroż godziwą, aż ſkoroście zakoſztowali grzechu, y kiedy świat, roſkoſz y interes zepſuły ſerce waſzé. Wſzak kiedy ſobie przypominacie, ow ſzczęſliwy czas pierwſzey waſzey niewinności, kiedy BOG był z wami, kiedyście chodzili w iaśności światła iego, ſłowem kiedyście nieroſpoczynali ieſzcze złości grzechowey. Wſzak mowię wtenczas piekło było wam ſtraſzne y Jmie BOGA, utrzymywało was w należytym

względzie,

względzie, grzech naymnieyſzy napełniał was boiazną y trwogą, czemuż to? bo na tenczas, chodząc w światłośći y maiąc rozum ieſzcze nieſkażony grzechem, ſądziliście o rzeczach Boſkich, y do zbawienia na leżących podług wiary, gdy przeciwnie teraz maiąc rozum zaſłoniony dymami, czyli ciemnościami grzechu, nieſądzicie o nich tylko podług cielesnego ſerca waſzego. Albo wam tedy zrzucic z ſiebie, te dobrowolną zaſłonę, ktora tai przed wami praw dziwy iad y złośc grzechu, albo zginąc tu y nawieki wtey ſlepocie duſzey. Lecz nierozumiem żebyście tego ſamochcąc dopuſzczali ſobie, y owſzem ſądzę was momentami upragnionych tego oświecenia łaſki Boſkiey. A przeto iakoście zgubili światło grzeſząc, tak przyłożcie ſię do tego, iżbyście przeſtawſzy grzeſzyc, znowu znalezli też światło. Y znowu iakośćie unikali światła złe czyniąc, żeby niebyły zganione uczynki waſze, tak przeciwnie idzcie do świa-

M tła

ła, y chwytaycie się światła łaski Boski, abyście to pokazac mogli światu y ludziom, iż sprawy wasze wszystkie są czynione w BOGU, to iest za powodem łaski iego, y z pobudki podobania się iemu samemu. Co iężeli tu są tacy między wami, ktorzy dotąd w tey ciemnicy, y zacmieniu śmierci czyli grzechow swoich, (wktorych się uwikłali) siedzą, ani raczą otworzyć oczy na te wiekuiste prawdy twoie BOZE, tedy ach moy Panie oświec ich proszę cię; Lecz y wy nieprzestaiąc na modlitwie moiey, powroccie się do Pana, przybliżcie się do BOGA przynaymniey przez pragnienie serca z owym Ewangelicznym ślepym wołaiąc y prosząc: *Spraw Pánie abym przeyrzał.* Tak iest Duchu Nayś: światło z światłości, BOZE z BOGA Ciebie dzis sercem skruszonym prosiemy, day nam poznac cały szacunek łaski twoiey, abyśmy ich na złe niezażywali, ty tchniy w serce nasze tę naysprawiedliwszą czułość na interes zbawienia, ty zapal w nas ogien miłości twoiey, ty rozpędz

szczę-

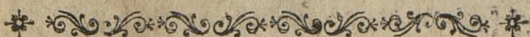
ſzczęſliwie, te ſzkodliwe ciemnośći, ktore ſpadaią na rozum naſz z grzechow naſzych, abyśmy ſię ich odtąd ſkutecznie uchronili, ty oświec nas tak dalece w wierże y na wſzyſtkie iey powinnośći, żebyśmy od tey wiary ſwego czaſu podniesc ſię mogli, aż do owego doſkonałego y iasnego widzenia ciebie w Niebie, a ktore trwac będzie po całą ſzczęſliwą wiecznośc Amen.



KAZANIE

NA
NIEDZIELĘ SWIĘTEY TROYCY.

O poznawaniu TROYCY Przenayświętßey przez niewinność.



Docete omnes gentes baptiſantes eos in nomine Patris et Filii et Spiritus Sancti. Math 28
Nauczaycie wßyſtkie narody chrżcząc ie w Imie Oyca y Syna y Ducha S.

Lubo Taiemnice wiary naſzey, ſą na rozum naſz trudne y niepoięte, ieſzcze ich iednak uczyc ſię powinni wſzyścy Chrześcianie. Do tego Syn Boſki ſtoſował całe życie ſwoie, aby one ludziom do nauki podał. Rożne y rozliczne były iego Kazania, do rożnego ſłuchacza. Y ieżeli była tak wyſoka nauka, że iey rozum przyrodzony poiąc niemogł; że by mu wierzono nato cuda czynił iako powiedział: *ieżeli mnie wierzyć niechcecie,*

chcecie, wzdy sprawom moim wierzcie. Nato przy boku swoim nauczał Apostołow, y to im iedynie zlecił, żeby y oni po odeyściu iego uczyli. Nato zesłał im Ducha S. ktoryby ich oświecił nietak dlanich, iako żeby ich sposobnicyszemi uczynił do uczenia. Na to procz Apostołow innych uczniow zostawił, naktorych Duch S. zstępował, iak mamy w dzieiach Apostolskich; żeby y oni uczyc mogli. A iako Duch S. nietylko nauczał uczączych, aleteż sposobił y uczniow; tak my do uczenia was, wy do uczenia się od nas macie obowiązek. A iak że się uczyc (rzeczecie) Taiemnic nie poiętych? iako dzisieyszey o TROYCY Nayświęt: możnaż człowiekowi poznac BOGA, ktory iest niepoięty? ieden w Naturże, a troiaki w Osobach, bo trzy są Osoby a ieden Pan BOG mowi Atanaży S. Jeden Pán, ieden Mądry, ieden Dobry, ieden Sprawiedliwy, a iakże trzy Osoby, lubo ieden Pán BOG? a iakże nie trzech BOGOW, lubo trzy są Osoby? Poiąc tego niemogę? mamże się tego

uczyc?

uczyc? dopieroż mamże wto wierżyc czego niepoymuię? albo kłaniac śię temu, ktorego prawie nieznam? O! TROYCO Przenayświęt: wierżę y kła niam śię Tobie dlatego ſamego, żeś ieſt niepoięta, dopiero niemiałbym Cię za BOGA gdybyś nad wſzyſtko poięcie rozumu mego niebyła; Dopiero niekochałoby Cię me ſerce y niewielbiło iak BOGA, gdybym głową moią mogł Cię ogarnąć. Moi Chrześcianie, ktorych rozum y ſerce, ſą teraz otwarte na poddanie ich prawdom wiary, nieoczekuycie dzis odemnie nauki, ale bierzcie ią całą od ſamegoż Zbawiciela mowią cego do was słowy, ktorych niegdy zażył do Apoſtołow ſwoich roſkazuiąc im, aby śli y nauczali wſzyſtkich chrząc ich, y tym ſpoſobem ſpoſobili ich, do poznawania Taiemnicy o TROYCY Nayświęt: w ſamey rzeczy, ieżeli chrzeſt S. podług na uki wiary, nietylko pierworodny ale y inne grzechy uczynkowe, w ludziach doroſłych, gdy go przymuią gładzi, toc niewinność duſzy, będzie nay-
lepſzy

lepszy srzodek do poznawania tey nie zgrontowaney Taiemnicy, toc gorącość serca będzie nayłatwieyszy sposob do uczenia tey miłośney Taiemnicy, rzecz prawdziwa; ale zdrugiey strony, coż trudnieyszego, iak wnaczynia tak słabe iak są wszyscy ludzie wmowic to czyste sumnienie y te gorącą a szczerą miłość BOGA? coż kolwiek bądz ia to mowię, y tego daley dowodzić będę. *Ze niemożemy inaczey poznawac TROYCY Nayświęt: tylko przez niewinność duszy.* Y otym punkt pierwszy. *Możemy y powinniśmy przez miłość y pragnienie serdeczne ogarnąc TROYCĘ Nayświęt:* Y otym punkt drugi. Uspokoycież się rozumy stworzone niedla was iest TROYCA Nayswięt: staraymy się wszyscy o niewinnosc duszy, y o serce miłosne to dla nas BOG w TROYCY S. iedyny będzie. Ach! co za pożytek wierże naszey ztąd wynika, iakie dla nas szczęście? gdy każdy znas, w iakimkolwiek stanie iest y wieku, kochac BOGA może ktorego Aniołowie rozumem poiąc niemogą. Mowmyż o tym dla ducho-

wney

wney pociechy naſzey, ale nayprzod y nadewſzyſtko dla więkſzey czci y chwały Pana BOGA.

PUNKT PIERWSZY.

Jako człowiek między wſzyſtkiemi dziełami rąk Boſkich ieſt nayſzlachetnieyſza kreatura, tak mu też BOG naydoſkonalſzy poznawania ſiebie naznaczył koniec. Zatym każdy z nas, iako z Natury ſwoiey rozumny do tego ſzczegulnie dążyc powinien, aby BOGA ſtworcę ſwego poznawał, po znawſzy ukochał, ukochawſzy dziedzicił go y poſiadał czaſu ſwego. Y lubo BOG tak ieſt od poięcia naſzego daleki, iak ieſt nad wſzyſtkie ſtworżenie godnością ſwoią nieporownanie wyżſzy, iednakże y możemy y powinniśmy go dochodżic y poznawac, á to temi naſtępuiącemi ſpoſobami: Nayprzod że ieſt BOG, ktory ieſt początkiem y ſtworcą wſzyſtkiego o tym niemożemy niewiedziec, chyba żebyśmy chcieli niewiedziecześmy ſą ludzmi a że BOG ieſt Pánem naſzym.

Powto-

Powtore zrzeczy tych ſtworżonych do chodziemy, że ten BOG naſz ieſt mądry, ſprawiedliwy, wſzechmocny, dobry, czemuż: bo cokolwiek ieſt ſtworzonego, to wſzyſtko wſławia y pokazuie albo dobroc, albo mądrość albo wſzechmocność albo ſprawiedliwość iego. Y tak Rządy niepomięſzane świata aż dotąd, opowiadaią iego Opatrzność ktorą ma o wſzyſtkich ſtworżeniach, y każą nam ią czcic y ſzanowac. Ziemia ze wſzyſtkiemi pożytkami ku wygodzie ludzkiey ſłużącemi, daie znac o Dobroci Boſkiey y każe ią kochac, wſzyſtkie nadzwyczayne dzieła, owe to obroty Niebieſkie, owe Niebo wyprowadzone z niczego, owe z małego ziarna wyprowadzone, drzewa, kwiaty, zboża, daią znac o wſzechmocznośći Boſkiey y każą ſię iey dziwowac. W reście piekło złym, Niebo nagotowane dobrym, daią znac o ſprawiedliwośći Boſkiey, y każą ſię iey lękac. Krotko mowiąc: iako wierżemy że ieſt BOG tak go ſobie inaczey wmyſli ſtawiac niemożemy, tylko ze ieſt zbiorem

wſzyſt-

wſzyſtkich doſkonałośći naypomyſlniey ſzych, tak dalece: że gdyby mu kto iedney nieprzyznał, albo ubliżył, niepoznawałby go y nieſzanował iako BOGA. Naprzykład gdyby kto wierzył że BOG ieſt miłoſierny ale nie ſprawiedliwy, albo wſzechmocny ale nie wſzyſtko wiedzący pytam ſię mogłoż by byc co bardziey niezbożnego, albo co godnosci iego uwłuczączego? założmy to za grunt iako prawdę przez ſię iawną, poydzmy do rzeczey ſamey. Wiedziec chceſz człowiecze co y iaki ieſt ten BOG twoy? uważ ſobie: ſtworżył BOG wſzyſtko co widziſz, to ieſt dał iſtotę wſzyſtkim rzeczom, y onym przyzwoitą doſkonałość, toc muſi zawierac w ſobie doſkonaley to wſzyſtko co dał; bo niemoże nikt dawac tego czego niema, y tak oświeca y grzeie ſłonce, toc muſi miec od BOGA te własność. Podzmy daley, dał BOG człowiekowi rozum y mądrość, toc muſi ſam byc nieporownanie doſkonałey mędrſzy y rozumnieyſzy. Dał człowiekowi ſłuch żeby mogł ſłyſzec, wrok

żeby

żeby mogł widziec, a ſamże to BOG niema miec naydoſkonalſzego przenikania y poznawania rzeczy, żeby wiedział co ſię na świecie dzieie? lub żeby niemiał ſłyſzec czy bluznierſkich czy cnotliwych ſłow, rozmow, y ſpraw ludzkich? Doſzwiadczaymy ieſzcze głębiey dał BOG ludziom naturalny wſtręt do grzechu, przynaymniey w tenczaś, kiedy ich niepowściągliwa namiętność niezaſlepia, toć muſi y ſam nienawidziec grzech daleko większą nienawiścią. Dał BOG powagę zwierzchnościom ktora ſię bierze do ſprawiedliwości, żeby karac wyſtępki a nadgradzac cnotę toc muśi y ſam byc ſprawiedliwym. Dał ludzi takich ktorży panuią w Państwach w Miaſtach, domach, ktorży maią ſtaranie, y zabiegaią potrzebom poddanych ſług y dzieci ſwoich. toc y on muſi miec Opatrzność nad ſtworzeniem ſwoim. Zgoła muſiemy tak oczywiſtemi dowodami przekonani przyznac, że cokolwiek tylko doſkonałości ieſt y być może w ſtworżeniu te wſzyſtkie ſpoſobem nieſkonczenie

doſko-

doſkonalſzym BOG ma y zawiera w ſobie, A zatym BOG nietylko ieſt tym co ſię widzi w ſtworżeniu pięknego, iaśnego, mocnego, dobrego, ale nawet iak mowi Auguſt: pięknością pięknosci, światłością swiatłosci, mocą mocy, do brocią dobroci to ieſt treścią wſzelkiego dobra, y doſkonałością każdego dobra. *Omnis boni bonum* S. Auguſt in pſal: 102 - 8. Moy BOZE iakże cię niemam kochac, ciebie ktory będąc zbiorem doſkonałośći naypomyſlnieyſzych, dodaieſz wdzięku y przymilena wſzyſtkiemu co ſię tylko ludziom podoba. Albo raczey, niechay cię poznam BOZE to cię będę muſiał kochac, bo ktokolwiek poznáie cię kocha cię BOZE, zapomina o ſobie kocha cię bardziey niż ſiebie, porzuca y opuſzczą ſamego ſiebie aby do ciebie przyſzedł. Tento tedy BOG ktory ieſt naywiękſze dobro, on ſam o tym swiadczy że ieſt ieden we trzech Oſobach, trzeba tedy żebyśmy natak wielkie świadectwo iemu ſię poddali ſercem y rozumem, bo komuż bardziey o BOGU wierzyc iak
ſamemu

ſamemu BOGU, mowi Auguſtyn S. *cui magis de DEO quam DEO credam.* Daie ſię on poznawać rozumnym ſtworżeniom w Niebie (Aniołom y Duchom błogosławionym) gdzie mieſzkanie ſobie założył. A daiąc ſię poznawac w Niebie iaki ieſt, y nam tak że ktorym zoſtawił ziemie y nas na niey oſadził, otym świadectwo daie: że ieſt Oyciec, że ieſt słowo albo Syn iego, y że ieſt Duch Swięty. Oyciec w ktorym ieſteśmy, Syn przez ktorego żyiemy, Duch Swięty ktory wſzyſtkie tchnienia y poruſzenia naſze ſprawuie. Oyciec ktory iedynaka ſwego ludziom darował, aby to naprawił co grzech zepſował. Syn ktory ſię ſam z dobrey woli za ludzi ofiarował. Duch Swiętey ktory na Apoſtoły y wierne Chryſtuſowe z Nieba w ogniu zſtąpił. Oyciec na ktorego wſzechmocności funduie ſię wiara, Syn na ktorego zasługach Wcielenia, Narodzenia, Męki y Smierci zaſadza ſię nadzieia naſza, Duch Swięty przez ktorego, miłość Boſka rozlana ieſt w ſercach naſzych. Oyciec ktorego

mocą

w ſpiera ſię ſłabość naſza, Syn ktorego mądrąśćią udoſkonala ſię nieumieiętność naſza, Duch Nayświęt: ktorego dobrocią gładzi ſię nieprawość naſza. Oyciec ktorego gdy mianuię, ukazuię Syna, Syn ktorego gdy mianuię wſpominam Oyca, Duch Swięty o ktorym gdy czynię wzmiankę muſzę rozumiec że ieſt czyimſi duchem to ieſt Oyca y Syna. Oto świadectwa po ktorych mamy poznawac BOGA w TROYCY doſkonałey, ale czyliż go wſzyścy tak poznaiemy? albo raczey, ktorzyz to ſą ludzie ktoryż go, na takie świadectwo poznaią? oto ci ktorych Chryſtus w Niebie y na ziemi ieſzcze żyiących błogosławi. Ci ktorzy maią ſumnienie czyſte otrzymaią te nadgrodę że poznawac będą BOGA, iak gdyby go widzieli ieſzcze w tym życiu *Błogosławieni czyſtego ſerca,* mowił Chryſtus *ponieważ oni BOGA oglądac będą.* Ta to ieſt właśność ludzi czyſtego ſerca, ktorym niewinność tak BOGA wyſtawia do poznania, ſzanowania y miłośći, iak gdyby go widzieli. Potwierdza

dza te prawdę sam Chrystus Pan, gdy dziękuie Oycu przedwiecznemu, że Taiemnice Boskie ukrył przed mędrcami światowemi, a obiawił ie maluczkim że zas wyraznie zokoliczności tey Taiemnicy przerzeczoną modłitwę czynił Chrystus do Oyca swego, znac to iasnie, bo tam zaraz wyłożył ią y wytłomaczył temi słowy, *wszystkie rzeczy dane mi są od Oyca mego, y nikt niezna Syna tylko Oyciec, ani Oyca kto zna tylko Syn, y komuby Syn chciał obiawic.* Maluczkim tedy to iest niewinnym y chce, y w rzeczy samey obiawia Boskie skrytości Chrystus Pan, przeto rzekł iak mamy u marka S *dopuśćcie malenkim iść do mnie:* Czemuż to tylko że oni będąc dalecy od wszelkiey złości, w prostocie serca swego wyznaią to, cokolwiek BOG obiawił. Oni niezachodzą wuwagę niedostępnego Maiestatu, y dlatego maią wolny przystęp do niego, oni zgoła niewdaią się wżadne Taiemnice, ani nierozbieraią ich, y dlatego z ust tych niemowląt większą BOG odbiera chwałę, niż zrozumu nayuczenszych, ktorzy niemaiąc pokory

kory y proſtoty ſerca, chcą wchodźić wſkrytości Bośkie. Zteyci przyczyny rzekł Chryſtus Pan y do uczniow ſwoich *Jeżeli nieſtaniecie ſię iak małe dzieci, niewnidziecie do Kroleſtwa Niebieſkiego.* To ieſt nietylko niewnidziecie do onego wiecznego Kroleſtwa gdzie ieſt ſtolica błogoſławionych, ale ani do tego ktore w nas ieſt. A coż za Kroleſtwo BOZE Chrześcianie moi w nas ſię znayduie? Oto panuie w nas O Niebieſki przez ſtworżenie, Syn Bośki przez odkupienie, Duch Nayświęt: przez poświęcenie. Oyciec przedwieczny ktory dał nam to że ieſteśmy, y iako nas ſtworżył z niczego, tak y może nas wiedne nic obrocic. Syn Bośki, ktory będąc nam dany na okup, poiednał nas z BOGIEM Oycem, uwolnił od grzechu, ſłowem wzmocnił ſłabość Natury naſzey, Duch S. ktory przez udzielenie nam darow ſwoich, wyprowadza w nas przedziwne ſkutki nawrocenia y poświęcenia duſz naſzych. Y tak zdaie ſię że Oyciec przedwieczny czyni nas ludzmi, Syn Bośki czyni nas ludzmi wiecznemi

nemi Chrześciany. Duch S. czyni nas ludzmi świętemi. Y toc to iest co wy pytacie malenkich dzieci, kto cię stworzył? Oyciec, kto cię odkupił? Syn BOZY; kto cię poswięcił? Duch S tym sposobem wyrażacie że y nayprostsze Dziecinne serce poymuie BOGA we trzech Osobach Jedynego. A kiedy tak, niepoznamy więc y my inaczey TROYCY Nayświęt: tylko stając się iak małe dzieci, niewinnemi na duszy y czystemi na rozumnieniu. Ale idzmy daley y doswiadczaymy głębiey, wszyscy Patryarchowie y Prorocy nieinaczey mieli sobie obiawioną te Taiemnice tylko że w znaczney świątobliwości żyli iak procz wielu innych naucza Epifaniusz mowiąc: *Prorocy y inni wielce świątobliwi ludzie poznawali y wierzyli w BOGA w TROYCY iedynego. Una TRINITAS semper in illa Divinitate singulari nunciata, et credita est ab illis, qui cæteris antecellebant, ut Prophetæ atque eximia sanctitate homines.* S. Epiph. libr. contr hæres: Dopieroż wszczegulnośći mowiąc: nieinaczey

N poznał

poznał z obiawienia Bofkiego tę Taiemnicę Abracham gdy iak pifmo S. mowi *trzech widział a iednemu fię pokłonił*, tylko przeto że był wierny y niewinny. Nieinaczey miał fobie obiawioną tę Taiemnicę Dawid gdy temi fłowy profił o błogosławienftwo BOGA mowiąc: *Niech nas błogosławi BOG, BOG naß, niech nas błogosławi BOG*, tylko przeto *że był mężem według ferca Bofkiego*. Nieinaczey Auguftyn S. chociafz fwoy wfzyftek dowcip na to fadził, mogł poznac tę Taicmnicę, tylko udaiąc fię w pokorze do oczyfzczenia fumnienia, przez chrzeft od Ambrożego S. przyięty. W tenczas mowię dopiero doświadczył y zeznał, że prawdziwa ieft obietnica Chryftufowa, *że ludzie czyftego ferca BOGA widziec będą*, gdy rzekł w te słowa *TROYCA Nayświętßa, ieft naywyżße dobro, ktore nayczyfßße tylko rozumy widzą y dochodzą. TRINITAS. Divinarum Perfonarum eft fummum bonum, quod purgatiffimis mentibus cernitur.* libr. de Trinit. Poydziemyż Chrześcianie moi do Ewangelii? o! iak tam iaśne znaydziemy tey Taiemnicy obiawie-

nie,

nie, ale wſzelako do naywyżſzey świątobliwośći, y niewinności ſumnienia przywiązane. Wiemy wſzyścy że obiawienie tey Taiemnicy uczynione było Nayświęt: MARYI Pannie, przy zwiaſtowaniu przez Anioła mowiącego: *Oto poczniesz y porodziſz Syna, a będzie zwany Synem naywyżſzego, Duch S. zſtąpi na ciebie.* Owoż TROYCA Nayświęt: Oyciec poſyłaiący Anioła Syn Boſki wcielaiący ſię na ſłowa MARYI y Duch S za ktorego ſprawą ſtało ſię wcielenie Syna Boſkiego. Lecz z drugiey ſtrony, niewiemyż znauki wiary, że potrzeba było do tey Taiemnicy świątobliwośći, iaka może byc naydoſkonalſzey, iaka była w Przedziwney Matce BOGA? wſzak do tego ią Duch S. uſpoſobił łaſkami ſwemi, poczęcie iey uczynił bez grzechu, narodzenie święte, życie iey w miłośc BOGA y bliźniego w naywyżſzym ſtopniu obfituiące. Wſzak do tego y ona ſama przyłożyła ſię cnotliwemi cwiczeniami, była naynie winnieyſza, nayczyſtſza, y dlatego miała ſobie obiawioną tę Taiemnicę Wie

my y o Janie Swiętym że gdy chrzcił Chrystusa miał sobie obiawioną TROYCĘ Nayświęt: Oyca ktory z obłoku mowił: *Ten iest Syn moy miły*, Syna Boskiego, ktorego chrzcił Jan S. y Ducha S. ktory w postaci gołębicy pokazał się nad Chrystusem Lecz z drugiey strony, o! iak wielka była niewinność Jana, a przy niey surowość y ostrość życia? Był w żywocie Matki swoiey za przyiściem Zbawiciela poświęcony, a gdy się na świat urodził, dziecinne lata na puszczy trawił, niewychodząc z niey aż do Roku 30tego życia swego, y to na opowiadanie Messyasza y wiary w niego wszystkiemu ludowi. Y coż wy tu myślicie Chrześcianie moi: uważaiąc niewinność y świątobliwość Matki Boskiey y Jana S. myślicie podobno, że wam grzesznym niepodobna zdobyć się, na takową świętobliwość, że trasi się wam przez wrodzoną każdemu ułomność upaść y powielerazy na drodze przykazań Boskich, a zatym że niemożecie być tak doskonale świętemi. Co zaś ludzie iesteście słabi, ułomni,

mni,

mni, grzeſzni y przeto roſpaczacie o poznawaniu BOGA w TROYCY S. Jedynego, ni, nietraczcie nadziei, wznieca ią w ſercach waſzych dopiero wſpomniony Jan S. przy ſwoim chrzcie pokuty zachęca on was do ſzczerey ſkruchy gdy mowi: *Czyńcie godne owoce pokuty*: w ſamey rzeczy iakby mowił nieieſteście Swiętemi, ależ możecie bycJ pokutuiącemi, a zatym możecie y wy obmywſzy ſię włzach pokutnych, poznawać TROYCĘ Nayświęt. Obmyimyż iuż ſzczeremi łzami, iak chrztem pokuty Duſze náſze, to dla nas pewne będzie obiawienie y poznanie BOGA w TROYCY S. Jedynego. Wiara nas uczy, że w duſzy gdzie grzechu niemaſz BOG przemieszkiwa, iak w domu ſwoim, tam ią oświeca, nią rządzi y doſkonali ią, przeciwnie z Dagonem Bożkiem czyli zgrzechem niezgodzi ſię naiednym Ołtarzu ſerca naſzego. A zatym, co Jozue do Jzraelitow, to my do was mowic powinniſmy choc prawowiernych, *wyrzuccie BOGOW cudzych od was: Auferte DEOS alienos de me-*

dio

dio vestri Josue 24. Y gdy to mowiem niezadaiemy wam bałwochwalstwa Pogańskiego, ale z Pawłem S. rozumiec chcemy, że iakbyście z samego do ciała złożeni byli, w zmysłność iak w Bożka iakiego wierzycie, y około pożądliwości, zabobonow, szczęścia y innych niepomiarkowanych żądz iak niegdy Jzraelitowie około złotego cielca, skakacie. A przeto mowię znowu do was, wyrzuccie Bogow cudzych z serc waszych, to iest Bożkow nieczystości, łakomstwa, wyniosłości, y tam daley: a dopiero iak niegdy Kościoł Jerozolimski; tak ten Kościoł żywy, to iest serce wasze napełni ogromność BOGA w TROYCY S. Jedynego. A nad to staraymy się aby w życiu naszym było iak naydoskonalsze wyznanie tey Taiemnicy to iest: poświęcmy na honor tey TROYCY Nayświęt: TROYCĘ ludzką czyli rozum, wolą y pamięć, poddaymy iego Panowaniu troycę nieprzyiazną czyli świat ciało y czarta, wy przysiegnimy się iakosmy się raz wyrzekli na chrzcie S. przeklętey

troycy

troycy światowey o ktorey Jan S. *wſzyſtko co ieſt na świecie, ieſt pożądliwość ciała, pożądliwość oczu, y pycha żywota.* W reście zachowaymy z roſkazu iego troycę zostawioną do zaſługi naſzey, czyli prawo natury, napiſane, y łaſki, a uwielbiemy tym ſpoſobem TROYCĘ Przenayświętſzą y Boſką, gdy maiąc czyſte ſumnienie, a przytym miłośne pragnienie nić, tylko BOGA ſercem kochac będziemy. Miała to być materya drugiego Punktu, lecz ią na inny czas zachowuię, niechcąc ſię wam naprzykrzyc przy dłużſzym Kazaniem, ktore iuż Konczę tym affektem: Wielki BOZE, y ktożby ſobie tego życzyc niemiał, ponieważ to ieſt ſzczęście, nad wſzyſtkie ſzczęścia, ten ieſt żywot wieczny aby Cię ludzie poznali prawdziwego BOGA, y ktoregoś poſłał Jezuſa Chryſtuſa, y Ducha S. Toc ieſt błogosławienſtwo, ktore tu ieſzcze na ziemi poczynam, gdy maiąc niewinne y czyſte ſumnienie poznawam Cię BOGA moiego. y kochac Cię w tym ſtanie mogę. Ale coż narzekąc muſzę na mizerny ſtan

życia mego na tym świecie; ktory mnie ustawicznie prowadzi do prożności świata, do pożądliwości oczu, do pychy y wyniosłości życia, a zatym ktory przywodzi mnie do tego, abym ustawicznie utyskował iako tam Dawid: Ach! y pokiż będę ciężkiego serca, zacoż miłuię marność y szukam kłamstwo? Ach! będę Cię odrąd miłował moy Panie, mocy moia, twierdzo moia, ucieczko moia, wybawicielu moy, tylko serce czyste stworz we mnie BOZE, y Duch prawego odnow w wnętrznościach moich, a przytym spraw miłościwie; niechay nigdy niezapominam o tym, że wto Jmie Przenaychwalebnieyszey TROYCY, niemowlęta przy chrzcie S. do rosli przy bierzmowaniu, pokutuiący przy rozgrzeszeniu, Kapłani przy Ofierże odbieraią swoie właściwe poswięcenie. Y co wreście, gdy w godzinę śmierci Kapłan stoiący przed nami, modlic się za nas będzie, aby tym skuteczniey sza była modlitwa iego; nie innych tylko tychże Jmion Oyca Syna y Ducha Swiętego wzywac

wac nad nami będzie, y obrociwszy się do Ciebie BOZE polecac Ci będzie duszę nas konaiących wte słowa: *Chociażże zgrzeszył o Panie, ale wierżył w TROYCĘ Przenayświęt:* tak iest wierżemy o BOZE, ty pomnoż wiarę naszą, a my y tu y na wieki spiewac Ci będziemy: chwała bądz BOGU Oycu, Synowi, y Duchowi Swiętemu Amen.



KAZANIE
NA
NIEDZIELĘ III. PO SWIĄTKACH.

O Dobroci Boskiey w przyięciu do siebie grzesznikow.



Erant appropinquantes ad Jesum publicani et peccatores, ut audirent illum Luc. 15 c.
Przybliżali się do Jezusa celnicy y grzesznicy, aby go słuchali.

Jak niegdy zbliżali się do Jezusa Cel-
nicy

nicy y grzeſznicy, aby iego nauki y Kazań Boſkich z pożytkiem ſłuchaiąc, uzdrowieni zoſtali na duſzy; tak w tych dniach zbliżaiącego ſię Odpuſtu Jubileuſzowego (R. P. 1776.) ſchodzic ſię będą na to mieyſce S. wierni, aby nas mowiących do nich Jmieniem Boſkim ſłuchali, y nauczyli ſię o tym, co to ieſt ten Odpuſt? co maią czynic na doſtąpienie go, y iakie on ſkutki w Chrześcianach ſprawic powinien. Jakoż przyrzekamy wam, że wam na rożnych y rozlicznych w tey mierże naukach ſchodzic niebędzie, ktore tylko mogą być potrzebne do oświecenia, w zruſzenia y pociągnieniá was do ſzczerego nawrocenia ſię do BOGA. Wſzakże poniewaź między wiele innemi pobudkami, oſobliwie Dobrocią y miłoſierdziem BOGA tknięci grzeſznicy do niego ſię przez ſerdeczną ſkruchę nawracaią, przetoż y ia dziś o powrocie do BOGA przez pokutę mowic chcę; á oraz wyſtawic wam ten pełen pociechy widok ktory w tey Ewangelii wyſtawiony ieſt oczom naſzym. Ten

zas

zas iest, widok nieskączonego miłosierdzia Boskiego, y skłonności serca iego, w przyimowaniu do siebie obłąkanych swych synow, czyli grzesznikow, gdy się nawracaią do niego całym sercem swoim. W samey rzeczy zwykliśmy ludzie opuszczac przez grzech Pana BOGA y zradośćią, niepowracamy do niego tylko z ciężkośćią, BOG iednak zawsze gotow iest przyiąc nas łaskawie do siebie. Oto we trzech słowach, należyte wyobrażenie miłosierdzia ku nam Boskiego. Oto to iest właśnie co w pokucie naszey powinno nas wzbudzic, do nayżałosnieyszey skruchy, do wdzięczności nayżywszey, y do miłości nayżywszey. Zadziwmy się dzisiay, y następuiących dni, na ten cud Dobroci iego Boskiey, wynidzmy z tey przepaśći obrzydliwości, wstępuiąc w ślady marnotrawnego Syna, y wołaymy znim, chcę powstac Pánie w tym S. czasie, chcę przylgnąc szczeże do Ciebie; prośmy do tego o ratunek Nayswięt: MARYI Pánny, gotowey zawzdy na pomoc grzeszników

kow pokutuiących y tych, ktorzy pragną pokuty rownie, iako y nadgrodzenia coraz większego, czci y chwały Pana BOGA.

PUNKT PIERWSZY

Wszyscy ludzie na świecie; albo są grzesznicy ktorzy w grzech iaki cięzki w padli, albo pokutuiący, ktorzy się z przepaści upadku swego dzwigaią przez pokutę, albo w cale sprawiedliwi, ktorzy niegrzeszywszy nigdy ciężko, w stanie łaski poświęcaiącey żyią; ciesząc się owocami swey niewinności. Grzesznicy są to iak owieczki, ktore obłąkały się od naylepszego Pasterza swego Chrystusa Pana, postawione będąc na pastwiskach buynych w Kościele iego. Pokutuiący są to iak owieczki znalezione w Trybunale pokuty S. za dostąpieniem odpuszczenia grzechow swoich przeszłych; y znowu powrocone do iedności owczarni Chrystusowey, dla stania się tam uczestnikami używania Sakramentow SS. wszystkich ofiar y

modlitw

modlitw, ktore za niemi czyni Kościoł S. do BOGA. Sprawiedliwi są to iak domownicy w Pałacu wielkiego Pana, ktorzy dogadzaiąc y Powolnemi będąc we wszystkim woli Jego; maią podostatek chleba y wszystkiego w Domu iego. Lepiey rzekę, sprawiedliwi są to Synowie ktorzy nieobraziwszy nigdy naylepszego z Oycow BOGA; kosztuią iuż wesołości błogosławionych, przez owe lube uspokoienie sumnienia, y przez pociechy ktore BOG mięsza przy ich trudach y pracach w tym życiu. Wszystkich tu odemnie wyliczonych kocha BOG zaiste, ale nareście ieżeli weyrzemy w Ewangelyą dzisieyszą, y słow się iey trzymac będziemy tak, iak one rzecz opisuią, możnaby powiedziec że Pan BOG naywiększe łaski swoie zachowuie dla grzesznikow pokutuiących. Ze ich przenosi nieiako nad samych sprawiedliwych, lubo ci wiernie zachowuiąc wszystkie iego przykazania, prowadzą życie według powinności swoiey. Ze nawet znawrocenia iednego takiego grzesznika radość

dość y wesele czyni między Anioła-mi w Niebie: *Radość iest przed Anioły BOZEMI*, mowi Zbawiciel, *nad iednym grzesznikiem pokutuiącym więcey, niż nad dziewiędziesiąt y dziewięcią sprawiedliwych, ktorzy n epotrzebuią pokuty.* Ktore to słowa wystawiaią nam tę prawdę, według tłowaczenia OO. SS. że Pan BOG po wszystkie czasy świadczył był, osobliwe łaski swoie grzesznikom nawet iawnym, y innych ludzi nay-bardziey gorszącym, skoro tylko ci opuścili niegodziwe drogi swoie, y chwycili się szczerze służby iego. Ten sposob postępowania sobie Boskiego z grzesznikami, z głębokim uszanowa niem czcic nam należy, iako ktory na wielu gruntuie się przyczynach, rostrząsniymy ie Chrześcianie: *Nayprzod* podoba się Panu BOGU wydac iaw-nicy bogactwa łaski swoiey, z temi zaś nigdy się wspanialey niewydaie, iak pewnym grzesznikom one świad-cząc, tym ktorzy się ich bardziey nie godnemi byc pokazali. *Powtore* łaski Boskie wręku takowych grzesznikow nawroconych daleko są bespieczniey-

ſze, od zarazy pychy tak ſzkodliwey, niżeli w ręku ſprawiedliwych, bo ci zbogáceni darami Niebieſkiemi łacniey ie mogą przywłaſzczyc własnym zaſługom, y nakſztałt Anioła pyſznego dac ſię zwieść iaſności ozdoby ſwoiey y chwały. Przeciwnie grzeſznik byteż dobrze na oſobliwy iaki ſtopień świętobliwości był wynieſiony, zawſze on maiąc wzgląd na przeſzłe błędy y wyſtępki ſwoię, ma przyczynę do upokorzenia ſiebie, do ſtrzeżenia ſię prożney chwałey, y wielkiego o ſobie rozumienia. Bo ieſzcze chce tego Pan BOG, aby takowi nawroceni grzeſznicy mocniey go ſię y ſerdeczniey trzymali, y dlatego osładza im łaſkami ſwemi ktorych im użycza, ciężar iarzma ſwego, żeby pod nim słabość ich nieupadała. Bo nakoniec chce Pan BOG nadgrodzic nawroconym grzeſznikom, te odważne męſtwo, ktorym ſię odważyli zerwac nieſzczęſliwe owe więzy grzechow, ktoremi ſkrępowani byli, iakoż y umie Pan BOG ſowicie płacic takowe offiary, ktore mu kto czyni z ſiebie.

To iednak wszystko com tu namienił, niemowiłem na zawstydzenie was sprawiedliwych ktorzy się BOGA szczerze trzymacie, ani na uięcie wam tey pochwały, ktora się wam słusznie należy: iesteście zaiste ozdobą Kościoła, chwałą y Koroną iego. Lecz żeby też y grzesznicy stali się radością iego, dlatego trzeba ich pobudzic temi srodkami, y serca im dodac na powzięcie swiętey nadziei. Zeby iako przez grzech opuścili Pana BOGA y zradoscią do tego, tak stali się przeciwnym sposobem począc pokutę od łeż y żalu za grzechy; uważaiąc Dobroc Boską nieskonczoną w powołaniu ich do siebie. Ale co ia mowię o grzesznikach? myć to ie stesmy ci zbiegowie, y my to sami opuszczamy przez grzech Pana BOGA, a to zaraz z pierwszych lat młodośći naszey. Y tak ledwie co poczniemy tylko otwierac oczy iako zaraz, nieszczęsliwe uciech zakazanych omamienie pociąga nas y rwie za sobą. Jdziemy tedy za nim y zupełnie się na nim spuszczamy. *Podzcie* (tak się pobu-

pobudzaią więc do roſkoſzy bezbożnicy opiſani u Mędrca) *zażyimy dobr tych - - - zażywaymy rzeczy ſtworżonych pręt ko iak w młodości, winem drogim y oleykami ſię napełniaymy, niech nas niemiia Kwiat czaſu :* Sap: 2. c. W takowym to poſpolicie ſerca ułożeniu, w takich zdaniach y chęciach, wychodziemy więc na świat y wcale światowe prowadziemy życie, życie co do Ducha roſproſzone, życie miękkie, życie we wſzyſtkim ſwobodne y ze wſzyſtkich miar zepſute. Niech na takie, życie woła iak naybardziey ſumnienie właſne, niech BOG do ſerca mowi, tedy zatula człowiek światowy uſzy na wołanie ſumnienia y ſtaie ſię głuchym na głos ſamego BOGA, oddala ſię od niego; a na latże wiele? ach! bywa to że czaſem aż do oſtatniey ſtarośći. Poki tylko świat ma, przez co by ſię nam podobał, poki ma czym zadoſyć uczynic naſzym namiętnościom, bądz chęci do honorow, Bądz żądzy łakomey do bogactw y doſtatkow, bądz brzyd

O kiey

kiey y bydlęcey chuci ciała, poty niechcemy miec innego, krom niego Pana, y wnim całą pokładámy ufność y szczęśliwość. O zaiste w iak wielu okkazyach y rzeczach, niedaią się uwodzic ludzie namiętności swoiey na grzech iaki ciężki zpogardą BOGA, y zprzenoszeniem stworżenia nad samego ich stworcę? ieden czyni to dla roskoszy ciała, inny dla nędzne go zysku, inny dla mniemanégo ho noru, inny dla rzeczy wcale nic nie wartey, wszyscy niechcąc w tym podlegac prawu Pana BOGA ktory to zakazuie, pogardzaią nim rownie, y przenoszą nad niego namiętność swoią tak właśnie: iak niegdy żydzi przenosili Barabasza nad Syna Boskiego. Y lubo się z tym iawnie nieoswiadczaią iako y oni, to iednak pełnią sercem co oni usty: ni, niechcę ia tego, ale raczey Barabasza: niechcę ia BOGA, Pan to iest zbyt pilny y zbyt surowy, ktoremu mi każą służyc. Droga przykazan iego zbyt iest ścisła dla mnie, a mnie obszernicyszey potrzeba. Swiat daleko iest wy

godniey

godnieyſzy, nie tak ieſt uprzykrzony, nietak uciemięża, zgadza ſię on z ſkłonnościami moiemi, pobłaża pragnieniom moim, zoſtawia mi zupełną wolność żebym żył według upodobania y woli. To mi tò Pan ktory mi ſię podoba, y ktorego ia chcę, wez precz odemnie tego BOGA tak Swiętego, ktorego iedno ſkinienie, iedno okiem rzuczenie, iedno ſłowo obrazić może. BOGA tak iaśnie widzącego, y przenikaiącego wſzyſtko, BOGAnic nie przepuſzczaiącego. Wez mi te Ewangelią, to prawo tak ſurowe, y tak ſię ſprzeciwiaiące moim zdaniom przyrodzonym. Niemam ią innego prawa tylko pychę moią, tylko miłośc własną, pożądliwość moią y to wſzyſtko co mi osłodzić może życie moie, y milſzym mi ie uczynic. Strach o tym y pomyſlec co ia tu mowię, to iednak ieſt czego ſię przyidzie napatrzyc ledwie niecodziennie, oſobliwie w ludziach światowych płci oboiey. Niechay wrożnych okolicznościach Swiat ſię im ſtawi z ſtrony iedney zſwemi ponętami,

a Pan BOG z drugiey, z ſwemi proz bami y obietnicami. Niech wſzczegulności mowiąc: gra idzie o fortunę świecką ktorey chcą doſtąpic, o honor iaki do ktorego zmierżaią, o zyſk iaki doczeſny ktorego pragną, o ſprawę iaką, o interes ktory chcą wykierowac, o niegodziwą przyiazn o brzydką roſkoſz ktorą chcą wypełnic, pytam ſię o! z iaką uſilnością do tych ſię rzeczy niemaią ludzie? z iaką gorącością (że nie rzekę) z iakim prawie ſzalenſtwem niezabiegaią oto? Czyliz oni uwazaią na tenczas, że Pan BOG tego wſzyſtkiego zakazuie. Y czyli chcą przynaymniey wiedziec o tym? lub też ieżeli o tym wiedzą albo gdy im ſtawiaią o tym przed oczy prawo Boſki, czyliż ich to ſzczerze na ſercu wzruſza? bynaymniey, mało co oni nato maią względu, że BOG przez praw ſwoich przeſtępſtwo ciężko obrażony bywa; nieieſt to pobudka tak mocna, ktoraby ich od złego zawściągnąc miała. Idą oni za przyrodzoną ſkłonnością, biegą za iey

powa-

powabem, tego ſię co żywo chwytaią z niebieſpieczenſtwem nawet pod padnienia gniewowi Boſkiemu, byleby tylko otrzymali to, czego niegodziwie pożądaią. Y dlatego to mowiłem, y ieſzcze mowię, że zwykli ludzie opuſzczac BOGA y z radością, to ieſt maiąc ſię za ſzczęſliwych, kiedy dopną tego, czego dziwnie pragneli, chociaz z pogardą BOGA y praw iego. A nadto niepowracaią do BOGA, tylko z wielką ciężkością.

PUNKT DRUGI.

Po długich na drodze zbawienney błędach, nadchodzi nakoniec kiedyżkolwiek czas zbawienia, czas nawrocenia, czas łaſki, w ktorym czuie duſza mocnieyſze pobudki y nathnienia, aby powinnościom ſtanu ſwego czyniąc zadoſyc powrociła do BOGA ſwego. A ktoryż to czas bywa takowy Chrześcianie? ot będzie to okolicznośc iaka osobliwa, ktorą BOG ſam przyſpoſobił, będzie to wiek po

deſley.

deszleyszy, w ktorym ogień złych chuci z łekka ustaie, będzie to upokorżenie znacznieysze y cięższe pochodzące z upadku fortuny, albo z naruszenia sławy człowieka, będzieł to stan zdrowia nadwerężonego y słabego po chorobie. Nieinaczey się nawrocił Augustyn S. Ten to Swięty, ktory stał się iednym znayzawołańszych pokutnikiem w Kościele BOZYM. Niemożemy miec żadnego pewnieysze go w tey mierże swiadectwa, nad świadectwo ktore sam o sobie daie. Przez iak długi czas chwiał się on, ni łodka iaka na wodzie, na tę y owe stronę między miłosierdziem Boskim z iedney strony, ktore go ciągneło nieustannie do czynienia pokuty; y miedzy rożnemi niegodziwościami świa towemi z drugiey, ktore trzymały go uwikłanego przy sobie. Chciał on iuż coś dobrego, albo rozumiał o sobie y tak mu się zdawało iakoby chciał, ale wkrotce potym wszystkie go mu się odechciało. Prosił Pana BOGA aby go oswobodził z tey niewoli, w ktorey go iako ięńca iakowe

go

go grzech trzymał w okowach swoich, ale razem obawiał się aby go BOG niewysłuchał; y żeby znać prozba iego skutku swego niewzięła. Ustawicznie będąc pomięszany wewnętrzną sumnienia zgryzotą, aby ią iakozkolwiek uśmierzył zwykł był mawiac, *w krotce, w krotce*, ale to w krotce nieprzychodziło nigdy do skutku, y coraz ie odkładał na dzien iutrzeyszy, wtym okropnym zamięszaniu; ktore on sam tak nam żywo opisał y przed oczy stawił, *wzdychałem* (prawi) *y ięczałem pod ciężarem Kaydan moich, z wiązanym będąc własną wolą twardszą nad żelazo; y gdybynie silna pomoc łaski Boskiey przystąpiła była: tedy bym nigdy do skutku nieprzywiodł tey rzeczy, ktorey w prawdzie życzyłem sobie, ale ktora tyle ciężkości kosztowac miała sercu memu.* Tedy zawołałem (mowi on) Jakże długo, iak wielerazy ieszcze mowic będę iutro, iutro, y zawżdy iutro? *quamdiu cras et cras.* Czemuż ten moment nieiest ostatnim momentem moiey bezecności y moiey nędzy? *quare non hac horâ finis turpitudinis meæ?* Confes libr. 8 c. 7.

c. 7. Y natychmiaſt oczy iego rozſpłynęły ſię w łzy, ani mięſzanie ſię ſerca iego uſtało, poki aż nieprzyſtało zupełnie do BOGA, tak wyznał Aug. S. Ale krom niego, iak wiele grzeſznikow, podobnież ſię paſuią zſobą maiąc powrocic do BOGA? o! iak wielu y teraz doznaią tey potyczki na ſobie? naſtępnie na nich mocno łaſka Boſka, ta wſzędzie za niemi idzie; w świeckich nawet y licznych zgromadzeniach, w obcowaniu z inſzymi odzywa ſię do ich ſerca. Daremno oni uſiłuią rozrywac ſię iak tylko mogą, daremnie oddalaią od ſiebie trwożące ich zbawienne myſli, zawſze BOG dobrotliwy ſtoi u drzwi ſerca ich, y nieprzeſtaie do niego kołatac. A tak te nieuſtanne na nich naleganie Boſkie, tym ſię im ſtaie zbawiennieyſze im ſię zdaie byc dla nich naprzykrzone, a czemuz? bo BOG przez ſzczegulną a pełną Dobroci Opatrznośc ſwoią, ſtatecznieyſzym ieſt w chęci zbawienia ich, niżeli oni ſą co do zguby ſwoiey. Y lubo tylerazy ſprzeciwiaią ſię, y iak buntownicy

townicy przez grzechy swoie powstáią na tę Dobroc Boską przychodzi atoli nakoniec ow szczęśliwy moment, moment w ktorym łaska Boska gorę nad niemi bierże, y Tryumf otrzymuie. Ustępuie iey zatym przeciwne iey dotąd serce grzesznika, y powraca szczęśliwie do BOGA. Ale coż to iest dla BOGA! ten powrot, y ieżeli ma się tak rzec; czyliż ma byc wielkiey zasługi przed BOGIEM gdy on sam tyle na niego łożył, a grzesznik w cale iak nic? Niepytaymy się oto Chrześcianie, raczey uczyńmy tu ostatni krok przewagi, albowiem iakożkolwick zwykliśmy opuszczac BOGA, y z ciężkością powracac do niego, BOG iednak gotow iest zawsze przyiąc nas powracaiących do siebie.

PUNKT TRZECI.

Nieby słusznieyszego niebyło nad to, iako żeby BOG (będąc sprawiedliwie na nas zagniewany) tak się znami obszedł, iak my sobie znim postępowali. Zeby iakośmy tak wielce mu się sprzeciwiali (niechcąc powrocić do niego tak

żeby

żeby y on ciężkim się y trudnym stawał wprzyięciu nas do siebie, y w poiednaniu się znami. Zeby tak nas długo wytrzymywał y czekac na siebie kazał, iak pierwey długo sam na nas czekał y żeby na ukaranie na szey zwłoki w powroceniu się do niego, y opoznienia, podobnież y on zprzewłoką y opoznieniem miał się ku odpuszczeniu nam nieprawośći naszych, iakośmy y my niezaraz się mieli do wyznania szczerego tychże nieprawości przed nim, y do przebłagania go za nie. Ale ach! y coż ia mowię moy Panie? oto o! BOZE moy mowię ia teraz według zdania y mniemania ludzkiego, a zdania twoie y myśli dalęko są inne od myśli naszych, myśli te y zdania twoie nie są gniewu y zemsty, ale odpuszczenia y pokoiu. Ktoreykolwiek tedy godziny grzesznik skruszony y pokutuiący upokorzy się przed tobą; zapominasz ty o tym żes iest sędzią, abyś pamiętał że iesteś Oycem. Prawda że przez długi lat przeciąg grzesznik ten, buntował się nieiako y powstawał przeciwko

ciwko BOGU y potylerazy, wſzak że ſkoro tylko za grzechy ſwoie żałuie y BOGU ſię poddaie, BOG przeſtaie natym, wzruſzaią ſię natych miaſt litościwe wnętrzności iego, ściąga BOG dobrotliwy ręce ſwoie aby go obłapił, otwiera łono ſwoie aby go przyiął. Y by też to był grzeſznik cały pokryty brzydkiemi ſproſnościami przed tym, przeſtaie zaraz byc winnym w oczach Boſkich, y BOG daie mu mieyſce w pośrod kochanych, dzieci ſwoich. Tak ieſt Chrześcianie, nie w pośrod niewolnikow to, ale w pośrod dzieci ſwoich, daie on wam mieyſce wracaiącym ſię do niego. A co więkſza Ten Dobry Oyciec nieczeka, ażbyście ſię wy zbliżyli do niego, ale on ſam poprzedza was, on dodaie wam do tego nathnienia ſwoie święte; on wzbudza ſam nawet żal wſercu waſzym grzeſznicy. Jeſzcze ſyn marnotrawny był daleko, a iuż oczy Oyca iego zaſtanowiłyſię nad nim. *Vidit illum Pater.* iuż wnętrzności iego wzruſzyłyſię, iuż miłoſierdzie iego zaſzło mu drogę. *Miſeri-*

*sericordia * motus* niewidział on wowym grzeszniku, tylko iedyne straszydło brzydkie, mdłe y wyschłe, wszystko skutek iego rozwięzłości, przecież przez tyle nędz widział on ieszcze wnim postac Syna swego. Y nietylko się niezraża tak obrzydłym widokiem, ale ieszcze bieży co prędzey, ściska go serdecznie, przytula do siebie y całuie rozlicznie. *Accurens cecidit super collum eius et osculatus est eum.* Ledwo co mu doszły do uszu oswiadczenia żalu, iużci woła sług swoich, chce ich miec uczestnikami swoiey radości, rozkazuie przyniesc suknie, pierścień, y inne ozdoby, Dom cały brzmi okrzykami wesołości, y ogłoszeniem iego powrotu, *Syn moy zginął był* (mowi) *a oto znalazłem go umarł był, a oto widzę go zmartwychwstałego. Mortuus erat et revixit.*

Tyć to sam iestes, ty moy BOZE! ktory nam wystawiasz ten obraz Dobroci y miłosierdzia twego w Ewangelii, tą przypowieścią Syn twoy Nayswięt: wzbudzał nadzieię w pokutuiących grzesznikach, y ia sam lubo

wielce

wielce grzeſzny wyznac muſzę: że mi wielką przypowieść ta przynoſi pociechę y że ſię wiele z Dobroci twoiey ſpodziewac mogę: Skoro tylko powrocę do ciebie, ſkoro ſzczerym y prawdziwie pokutuiącym miec ſię do ciebie będę ſercem; ale nareście o Oycze miłoſierdzia! takież to ieſt obchodzenie ſię, z iednym niewdzięcznikiem ktory cię zelżył? Cożbyś więcey uczynił, ba cożeś uczynił podobnego dla Syna ſtarſzego, dogadzaiącego y powolnego we wſzyſtkim woli twoiey? zaniechaymy Chrześcianie, niech ſobie mruczy Syn ſtarſzy naten zbytek łaſkawości y ſzczodrobliwości Oyca, my grzeſznicy koſztuymy w tym S. czaſie słodkości tak przenikaiącego przykładu, dla nas on ieſt; a nawet nieieſt tylko iedynie dla nas. Ma BOG tyle innych ſpoſobow, przez ktore ludziom pobożnym daie ſię cieſzyc owocami ich niewinności, tyle łaſk oſobliwych, rożnią ich od poſpolitego gminu, ale my ktorzyśmy podpadli nieſzczęściu roſproſzenia iego darow pierwſzych, my

ktorzyś

ktorzyśmy ſię w dali w niebeſpieczeńſtwo zoſtania odrzuconemi od iego dziedzictwa, otworzmy ſerce naſze, na nieſpodziewane wylewania ſię iego łaſkawości y iego Dobroci. Toby dla niego powinno byc wſtydem, że nas przyimuie do łaſki, ktorych w cale niepotrzebuie, że co większa przyimuie nas do ſiebie, po naſzych niewdzięcznościach y niewiernościach. Ale czyliż nas powinno być wſtyd, udawac ſię do odpuſzczenia ktore nam offiaruie? będziemyż ſmieli zwłoczyc rzucic ſię do nog iego, kiedy on wyciąga ręce ſwoie aby nas podzwignął, y uprzeymie do ſiebie przytulił, y dał nam pocałowanie zgody y pokoiu? ach! ſtawmy ſię zaraz na mieyścu tego marnotrawnika, zawołaymy iako y on do BOGA mowiąc: *Zgrzeſzyłem moy Oycze*, y to tylko mogę bez Ciebie, mogłem ſię oddalic od Ciebie, ale niemogę przyiść do Ciebie, bez Ciebie, zgrzeſzyłem przeciwko Niebu, *peccavi in Cœlum* w pośrzod ſłonecznego świata, z iawnym zgorſzeniem całego świata, bez wſtydu, nieſzukaiąc ciem-
ności

ności ani ſkrytości, zgrzeſzyłem przecim Tobie. *et coram te.* Chocby tedy Niebo y ziemia pokrywały grzech moy, chocby go wymawiały od winy, chocby go owſzem pochwalały, przecież nieieſtem godzien odpuſzczenia, przeto żem zgrzeſzył przeciw tobie *coram te.* Choc bym pozyſkał podchlebne okrzyki całego świata, przecież ciebiem obraził BOGA, Dobro naywyżſze y iuż doſyc, żebym był życia niegodzień, ziemia y Niebo iuż mnie więcey cierpiec niepowinny. *Jam non ſum dignus vocari Filius tuus.* Już niegodzienem zwac ſie Synem twoim, ale iuż to naywięcey żem ieſt ieden podły naiemnik y niewolnik, ktoremuś nić nie powinien przez ſłuſznośc, y kto ty niema ſie iuż niczym wesprzec tylko twoią litością y Dobrocią; tę tedy pokaż nademną wtym S. zbliżaiącym ſię czaſie; bo iuż ci przychodzi czas Jubileuſzu S. czas y godzina poddania ſię moiego tobie moy Pánie, czas y godzina poprzeſtania złości moich, porzucenia wſzyſtkich bli-

ſkich

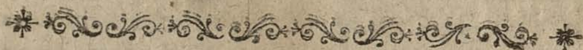
ſkich okazyi do grzechu; y przeproſzenia cię za przeſzłe rozwiązłości mo ie, proſzenia Cię gorąco z żalem y z pokorą, o ich odpuſzczenie mi zupełne, o darowanie mi nie tylko winy grzechow moich; ale y karania onym ſię należącego. Już odtąd niegodzi ſię mi więcey ſłuchac żadnych trudności przeciwnych poſtanowieniu memu. Już ci twoim ieſtem, albo raczey twoim być pragnę o BOZE moy! pobłogo ſław proſzę zamyſłom, przed ſię w żięciu memu, y temu pierwſzemu krokowi, ktorym ſię zapędzam do wykonania go, y do doſtąpienia Odpuſtu S. w Jmie twoie o TROYCO Przenayświęt: y nierozdzielna we trzech Oſobach Oycze, Synu, y Duchu S. Jedyny] BOZE, w Jmie twoie zaczy nam, y wſzyſtko chcę czynic czego tylko potrzeba będzie dla doſtąpienia miłoſierdzia twego w czaſie; y dla cieſzenia ſię z niego na całą ſzczeſli wą wieczność w Niebie, gdzie Cię BOGA widziec kochac, y dziedziczyc ſpodziewamyſię wſzyscy. Amen.

KAZANIE

KAZANIE

NA NIEDZIELĘ V. PO SWIĄTKACH.

O ſprawiedliwośći Faryzeuſzow. Y teraznieyſzych Chrześcian.



Niſi abundaverit iuſtitia veſtra plus quam ſcribarum et Phariſæorum, non intrabitis in Regnum Cælorum Math: 5. c.

Jeżeli niebędzie obſitować ſprawiedliwość wáſza więcey niżeli Faryzayſka nie wniidziecie do Nieba.

Była to przymowka Zbawiciela naſzego dana Faryzeuſzom na odkrycie im ich obłudy, y na zbicie ich prożnych pokrywek, ktorych ſię chwytali do ſprzeciwiania ſię prawu. Ale weyrzawſzy ſzczerze w ſumnienie Chrześcian teraznieyſzego wieku mowić trzeba, że ta przymowka prawdziwie y bardziey ieſzcze ſłuży do nas, á że

P złoſliwe

złośliwe serce nasze przywiodło iuż sumienie nasze az do rownania się sumieniu Earyzeusow. Proszę mnię posłuchac: Owi Faryzeuszowie o ktorych Chrystus Pan namienia w tey Ewangelii, iako o odrzuconych od Nieba, żeby się byli ubespieczyli przeciwko gromieniom iego, żeby byli żyli spokoynie przy Obyczaiach swoich, lubo tak przeciwnych świątobliwości prawa Boskiego: uczynili sobie sumnienie błędne y sumnienie zabobone. Nayprzod bali się niewykonać powinności powierzchownych, a nie bali się zaniechać powinnosci istotnych, y to była fałszywa boiazń, Tym czasem dla owego swego przywiązania do tych że powinności powierzchownych, obiecowali sobie odpuszczenie przestepstw istotnych, y to była falszywá ufność Ale czyliż zbior naszych przymiotow y sumnienia, iest cokolwiek odmiennieyszy od przywar y sumienia Faryzeuszow? szczerze mowiąc: ktoráż teraż pospolitsza pokrywka y obrona iawnych rozwiązłości, iako lękać się niewypełnić powinności po-

wierzchownych, y tylko wymyślonych, z uszczerbkiem naywiekszych powinnści prawa BOZEGO? y znowu ktoraz prożnieysza ufność, iako ośmielać się przez niektore błache ofiarki y lekkie nabożeństwa, o dostąpieniu odpuszczenia za zgwałcenie naysurowszych zakazow Boskich? Jednym słowem, Obieramy sobie wszyscy uczynki iakie mogą być nayłatwieysze, zgadzaiące się z naszym humorem, naymniey przeciwne namiętnościom naszym, y o nie się konieczuie staramy; a odrzucamy powinności istotne, ktore zmierżaią do poprawy naszych obyczaiow, uśmierżenia naszych żądz, do uczynienia nas Cnotliwemi, rozsądnemi, pokornemi y tam daley. A postaremu przy tey obłudzie obiecuiemy sobie Niebo; y iesteśmy wszyscy tego mniemania o sobie że iesteśmy posłusznemi BOGU, że go czciemy iak na Chrześcian przystoi. Ja zaś iestem tego zdania z Chrystusem, y temiż samemi słowy co y on napominam was. *Jeżeli niebędzie obfitowała sprawiedliwość wasza, bardziey niże*

li Faryzayſka ni, niewniidziecie ludzie do Nieba, y żebym zaraz dał wam widzieć co ſię w tych słowach zawiera, na dwie części rozdzielám to Kazanię, z ktorych w pierwſzey pokażę, co ſię ma rozumiec przez tę ſprawiedliwość, w drugiey, iak w iey pełnieniu błądzili Faryzeuſowie y dotąd błądzą zli Chrześcianie. We dwoch słowach mowiąc: *Falſzywa to boiaźń ktora ſię nie może nazwać ſprawiedliwością, lękać ſię niewykonac powinności powierzchownych, opuſzczaiąc powinności iſtotne.* Zobaczycie to w pierwſzym Punkcie. *Falſzywa to ufność, ktora ſię niemoże nazwać ſprawiedliwością obiecowac ſobie odpuſzczenie przeſtępſtw iſtotnych, dla tego że ſię pełni powinności powierzchowne.* Zobaczycie to w drugim Punkcie. Jak zle była rozporządzona ſprawiedliwość Faryzeuſzow, a iak dobrze ma być ugruntowana ſprawiedliwość Chrześcian, to cała materya waſzego pożytku. Prośmy gorącą Ducha Nayświęt: żeby raczył na to otworzyć oczy rozumu y ſerca naſzego, przez moc łaſki ſwoiey y przez przyczynę Nayświęt: MARYI Panny

do ktorey zmowmy zdrowaś MARYA.

PUNKT PIERWSZY.

A nayprzod przez ſprawiedliwość o ktorey Zbawiciel w tey Ewangelii wſpomina, nić innego rozumiec ſię niepowinno, iak naucza Korneliuſz y inni Tłumacze pisma S. tylko wypełnienie iak naydoſkonalſze prawa Boſkiego, y cwiczenie ſię w cnotach. Uważaymyz tedy iako my Chrześcianie mamy teraz daleko więkſzy obowiązek pełnić prawa Chryſtuſowe iak nay doſkonaley, niżeli Farzzeuſzowie prawo ſtarozakonne; a dopiero zapatrzywſzy ſię na obłudę Faryzeuſzow, zo baczemy ze wſtydem naſzym, że nie tylko ich nieprzewyzſzamy w pełnieniu przykazań Boſkich, ale że nawet ich wyſtępki do nas ſię iuż przenioſły. A nayprzod porownywaiąc prawo naſze z prawem piſanym, do ktorego zachowania obwiązani byli Faryzeuſzowie: tę prawo ich bardzo było trudne, iak ſądził Piotr S. nazywaiąc prawo piſane, *iarzmem ciężkim*, y Paweł

weł S. nauczaiący, że w prawie pisanym był Duch niewolnicy ku boiażni. Y dla tego pisząc do Rzymian w liście swoim przestrzegał ich mowiąc: *Niewzieliście Ducha niewolstwa ku boiażni, aleście wzieli Ducha przywłaszczenia za Syny Boskie* przez ktore słowa swoie chciał to pokazać, że prawo ktore wzieli od Chrystusa nieiest cieżkie ale lekkie y słodkie, iak sam Chrystus niegdy nauczał mowiąc: *Jarzmo moie wdzięczne iest y brzemie moie lekkie.* Jm tedy prawo łaski łacnieysze od prawa pisanego, tym większy iest obowiązek pełnienia go. Jm ieszcze prawo Chrystusowe iest doskonalsze nad prawo pisane, tym pełnienie iego powinno być doskonalsze. Prawo pisane było prawo Pańskie, dlátego pełnienie Jego było służebnicże; nasze prawo iest Oycowskie dlatego pełnienie iego powinno być Synowskie. A ktoż wątpić będzie że Oyciec po Synu więcey wyciąga, a niżeli Pan po słudze? choćiasz zły sługa, byle tylko uczynił to co mu rozkazano mniey oto Pan iego stoi, ale po Synie chcę tego

aby

aby nietylko w posłuszeństwie Oycu powinnym, ale y w innych cnotach y obyczaiach był chwalebny y dosko nały. Owoż Faryzeuszowie byli tylko sługami, a my iesteśmy synami Boskiemi. powinniśmy tedy być doskonalszemi. Jeżeli powtore uważemy tę pomoc, ktorą nam BOG daie do pełnienia prawa swego, o! iako y z tey przyczyny przewyższać mamy w doskonałości Faryzeuszow, iedna pomoć iest zewnętrzna, y ta za leży na nauce Chrystusa Pana, ktorą sam ludziom dawał, y nam zostawił wiecznemi czasy w Ewangelii swoiey. Faryzeszow nauczali Prorocy, nas Chrześcian sam Chrystus Pan. *Ja* (mowił Zbawiciel) *ia powiadam wam*, ia nieiakikolwiek człowiek, Prorok, ale Stworca, Odkupiciel, BOG y Człowiek. Jeżeli tedy nieprzewyższamy ich w doskonałości, ieżeli nieidziemy za nauką Zbawiciela, ieżeli iego rozkazy mamy sobie zanic, rownie iako y Ewangelią iego. Niepowinnizesmy słusznie obawiac się owego grożenia y wyrzucenia nam, ktore czy-

nił niegdyś do zydow, a ktore y nas słusznie pohanbia. *Krolowa Saba* :mowił on: *Krolowa od stron południowych przyszła, aby słuchała Salomona, czyliż ia nie więcey iak Salomon? Niniwe Miásto. usłuchało Jonasza, czyliż ia nie więcey iak Jonasz?* Nakoniec ieżeli się ieszcze obeyrzemy na Sakramenta SS. dane nam ku naszemu w spomożeniu, Sakramenta mowię przez ktorę obieramy łaskę wspomagaiącą nas, poświęcaiącą dusze nasze. O! BOZE dobry iakże wielo tytułami nieobowiązałeś nas, abyśmy Ci iak naydoskonaley służyli, niewspominam stworzenia, odkupienia na rozumie, boć tę dary w powszechności użyczyłeś wszystkim, to tylko tę raz uważam ześ nas Chrześcian położył pod prawem słodkim y łacnym a ześ nas łaskami twoiemi napełnił, y nadgrodę wieczną naznaczył. O! iak byśmy byli nie wdzięczni, mądrości twoiey za srzodki, Opatrzności za dostateczność łask, dobroci za dobrodzieystwa, sprawiedliwości za nadgrodę, ieżelibyśmy w pełnieniu praw twoich uchybili wierności naszey, a oraz

gorą-

gorącości. Ducha? Już Chrześcianie moi: poznawszy obowiązek nasz ktory mamy wszyscy do pełnienia praw Boskich, a zatym do obfitowania w sprawiedliwości daleko większey, niżeli była Faryzayska, przypatrzmy się teraz naczym ta obfitość sprawiedliwości istotnie zależy, albo raczey pokażmy to iako iey niemieli Faryżeusowie, y dotąd iey nie maią zli Chrześcianie. *A nayprzod* nie obracam ia tu mowę do ludzi zaprzedanych y poddanych grzechowi, ktorzy zdaią się iuż nieznac ni prawa, ni BOGA, ni sumienia wcale puściwszy się za wszystkiemi pożądliwościami serca swego, mowię ia do tych ktorzy maią ieszcze postać ludzi podczywych, ktorzy ieszcze nierzucili z siebie Jarzma prawa Boskiego; ktorzy ieszcze maią sobie za honor mieć wiarę y sumnienie, ale ktorzy zatopieni w rozwiązłościach iawnych przy swoich niektorych nabożeństwach żyią według zwyczaiu na świecie: Pytam się czyliż to iest obfitować w sprawiedliwość? czyliż to nawet nazwać

się

ſię powinno ſprawiedliwością? przy-
patrzmy ſię Faryzeuſzom: wiadoma
wam ieſt powaga do ktorey przyſła
była ich ſekta, ledwo gdzie niebyło
wzmianki o ich długich Modlitwach,
y o ſich oſtrych poſtach, z tym wſzy
ſtkim byliż oni przeto ſprawiedliwi?
bynaymniey, czemuż to? albowiem
wewnątrz wielą nieprawościami byli
zmazani. Y tak Syn Boſki nietylko
im na oczy wyrzucał pychę y obłudę,
ale też zapomnienie o wſzyſtkich po
winnościach ich powołania. Zważmy
ieno porownanie ktore czynił Zbawi-
ciel czyſtości ich Kielichow, y ich
połmiſkow, z plugaſtwem łakom-
ſtwem, y nieczyſtością ich ſerc, po-
rownanie ich wytworności w płaceniu
dzieſięcin od *ziół* z ich zatwardzia-
łością niepoczuwaiącą ſię ani do ſpra-
wiedliwości, ani do miłoſierdzia, ani
do wiary, porownanie ich upodoba
nia w noſzeniu wypiſanych na płatkach
ſłow S. przywiązanych do ich głow,
y do kraiu ich Szat, z dowodne
mi znakami ich nieſzczerości, pychy
y obłudy wyrazonemi we wſzyſtkich

ich ſprawach. Mowię we wſzyſtkich ſprawach. Albowiem ieżeli czynili iakie ſprawy znaczne, to w nich ſzukali prożney chwały, iako mowił Chryſtus, *Sprawy ſwoie czynią, aby byli widzianemi od ludzi.* Jeżeli po wierzchownie ſpraw złych ſię ſtrzegli, to w ſercu mieli do nich chęć y upodobanie, y dla tego Chryſtus przyrownał ich do grobow pobielanych ktore z wierzchu zdadzą ſię piękne ale we wnątrz pełne ſą kości umarłych y ſmrodliwey zgnilizny. Jeżeli mnieyſzych ſię grzechow chronili to wielkie zbrodnie ſmiało popełniali, y tak nieumywſzy rąk ieść, kłoſy zbierać w ſoboty, wniść na Ratuſz gdzie na śmierć ſądzono winowaycow to był wielki grzech. przeciwnie ſkalane mieć ſumnienie, ubogich zdzierac, na śmierć Jezuſową naſtawać nietylko za dnego niebyło grzechu, alenadto mieli to ſobie za gorliwość y zaſługę przed BOGIEM. Jezeli na koniec wiele dobrego mowili y nauczali, tedy nic złego ſami nieczynili iako to wyrzucał im Chryſtus: *Mowią a nieczy*

nią:

nią: brzemiona ciężkie kładą na ramiona ludzkie, a sami palcem ich się dotknąć niechcą. Jednakże o moy BOZE przy tey obłudzie y przy tylu iawnych nieprawościach, samych tylko siebie mieli oni za wiernych y pewnych Opieki Boskiey, poglądali zaś zpogardą na tych, ktorzy nienaśladowali ich proźnych uczynkow, śmieli co większa obwiniać uczniow Syna Boskiego o bezbożność; ani nie mogli znieść tego że oni w dzień Sabatu wazyli się zerwać nieco kłosow y wyniąc ie w rękach, iako też y tego że Zbawiciel w tenże dzień śmiał uzdrawiać chorych, lubo przecie uczniowie Chrystusowi przystali że wszystkim do istoty praw Boskich, a Faryzeuszowie gwałcili ie w nayistotnieyszych punktach, a tylko starali się iedynie czczą powierzchownością, pokryć swe niepossłuszeństwo ku BOGU. Coż to było to wszystko ieżeli nie pycha, nieszczerość, obłuda, iednym słowem, sumienie błędne y zawodne, ktore w zbudzało ich do powinności, do ktorych niebyli obowiązani a odwracało ich y

odciąga-

odciągało od powinnośći istotnych praw Boskich? Ale pytam się teraz mogliż oni bać się niewykonać powinności powierzchownych pochodzących z szczerey ich fantazyi y tylko wymyslonych, a niebać się nie wykonać powinnośći ktore mieli przepisane prawem, była że to boiazń prawdziwa? Y znowu dla owego przywiązania swego do powinności powierzchownych, mogliż oni obiecywać sobie odpuszczenie przestępstw istotnych, byłaż to ufność prawdziwa? bo na koniec maiąc te fałszywą boiażń y falszywą uffnosć, mogliż oni żyć spokoynie? y spodziewać się Nieba? ubespieczyc się przeciwko gromieniom Zbawicielowym? Nić z tego wszystkiego Chrześcianię moi; *Biada wam Faryzeusowie* mowił im Syn Boski iako od rzuconym od Nieba, y zaiste byli oni godni tego strasznego złorzeczenia. Teraż ze Chrześcianie moi obrucmy się do siebie samych? czyliż my mniey zasłuzyliśmy sobie na te złorzeczenie Chrystusowe y od sądzenie nas od Nieba? czyliż su-

mnienie

mnienie naſze ieſt proſtſze od ich ſu mnienia; przeydźmy rozne iego kry wyki albo raczey ſpoczniymy tu ſobie, abyśmy ſię zbawienie zawſtydzyli.

PUNKT DRUGI.

Wiele y wielorakich zaſłon zazywali Fazyzeuſzowie na pokrycie ſwego nieposłuſzeńſtwa ku BOGU. Wielorakich maſzkar pobożności zażywaią dotąd zli Chrześcianie na pokrycie ſwoiey obłudy y ſwoiego zgwałcenia praw Boſkich. Są iedni ktorzy iawne ſwe rozwiązłości podpieraią y bronią powagą rozſzerzonego zwyczaiu, rozumieią że dobrze żyią iezeli żyią tak tez iako y drudzy, y że dobrze czynią, iezeli czynią tak iako y drudzy. Niepodobna mowią, zeby tyle ludzi błądziło, albo żeby BOG miał potępić tyle ludzi taieſt (mowi Auguſt S.) z wyczayna mowa ludzi światowych. Ale na wyięcie wam z głowy tego falſzywego mniemania, ze żyiąc według zwyczaiu, żyiecie we

dług

dług sumnienia iedne wam tylko mam zadac pytanie: Prawo Boskie ktore przykazuie czystość, miłość sprawiedliwość czyliz iest uczynione na czas tylko, czyli na zawsze? rzeczy dobre ktore BOG przykazuie, y złe ktorych zabrania, nieśąż dobre, lub złe po wszystkie czasy, y na zawsze? Jest że przypadek okazya, y okolicznośc iaka ktoraby mogła zniesc y zniszczyć prawo Boskie? Jestże kray iaki na świecie w ktorymby iawna rozpusta miała przywiley, czynic wolną od winy niepowściągliwość? Y owszem niepostanowił ze Bog zwierzchności po miastach, y miasteczkach ktora sie bierże do sprawiedliwości żeby karała zbrodnie, a nadgradzała cnotę? nie iestescież sami przymuszeni czasem kryć się przed ludzmi y światem z waszą rozwięzłością y rozpustą? a iakże tedy możecie rozumieć ze żyiąc podług zwyczaiu, żyiecie podług sumnienia? a iakże możecie pochlebiać sobie, że by gmin złośliwych czynił nieprawość waszą znośnieyszą? y owszem przez wasze stosowanie się do ladaiakiego

zwyczaiu

zwyczaiu, rozszerzaiąc zepsowanie, pomnażaiąc grzechy, dopełniaiąc miary czyliż nieczynicie się winnemi zarowno z drugiemi, y czyli nie przyśpieszacie zemstę Boską? Ach! będą grzesznicy będą pokarani tym prędzey żeście wy stali się ich uczestnikami y żeście się przyłączyli do nich, niż gdybyście się byli trzymali strony ludzi pobożnych. Przypatrzmy się powtore ludziom niby pobożnym, ktorych cała zabawa iest być posłusznemi swemu chumorowi, y iść raczey za swoim upodobaniem, niżeli za prawem Boskim. O! iak wiele się ich napatrzemy takich ktorzy przywięzuią umartwienie swoie do szczerych fantazyi y prożnych wymysłow, ktorzy naznaczaią sobie liczbę modlitw, y dni Kommunii z porządkiem, ktorzy szukaią z ustawicznością w pobożnych Książkach pokarmu duszy swoiey. Wszystko to niepodobna żeby niebyło z budowaniem wielkim. Y owszem aż do podziwienia y radości Duchowney chętnie was widziemy surowemi w postach, ustawicznemi w kom-

muniach, gorącemi w Modlitwach, badaiącemi się o Boskich wyrokach. Ale wniidźcie ieno do serca waszego przeyzrzyicie sumnienie wasze, czyliż tylko przy tych niewinnych skłonnościach, niezostaie w was co nałogow niezgadzaiących się z Wiarą Chrześciańską? owe nienawiści ktorych nic niemoże ułagodzić, owa chciwość pieniędzy, ktorą nic niemoże nasycić, owa nieporządność roskoszy zakazanych, ktorą nic niemoże powściągnąć, ow Duch niesłuszności, y nieużytości, ktorego nić niemoze zmiękczyć: Sąż to namiętności zgadzaiące się z prawem Boskim? dopieroż zgadzasz się to z wiarą, umykać się od światowych kompanii a wposiedzeniach Ludzi pobożnych szarpać sławę bliźniego? trzymać się prostoty w odzieniu, a mieć bez konca wykrętow y wyniosłych zamysłow w sercu? być pełnym użalenia dla ubogich, a goryczy y zołci da waszych służących? Y owszem to iest zdradać wiarę swoią y falszować obyczaiami co się wyznaie

Q usty.

Naoftatek jak wiele ludzi nieofzukuie się tym fubtelnicy im niebefpieczniey, daiąc się uwodzic fwym włafnym namiętnościom, z ktorych fobie czynią prawo nieiakie iako tam żydzi: Przyfzli oni byli z fwoią nienawiścią przeciwko Chryftufowi, aż do przybrania ią w żarliwość o cześć Bofką. Poglądali na Chryftufa iako na burzyciela ich Kościoła y ich prawa, y podtym pozorem rozumieli izby się im wfzyftko godziło ku iego zgubie. A nietoż ieft w łasnie co dotąd zwykli czynić zli Chrześcianie, ktorzy takowym dymem zmyslоney gorliwości zaprzątnąwfzy fobie głowę, pokrywfzy niechęć y nieprzyiazń mafzkarką flufzności y pobozności, do naywiękfzych więc gwałtow y wyftępkow przychodzą? A co więkfza miafto mienia w nich fzkrupułu, maią ię fobie więc za zaflugę przed Bogiem. Ztąd one nienawiści y mfzczenia się bez oddalenia się od Sakramentow, z tąd rzadkosc nadgradzania krzywd, przy tylu zdzierftwach publicznych y przywatnych, z tąd rzad

kość

kość przywracania honoru, przy usta wicznym rozpościeraniu się gęby na szkalowanie, z tąd rzadkość godzenia się w pośrzod nieprzyiaźni rozrywaiących tyle familii, widziec codzien nie u stołu Pańskiego zmazane we krwi ludu ubogiego ręce, iadowite języki, pełne żołci serca łączące się z Boskiem iego ciałem. Ci wszyścy niechby tylko udali się do serca prosto, niechby się iego dokładali we wszystkich swoich krokach, obrotach postępkach, poruszeniach, a dopiero by z niego poznali, prawdziwą spraw swoich Cenę; to iest: poznali by że to co czynili, niebyło to ani miłością dobra pospolitego, ani żarliwością o cześć Boską, iako raczey sprawą niechęci zemsty, nieczystości y tam daley.

Już Chrześcianie moy: za pozytek z tego Kazania wnieśmy następuiące uwagi. *Nayprzod* że uwodzić się z szczerey fantazyi powabą niektorych nabożeństw, przenosić wymysły swoiego własnego zdania, y swoich wy-

nalażkow nad wolą ſamego BOGA y prawo Jego, nie ieſt to być poſłuſznym BOGU, ale ieſt to być poſłuſznym ſwemu chumorowi, y iść raczey za ſwoim upodobaniem anizeli za prawem Boſkim. *Powtore* że oba wiać ſię niewykonac powinności wymyſlonych a zaniedbywac powinności iſtotnych, tyczących ſię ſwoiego ſtanu, y ſwoiego wieku, ieſt to falſzywa boiaźń. Y znowu dla owego ſwoiego przywiązania do powinności powierzchownych obiecywac ſobie od puſzczenie przeſtępſtw iſtotnych, ieſt to falſzywa ufność po ktorey dárem nie ſpodziewać ſię Nieba. Jednym ſłowem: niemożecie ſpodziewać ſię w niść do Nieba, chyba że według słow Chryſtuſowych obfitować będziecie w ſprawiedliwość bardziey nad Faryżeuſzow. A zatym waſza cnota nie ſwoiey u ludzi, ale iedynie Boſkiey ma ſzukać chwały. Jak mowi S. Paweł: *Wſzyſtko ku chwale BOZEY czynię cokołwiek czynię*, kto bowiem dla prozności czyni, lub żyie dobrze, ten u ludzi nadgrody ſzuka, a kto u ludzi nadgro-

nadgrody ſzuka, tego BOG kwituię z obiecaney nadgrody. *Potrzecie* Potrzeba aby ſprawa waſza zewnętrzna zgadzała ſię z wolą y nakłonieniem wewnętrznym, to ieſt abyście nietylko powierzchownie ale y wewnętrznie byli dobremi, y mieli ſzczerą wolą zachowania praw Boſkich. Y dla tego na mało ſię przydą że niezabiiaſz, ieżeli zawziętość ku twemu nieprzyiacielowi w ſercu twoim zachowuieſz, iak mowi Chryſtus Math 5. *Rzeczono ſtarym niezabiiay, a ia mowię nie gniewąy ſię w ſercu*, na mało ſię przyda żę niewydzieraſz, ieżeli w ſercu cudzego dobra przez zazdrość pożądaſz, na mało że powierzchownie przyſtępuieſz do ſtołu Ciała y Krwie Chryſtuſowey, ieżeli ſerce twoie nie ieſt proſte ſzczere y zupełnie oderwane od grzechu, namało że ſię pięknie bliźniemu ſtawiaſz, ieżeli w ſercu z Judaſzem zamyſlaſz o zdradzie: ſłowem kazdy Chrześcianin y zewnątrz y wewnątrz powinien być dobrym, czyſtym ſprawiedliwym, doſkonałym. *Poczwarte* Wy Rodzice ktorzy dziatki ſwoie na-

pomina-

pominacie, aby ſię chronili przeklęctwa prożniactwa y innych żądz ſzkądliwych, ſami tez dalekiemi od tego wſzyſtkiego być powinniście. Wy tak że goſpodarze ktorzy przykazuiecie Domownikom Nabożeſtwo. Wierność y przeſtrzeganie dobra waſzego w całości, ſami także nabożnemi być, wiernemi BOGU, y o dobro domownikow y ſłużących waſzych dbać niemniey iako y o ſwoie powinniście. Y to to ieſt obfitować w doſkonałość y ſprawiedliwość więcey nad Faryzeuſzow O! gdybym że był tak ſzczęſliwy teraż, żebym was do tey doſkonałości y ſprawiedliwości ſkutecznie mogł namowić albo gdybyście wy byli tak Szczęśliwi, żebyście ſię iey ſzczerze chwycili, y w nią obfitowali, o! iaką ozdobę przynieſlibyście Kościołowi. Jakie pomnożenie chwały Niebieſkiey. Ale ach! że nie beż żalu mowić muſzę o! ſromoto y wſtydzie naſz, Faryżeuſowie dawni teraz nieyſzych Chrześcian daleko przewyżſzyli cnotą, owi Przykazania Boſkie wielce ſobie poważali, na czole, na

pierſiach

pierſiach, na rękawach u ſukien zawieſzone noſili; Chrześcianie zli tak lekce ſobie wazą prawa BOGA y ſtworcy ſwego, iako y rownego ſobie człowieka. Faryżeuſowie bluznierſtwem ſię y nierządem brzydzili, a u nas teraz uſtawiczne przeklęctwa, a czaſem y ſamego BOGA wyprzeſię gania ſię, a czartu ſię oddawania. Faryzeuſowie z wielkim uſzanowaniem Szabas zachowywali, y że Chryſtus weń uzdrowił chorego, ten nawet uczynek miłoſierny za zle mu poczytali, u nas teraz dni Swięte pracami ręcznemi y robotami ciężkiemi gwałcone bywaią, dla bagateli, zyſku mizernego, dla kompanii y zyſkow doczesnych Mſzy Swiętey y innych Obrządkow w Kościele BOZYM odſtępuią ludzie. Ach! zawſtydzmy ſię wſzyſcy, ale na zbawienie w z budzaiąc ſię do pokuty y do poprawy obyczaiow naſzych zeby nas nie zawſtydzili na ſądzie BOSKIM Faryzeuſzowie. BOZE dobrotliwy od ktorego łaſki wſzelka cnota y ſprawiedliwość pochodzi ſpraw miłościwie,

abyśmy

abyśmy tu żyiąc cnotliwie y ſprawiedliwie ſprawiedliwości nadgrodę otrzymali od Ciebie, cieſząc ſię na wieki z Tobą w Niebie Amen.



KAZANIE
NA NIEDZIELĘ VII. PO SWIĄTKACH

O obłudney pobożności



Miane na Jasney Gorże R. P. 1776. *podczas W. Jubileuſu.*



Attendite a falſis Prophetis. Math 7. c.
Strzeście ſię fałſzywych Prorokow.

Chrześcianie moi; ieżeliſz to ſą piśmieni y Faryzeuſzowie; to ieſt ludzie tacy, ktorzy tak dla wyſoko-

ści

ści nauki swey, iako też dla przykładney pobożności, osobliwszy wzgląd y powagę u ludzi sobie iednali. A dlaczegoż Chrystus Pan w tey Ewangelii S. fałszywemi ich Prorokami zowie? dlaczego nawet strzec się ich każe? wszak wiadomo nam do iakiey powagi przyszła była ich sekta, ledwo gdzie nie mowiono o ich długich modlitwach, o ich surowych y ostrych postach, wszędzie pochwalano ich nauki. Tym czasem wyraznie przykazał Chrystus Pan, áby słuchano ich nauk, y żeby nawet czyniono podług ich nauk, ale nie, żeby naśladowano ich uczynkow: A czemuż to? oto mowi Syn Boski, szukaią bowiem samych siebie, we wszystkim *quaerunt hominibus placere* lubią pochwały y szanowania siebie. A tak cała ich cnota zasadzała się iedynie na ich prożney wyniosłości, zgoła wszystkie swoię sprawy czynią, azeby byli widzianemi od ludzi, *ut videantur ab hominibus* y co większa przydawał Zbawiciel Pan, trzymaią się ściśle y przestrzegaią wszystkie prozne y błache

zwycza-

zwyczaie swoie; a tym czasem zaniedbywaią y przestępuią nayistotniey sze prawa powinności y słuszności. *Biada wam obłudnicy*: mowił im Syn Boski, ktorzy macie szkrupuł niepłacic czynszu od aniszku a opuszczacie, powinności istotne sprawiedliwości y miłosierdzia. *Væ vobis hypocritæ: - - decimatis Mentham et anetum, et cyminum et reliquistis quæ graviora sunt legis* Math. 23 c. Moi mili słuchacze: niebędziemy tu szukac inney materyi, ani czynic innego iakiego podziału tego Kazania nad ten, ktory nam podaie Ewangelia dzisieysza mowienia o prawdziwey y fałszywey pobożności. Mowię zatym że nasza pobożnośc pospolicie bywa falszywa y obłudna, ato albo dlatego, że niedosyć iest we wnętrzna, y że niepochodzi z serca, y o tym dzisiay, albo że zatrzymuiąc się przy mniey potrzebnym nabożenstwie, wielerazy zaniedbywami nayistotnieysze powinności wiary y pokuty, y otym kiedy indziey. A z tego zabierżemy dwa nieomilne znaki prawdziwey pobożności, ieden z iey zrod

ła czyli początku z ktorego pochodzi, drugi z iey owocow ktore rodzi y przynosi. *Jey początek iest to serce wasze ludzie, tam powinna się poczynac pobożność wasza.* Zobaczycie to na teraznieyszym Kazaniu *Jey owoce są zewnętrzne uczynki y sprawy, te maią być przez nią rządzone y doskonalone.* Zobaczycie to nie naydaley w przyszłym Kazaniu. Atak mogę dzis do was mowić, poydzcie iezeli tu ktorzy iesteście, poydzcie obłudnicy powroccie do serca tam ia was dzisiay odsyłam z Jzaiaszem Prorokiem, *redite prævaricatores ad cor* Jsai: 46: 8. tam się poznacie, a oraz poznacie wszystkie te powierzchowne sprawy, z iakiego zrzodła one pochodzą; y czy wam mogą zasłużyc Niebo Przyidźe iuż o Duchu Nayświęt: ty racz otworżyc oczy we wnętrzne duszy naszey, żebyśmy nieuchybili istotney spraw naszych doskonałości, ale czynili wszystko za powodem podobania się tobie samemu, y iedynie z gorliwosci o twoią coraz większą cześć y chwałę.

CZĘSC

CZĘSC PIERWSZA

Trzeba wiedziec, że iedni z ludzi obnoszą prawo Boskie w swoim rozumie wielkim, iako to pismienni y uczeni, Teologowie, Politycy Filozofowie, czy oni będą katolicy czy też kacerże; wszyscy ci nato się sadzą żeby ie dobrze rozumieli ale nie, żeby ie pełnili mowi Bernard S. *scientes ut sciant et sciantur.* serm. ; 6. in cantic: Jnni noszą ie wuściech y na ięzyku iako y Faryzeuszowie. Mowili oni wiele y nauczali pięknie, ale czynili mało y źle. *Dicunt et non faciunt.* Mowił o nich Syn Boski. Wiele innych obnoszą prawo Boskie, w powierzchowney skromności, układności y pobożności, y to czynią obłudnicy, przeciwko ktorym tak wiele razy piorunował Syn Boski mowiąc: biada wam groby zewnątrz pobielane. *Sepulchra dealbata - - - væ vobis.* Bo iako tę wewnątrz pełne są trupich kości, fetoru, y zgnilizny ; tak y oni pod zmyśloną pobozności posturą naybrzydsze więc występki pokrywáią. Lecz

prawdzi

prawdziwie Chrzescianin y prawdziwie pobożny, utrzymuie y chowa prawo Boſkie w ſercu ſwoim iak mowi Prorok: *Lex DEI eius in corde ipſius.* pſal: 36. to ieſt że naypierwſze ſtaranie iego, ieſt to czyscic duſzę, poświęcic ią y uſprawiedliwic, a czemuż bo wie bardzo dobrze o tym, że BOG y oko iego oſobliwiey na ſerce patrzy; *Dominus autem intuetur cor.* 1. Reg: 16. c. y dlatego iego naywiękſza uſilnośc wtym ieſt żeby z ſerca wypływała pobożność iego, a tak potym rozchodziła ſię po wſzyſtkich członkach, y wewnętrznych poruſzeniach iego, takdalece; żeby wſzyſtkie zdania y myſli iego, ſkinienia y y ſpoyrzenia iego, ſłowa y uczynki iego, iak ze zrodła ſwego wytrzyſkały z owey w ſercu iego ukrytey ſzczerości y proſtoty ktorey ludzie widzieć niemogą. Jakoż wyraznie mowił Dawid ze ſprawiedliwy odziedziczy mądrość y że ią rozwazac będzie *os iuſti meditabitur ſapientiam.* Albo co iedno ieſt ze wſzyſtkie iego myſli y zamyſły będą ſzczerę y proſte, że nawet

ſam

ſam ięzyk y uſta iego ſpiewac będą y tchnąc ſamą ſprawiedliwośćią *et lingva eius loquetur iudicium.* Nareście że poſtępki iego we wſzyſtkim pokażą ſię rzetelne, y że nigdy niebędzie można widziec, żeby kroki iego wachac ſię miały między złym y dobrym, między cnotą y nieprawością. Czemuż to wſzyſtko? iużem mowił, albowiem prawo Boſkie ieſt w ſercu iego *Lex DEI eius in corde ipius* tam nim rządzi, tam go oświeca y wſzyſtkie natchnienia do dobrego y cnoty wnim ſprawuie. Nuże teraz obłudnicy, kto rzy to przy waſzych niektorych pobożnych uczynkach, macie ſię za ludzi niewinnych, powroccie do ſerca waſzego, tam ſię przypatrzcie ſobie, poznawaycie ſiebie, ſądzcie ſiebie, nie ztego co ludzie widzą, ale z czego na was ſam BOG patrzy z czego was poznaie, y z czego was on ſam ſądzić będzie. będzie on was ſądził z ſerca, niezprzymiotow Ciała y umyſłu, ale z dobrowolnych y zupełnych chęci y niechęci ſerca. Ach! wygorowanie namiętności o-

błudney

błudney wyżcy, nad ſame swiatło rozumu przyrodzonego y wiary! powierzchownie ieſteście dobrzy, a we wnątrz w ſercu y na duſzy zli, powierzchownie nic nie przyſtoynego niewymowicie, dopieroż nieuczynicie oczy waſze ſkromnością pokrywacie, aby ponęty lubieżney niewidziały, y tam gdzie może byc iaki w grzech upadek niepatrzały; geſta rąk waſzych tak układacie, abyscie przez nie z złą chucią ſię przed ludzmi niewydali a w ſercu ſprosnemi myſlami dobrowolnie ſzukanemi chętnie ſię zabawiacie, y na nie przyzwalacie. Powierzchu niepokażecie gniewu, nie znieważycie niekogo, a w ſercu nieprzebłaganą zawziętość gniezdzicie y chowacie. Powierzchu winſzuiecie y życzycie bliźniemu dobra, ſzczęścia, talentow y wſzyſtkich darow natury y fortuny? a w ſercu od zazdrości uſychacie, y radzibyście aby wſzyscy ludzie wſzyſtko utracili, a wy ſami tylko wſzyſtko pochłoneli. Powierzchu życzycie waſzym krewnym, przyiaciołom, Rodzicom, Panom, aby

iak

iak naydłużey ieſzcze y zdrowo żyli, a w ſercu upatruiecie ſwoiey korzyści, y niemyſlicie tylko iakbyście po pręd kiey ich śmierći z pozoſtaiącego ich dziedzictwa obłowic ſię mogli. powierz chu ieſteście pokorni, uprzedzacie innych poſzanowaniem, pokłonami, a w ſercu o moy BOZE tak wiele o ſobie rozumicie, y nad innych ſię z pogardą y lekceważeniem ich, to urodzeniem ſzlachetnym, to przemyſłami natury, to biegłością dowcipu; iak gdybyście iuż wſzyſtkie rozumy po iedli, wynoſicie. Powierzchownie do ciała Jezuſowego przyſtępuiecie z ſkromnością z płaczem wydanym niby z ſerca, z ięczeniem y wzdychaniami, obiiaiącemi ſię o te ściany Kościoła; a w ſercu czyli to dla wſtydu, czyli dla boiazni, grzech przed Spowiednikiem niewyiawiony taicie. Powierzchownie wyznaiecie to wſzyſtko, co kolwiek Kościoł S. wierzyć każe, a w ſercu powątpiwacie, ba podobno niedowierzacie, czy ieſt wcale piekło, o ktorym wam tak częſto mowiemy, czy BOG ieſt wſzędzie przy
tomny,

tomny, czy widzi wszystko co się na świecie dzieie, czy iest świadkiem wszystkich spraw naszych teraz, czy będzie kiedyż tedyż domagał się z nich ścisłego od was rachunku, czy iest tak sprawiedliwy że będzie grzechy niezgładzone pokutą karał surowo y wiecznie w piekle. Coż wy tedy obłudnicy iesteście nietylko woczach Boskich ale y naszych? jesteście to co Sodomskie iabłka powierzchu bardzo sliczne, ale we wnątrz samym tylko prochem napełnione. Jesteście to co człowiek dziwnie piękney urody, a w wnętrznośćiach gangrenę maiący, dziś żyie a ladamoment za zbliżeniem się pożaru do serca zgasnąc może. Jesteście to co wino z koloru, z woni, z smaku wielce dobre a trucizną zaprawione. Toż samo y wy powierzchu pomalowani cnotami czystości, pobożności, sprawiedliwości co do obyczaiow, a we wnątrz prochu, trucizny y ognia piekielnego pełni, albo co iedno iest pyszni, zazdrosni, nieczyśći, zawzięci w sercu.

R A tak

iakże się wy spodobacie BOGU, iak możecie być chwale iego pożyteczni ach! *z niezbożnym BOG o iego myśli rożprawiac się będzie* mowi Pismo, a rozsprawiwszy się strasźliwie odrzuci go od siebie. Coż on tedy uczyni z wami obłudnicy? oto to co iuż uczynił z Faryzeuszami, porzucił on ich nielitościwie, iako odrzudkow iakich od siebie, odsądził ich od Nieba, uczynił ich wcale niesposobnemi y niegodnemi Nieba. Zatym chocbyście iako y oni przykazania Boskie na samym czole nosili, chocbyście się bluznierstwa, iak czego naygorszego ustrzegli chocbyście iako y oni nierządem się w cale brzydzili, y bawiących się nim karali, chocbyście święta y niedziele z wszelkim poszanowaniem obchodzili, do Kościołow uczęszczali, posty surowo zachowali, dziesięciny oddawali, w czasie modlitwy na ulicach stawali y modlili się, y wiele ieszcze dobrego przytym czynili, przeciez odrzuci was precz iako y onych, od siebie Chrystus, przecież nieuzna was nigdy za swoich, prze-

cież

cież wzgardzi wszystkie posty, modlitwy y święcenia świąt waszych, iako iuż namienił przez Proroka swego. *Solemnitates vestras odivit anima mea.* Jsai 1. 14. offiary wasze, uroczystości y święta wasze stały mi się iuż obrzydliwe. A dlaczegoż to wszystko? Albowiem ludzie niepatrzą, ludzie niepoznaią tylko to, co pod oczy podpada, ale ia BOG wszystko wiedzący y przenikaiący niepatrzę tylko na serce y iego kryiówki. Ja widzę to y poznaię iaśnie, że ieżeli iesteście żarliwi to z popędliwości, iezeli pokorni to z nikczemności, ieżeli cierpliwi to z słabości, ieżeli w strzemięzliwi to z łakomstwa y chciwości, ieżeli nie przyiaciołmi świata, to z melancholii y złego chumoru. Ja BOG widzę y poznaię to, że ieżeli wierzycie, co Chrześcianin wierżyc powinien, to nie z Ducha prawdy, ani z wypersswadowania sobie, o nieomylności y prawdzie wiary; ale przeto żeście się takiemi urodzili. Ja widzę że ieżeli żyiecie cnotliwie, to dlatego że iuż nieiesteście wtym wieku,

gdziebyście mogli żyć złośliwie, albo że niemacie do tego więcey sposobow lub że iuż nienapadacie na okazye do tego. Ja BOG widzę y poznaię to, że ieżeli więc czynicie co dobrego, to zboiazni y iedynie z oglądania się na ludzi, żebyście uniknęli wstydu, przygan y kar przywiązanych do rozwie złości pogorszaiących. Ja BOG widzę y poznaię to, że ieżeli mi służycie, ieżeli się mnie boicie, ieżeli do mnie przystępuiecie, ieżeli mnie kochacie, ieżeli mnie szukacie, to nie dla mnie, lub dla moiey godności, wielkości, świątobliwości, ale dla siebie samych y dla waszego pożytku: dla przyiścia do fortuny, dla zjednania sobie między ludzmi powagi y wziętości przez poboznośc, dla otrzymania zdrowia w słabościach y chorobach; dla uproszenia sobie szczęścia doczesnego, wygrania sprawy iakiey zawiłey, zamęścia szczęśliwego, rozwiązania szczęśliwego y porodzenia, uniknienia sromotnego owocu grzechu, osławienia siebie y pogardy u ludzi. Ja BOG widzę to, że ieżeli co dobrego czynicie, to z pro-

znośći, ſzukaiąc we wſzyſtkim tym co czynicie kadzidła pochwał z trąbą więku, abyście ogłoſili ſwoie dobre uczynki, ſłowem że wſzyſtkie ſprawy waſze czynicie z zbytnim upodobaniem y obracaniem ich do ſiebie ſamych, a nie do mnie BOGA ktory ieſtem ich Dawcą; że nate wſzyſtkie ſprawy poglądacie, iako na waſze, a nie ia ko na moię dobro; iako na owoc y ſkutek waſzey czuyności y wierności, a nie iako na dzieło łaſki moiey. Ni ludzie, nieuważacie wy nigdy, że ia BOG robię y czynię iaſam, y daleko więcey a niżeli wy wewſzyſtkim, co tylko czynicie dobrego.

Ach Chrześcianie moi! Cóż tedy zoſtanie w całym życiu waſzym takiego coby było godne oka Boſkiego? kiedy wſzyſtko coście dotąd czynili, y co ieſzcze czynicie, ieſt iedyną obłudą, wymyſłami, nieſzczerością, a zatym niewolą polityką, pychą, intereſem? ach! y dokądże ſię iuż obrocicie, do pokuty w tym S. czaſie łaſki, czyli Jubileuſzu? do

żalu,

żalu, płaczu, do wzdychania y szlochania, z ktoremi się teraz słyszec daiecie? do tych łez gorżkich, ktoremi opłakuiecie, zeście tak szkaradnie zeszpecili duszę waszą, nietylko samemi skrytemi występkami y zbrodniami, ale nawet mniemanemi cnotami, y sprawami tylko powierzchownemi, a zatym obłudnemi Faryzayskiemi! Do pokuty? ale ach! coż y tu znaydziecie, co w niey uyzrzycie? waszą opieszałośc, żeście ią odkładali potylerazy wżyciu, luboście prawie zawsze żyli w grzechu? że nawet nieczynilibyście iey byli y teraz gdyby nie ten czas Jubileuszu S. czyli odnowienia dla wszystkich Chrześcian a zatym y dla was. Ach! w tym S. czasie, ktory y naygłębszym snem grzechu zmorżonych przebudza, wy byście mieli pokazać się tak oziembłemi y leniwemi, żebyście się nieocucili y nieotworżyli oczy duszne, wybyście mieli pokazac się tak zatwardziałemi, żebyście woleli raczey podac się na wstyd y obelgę u drugich, niż dać z siebie iakiego znaku

pobożno

pobożności wiary y cnoty ? odważyliście się zatym na pokutę zaczęliście myślec o BOGU y zbawieniu waszym muszę wam przyznac. Ztym wszystkim powiedzcie mi, czymże iest ta pokuta wasza w oczach Boskich, ktory nie patrzy na te powierzchowności modlitw waszych, postow, obchodow Jałmuzn waszych słowem, wszystkich dobrych uczynkow waszych? ale tylko y iedynie uważa serce wasze, iego poruszenia y iego affekty? Coż on tedy widzi w tym sercu waszym ile na teraz? ba co wnim widzi ile na potym? Co wam wyrzuca y pokazuie wewnątrz? niepokazuiesz wam ten BOG święty, ile nateraz gnusność obrzydliwą y oziembłość w tey waszey pokucie? niepokazuiesz wam, że miasto nadgradzania przeszłey opieszałości waszey przy naymniey przez waszą gorącość Ducha: zachowuiecie y teraz ieszcze, tęż samę miłość ciała waszego y wygod waszych, też same zbytki w stroieniu się y odzieniu, tęż samę materyę w sukniach miasto worow y włosiennicy,

cy, też ſamę pudry y wonie na gło wach y włoſach, za miaſt popiołu w oczach Boſkich, też ſame weſołe żarty, y niegodziwe po ſtancyach piosnki y gadania, miaſto wzdychania y płaczu w tak Swiętym y ſamemu BOGU poświęconym czaſie, nareście tęż ſamę delikatność y ſerce podobnoć nieprzyiazne cokolwiek grzechowi, ale przytym niezewſzyſtkim oderwane od roſkoſzy. A ieżeli taka ieſt pokuta waſza ile na teraz, iakaż będzie poprawa y odmiana waſza ile na potym? Ach widzi ſię was teraz ſpowiadaiących, czyniących obietnice, wzdychaiących, żałuiących a nawet y płaczących z żałości y boleści za grzechy waſze, z tym wſzyſtkim czyliż z tych łez obfitych naſtąpi ile na potym płodność w dalſze pożytki? czyliż będzie widać owocow pokuty! owych to odmian pełnych zbudowania y wſpaniałości, owey to naprawy ktoraby ſię rownała przeſzłym waſzym pogorſzeniom? y owſzem czy tylko nie pokaże ſię nieſtateczność y niewierność teyże ſamey pokuty waſzey!

czy

czy tylko poczyniwszy tyle zachodow, porzuciwszy tak niespodzianie tyle kompanii światowych, tyle okazyi bliskich do grzechu, czy tylko mowię w krotce potym niepowrocicie do tegoż obłudnego świata, ktoryme ście pogardzili? y do tych samych nałogow, ktorycheście się tak uroczyście wyrzekli? mowię co więcey: czy tylko niestawicie się pokutnikami wstydzącemi się, swoiey pokuty po niedawnym wstydzeniu się swoich grzechow? Ach obłudnicy! przecięż powroccie do serca *redite praevaricatores ad cor.* Zniego poznawaycie prawdziwą spraw waszych cenę. Położcie serce wasze we wszystkich drogach, obrotach, postępkach poruszeniach waszych. *Ponite corda vestra super vias vestras* Agg: 1. 7. serca się waszego we wszystkich sprawach waszych dokładaycie, będąc tego pewni: że iakie było serce wasze, taka też była złość, lub dobroć tego coście czynili. Y tak ieżeli serce było łakome, wyniosłe, nieczyste, zazdrosne, uwodzące się gniewem y niechęcią, kiedyście się do czynienia

czego

czego zabierali; tedy y to coście czynili było sprawą nie chęci zemsty, nieczystości y tam daley, a że tak wszystkie kolory, malowidła, ktoremiście chcieli pokryć sprawy y cnoty wasze, niewymowią was nigdy, przed tym BOGIEM prawdy y szczerości, a strasznym nieprzyiacielem obłudy. Ale osobliwie powroccie grzesznicy do serca, y z niego sądzcie, dochodzcie, poznawaycie czy tylko pokuta, (ktorą w tym S. czasie czynicie) pochodzi z serca, y czy z całego serca? y owszem czy tylko woczach Boskich nieiest iedyną gnusnością, oziembłością, niestatecznością? a zatym czy tylko nieiest to pokuta Antyocha y Ezawa ktorzy ze łzami prosili, żeby w pokucie swoiey byli przyięci, a ktorzy postaremu niebyli w niey przyięci. Czy tylko nieiest to pokuta Kaima, ktory zmazawszy ręce swe bratoboyskie krwią niewinnego Abla, ukrywał się przed obliczem Boskim, chodził po ziemi iako tułacz y błędny, poglądał na siebie iako na człowieka iuż przeklętego

klętego; czekaiąc przytym wzgryzliwey rospaczy końca żałosnego swey zguby? Czy tylko nieiest to pokuta Judasza, ktory zmazawszy swe ręce krwią BOGA człowieka, ktorego zdradził y zaprzedał, wyznawszy swoy występek, rzuciwszy pod nogi Kapłanom przeklęte owe pieniądze owoc swoiey chciwości: ucisniony zgryzotami sumnienia wpadł w takową rospacz, że serce iego niemiało tyle wspaniałości żeby był sądził, serce Jezusowe mogące się dac nakłonić do miłosierdzia y odpuszczenia, że co większa iego umysłu podłość nie szlachetniey szego ku śmierci, nienapomknęła iego rospaczy tylko gałęz y stryczek? Czy tylko nieiest to pokuta ludzi iuż opuszczonych y porzuconych od BOGA, ludzi iuż wyrzuconych z wnętrzności Boskich, iako wzruszaiących wszystką obrzydliwośc iego? ludzi iak mowi Jzaiasz bez uszu y bez oczu, maiących serce zamknięte na dobre, przywykłych czynić zle zawsze, ludzi iuż wydanych wszystkim naybe zecnieyszym namiętnościom y pożą-
dliwo-

dliwościom ſerca, ktore nad wami gorżey dokazywac będą niż Tyrani y ſami diabli w piekle? ludzi iuż za przedanych grzechowi y po niewolni czu? ludzi ſłowem mowiąc; bez wſzelkiey poprawy y tak po ludzku, w cale niepodobnych do nawrocenia: Ach! Chrześcianie ieżeli niezadrzeli ście na to wſzyſtko com tu mowił; tedy niewidzę iuż ſzraſzliwſzey pogrożki, dla was nad tę ſamegoż Zbawiciela Pána: ieżeli pokuty czynic nie będziecie; *ſi pænitentiam non egeritis*, tedy wſzyscy podobnie poginecie *omnes ſimiliter peribitis.* Luc: 13. 5. a iakże to podobnie? oto chrześcianie mowił to Pan Jezus zydom w ſwoiey rozmowie o Galileyczykach, ktorych Piłat kazał pozabiiac podczas ofiary y o owych oſmnaſtu nieſzczęſliwych, ktorzy przytłuczeni byli obalinami iedney wieży w ſyloe. Zydom to Pan Jezus ſwym ziomkom przepowiedział y mowił: że wſzyscy niepochybnie mieli pomrzec podobnąż śmiercią ieżeliby nieczynili pokuty. Już tenże ſam wyrok obraca dzis Chryſtus, do wſzyſtkich

ſtkich was. *ieżeli pokuty czynic niebędzie cie*, toz wſzyſcy zadnego niewyimuiąc poginiecie y pomrzecie, iako y owi Galileyczykowie nie od żelaza, nie od ognia, niewycięci, nieprzywaleni, nie iako Antyochowie y Herodowie, od robakow żywo rozſtoczeni, nie iako Faraonowie na dno morſkie pogrążeni y w falach iego zatopieni, nie iako Holofernes miękko rozlegaiący ſię na ſwym łozu, kiedy tym czaſem pobożna Judytha przerywa mu ſen zabi iaiącym go żelazem, nie iako ow ſławny Baltazar, ktory nurżał ſię w uciechach ſprawioney bieſiady; kie dy tym czaſem Anioł Boſki piſał nań palcem dekret śmierci; żeby był pro ſto z bankietu poſzedł na śmierć okru tną nie iako ow ſławny Aman, ktory wchodził na Pałac wynioſły z ſwo iey wziętości u Krola; kiedy tym czaſem Aſſwerus niemyſlał tylko o ſka zaniu go na ſzubienicę. Nie iako owa gorſząca Jezabel, ktora ſię pokazywała w oknach ſwego pałacu, upię krzoną malowaniem, y świetną od kleynotow, kiedy tym czaſem Jechu

zbliżał

zbliżał się, iżby ią kazał zokna zru cic psom na pożarcie. Możecie tak wszyscy zginąc, Ale ni; dla was nie potrzeba tak straszliwych przypadkow, dość iest że możecie zginąc zatko- czeni śmiercią niespodzianą. *Jeżeli po- kuty czynic niebędziecie, wszyscy po- dobnie poginiecie.* Ach Panie! ach moy Zbawicielu! moie życie naydroższe na krzyżu, ieżeli można, odwroc ten zamach surowey sprawiedliwości two- iey, ieżeli mogę znaleść w tym mo mencie iaki wzgląd u ciebie, ieżeli owszem sam weyźrzysz miłosiernie na mnie y na lud twoy; tedy przebacz, daruy, przepuść słabości y ułomności ick, bo będziesz że moy Panie prze sladował iedyne liścia, ktore wiatr porywa, y iedyne plewy wysuszone od gorąca? oto teraz co my iesteś- my, a coż będziemy w momencie? nic, tylko zgnilizna; a ciała naszé iako y szaty zgryzione od robakow, godnieysze politowania twego, niże- li gniewu twego. O BOZE pełen li tości. y miłosierdzia, bądz ze uwiel- biony nad nami, przez szczerość ser-

ca

ca we wszystkich sprawach naszych, a osobliwie w pokucie. Co ieżelismy iey do tąd niemieli, ieżeli owszem czyniliśmy wszystko zmyslenie, zyiąc wgrubey obłudzie y pokrywaniu się; tedy ty Panie wszechmocny, rospędz te chmury obłudy, niech się wszystkie rozbiią iak o swoy szkopuł w Trybunale Pokuty S. Niech ta gruba zasłona serca naszego rozdarta będzie; day nam serce proste, szczere, prawe my z strony naszey obiecuiemy przyłożyc się do tego, to iest otworzyc lekarzom Dusznym skrytości serca naszego y iego zepsucie się, a przytym spodziewamy się że tez same szczere odkrycie sumnienia naszego, dopomoże nam do iasnego widzienia y poznawania Ciebie BOGA w Troycy S. Jedynego w Niebie, Amen.

KAZANIE
DRUGIE
NA
NIEDZIELĘ VII. PO SWIĄTKACH.

O cwiczeniu się w dobrych uczynkach we dług stanu swego.



Omnis Arbor, quæ non facit fructum bonum, excidetur et in ignem mitettur Math 7. c.

Wszelkie drzewo ktore nierodzi owocow dobrych, będzie wycięte y wogien wrzucone.

Te słowa Zbawicielowe, powinny by nam być w ustawiczney pamięci, y w pilney uwadze Chrześcianie moi. Mamy rozum oświecony, mamy wiarę y Sakramenta SS. mamy nader obfite łaski do Zbawienia każdemu potrzebne. Lecz nareście coż po wszystkim, ieżeli nieidziemy za światłem rozumu, ieżeli niesłuchamy

głosu

głosu wzywaiącego nas przez nathnienia swoie BOGA; słowem ieżeli nie staramy się o uczynki wiary. Czym żemy, tedy iesteśmy w Oczach Boskich? ieżeli nie drzewem uschłym nieprzynoszącym zadnego owocu w winnicy iego Kościoła S. A zatym czego się mamy spodziewać, ieżeli nietegoż samego wyroku, rzuconego w tey tu Ewangelii S. *wszelkie drzewo ktore nie rodzi owocow dobrych, będzie wycięte y w ogień wrzucone.* Ach? ieżeli mamy ieszcze cokolwiek miłości BOGA, y szacunku rzeczy wiecznych, ieżeli kochamy siebie samych, y niezyczemy sobie złego, ieżeli mamy ieszcze cokolwiek czułości na Niebo, y szczęście wieczne (ktore nas czeká) ieżeli będziemy na nie pracowac; iako y na męki y ognie wieczne (ktore nas niechybią) ieżelibyśmy zaniedbali uczynkow wiary; Zabieżmy temu złemu, przez pilną pracę y staranie się o tę dobre uczynki, ktorych się od nas domaga Chrystus, á o ktorych mam dziś wolą do was mo

S wić:

wic: rozdzielaiąc to Kazanie na te dwa proste Punkta, z ktorych w pierwszym: *pokażę wam powinność czynienia dobrych uczynkow* w drugim *przełożę ktore to są te dobre uczynki, do ktorych my obowiązani ięsteśmy.* W obydwoch to iedynie. Abyście przez dobre y cnotliwe sprawy wasze, upewnili poki czas zbawienie wasze. Chryste BOZE ktoryś całe zycie twoie pracował dla nas az do zmordowania y śmierci krzyżowey, ty ktoryś nauczył nas chwalić Oyca twego, y zbawić dusze swoię, spraw to przez nayprzyiemnieysze łaski twoie, prosiemy cię abyśmy tak pracowali w gorącey służbie twoiey y na zbawienie nasze, iżbyśmy oraz stali się godnemi oglądać w Niebie twoią naywiększą cześć y chwałę.

PUNKT PIERWSZY.

Wiele iest ludzi na świecie, ktorzy oszukuią się tym subtelniey im niebeśpieczniey, rozumieiąc. Ze żeby uszli potępienia, dosyć iest że nic złego nieczynią y tym dosyć powiedzieć,

dzieć, co tam mowił Piotr S. w po dobney okoliczności 1. Petr. 3. v. 11 *że ieżeli chcą oglądać dni dobre, Tedy powinni się oddalać od złego y czynić co iest dobrego, świątobliwego, sprawiedliwego.* Ale wszystkich was należy upomnieć, że ieżeli chcecie być w Niebie, życie wasze ma być napełnione dobremi uczynkami, a dla czegoz? dla tych dwoch przyczyn, bo nayprzod dosyć iest na potępienie wieczne, niemieć dobrych uczynkow, bo powtore sam BOG wyciąga po nas ábyśmy czynili iak naywięcey dobrych uczynkow. Dwie wielkie prawdy ktore interessować powinny kazdego, ktokolwiek kocha BOGA y samego siebie. *A nay przod.* Ktokolwiek kocha samego siebie, y chce uniknąc zguby wieczney, powinien starać się o dobre u czynki. Na poznanie tey prawdy stawcie tu sobie Człowieka, ktorego Chrystus Pán przywodził w przypowieści podług Ewangelii Łukasza: Miał on drzewo figowe szczepione w Winnicy swoiey, lecz gdy na nim nieznalazł owocow wnet rozkazał ogrodnikowi

swemu, aby ie iako niepożyteczne wyciął. *Na co (prawi) y ziemię prożno zastępuie.* Coż nato ogrodnik? oto rzekł mu, Panie! *zaniechay to drzewo y na ten Rok ieszcze, aż ie okopię y obłożę gnoiem a nuż da owoc, a ieżeli nie, więc ie na potym łatwo będzie wyciąć.* Widzicie Chrześcianie moi że ow ogrodnik nic więcey nieuprosił tylko przewłokę na drugi rok, a ieżeliby na drugi rok niezrodziło, sam zezwala nato aby było wycięte. Była to przypowieść Chrystusa Pana ale ktorey sło sowanie do nas Chrześcian ściąga się. Syn BOZY szuka w nas owocow dobrych uczynkow, osadziwszy nas przez powołanie do wiary S. w winnicy Kościoła swoiego. Ale iakież owoce rodziemy w tey Winnicy? nierodziem owocow dobrych uczynkow, więc nieiesteśmy dobrym drzewem. Co większa rodziemy złe owoce złych spraw naszych, przeciwnych wierze, więc iesteśmy złym drzewem. A za tym coż ztąd wnieść należy, co znami pocznie Chrystus, iaki na nas wyrok wnosic będzie? Ach! ten zaiste

co

co y na te drzewo niepożyteczne, *wytniycie to drzewo.* Tak to ieſt pewne potępienie tego, ktory nieprzynoſi z wiary ſwoiey owocow dobrych uczynkow. Mowię pewne, albowiem ieżeli od przypowieści idziemy do wyrazney nauki Chryſtuſa Pana piſmo S. świadczy że Chryſtus Pan *łaknął y pragnął*, á czegoż wzdy łaknął pragnął? niczego inſzego odpowiada Auguſtyn S. tylko dobrych naſzych uczynkow in Pſal: 34. z tey przyczyny ſamże błogosławionemi głoſił tych ktorzy pragną y łakną ſprawiedliwości co raz więkſzey. Z tey przyczyny wołał Jan S. w obiawieniach ſwoich, *kto ieſt ſprawiedliwy niech ſię ieſcze uſprawiedliwi, a kto ieſt S. niech ſię ieſcze oświęci przez pełnienie woli Boſki.* Z tey przyczyny Kaznodzieia Páńſki wſzyſtkich nas upomina mowiąc: *Cokolwiek czynić może ręka twoia, niechay nieuſtannie czyni, bo ani dzieła, ani rozumu, ani umieiętności niemaſz w podziemnym ſklepie do ktorego ſię ty ſpieſzyſz y przybliżaſz.* Eccl. 9. v. 10. Bo na koniec gdy przyidzie na ſądzenie świata Syn Boſki, naczymże rozumicie

micie zaſadzi ſąd ſwoy, izali nie na dobrych uczynkach pochodzących z pobudki wiary? Tak ieſt *poydzcie przyiaciele moi*, (rzecze on ludziom cnotliwym:) oſiągniycie Kroleſtwo wam zgotowane przeto że ia łaknąłem á wyście mnie poſilili, przeto że ia pragnąłem a wyście mnie ochłodzili. Tec to uczynki przybrane w zaſługi krwi moiey, ſą prawdziwą ceną ku nabyciu chwały. Podobnież względem potępieńcow, *uważaycie dobrze ſłowa wyroku* (mowi tu S. Jan Chryzoſtom) *Idzcie precz przeklęci! przez kogoż przeklęci? przez Oyca mego, czyli prze zemnie?* Nie, ale przez ſamychże was, y przez waſze ſprawy. A ztąd w noście, ieżeli niedoſyć ieſt do zguby naſzey iak niemiec dobrych uczynkow. Albo raczey pomyſlmy tu ſobie, y zawſtydzmy ſię zbawiennie. Bo gdyby teraz przyſzło nam umrzeć y ſtanąć przed Trybunałem tego naywyżſzego ſędziego Chryſtuſa, zczym byśmy ſię przed nim pokazali? oſobliwie gdy ſam BOG w ſtarym ieſzcze Zakonie przykazał mowiąc: Exod. 23. v. 15.

v. 15. *Nie pokazeſz ſię przed obliczem moim z rękami proznemi* To ieſt: beż dobrych uczynkow. Jakieżbyśmy mu owoce z wiary, iakie z zazywania Sakramentow SS. iakie z tylu łaſk y natchnień iego, nakonięć iakie z przyrodzonego światła rozumu prezentowali? o iak nędzni, iak ubodzy y ogołoceni z cnot, y dobrych uczynkow pokazalibyśmy ſię przed nim? z wiarą o wieczności piekła, oſlep w padamy w grzechy. Przy doświadczeniu nagłego ſpadania śmierci, żyiemy bez pokuty. W pośrzod ciemności względem zbawienia, poſtępuiemy ſobie, iako pewni zbawienia, nie broniąc ſobie niczego, co nas tylko zwieść, oſzukać y zgubić wiecznie może. A choćbyśmy też pokażali mu wiarę, a co by nam wiara pomogła bez dobrych uczynkow; gdyż S, Jakob mowi, że *iako ciało bez duſzy ieſt martwe, Tak wiara bez dobrych uczynkow.* Raczey tedy; mowię do was, ſłowy Piotra S. *Uſiłuycie o moi Bracia żebyście wezwanie waſze uczynili pewne, przez waſze dobre uczynki.* Beż tych niepodobna

bna ieſt podobać ſię BOGU, bez nich niepodobna zaſłużyć ſobie na Niebo, a wſzczegulnośći bez pokory ktora uczy nas znać ſię na naſzym niedoſtatku y nieudolnośći, bądźmyż pokornemi. A wſzczegulnośći bez boiazni ktora nakłania nas do poſłuſzeńſtwa BOGU, pod ktorym zoſtaiemy boymyz ſię go nadewſzyſtko A wſzczegulnośći bez czuynośći ktora nas pilnemi czynić powinna we wſzyſtkich powinnościach naſzych, czuwaymyż uſtawicznie. A wſzczegulności bez gorącości Ducha, ktora dodaie ſzacunku, y zaſługi wſzyſtkiemu cokolwiek czyniemy dobrego! ſłuzmyż mu według wiary y Ewangelii a zatym z *gorącością Ducha* mowi S. Paweł a za tym z *czuynością* mowi Zbawiciel naſz, a zatym z zupełnym zaprzeniem ſamego ſiebie, a zatym zoſobliwą gotowością na krzyże y utrapienia, a zatym z uſtawicznym przywiązaniem do trzymania ſię y naſladowania Zbawiciela, a zatym z wiernośćią tak co do wielkich, iako y co do małych obowiązkow. Teć to uczynki przybrane

brane w zasługi krwie Syna Boskiego są prawdziwą ceną ku nabyciu chwały y zasłuzeniu na Niebo. Już iakie to są te dobre uczynki ktorych ponas domaga się Chrystus; abyśmy kazdy w swoim stanie starali się o nie, o tym zostaie mi mowić w tym:

DRUGIM PUNKCIE

Swięty Augustyn ow to wzor prawdziwie pracuiących, dla BOGA y Nieba w liście 130 naucza y mowi że niepożytecznie żyiem na świecie, ieżeli niezbieramy zasług przed BOGIEM w czasie tego życia, przez ktore moglibyśmy żyć wiecznie w Niebie. Owoż ia przydaię że te zasługi nasze zasadzaią się istotnie na tych trzech powinnościach, ktore czyniąc wszyścy iedne względem BOGA, drugie względem bliznіego, trzecie przez wzgląd na własny stan, y wiek nasz, możemy ubespieczyć sobie Niebo y zbawienie wieczne. *A nayprzod* względem BOGA, naypierwszy dobry uczynek a zrodło wszystkich innych

nych ieſt często myślić o BOGU, mowi Mędrzeć Pańſki: *We wſzyſtkich drogach twoich myśl o BOGU, a on naproſtuie ścieżki twoie.* Zaiſte mamy wiele przyczyn pamiętania zawſze o BOGU, iako od ktorego pochodzi wſzyſtko, w ktorym ieſt wſzyſtko, y od ktorego mamy wſzyſtko. Ktory ſtworzył nas y dobrze nam uczynił, dotąd żywi y zachowuie, ktory dla naſzych wygod dał nam słońce mięſiąc y gwiazdy urodzaie ziemi y obfitość w owocach, zgoła *porzucił wſzyſtko pod nogi naſze.* Lecz gdybyśmy y tych przyczyn wdzięczności ku niemu (uchoway BOZE) niemieli lub złego mu chwały oddawać wzbraniali ſię, zapomniawſzy w całe o nim iak o dobroczynnym dla nas, y wielce choynym w udzielaniu nam darow ſwoich; Możemyż o nim zapomnieć tak żebyśmy go wcale opuścili, y odſtąpili drog ſprawiedliwości iego? możemyż ſkołatani tylo troſkami y potrzebamy w życiu niepodnośić myśli naſze do BOGA? możemyż niechwalić go, niekochać go, niepoznawac go iako BOGA,

ponie-

ponieważ on ieſt początkiem y oſtatnim końcem naſzym? On przyobiecał nam ſzczęście y chwałę wieczną z ſobą, on nam wysłużył dziedzictwo niebieſkie, Męką y krwią ſwoią nay droższą? A przeto mowię do was słowy Mędrca P. Eccl. 9. v. 23. niech będzie w umyśle waſzym uſtawiczna myśl o BOGU, niechay ogień miłości Boſkiey niewygaſza w ſercu waſzym, niechay mowa waſza będzie o SS. przykazaniach Boſkich, niechay uſta, ręce waſze zabawiaią ſię chwałą naywyższego, słowem poświęcaycie uſta ſerce y wſzyſtkie ſprawy waſze, oddaiąc we wſzyſtkim chwałę BOGU. Pozoſtaie druga powinność w zględem bliznich, tęz ſame bowiem Przykazanie ktore przykazuie nam kochać BOGA z całego ſerca naſzego, przykazuie nam kochać bliznich, iako ſiebie ſamych, Jeſt to dług w zaiemney miłości ktoren winni ieſteśmy iedni drugim, iak mowi S. Paweł. Y że ta miłość niesłowna tylko ale rzetelna być, y w ſamym ſkutku wydawać ſię powinna, przeto kochanek Chryſtuſow

Jan

Jan S. w liście swoim napomina nas mowiąć: *Synaczkowie moi. Niemiłuymy sło wem albo ięzykiem, ale uczynkiem y prawdą.* Zaiste niemasz miedzy nami nikogo takiego, ktoryby iakim uczynkiem tę miłość bliźniemu swemu niemogł pokazać. Prawda że bogacze y możnieysi, słowem Panowie więcey ią mogą bliźnim swoim świadczyć, więcey odebrawszy od BOGA z darow fortuny, atoli błądziliby ubodzy gdyby rozumieli, że oni będąc w niedostatku nic niepowinni bliźniemu swemu. Ach Oycowie y Matki (do was bowiem to mowię) wiakimkolwiek iesteście stanie y kondycyi, w bogatym czyli ubogim, spokoynym lub mniey szczęśliwym, wy to iesteście ktorzy powinniście dzieciom waszym dobre y cnotliwe wychowanie, wy macie ich umysły napawać boiaznią, a serce miłością BOGA, urodziwszy ich światu starać się żebyście ich oraz urodzili Niebu, od was BOG będzie domagał się ich niesforności, niekarności, nieskromności słowem ich zguby. Wy też gospodarze y panowie

ktorym

ktorym poruczył BOG staranie o domownikach waszych y służących, wasza powinność iest przez wzgląd miłości Chrześciańskiey, mową y przykładem przyświecać im y pomagać do cnoty pobożności, miłości BOGA, y gorącości w służbie iego. Wasz obowiązek iest przestrzegać żeby służąc wam pilnie y wiernie we wszystkim, y będąc wam posłusznemi; byli oraz posłusznemi BOGU y iego SS. rozkazom pełniąc powinności prawem Boskim przykazane. Wy nakoniec Małżonkowie ktorych Sakrament chciał Chrystus zaszczycić w Kościele w Osobie swoiey Boskiey iednocząc się znaturą ludzką, wasza powinność iest zachować między sobą w zaiemną miłość, iedność, zgodę, iedno drugiego niedoskonałosci w cierpliwości znaszać, iedno drugiemu w rzeczach trudnych a osobliwie w sprawie zbawienia dopomagać. Wy nakonieć wszyscy, wasza powinność iest powszechnie ku wszystkim być z miłością y łagodnością ich ratować zdrową radą, wspomagać darami przykła

dać

dać się wzaiemnemi modlitwami iako mowił S. Paweł niegdy do obywatelow Tessal: a ia teraz do was: *Modlcie się bez przestanku, Modlcie się społecznie abyście się wzaiemnie zbawili.* Na koniec procz tych powinności ieszcze iesteśmy obowiązani do czynienia dobrych uczynkow według stanu swego. Kazdy stan, postanowiony iest od BOGA y staranie o nas opatrzności iego iest tak przedziwne, że z tegoż samego stanu ktory nam naznacza BOG na ziemi wyrabia oraz sposob naypewnieyszy do zbawienia naszego wiecznego, tak dalece: że niemożemy być szczęśliwemi na tym świecie, tylko wyrabiaiąc szczęście nasze z stanu naszego na tym tu świecie. Nie inaczey łazarz nieiest on w Niebie, ani bogacz nie iest on w piekle tylko że ten wyrobił sobie nieszczęście z dostatkow, ktore powinny mu były być srodkiem do iego zbawienia, a ow że wyrobił sobie szczęście swoie z nędzney doli swoiey. Niepotrzeba tylko wypełnić powinności kazdy swego stanu, ponieważ kazdy stan,
wysoko

wysoki iako y niski, bogaty iako y ubogi ma swoie zabawy y trudności, ktore pełniąc wiernie y doskonale możemy wyrobić sobie szczęście nasze wieczne. A tak zadziwmy się Chrześcianie dobroci BOGA naszego, ktory raczy przyimować za wdzięczną sobie offiarę rzeczy tak podłe, a że dobroć iego podaie nam tak łatwy sposob ustawicznego chwalenia BOGA, iak mowi Aug: *Cokolwiek czynisz dobrze czyń, albowiem tym samym nieprzestaiesz chwalić BOGA, albowiem wszystko iest wielkie, wszystko drogie w oczach Boskich, cokolwiek się czyni podług stanu y kondycyi swoiey z miłości ku BOGU.* Widzicie Chrześcianie moi iak to iest rzecz pożyteczna wypełniać powinności stanu swego y we wszystkich sprawach szukać nayprzod BOGA. Myślmyż tedy pilnie o tych powinnościach, a oraz o cwiczeniu się w dobrych uczynkach. *Czynmy dobrze* (mowię do was z S. Pawłem ad Gal 6. v. 10.) *poki mamy czas*, ten czás życia naszego iest czas roboty, czas sieyby, czas zniwa przyidzie po śmierci: Zniwo niebę-

dzie

dzie ſzczęſliwe kto niepoſiał. Dobre uczynki naſze ſą to iak naſienie, ktore ſieiem w życiu tym śmiertelnym; żniwo zaś obfite y bogate zbierać będziem w ſzczęſliwey wieczności. A przeto pamiętaycie dobrze naten oſtatni upominek miłości moiey ku wam, mowię ia do was z Pawłem S. *kto ſką po ſieie, ſkąpo też zbierać będzie, a kto choynie ſieie, choynie też z pola zbierze.* Pamiętaycie że cokolwiek Człowiek będzie ſiał za życia to też będzie żął przy śmierci, że kazdy wezmie zapłatę według pilności w pracy ſwoiey, że wſzyſtko cokolwiek byście czynili y wycierpieli dla świata y ciała, będzie dla was zgubione wostatnim momencie śmierci; zamiaſt tego: żę to co wycierpicie dla BOGA iedno ſerca weſtchnienie, iedna łza wylana tu w oczach Boſkich, ieden guſt zmartwiony, iedna żywość y ciekawość zawściągniona, iedno prożne ukontentowanie poświęcone dla BOGA, wſzyſtko to zapomnieniu nie podlega y trwać będzie poty poki ſam BOG. Ze po śmierci waſzey

nieznay

nieznaydziecie nic rzeczywiſtego, okrom tego coście uczynili dla BOGA, nic chwalebnego okrom uczynkow wiary y pobozności, nic wielkiego tylko to co będzie godne wieczności. Jednym ſłowem pamiętaycie że ſame tylko dobre, lub złe uczynki poydą za wami. Ach! y iakże wiele poydzie dobrych uczynkow za tym, za owym za tobą, nakonieć y za mną? coż uczyniłem dotąd? ba coż czynię teraz, a co ieſzcze chcę uczynić dla Nieba? Ach! ieżeli nic nieczynię tedy daremnie ſię go ſpodziewam. Tak ieſt Chrześcianie moi: Jdziemy wſzyścy na mieyśce gdzie będziem mieſzkali na wieki, pomykamy ſię w latach, ale bynaymniey niepoſtępu iemy w poznawaniu Boſkich zamyſłow około nas, widziemy ſię być między Niebem y ziemią ale widzie. myż kędy ieſt naſz termin czyli tam na wyſokości, czyli tam w głęboko. ści, tuż przy BOGU czy daleko od BOGA. Toć to ieſt co pobudzało SS. do czuyności do gorącości Ducha

T do

do podeymowania pokuty, y umartwienia, zgoła do zgromadzenia dobrych uczynkow, ile do mnie mowił S. Aug. to wzbudza we mnie boiazń y drżenie, ile do mnie mowił S. Ambrozy, potrzeba koniecznie zebym w padł w iednę z tych dwoch przepaści lub w tą lub w ową wieczność ile do mnie mowił S. Paweł. Lubo iestem Apł. żebym iednak niezostał odrzucony przywiodłszy tylu innych do zbawienia, dlatego karzę ciało moie, y przez chłostanie go trzymam ie w posłuszeństwie iak iakiego niewolnika toż samo y nas wszystkich ma wzbudzać do modlitw, do iałmuzn do przykładnych uczynkow Chrześciańskiey miłości sprawiedliwości y pobożności, iednym słowem do skarbienia sobie skarbow takich, za ktore moglibyśmy sobie kupić Krolestwo wieczne, a przeto mowię do was ostatecznie z Chrystusem, nieskarbcie sobie na ziemi, niemyslcie o ziemi ale myslcie ludzie o Niebie y skarbcie sobie w Niebie. Ty zaś Chryste JEZU ktory wszystkie uczynki na-

ſze ſam mocen ieſteś poświęcić krwią twoią Nayświęt: y naydrożſzą a oraz uczynić ie godnemi Nieba, day nam nayprzod ich zgromadzanie, a potym przyim ie z rąk naſzych iako iuż przybrane w zaſługi krwie twoiey naydrozſzey, y domieściey nas w Niebie; boć iako niemaſz nic drożſzego nad krew twoią nieſkończoney ceny y waloru, tak gdy tę mam za ſobą niemaſz nic zbyt wielkiego dla mnie w Niebie. Day nam go BOże wſzyſtkim. Amen.



KAZANIE

NA NIEDZIELĘ IX. PO SWIĄTKACH.

O Chrześciańskim znaniu się na Darach Boskich y onychże używaniu.

****

Videns civitatem flevit super illam dicens: quia si cognovisses et tu, et quidem in hac die tua quæ ad pacem tibi. Luc: 19. c.

Uyrzawszy miasto płakał nad nim mowiąc: iż gdybyś y ty poznało zwłaszcza w ten to dzien twoy; co iest ku pokoiowi twemu.

Zbawiciel nasz zdięty politowaniem nad nędzą Jerozolimy, ktora na nią przyiść miała; rzewnie płacze Chrześcianie moi: a dla czegoż? wiedział bowiem iako BOG y iako Prorok, że złość Jerozolimy albo raczey iey obywatelow za brzegi się wylała, że czas miłosierdzia upłynął, że w przedwiecznych wyrokach Boskich postano-

ſtanowiono ią zgubić y kamienia na kamieniu w niey niezoſtawić. Ale z kądze proſzę tak wielki gniew nato Miaſto? Oto z tąd, że Pan JEZUS wołał y wzywał Obywatelow iego do pokuty, do poznania prawdziwego Meſſyaſza posłanego im od BOGA, a oni przecię niechcieli poznać dnia ktorego ich BOG odwiedzał; słowem że Jerozolima wzięła wiele łaſk y dobrodzieyſtw Boſkich, ale ich na ſwą zgubę zle zażyła. Bierzmy my pożytek z nieſzczęścia Jerozolimy moi Chrześcianie, odwiedza nas BOG ty le razy błogosławieńſtwy ſwoiemy, obdarza niezliczonemi dobrodzieyſtwy; lecz ieżeli ich na złe zażywać będzie my; gniew na nas Boſki, iako y nieſzczęſliwa Jerozolima na ſiebie ściągniemy. A przeto mam wolą na teraznieyſzym Kazaniu przełożyć wam, iak niebeſpieczna rzecz ieſt nayprzod niepoznawać dobrodzieyſtw Boſkich y onych zapominać, powtore za nie być niewdzięcznym, y na złe ich zażywać, iaśniey mowiąc: żebyśmy ſię od tego nieſzczęścia ktore podkało Jerozolimę

zolimę, dla iey złego zażywania dobrodzieystw Boskich skutecznie zachowali; pokażę wam w pierwszym Punkcie *zacność tychże Darow Boskich nam udzielonych.* w drugim *do czego nas też same Dary, Boskie obowięzuią.* A tak poznawanie Darow Boskich y ich dobre zażywanie będą materyą tego Kazania, iedynie do waszey pociechy y nauki stosowanego. O moy BOZE dayże mi nayprzod samemu poznawać dary twoie ktorycheś mi pozwolił, y onych zażywać na dobro moie a potym o nich skutecznie mowić: ludowi tu zgromadzonemu na zbawienny pożytek tobie samemu na większą cześć y chwałę.

PUNKT PIERWSZY

Abyśmy poznali zacność Darow Boskich, trzy rzeczy mamy uważać Chrześcianie moi. Kto nam te dobrodzieystwa daie? iak mądrze BOG swe Dary rozdziela, y co ma za koniec w tak choynym szafowaniu Darow swoich. A nayprzod pewna rzecz,

że

że wszystkie dary pochodzą od BOGA, y dla tego się nazywaią darami czyli dobrodzieystwy Boskiemi że ie BOG daie iak mowi S. Jakob. Cap. 1. v. 17. *Wszelki datek dobry, wszelki dar doskonały z wysoka iest, zstępuiący od Oyca światłości.* Z tąd Paweł S. w liście swoim pytał się Koryntyan, a ia teraz temiż co y on słowy pytam się was? *Co masz człowiecze czegobyś niewziął od BOGA?* tak iest coż masz y co mieć możesz, co byci nieprzyszło od BOGA Chrześcianinie. Nayprzod mogłeś niebyć na świecie, ktoż ci dał iestestwo że iesteś y żyiesz? powtore mogłeś być, ale niemieć tych wszystkich dobr. Ktoż ci dał te wszystkie dobra? potrzecie mogły one nie być w liczbie rzeczy stworzonych, ktoż im między niemi dał mieysce. Nareszcie mogły być między niemi, ale niebyć dla ciebie, ktoż ie wylał na ciebie? ieżeliż sam BOG iest ich zrodłem, iakże możesz niepoznawać tych darow Boskich, coż iest za zrodło pychy twoiey? coż sobie możesz przypisować, z czego się chlubić,

ieżeli nie z tegoześ za te wſzyſtkie dobra winien wdzięczność y rachunek temu ktory ich ieſt Stworcą y ktory ci ich użyczył? Podzmy daley y przypatrzmy ſię ſzczęściu pierwſzego Oyca naſzego w Raiu nic mu niedoſtawało w owey obfitości Darow Boſkich ktoremi był napełniony, krom tego zeby był poznał ſzczęście ſwoie ſtawił ſię wiernym BOGU, y tych darow zazywał na dobre: coż? poznał ze ſzczęście ſwoie, albo iako zażył tych darow, niewinności y ſprawiedliwości pierworodney? Ach? wſzyſtko ſtracił, opuſzczaiąć przykazanie iego, a przeto zamiaſt ſzczęścia, wſzelkie na nas ſynow ſwoich ściągnął nieſzczęście. Mogł nam zoſtawić dziedzictwo życia, a teraz nam zoſtawił dziedzictwo śmierci. *Przez iednego człowieka* mowi S. Paweł *wſzedł grzech na świat, a za grzechem śmierć.* Będąc ſynami Boſkiemi ſtaliśmy ſię ſynami gniewu y zatracenia. Jednym ſłowem grzech ſtał ſię zarazliwym początkiem złego, tak dalece: że wſzyſtko co ieſt dobrego pochodzi z BO

GA

GA przeciwnie wſzyſtko co ieſt złego pochodzi z grzechu, widzicie co to ieſt niepoznawać darow Boſkich y nieumieć z nich profitować? Ale co tu podziwienia godna, tak wielkie nieſzczęście Adama Oyca naſzego a w nim upadku właſnego nas ze ſamych, niezatamowało bynaymniey dobroci Oyca miłoſierdzia BOGA naſzego. albowiem mowi S. Paweł: *że gdzie grzech obfitował, tam nader obfitowała łaſka Boſka*, ta łaſka ktora nas z urodzenia ſynow gniewu, odrodziła przez chrzeſt S. w ſynow Boſkich przyſpoſobionych, ta łaſka w ktorey ſię zawiera obfitość darow y pełność łaſk innych niewyczerpanych, ta łaſka z ktorey wypływaią wſzyſtkie inne iako ze zrodła y początku ſwego że BOG chowa nas w Oycowſkiey protekcyi ſwoiey, że nas broni od naiazdow nieprzyiacielſkich, że ciągnie do dobrego przez natchnienia ſwoie wewnętrzne, że oddala od złego przez oświecenia, y oſobliwą ſwoią pomoc że po Oycowſku z nami ſobie poſtępuie, y po Oycowſku nas lubo mar

notra-

notrawnych ſynow ſwoich karmi, a ieſzcze ciałem y krwią ſyna ſwego. Z kąd to wſzyſtko, iżali nieiak z zrodła ſwego wypływa z tey naypierwſzey łaſki ktorą nam BOG dał za zaſługami Zbawiciela naſzego, że ſynami iego ieſteśmy y nazywamy ſię? ale czy znamyż my y czy poymuiemy dobrze co to za zacność Jmienia tego, y czyli piaſtuiem ten tak wyſoki honor, iako na nas przyſtoi? codziennie chełpiąc ſię z urodzenia naſzego wyſokiego, zaſzczycaiąc ſię przymiotami y chwalebnemi czynami wſławionych cnotą dziełem y męſtwem przodkow naſzych, czemuz nato tylko ſame imie ſynow Boſkich zapominamy, ktore nas może uczynić wiecznie ſzczęśliwemi, czemu ſię na nim nigdy doſyć nieznamy albo raczey czemu ie tak zle poznaiemi lząc ie życiem naſzym prawie nie Chrześciańſkim? oto materya wſtydu y niepoznania ſię naſzego na Darach Boſkich. Poſtąpmy ieſzcze daley y zobaczmy powtore iak mądrze te dary ſwoie BOG między nas rozdaie. Nieudziela nam tych

darow ktore nam widzi być szkodliwe, lubo my podczas tak nierozeznani iesteśmy że prosiemy go oto co zbawieniu iest szkodliwe; albo prosiemy oto co przeciwne iest zbawieniu, y tak prosiemy więc BOGA o bogactwa y dobra ziemskie, ale wiemyż co iest lepsza y pozyteczniey sza dla nas, czyli być bogatemi y opływać we wszystko, czyli tez ubogie prawadzić życie, podobne temu, *ktory z bogatego stał się dla nas ubogim*; albo też podobne bogaczowi ktory wiecznie będzie ięczał w płomieniach piekielnych. A zatym niebył żebyto skutek gniewu Boskie przeciw nam gdyby BOG nam dał zawsze to czego pragniemy, a coby nas mogło zepsuć oslepić, zaćmić uczynić przerotnemi, złemi rozwiozłemi, iednym słowem zgubić. A zatym gdy czasem BOG odrzuca prozby nasze, y niewysłuchywa nas, umykaiąc nam to o co go prosiemy a coby nam mogło zaszkodzić, nieiest że przeto pełen dobroci y miłości ku nam? Przez coz może on lepiey pokazać że iest na-

szym

ſzym przyiacielem, Oycem y prawdziwym lekarzem iako przez owe przychylne rozeznawanie naſzego dobrego y złego, ktore przed nami naſze nie znanie ſię ni natym ni na owym, naſza namiętność y naſza nieumieiętność zakrywa? przez coż my lepiey możemy poznać naſze uſtawiczne błądzenia y mylenia ſię w obieraniu ſobie rzeczy takich w ktorych znayduiemy ſwoię ſzkodę y zgubę; założywſzy ſobie w nich ſwoy ſpoczynek, ſwoy pokoy ſwoie ukontentowanie y zupełn ſzczęśliwość? Ach Chrześcianie moi na dowod tey prawdy niepotrzeba nam tylko ſtawic ſobie w myśli tych ktorzy niekontentuiąc ſię darami użyczonemi ſobie od BOGA pragneli bogactw, ſzczęścia, honorow, godności, przeciwko woli Boſkiey, y byli tak ſzczęśliwi że ich BOG wyſłuchał, Ale na ich nieſzczęście y napokáranie ich grzechow, proſili o długie życie, żyli ale dłuzey niż trzeba było dla ich ſławy, proſili o bogactwa mieli ie ale ſtali ſię przez nie zuchwałemi y marnotrawnemi, proſili o wyſokie urzędy

dy przyſzli do nich ale znalezli w nich przepaść dla ſiebie, proſili o byſtry rozum y dowcip, otrzymali go, ale z nim w ciężkie w wierze błędy zaſzli y nawieki poginel, toż ſamo mowiąc względem was, gdyby BOG miał was zawſze wyſłuchać w prozbach waſzych, iako ſobie zyczycie podobno by was muſiał wyſłuchać na pokaranie waſze, to ieſt gdyby was poſtawił w iakim znacznym ſzczęściu ktorego ſobie tak uſilnie życzycie podobnobyście w nim tak ſię zgubili iako ſię w nim zwyczaynie gubią ludzie. Gdyby uzyczył wam zdrowia dobr ſpoſobności, podobnobyście ich tak na złe zażywali, iako y tyle ludzi. Mowię co więcey gdybyście przyſzli do owey ſzczęſliwości ktorą tak gorąco pragniecie, podobno anibyście pomyſlili o tym zeby BOG był waſzym dobrodzieiem od ktorego macie wſzyſtkie te dobra, a zatym mniey ieſzcze że ieſt waſzym Panem ktoremu z tego będziecie muſieli oddać rachunek, słowem podobnobyście odſtąpili BOGA? utracili zbawienie, za

pomnie

pomnieli w cale o tym, zeście ſą Chrze-ścianami a zatym ile razy proſiemy BOGA o dary iego, zawſze zdaymy ſię w tym na niego ſamego ktory wſzyſtko wie, y rozrządza przez Mądrość opatrzności ſwoiey. On wie lepiey co nam prawdziwie złego, á co prawdziwie dobrego, on wie co nas zbawić, á co zgubić może, on jednym słowem prowadzi wſzyſtko ku chwale ſwoiey y ku zbawieniu dzieci ſwoich Y ten to ieſt nayſzlachetniey-ſzy koniec ktoren BOG zakłada ſobie w uzyczaniu nam Darow ſwoich, cokolwiek nam daie, wſzyſtko daie na naſze zbawienie wieczne, y tak dał nam Syna ſwego, á nacoż oto od-powiada ſamże Zbawiciel Joan 3. v. 17 *Niepoſłał BOG Syna ſwoiego na świat aby ſądził świat, ale aby świat był zbawion przez niego*, daie BOG komu bo-gactwa to chce żeby przez ich do-bre zażywanie wyrobił ſobie z nich ſwoie zbawienie. Daie komu iaśny y poymuiący rozum, to dla tego a że by lepiey poymował rzeczy do zba-wienia należące, daie komu wyſoki

honoru

honoru ſtopień na ziemi, to dla tego á zeby ſię ſtarał o wywyżſzenie ſwoie w Niebie, daie komu zdrowie dobre y przemyſły rozne do zachowania życia tego śmiertelnego, to dla tego aby zawſze myſlał o życiu wiecznym słowem, wſzyſtko co nam daie, chce oraz aby ſię obracało na dobro naſze iak mowił S. Paweł ad Rom: 8. v. 28. *Wiemy że tym ktorzy miłuią BOGA wſzyſtkie rzeczy obracaią ſię na dobro.* A chociaz częſtokroć z ſyła BOG na nas przeciwności uciſki choroby y cokolwiek my nazywamy złym, tedy y wtym upatruie dobra naſzego, chce abyśmy to złe cierpiąc wypłacili ſię ſprawiedliwości iego y doſyć uczynili za grzechy naſze, á potym chce nas uczynić podobnemi obrazowi Syna ſwego, umartwionego, ukrzyżowanego zkrwawionego, pokornego, ubogiego a tak uczynić nas milſzemi ſobie y ſpoſobnemi do otrzymania chwały iego. Oy! coż to ia wam za prawdy przepowiadam Chrześcianie moi albo raczey mogł że bym ie wam teraz przepowiadać

gdy

gdy bym ſam nieuznawał w tym dobroci Boſkiey, y oſobliwſzey łaſki iego ktora mnie do ich wam przepowiadania teraz pobudza, a zatym będzieciesz dłuzey mrużyc oczy waſze na tak żywe oświecenia łaſki Boſkiey, żebyście nigdy niepoznawali dawcę tych dobr y darow ktore poſiadacie, albo żebyście niechcieli uznać mądrości iego w uzyczaniu wam tych że darow? niczawſzeſz ich chcecie? luboc BOG ſam tylko widzi ktore mogą być z godne do zbawienia waſzego? narescie nieuznacież nigdy że wam BOG nierozdaie te dary ſwoie tylko żeby was odwiodł od grzechu, á przyprowadził do cnoty? Ach Chrześcianie moi chyba zebyście chcieli zapomnieć tychże dobrodzieyſtw ktoreście od BOGA w podziale otrzymali, chyba zebyście chcieli pokazać ſię niewdzięcznemi ku BOGU, chyba żebyście chcieli być niewiernemi w zażywaniu na złe darow iego, ale inaczey trzymam o cnocie y ſtateczności waſzey y dla tego iuż mowić pragnę o tych powinnościach do ktorych

rych nas obowięzuią dary BOSKIE.

PUNKT DRUGI.

Dary Boſkie choynie nam z Dobroci iego świadczone do trzech rzeczy nas obwoiązuią, do obrzydzenia y wyſtrzegania ſię wſzelkiego grzechu powtore do wdzięczności, potrzecie do wiernego ich zażywania, to ieſt na chwałę Boſką y na naſze zbawienie. A nayprzod ſam zdrowy rozum pokazuie, że kto ma ſerce prawe niezaprzątnione namiętnością iaką, nie trzeba mu inſzey pobudki do wyſtrzegania ſię grzechu krom ſamey dobroci BOGA, y w tym rozumieniu pytał ſię niegdy S. Paweł w liście ſwoim piſanym do Rzymian: *Czyli bogactwy dobroci cierpliwości y nieſkwapliwości iego gardziſz, albo czyli niewieſz że dobroć Boſka wzywa cię y przywodzic powinna do pokuty?* właſnie iak gdyby chciał mowić Paweł S. że ſamo rozwazanie dobrodzieyſtw Boſkich, ſamo ſtawienie ſobie w myſli dobroci łagodności y cierpliwości

pliwości iego nader dostateczne iest wzbudzic nas do iego czci, boiazni y miłości a zatym zawściągnąć naszą skłonność, popędliwość, y porywczość do grzechu y do wszystkiego tego co tylko mogłoby umnieyszyć w nas wiarę, osłabić boiazń, wygasić miłość Boską. Zaiste Chrześciánie moi dla lepszego poznania tey prawdy stawmy tu sobie iedno dobre dziecie, ktore serdecznie kocha Oyca swego, czy trzebaż mu grozić albo straszyć ie wiszącą karą? czyli nieowszem dosyć mu że wie wolą Oyca swego, a wnet ią pełni w skutku, nie mu niemasz przykrzeyszego iako niepodobać się Oycu ktorego kocha, y od ktorego w zaiemnie widze się być kochane. Stawmy sobie y drugi przykład starozakonnego Józefa o! iako on miał miłość, iakie poszanowanie Pana swego? Doznawszy Pan wierności iego, zlecił mu wszystkie dobra swoie do szafowania niemi. Niewstydliwa Egypcyanka namawia go y wiedzie, do złego, na pierwsze wspomnienie wzdryga się
młodzian

młodzian: *Jako* (prawi) *mam czynić tak wielką krzywdę Panu memu, ktoren mię tak kocha y tak wiele dobrodzieystw mi wyświadczył, iako mogę popełnic tak wielki grzech przeciwko BOGU menu?* Oto iak wielki skutek miało w Jozefie samo wspomnienie sobie na dobrodzieiá swego y wzgląd na Páná BOGA. A w nas Chrześcianie moi co sprawuią tez same dobrodzieystwa Boskie? czy nas od grzechu odwodzą, czy mniey do niego skłonnemi czynią, czy nieowszem zazywamy ich na iego obrazę? na pomnożenie grzechow á zatym na pomnożenie sobie zguby wieczney? Ach! że tu nic niewspomnę o tylu darach, z ktorych poczyniliśmy sobiedyne sidła grzechow, tęz same zmysły nasze, y cząstki ciała naszego, ten ięzyk ktory złorzeczy y ustawicz nie kłama, tę oczy ktore pogladaią ciekawie á mniey przystoynie, tę ręce y nogi ktore broią bezwstydne uczynki y kroki nieprawe, ten rozum ktory się dopuszcza mysli dumnych y nieczystych, narescie serce nasze ktore gniezdzi w sobie owe taiemne

zemsty y nienawiści, izali nie są darami y dobrodzieystwami Boskiemi; Zaiste wzieliśmy ie od BOGA, aby były narzędziem duszy do wszelakich cnot; przez nie powinnismy byli cwiczyć się w cierpliwości, w strzemięzliwości, w czystości, w pokorze, w łaskawości. Z tym wszystkim ach! obrociliśmy te ciało y zmysły iego na narzędzie swych niecnot zmyslności obżarstwa, gnusności, y wszystkich nayobrzydliwszych namiętności. Uważmyż Chrześcianie moi; Jak źle zażywaliśmy dotąd tych darow Boskich, zważmy co większa y upatruymy gdzie tu należyta wdzięczność ku tak wielkiemu Dobrodzieiowi? S. Paweł Apostoł napomina nas ad Thess. 5. v. 10 *We wszystkim oddawaycie dzięki BOGU, albowiem ta iest wola BOZA* Zaiste prawdziwy Chrześcianin powinien znać dobrodzieystwa Boskie, powinien być przekonany że Pan BOG wiele dla niego uczynił, powinien być w ustawicznym podziwieniu, że BOG nieprzestaie mu dobrze czynić y że na niego wylewa obficie dary swoie.

ſwoie. Jakoż Człowiek pobozny ktory poznaie nikczemność ſwoie á wielkość BOGA, ſłabość ſwoię á moć BOGA ktory zna dobrodzieſtwa Boſkie niemoże ie też zamilczec, ale rad by powſzyſtkich mieyscach opowiadał y głoſił dobroć BOGA ſwego; iuż on do Duſzy ſwoiey woła z Prorokiem. *Duſzo moia wielbiy Pana y niezapominay wſzyſtkich Darow Jego, ktoremi Cię chcynie obſypał.* Już wzywą wſzyſtkie inne ſtworzenia do chwalenia BOGA, y chciałby aby świat Cały był ſwiadkiem wdzięczności iego *Przychodzcie* (mowi znowų z Prorokiem) *ſłuchaycie ktorży boicie ſię Pana a opowiem Wam jak wielkie rzeczy uczynił Duſzy moiey.* Już ſię ſam uniża wſtydząc ſię ſwoiey nieudolności że nić BOGU oddac niemoże w nadgrodę wielkich Drbrodzieyſtw od niego wziętych. Naśladuycie Chrześcianie moi tych y innych przykładow wdzięczności powinney BOGU za iego Dobrodzieyſtwa, a niemaiąc czym mu za nie nadgrodzić, dziękuycie mu u ſtawicznie wyznaiąc ſwoią niemoc y nie umieiętność a moc y dobroc Boga; tym

ſpo-

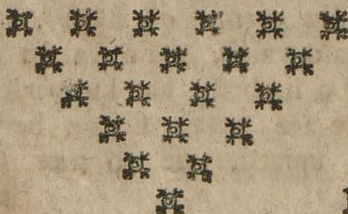
ſpoſobem nietylko zadoſyć uczynicie powinności waſzey, oddaiąc mu za wzięte Dobrodzieyſtwa wdzięczność y dziękczynienie, aletez dalſzych Łaſk y Darow Jego uczynicie ſię godnemi Jak mowi Bernad S. ſer. 27 de Donis. *Szczęſliwy człowiek ktory po kazdym od BOGA wziętym Dobrodzieyſtwie ucięka ſię do niego, ieſt to bowiem bardzo dobry y ſkuteczny ſpoſob na otrzymanie nowych Dobrodzieyſtw.* Y daley mowi tenże; iako niewdzięczność naſza ieſt przeſzkodą y tamą, żeby na nas płynęły łaſki Boſkie, tak gdy mu wdzięczność naſzą pokazuiemy daiemy w nas mieyſce łaſce iego, y zaſługuiemy brać większe Dobrodzieyſtwa. Pamiętaymyż na tę wdzięczność ktorąśmy winni BOGU za iego dary nam choynie świadczone. A nad to nieumykaymy mu wierności naſzey w dobrym ich zażywaniu, to ieſt: na iego chwałę y pożyſkanie zbawienia naſzego, obracaiąc tę ſame dary y Dobrodzieyſtwa Boſkie. Na co nam bowiem pozwolił BOG tyle darow natury, iako to zdrowia ſzczęścia godnosci, dobrego powodzenia y tyle

innych

innych? na co pozwolił darow łaſk iuż obiaśniaiących, wzywaiących, iuż poprzedzaiących, towarzyſzących, y następuiących, ieżeli nie naten iedyny koniec aby nam ſłuzyły za narzędzia do cnoty, do boiażni y miłosci BOGA? żeby nas uczyniły cnotliwemi roſtropnemi, łaſkawemi, cichemi, ſłowem żeby nas one nawrociły poświęciły, zbawiły? y iezeli w tym niezgadzamy ſię z zamyſłami około nas Boſkiemi ieżeli nietylko lekce ſobie wazemy tę dary iego ktore by nas zbawić mogły ale też zażywaymy ich na złe, Ah! niepowinnizesmy ſłuſznie obawiać ſię owego ſtrofowania ktore tam niegdy czynił Chryſtus do nieczułych Kamieni Jerozolimſkich gdy uyrzawſyy miaſto płakał nad nim y mowił: *Jeruzalem, Jeruzalem iák wiele razy chciałem zbawienia twego, a tyś go niechciało.* Ach! porachuymy ſię kazdy z ſobą cośmy od BOGA wzieli, kto mało wziął, mało tez od niego domagac ſię będą, ale kto wiele wziął o wiele tez pytać ſię go będą. A zatym uprzedzaycie o moi Chrze-

ścia-

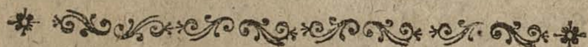
ścianie te okropne chwile, przez częste ſtawienie ſobie w myſli lat y uwag wiecznych. Poznawaycie wcześnie Dobrodzieyſtwa Boſkie, y za nie uſtawiczne mu dziękczynienia oddawáycie. Przepraſzaycie go zeście tych darow iego po wielekroć razy w życiu, zazywali na złe przez waſzą niewierność. Obracaycie ie na waſzą korzyść, poki czas ſtaraiąc ſię z nich pozytkować na zbawienie waſze y na więkſzą chwałę BOGA. Co ieżeli tak będziemy czynic wſzyścy, tym ſpoſobem przygotuiemy ſię ſwego czaſu do wzięcia onego naywiękſzego daru, ktorym ieſt ſam BOG, daiący ſię nam w poſſeſſyą y nadgrodę w owcy ſzczęſliwey wieczności, a ktorey wam ze wſzyſtkich ſił y zarliwości moiey życzę w Jmie Oyca y Syna y Ducha Swiętego Amen



KA-

KAZANIE
DRUGIE
NA
NIEDZIELĘ IX. PO SWIĄTKACH

O offierze Mßy S. y poboznym iey ſłuchaniu.



Et ingreſſus in templum cœpit eicere vendentes in illo et ementes. Luc. 19. c.

A wßedßy do Kościoła począł wyganiac tę ktorzy przedawali w nim y kupowali.

Chrześcianie moi: ponieważ ſzło o Dom Boſki, nietrzeba ſię dziwować; że Zbawiciel swiata, ktory posłany był na utrzymanie czci Oyca ſwego, okazał taką gorliwość przeciwko znieważaiącym Kościoł Jerozolimſki: że powywracawſzy ich ſtoły wraz z ich towarami ichże ſamych wypędził z niego biczem. Tenci był pierwſzym Kościołem po ktorym na-

ſtąpiły

ſtąpiły naſze, a ktore tym ſzczegulniey ſię rozrią od tamtego że w nich odprawia ſię naywiękſzey czci godna offiara mſzy S. ſą one święte dla Maieſtatu Boſkiego ktory ie napełnia. Są święte dla obrządkow wiary ktore w nich odprawiane bywaią. Są święte dla modlitw wiernych ktorzy ſię tu zgromadzaią. Są święte dla tego pienia chwały ktore ſię tam BOGU wyſpiewuie y dla tych darow z ktoremi ſię tam BOG udziela pokornym. Ale w reście BOG ſię znayduie na każdym mieyścu, y można go na każdym mieyścu chwalić, modlić ſię mu y wzywać Jmienia iego. Ale offiarę á offiarę prawa łaſki niegodzi ſię mu na każdym mieyścu offiarować. *Cave ne offeras holocausta in omni loco Deut* 12. 13. y tylko na iego własnym ołtarzu można mu ią poświęcać. *In eo loco quem elegerit Dominus.* ibid: Y tey to offiary ile tylko być może, chcę ia wam dać poznać ſzacunek y godność, abyście ſię nauczyli, z iakim duchem nabożeństwa, y z iaką czcią tey powinniście słuchać offiary. We dwochſłowach

słowach mowiąc: *offiara Mßy S. ieſt godna naywiękßego poßanowania*, czemuz? *bo ią ſamemu offiaruią BOGV.* y otym Punkt pierwſzy, *bo wniey ſamego offiaruią BOGA.* Y otym Punkt drugi. Staraycie ſię Chrześcianie, abyscie wſzyſtkie poruſzenia wiary y nabozenſtwa ocucili teraz w ſobię. Ja tym czaſem twoiey moy Pánie zebrzę łaſki abym z iak naywiękſzą gorliwością mogł popierac interes ich zbawienia, a Twoiey coraz większey czci y chwały.

PUNKT PIERWSZY.

Kiedy ſię tu ſchodzicie na offiarę mſzy S. ſchodzicie ſię na naywiękſze dzieło w Chrześciańſtwie; ktorego naypierwſzy cel ieſt czcic BOGA tak, iak on tego godzien, y ktore zawiſło na upokorzeniu człowieka przed ſtworcą ſwoim. Zatym trzeba mu byc przytomnym ſpoſobem takim, iakiego po nas, powinne ku BOGU poſzanowanie y wzgląd wyciąga. A nayprzod w dawnych liturgiach ta offiarą nazywa ſię dziełem naywiękſzym

że

że ią iednemu żyiącemu y prawdziwemu offiaruią BOGU. Y dotąd zdanie powſzechne ieſt, że od tey offiary ta ki maią Maieſtat Kościoły, taką świętość ołtarze, taką powagę Kapłani, że nic niemoże byc godnieyſzego, nic bardziey Boſkiego iak offiara ta ktorą ſprawuią BOGU. Bo co to ieſt ta offiara y dokąd ona zmierża, oto iedynie y nadewſzyſtko do uczczenia BOGA zyiącego. Patrzcie Chrześciánie: w wypełnieniu prawie wſzyſtkich innych powinności moznaby nię ledwie mowic; że człowiek daleko więcey dla ſiebie y dla ſwego pożytku czyni, niż dla chwały Boſkiey. Y tak ieżeli ſię ia modlę to żebym ściągnął na ſiebie miłoſierdzie Boſkie; Jeżeli pokutuię, to żebym ſię wypłacił ſprawiedliwości iego, ieżeli w dobrych uczynkach ſię cwiczę, to żebymſię w zaſługi przed BOGIEM w zbogacił, ieżeli przymuię Sakramenta Swięte, to żebym poiednawſzey ſię z BOGIEM otrzymał powięcenie. Ale kiedy przy ſtępuię do tey offiary, natenczas niemam na nic tak względu, iak tylko

żebym

żebym oddał cześć BOGU, żebym uczynił przednim pokorne wyznanie moiego poddanstwa y nikczemności. Z drugiey strony żebym iawnie wyznał y uszanował wielkość y zacność stworcę wszech rzeczy y Pana od ktorego istotnie zawisło iestestwo nasze, natura życie szczęscie y to wszystko czym iesteśmy y co mamy; a że tak ze wszystkiego y za wszystko to chwała mu iest powinna. Toc to iest, cośmy łączyc powinni z tą offiarą, wszak sam sprawca tey offiary czyli Kapłań, po ofiarowaniu nayprzod hostyi, po poświęceniu iey; na koniec pożywa ią y trawi, y ieżeli śmiem tak mowic, Jezus Chrystus sam, (według tego iak zostaie w Sakramencie) umiera tegoż momentu, y iakoby sam zepsuty zostaie: dla czegoż to? dla oznaymienia nam; że w obecności tak wielkiego Paná, każdy człowiek iest to podły ziemi robak, proch y popioł; słowem iedyne nic tak wpo rządku natury iako y łaski. O! iakoż zatym (ilerazy iesteśmy przytomni tey straszliwey offierże) powinnibyśmy

bysmy ſię uniżac? y gdyby można w cale wyniſzczac przed obliczem y maieſtatem Pana zaſtępow; przed ktorym ſam Chryſtus w Kommunii pożyty od Kapłaná, co do Sakramentalnego ſtanu, (lubo nie co do iſtoty ſwoiey) niknie y ginie. Z tym wſzyſtkim mieliżeśmy kiedy na to uwagę? uczyniliżeśmy to tak powſzechne y uroczyſte wyżnanie, naſzey nikczemności przed nim? czyliż dorąd przynaymniey znamy ſię natym, czym my to ieſteśmy; kiedy tu ieſteśmy przed nim? y czyli poznaiemy to, coś my winni BOGU? Ach Chrześcianie o! iako ſię obawiac należy; aby podobno naymniey wypolerowane narody niezarzucili nam gorſząc ſię znas, y żeby nieſpytali ſię nas? A gdzieſz wzdy ieſt BOG waſz? Jeżeli ieſt, iakoż ieſt prawdziwie na mieyścu świętym, w Kościele y na ołtarzu ſwoim; tedy wy ſprawuiąc ſię mniey ſkromnie przed obliczem iego, tedy, wy przytomni będąc Nayświęt: Taiemnicom iego, a przytomni bez Ducha poddanſtwa y bez zadnego poczuwania

ſię

się do względu na niego, a przytomni y owszem zrospustą y zelżenim rzeczy Swiętych, iesteście fałszywemi chwalcami iego; y miasto uczczenia go w Duchu y w prawdzie; to wy go tu wyzuwacie ze wszystkie go honoru od was mu powinnego. Cokolwiek bądź, mowie ia daley, że kiedy idziemy na offiarę mszy S. powinnismy iey być przytomni nayprzod iako świadkowie tego, co się tylko naypełnieyszego Taiemnic, między BOGIEM y nami dzieie. Wszak tym umysłem wzywa was Kościoł S. do tey ofiary; tym koncem upomina was Kapłań będący przy ołtarzu abyście się modlili. *Modlcie się bracia* mowi on obracaiąc się do was (abyście naten czas;) gdy on sprawuie Nayswięt: Taiemnice, wyniesione mieli nietylko myśli, ale y serce wasze ku Niebu. *Sursum corda:* y wy mu odpowiadacie, że ie macie wyniesione ku BOGU. *habemus ad Dominum.* Y daley zachęca was żebyście dzięki oddawali Pánu BOGU, y wreście tak konczy, *boc słuszna y sprawiedliwości pełna rzecz iest,*

żeby

żeby wßędzie y każdego czaſu dzięki Tobie oddawano Panie naß, żeby cię chwalono y wielbiono wſpominaiąc ſobie dary twoie. Patrzcież tedy, zebyście będąc swiadkami Taiemnic Boſkich, niemieli na ten czas ſerce zaprzątnione rzeczami ziemſkiemi. A to tym bardziey, że nadto iako miniſtrowie tey ofiary wraz z Kapłanem offiarowac ią powinniście. Wſzak nieinaczey Kapłań ſtoiący przy ołtarżu aby mſzą S. czytał, poſwięcone tam ofiary odpráwia, tylko imieniem całego zgromadzonego Chrześciańſtwa. Wſzak niemowi ia offiaruię, ia proſzę, ia Cię BOZE chwalę, ia wyznaię, alę my wyznaiemy, my Cię BOZE chwalemy, my ofiaruimy my proſiemy. Gdyż wrzeczy ſamey, wſzyſtek lud znim ofiaruie y modliſię, wſzyścy wierni ſtowarzyſzeni ſą Kapłanowi w tak ważney ſprawie, lubo ſam Kapłan przez ſię y doſkonaley czyni Jmieniem waſzym, to ieſt ofiaruie Chryſtuſa, ofiaruie go za was, ofiaruie go Wſzechmogącemu y nie śmiertelnemu BOGU, ofiaruie go na ten konicc, żeby oddał naywyż-
ſzemu

ſzemu maieſtatowi honor powinny, ofiaruie tak iak w kilka dni po narodzeniu Chryſtuſowym ofiarowała go Nayświęt: Matka iego ktora go zanioſſzy do Kościoła złożyła na ręku Symeona, żeby przez to oddała powinnego poddanſtwa Daninę BOGU z tego BOGA człowieka. Offiaruie tak iak on ſam offiarował ſię na Krzyżu, śmiercią ſwoią naprawuiąc przez ludzi uſzczerbioną chwałę Boſką. Jakoż na niczym nieſchodzi z tego co do wypełnienia tey ofiary należy. Jeſt ołtarz, ieſt Kapłań, ieſt rzecz do ofiary ſpoſobna, ieſt iey ofiarowanie, ieſt iey pożywanie. O! iakże zatym święta ieſt ſprawa ta, w ktorey ſię ofiaruie ſama świętość, to ieſt swiętego SS. właſnegoż Syna Boſkiego. Możeſz BOG czego więcey nad to po nas wyciągać? albo naywiękſzy grzeſznik uczynić co zbawienniey-ſzego dla ſiebie, iak kiedy będąc na Mſzy S. tę ofiarę przeiednania wraz z Kapłanem oddaię BOGU, na uſmierżenie gniewu iego. Y na ściągnienie

W iego

ſego na ſiebie miłoſierdza? wſzakci to dla grzeſznikow y dla ich z BOGIEM przeiednania poſtanowiona ieſt ta offiara. Z kąd ia daley wnoſzę, przychodzcie tu zatym grzeſznicy, przyblizcie ſię do tey Boſkiey ſadzawki, ktorą iak niegdyś Anioł, tak teraz ſprawuiący Nayświęt: Taiemnice Kapłan wzruſza na uleczenie chorob duſz waſzych, tu nie woda iaka lekarſka ale, ſię tyſiąc razy ſkuteczniey ſza zawiera krew BOGA człowieka, obmywaycież ſię y oczyſzczaycie we krwi tey Boſkiey hoſtyi, zebyście tak uſprawiedliwieni będąc, iako iednež ciało z Chryſtuſem y wy znim razem ſtac ſię mogli ofiarą godną BOGA. Tak, tak mowi tu Auguſtyn S. Chryſtus y Kościoł czyli wierni, z ktorych ſię on ſkłada, iednym ſą ciałem zatym ieſt to niepodobna, żeby iedno bez drugiego ofiarowane było, za tym gdy Chryſtus ofiaruiesię za nas iako głowa waſza, y my znim ofiarowac ſię mamy iako członki tey głowy, zatym przyſtępuiąc do tey ofiary, trzeba tu ſtawac z gotowością iak na zabicie

y umie

y umierania iako y Chrystus. Dla poięcia tego przypomniycie tu sobie owe offiary starozakonne, ktore gdy oddawano BOGU, nayprzod ie wiązano, potym zabito y wrescie spalono ogniem: owoż ile do nas mowiąc z Piotrem S. abyśmy stawali się ofiarą Duchowną y rozumną, powinna nas wiara wiązac, żebyśmy podczas tey Taiemnicy zawarte mieli zmysły na wszystkie widoki obce y świata. Wiara nas powinna ogniem miłości trawic y wskros przeymowac boiaznią y drzeniem przed wielkością maiestatu Páná. Wiara nas powinna przed nim upokarzac, y przywieść do zawstydzenia się grzechow swoich, do wyrzeczenia się złych nałogow, słowem do umierania pożądliwosciom naszym. Y toc to iest stac się ofiarą miłosierdzia, ofiarą świętą y BOGU miłą; ofiarą zdolną ściągnąc na nas wzgląd y ulitowanie się Boskie, ofiarą możną wzruszyc wnętrzności iego Oycowskie natenczas, gdy my przekładaiąc przed nim nędze y potrzeby dusz naszych, zaciągamy ku temu wstawienia się y

zasług włásnegoz Syna iego, ktorego mu przy mszy S. ofiaruiemy. Ach Chrześcianie, *Chrystus ktory za dni ciała był wysłuchany dla swoiey powagi.* Jak mowi S. Paweł, azaliż mniey teraz go dzym iest byc wysłuchanym, kiedy się w Sakramencie uniża przed BOGIEM Oycem swoim, kiedy będąc razem ofiaruiącym y ofiarą wstawia się y przyczynia zá nami. Jest że co takiego, czegobyśmy sobie od BOGA obiecowac niemogli? BOG ktory wzgląd ma na te offiarę, y ofiaruiącego się mu Syna; możesz nam co takiego odmowic? y kiedy niezałował Syna swego, ale go za nas wydał, izali nieda nam razem wszystkie go, da upewniam tylko zażywaymy na dobro nasze czásu tego; w ktory dzicie się sprawa odkupienia naszego, to iest: bądźmy w słuchaniu tey Náy święt: offiary ustawicznemi, bądźmy iey przytomni z pokorą, z uszanowaniem y poczuwaniem się do czci y boiazni podczas tak wielkiey offiary ktorą samemu offiaruią BOGU, a nad to w ktorey samego offiaruią Boga.

Punkt

PUNKT DRUGI.

Gdybyśmy my teraz w ſtanie łaſki, iako Chryſtus przyſzedł na świat, czynili choc tylko offiary ſtarozakonne, ktore to były ofiary z pobitych bydląt, albo pierwſze owoce ziemi, ktoremi ładowano ołtarże: muſielibysmy zaiſte znaydowac ſię przy nich zboiaznią y drzeniem. A to z tey przyczyny, że acżkolwiek podłe były te ofiary z ſiebie, wſzakże prawdziwemu ofiarowane BOGU. Jakoż doſyc wiernie ſprawowali ſię przy nich żydzi, zachowuiąc wſzyſtkie obrządki ku temu przepiſane, a co więkſza nie tylko to w pokoiu, ale w ſrzod zamięſzania woiennego, w nayprzykrzeyſzych przypadkach nawet w ſam czas oblężenia miaſta Jeruzalem, że aż ſię dziwili ſami Poganie, dobywſzy ie: iz podczas ſamego upału woyny, nic im przecie niebrakowało z uczciwości ku rzeczom świętym. A ieżeli oni, a oni maiąc ſam tylko cien ofiary teraznieyſzey, tak ſię przecie z poſzanowaniem ſprawowali, cożby dopiero nieczynili, gdyby byli patrzyli

na rzecz ſamą, ſnatę czyſtą y naykoſztownieyſzą ofiarę naktorą my teraz patrzemy, y ktorą codziennie ſprawuiemy. Zkąd wnoscie co nam zoſtaie czynic? y z iakim tu przygotowaniem Ducha mamy przychodzic? oto tu macie kilka uwag około tego, prawda że bardziey do mnie y wſzyſtkich kapłanow ściągaiące ſię, ale z ktorych y wy pożytkować macie. Nayprzod tedy kiedy ia idę na ofiarę idę na ofiarę śmierci BOGA człowieka kiedy wſtępuię do ołtarza, wſtępuię iak na kalwaryiſką Gorę; gdzie Chryſtus na krzyżu dopełniwſzy te ofiarę chciał byc wyniſzczonym dla mnie. Tak tak Chrześcianię moi: taż ſama to tu hoſtya na ołtarzu, też ſame ciało y krew Zbawiciela, co y na krzyżu. Ten ſam BOG y człowiek, ktoremu ia ſłużę ktorego czczę, ieſt ofiarą zabicia. Zatym kiedy ſię ia mu przypatruię dla mnie uniżonemu na ołtarzu, a ſerce ſię moie nie kruſzy, iak owe ſkały ktore pryſkały przy iego ſkonaniu; zatym kiedy ia ponawiam tę za nas umieraiącą ofiarę, a nieczu-

ię w duszy moiey skruszenia, albo boleści iaka była setnika, y owych ktorzy nawracaiąc się bili się w piersi, kiedy owszem przez ożięmbłość pogardę, nieuczciwość, y przez iawne wzgorszenie, ieszcze go w iego ostatnich konaniach znieważam, kiedy co więceyprzez oczywistą obelgę śmiem natrząsac się zniego, iako y żydzi ktorży go krzyzowali ach! y nieiestzem ia natenczas godny naysurowszey zemsty iego? Idę ia daley y pytam się dlaczego, to ten iedynak Boski codziennie ofiaruię się po ołtarzach naszych? Jzali nie żeby y sam uczcił Oyca swego y nas nauczył iak go czcic mamy? Boc ieżeli do tego trzeba było podług S. Tomasza rzeczy nieskączonego szacunku, y ofiarowania sposobem nieustannym do skączenia świata; tedy ta zaista ofiara ciała y krwie iego iest ową nayksżotowniey szą Daniną, godną samego BOGA. Y dla tego, ilerazy się przy tey ofierze znayduiemy; zdaie się, iakby krew iego naydroższa y daleko wymownieysza, a niżeli krew Abla, wołała bez przestanku na nas;

nadstaw

nadstawmy ucha z poszanowaniem: *chcecież wiedziec ludzie co ia tu czynię? oto ia chwalę, ia czczę Oyca mego, ia czynię zadosyć sprawiedliwości iego, ia nadgradzam za te zelżywości, ktore on do tych czas odbiera od świata; ia czynię to, żeby iego miłosierdzie się rozszerzyło, iego wszechmocność zaiaśniała, iego świętobliwość była poznana od wszystkich. Tym umysłem zstępuię znowu na ten ołtarz niewidomym lecz prawdziwym sposobem, dlatego znowu w ręku Kapłańskich przy konsekracyi iak na nowo się rodzę, dlatego się drugiey bez krewney śmierci podaię;* To to nam on mowi z ołtarza, o! z iakim tedy duchem ofiarowania się powinnibyśmy tu wszyscy przychodzić? iako się zabawiac głębokim rozważaniem bolęści iego; z iakim afektem uprzeymości wystawiac Oycu przedwiecznemu poniżenia Syna iego, mękę śmierc y wszystkie zasługi iego? miałowicie pod te nieoszacowane momenta, kiedy on sam ofiaruie się za nas? kiedy chce byc naszym pośrzednikiem aby popierał spraw naszych przed Oycem swoim? kiedy słowem nieprzestaiąc natym; że czci Oyca swego

ale

ale y obraca się ku niemu, y pokazuiąc mu zgromadzenie wiernych, mowi skrycie do niego: *Ja za nich poświęcam mnie samego, ia daię za nich y ofiaruię ubostwione ciało moię. Jak moy Oycze dla nich y dla ich zbawienia iestem ia tu przytomny; przyim ich do łaski y przyiazni z sobą; poświęc ich w Imie twoie, y zachoway od złego tych za ktoremi cię proszę. Nie proszę cię za swiatem, ale za temi ktorycheś mi dał,* są oni grzeszni winni sprawiedliwości twoiey; ale oto tu ia iestem? abym ci za nich uczynił zadosyc. Ach Chrześcianie, kiedy otym mowię, kiedy to rozważam, iakież podziwienie niepowinnoby mnie y was zewsząd ogarnąc? Wystawmy tu sobie z Bernardem S. na przykład sprawę naszą w cale zdesperowaną, á nas iuż maiących ginąc dla tylu grzechow ktoremysmy napełnili życie nasze; kiedy tym czasem iedynak naywyższego Xiążęcia, zdięty ulitowaniem aby zniosł zamach uczyniony na zatracenie nas do szczętu, wchodzi do Pałacu swego, y złozywszy tam wszystkie znaki y ozdoby godności swoiey bierze na sie-

bie

bie postac pokutuiącego y upokorzonego: a w tey postaci wzdycha do Nieba; modli się y samego siebie ofiaruie Oycu za swych poddanych o ktorych zgubę chodzi. Otoż powiadam wam zblizcie się do Pałacu tego Krola chwały; zobaczcie iako na swym ołtarzu złozywszy okazałość maiestatu uniża się Chrystus pod zasłoną Sakramentu; iako zamknąwszy nieograniczoność swoią w kawałku chleba, przemienia istotę iego w ciało y krew swoią z zupełnym Bostwem, wszak tu nieokazuie zadnego maiestatu; spytayciez go dlaczego tak y wtym stanie utaiony? a dowiecię się pewnie, że iedynie dla zasługi waszey wiary, dla podpory waszey nadziei, dla ożywienia moiey y waszey miłości: słowem o mniec to tu y o was chodzi, o przebłaganie BOGA za was y za mnie sprawa tu się agituie, dla was y dla mnie ten stoł pełny Taiemnic Boskich, dla was ten Baranek Boży poświęcony na zabicie y całopalenie, dla was tak się troszczę y trwoży z sobą przy tey sprawie Kapłan. A kiedy tak, zechceciez

ciez z iego ięczeniami y z iego łzami mięſzac tu waſze prożne y gorſzące ſmieſzki, zechceciez czynic nadaremne wſzyſtkie przygotowania y ſam nakład tak wſpaniałey ofiary? y kiedy ſię on iak naybardziey za was upokarza, wy będzieceż tu roſpocierac ſię z pompą swiatową, albo ſwiecic ſię z ſumną poſtawą przy ołtarzach iego, na ktorych ſię on dla miłości waſzey uniza? zechceceż gdy on ofiaruie za was ſwoie nayniewinnieyſze y Panieńſkie z MARYI wzięte ciało, wy z waſzey ſtrony ocucac y żywic zmyſlności bydlęcię, wſproſnym y roſkoſznym ciele? zechceceż gdy on obraca wſzyſtkie tchnięnia łaſki ſwoiey na poſwięcenie duſz ludzkich y przywiązanie ich do Oyca ſwego, wy z ſwoiey ſtrony wydzierac mu tę Palmę umaczaną we krwi iego, czyli te duſzę odkupione krwią iego, a ktore ztąd przez waſze zgorſzenia odwabiacie, y o ruynę przywodzicie: ach! ieżeli chcecie go wcale znieważác, przynaymniey nie znieważaycie go na mieyscu Swiętym, na ołtarzu iego, w przy-

przybytkach domu iego, przy ofierze krwi y ciała iego; albo raczey, w całe go niezneważaycie. Ale przychodzcie tu (iako y Chrystus cały zaćmiony y utaiony) na tę ofiarę, że byście tu przed naywyższym maiestatem Boskim uniżyli się; y wyznanie waszey podłości przednim uczynili. Przychodzcię tu z poruszeniem umysłu y serca, iako Moyzesz y Aaron ścieląc się mostem we drzwiach przybytku BOZEGO. Przychodzcie tu iako trzey Krolowie y pastuszkowie, szukaiąc zwiarą noworodzącego się w tey Boskiey hostyi Zbawiciela, od ktorego oczekuiecie odpuszczenia wam waszych występkow, y powodzenia waszych zamysłow. Przychodzcie tu z affektami Swiętych Apostołow; ktorzy z rąk iegoż samego przyimowali Sakrament ciała iego, o! z iaką gorącością! Przychodzcie tu z poruszeniami serca Nayświęt: Matki Chrystusowey, iey Towarzyszek, S. Maryi Magdaleny y owego ulubionego mu ucznia, wszystkich patrzących na niego z uprzeymością, gdy się oddawał Oy

cu

cu swemu na krzyżu na ofiarę za ludzi. Słowem ilerazy przytomni będąc tey ofierze straszliwey, zobaczycie że Kapłan podnosić będzie Ciało y krew Chrystusową; aby ie tak prezentuiąc Oycu Przedwiecznemu wylał na was pożytek krwi Syna iego, y ziednał wam łaskę u niego, upaday cież wszyscy na twarz waszą przed krwią tey Boskiey hostyi, y schyliwszy głowy wasze na adoracyą, zalawszy pokornemi łzami oczy, wzbudziwszy ięczęnia y wzdychania w piersiach; mowcie skruszonym sercem: Witayże o krwi Nayswięt: żywe zwłoki BOGA Zbawiciela moiego zrzodło łaski y miłosierdzia, lekarstwo nayskutecznieysze na wszystkie choroby duszy moiey, w tobie ia ufam, w tobie pokładam nadzieię, bytez po tysiąc razy większe były długi grzechow moich, iak są teraz. Prawda że będąc tak grzeszny iako iestem, powinienbym wytoczyc krew moią na zadosyc uczynienie za grzechy moie; ale bez ciebie na co by się przydała krew moia y owszem krew wszystkich ludzi?

ludzi? Ty tedy ieſtes iedyną nadzieią moią, y do ciebie ſię też garnę teraz o! krwi BOGA moiego zbawże mnie, oczyść mnie, poświęc mnie, bądz dla mnie y dla wszyſtkich tu przytomnych ceną y zadatkiem na życie wſzczęſliwey wieczności, day to Chryſte Jezu. Amen.



KAZANIE
NA
NIEDZIELĘ X. PO SWIĄTKACH.

O Modlitwie Chrześciańſkiey.



Duo homines aſcenderunt in templum ut orarent, unus Pharizaus et alter publicanus. Luc. 18 c.

Dwoie ludzi wſtąpiło do Kościoła, aby ſię modlili: ieden Faryzeuſz a drugi Celnik.

Albo ſię przyznacie, albo nie, ia wam prawdę powiem Chrześcia-nie.

nie. Wielu między wami ztych ktorzy się radzi modlą, ieſt tego mniemania, iakoby cała iſtota cnoty y do ſkonałości Chrześciańſkiey, na pewnych zawiſſa modlitwach, co ieſt iednym omamieniem y proſtotą. Siła ieſt takich ktorzy publicznie czynią przydłużſze modliwy tą intencyą aby ich widziano, y aby się za ludzi poboznych udali, co ieſt ſzczerą obłudą y próznością. Y ieſzcze siła się znayduie takich, ktorzy w znoſząc do BOGA prozby ſwoie, á w nich o ſame tylko doczeſne ſuplikuiąc błogosławieńſtwa, podchlebiaią ſobie, iakoby się dobrze modlili, atoli y w tych właſny się odzywa interes y zbytne do świata przywiązanie. Starał się tedy Syn Boſki w Ewangelii ſwoiey wytknąć nam iawnie te trzy defekta modlitwy. A nayprzod gdy mowił, ze ci ktorzy tylko mowią: *Pánie Panie niewnijdą do kroleſtwa Niebieſkiego*, dał nam w tym poznać niewiadomość y proſtę ludzi w pierwſzym porządku wyrazonych, zbytnie ſwoiey modlitwe dufaiących. Gdy powtornie mowił

wił w Ewangelii dzisieyszey, o dwoch ludziach razem wchodzących do Kościoła, to iest o iawnogrzeszniku y Faryzeuszu, opisawszy ich modlitwę, wyraziwszy oraz faryzayską chełpliwość, w spaniale w spominaiącą mnie mane cnoty swoie, przywiodł nas do poznania obłudney y pełney proznosci modlitwy. Nakoniec gdy na innym mieyścu rzekł do Matki Synow Zebedeuszowych, *że niewiedziała o co prosiła*, domagaiąc się mieysca dla Synow swoich po prawey y lewey stronie boku Pańskiego, dał nam znaczny wizerunek modlitwy prywatnego szukaiącey interessu, atym samym trzeci defekt modlących się ludzi iawnie potępił. Jeżeliż y wy aby w iednym z nich zostaiecie, czegoż się dziwować że modlitwy wasze nieotrzymuią swego u BOGA skutku? BOG to słusznie czyni, *BOG ma prawo natenczas odrzucać modlitwy, kiedy albo go prośicie oto czego sami niechcecie, albo niewicie sami oco prośicie*, słowem *kiedy go nieproficie z należytemi do tego kondycjami*. Zobaczemy to iaśniey w dalszey mowie, ieżeli

łaska

łaſka twoia Duchu Nayświęt: ktory ſam ſprawuieſz w nas ięczenia y modlitwy do tego nam dopomoże, o nią cię pokornie proſiemy przez przyczynę Nayświęt: MARYI Panny do ktorey mowiemy zdrowaś MARYA.

Trzy zrodła złego przeſkadzaią do dobrego ſkutku modlitwom naſzym, zuchwałość naſza, prozna chwała, y zbytnie przywiązanie ktore mamy do świata; rozbierzmy poiedynczo rzecz tę iak ſię należy. A nayprzod zakładać ſobie ſwoie nabożęſtwo na powinnościach mniey potrzebnych, nieczynić zaś doſyć obligacyi ſtanu ſwego dla tego! a żeby przydłużſze niektore modlitwy dobrowolnie ſobie naznaczone ſwoy czas y mieyśce miały toć to ieſt co ſię właſnie nazwać powinno omamieniem y proſtotą. Z ochotą w prawdzie modlą ſię ludzie, y błagaią BOGA, lecz nic dla niego cierpieć niechcą, iakoby cierpliwie zniesione umartwienie nierownało ſię modlitwie. Chętnie proſzą Boga o na

X wro-

wrocenie nieprzyiaciał swoich niechcąc im iednak według możności zadney świadczyć przysługi, by też w ostatniey potrzebie, iakoby dobrowolne tey powinności Opuszczenie w pewnych okolicznościach niebyło grzechem przeciw miłości Chrześciańskiey, mianowicie gdy rzekł wyraznie Chrystus *Czyńcie dobrze tym ktorzy was nienawidzą.* Modlą się za nawrocenie heretykow, przecież gorszyć ich życiem swoim nieprzestaią. Proszą BOGA aby ich nagłey śmierci ochronił, á nigdy do zupełney niesposobią się pokuty. Proszą o uwolnienie z mąk czyścowych dusz Rodzicow swoich, nieczyniąc iednak dosyć ostatniey ich woli w testamencie wyrazoney. Takie czynić modlitwy, y przez nie rozumieć się być wolnym od swoich powinności, nieiestże to iawny nierozum y wielka prostota? to raż podzmy daley: są niektore modlitwy ktore się modlitwą Faryssayską słusznie nazwać mogą, pełne albowiem są obłudy y prozności. Wielorakim sposobem obłudę ludziom inni zadaią, albo że tego niewyiawia

wyiawiaią o czym myślą, albo że to mowią o czym niemyślą, albo co inszego myślą á co inszego mowią. Niemowić o tym o czym się myśli iest defekt przeciw przyiacielskiey miłości, y szczerości. Mowić to co y w myśli niepostało, iest przeciwko prawdzie. Myślić o czym inszym, nie o tym o czym się mowi, iest z uymą sprawiedliwości Otoż wszystkich tych trzech sposobow obłudy częstokroć zażywaią niektorzy nietylko z ludzmi mowiąc: lecz y z samym Bogiem, na modlitwie maiąc rozmowę. Zobaczmy to: niewyiawiać tego, o czym się myśli częstokroć nieiest grzechem między ludzmi, nie wkażdey albowiem okazyi iesteśmy obligowani odkrywać się z skrytościami serca naszego. Lecz tym że samym sposobem poczynać sobie z BOGIEM, ktory wszystko wie widzi, y iawnie poznaie, o! iak wielkie bezprawie y nierozum? z iedną się przed BOGIEM powierzać raną, á z drugą się taić, prosić go o posiłki w pewny iakiey sprawie, á nieżądać ich przeciwko włásnym namiętnosciom

y pasſyom, chcieć ſię za iego pomocą uchronić okazyi docześney ruiny, á nie tego przypadku za ktorym ſię wieczne nieſzczęście ciągnie; proſić go o zdrowie nic niewſpominaiąc o nawroceniu duſzy ſwoiey, ieſt to toż czynić, co niegdy Farao czynił, gdy Moyzeſza y Aarona prośił o pomoć chcąc być uwolnionym od powierzchownego kalectwa, nieżądaiąc od nich lekarſtwa na wewnętrzną umyſłu ſlepotę. Biada zatym temu ktory niepoważa ſobie BOGA za lekarza, we wſzyſtkich ſwoich utrapieniach, y za Autora całego ſzczęścia ſwego. Maiąc ieſzcze y inne defekta modlitwy Chrześciańſkie, to częſtokroć w nabożeńſtwach ſwoich mowią ludzie, o czym albo w cale niemyślą, albo myślą o rzeczach przeciwnych temu wſzyſtkiemu co mowią. Niewiedzą czaſem o co proſzą ani proſzą oto, na co by wzgląd nayoſobliwſzy mieć powinni. Odprawiaią pewne modlitwy, lecz ich rzetelnie niewymawiaią, ktoreby ſię raczey mruczeniem y czytaniem, a nie modlitwą nazwać powinny. Pro

ſzą

szą BOGA z Dawidem o łaskę, aby ich raczył wysłuchać, lecz wielce się od Dawida roznią, bo się sami w modlitwach swoich ani rozumieią ani słuchaią. Proszą aby otwarte miał BOG na ich prozby uszy á serce ich ktorego nayciekawiey BOG nadsłuchiwá daleko się od nich oddaliło, tak dalece: iz to tylko o modlitwie ich mowić się może, że w niey ięzyka BOGU, uszu ludziom, á serce całe rzeczom doczesnym, użyczaią. O! iak tedy błąd wielki á grzech nierownie cięższy tych wszystkich, ktorzyby nie tylko ludzi lecz y BOGA samego swą chcieli oszukiwać modlitwą! mogłaz by daley ludzka postąpić obłuda, gdyby się przed tym ukryć chciała ktory ią przenika y potępić może? bynaymniey; ztąd więc miarkuycie Chrześcianie przyczynę dla ktorey lub częstokroć modlicie się, postaremu modlitwy wasze nieotrzymuią swoy skutek. Już co to iest modlitwa? y wielorako czyniona być może? tom wam winien wywieśc daley proszę nieprzykrzyć sobie. Wielka z tąd rość

powin-

powinna kazdemu Chrześcianinowi p o-
ciecha, gdy kazdey prawie godziny,
y przy kazdey zabawie modlić się mo-
że. Modlitwa albowiem nieiest tylko
przywiązana do samego słow pewnych
wymawiania, ani do rozmyslania
pewney taiemnicę, ani do samey proż
by o nieiakie posiłki Boskie, ani do
imaginacyi przenikaiącey rzeczy Du-
chowne, ani do zupełnego myśli ze-
brania. Niezawissa też na zadney w
osobności sprawie, lecz wszystkie oraz
dobre y chwalebne sprawy modlitwą są,
y tak się nazywac powinny. Nieiest
przywiązana do zadnego mieyśca, bo
kazdy w sercu swoim Kościoł Ducha S
nosi, ktory się za nas wszystkich do
Oyca Przedwiecznege wstawia y mo-
dli. Nieiest przywiązana do głosu rze
telnie wymowionego, BOG albowiem
słyszy y rozumi dobrze nayskretniey-
sze ludzkie westchnienia. Być posłu-
sznym woli iego, służyc mu wiernie,
czynić zadosyć funkcyom y obligacy-
om stanu swego, y urzędu to wszy
stko za modlitwę stanie. Tak się mo
że dobrze zołnierz modlić w obozie,
iako

iako y Kapłań w Kościele, tak ſędzio wie w izbach Ratuſznych, iako y więzien w katuſzy, tak publiczne oſoby w poſrod licznego ludzi zgromadzenia, iako y Puſtelnik w odległey od ludzi Puſtyni. A iako BOG uſtawicznie ſwą wſzechmocnością utrzymuie, y łaſkami wſpiera człowieka, tak go człowiek uſtawicznie wielbić może y powinien. Y toć ieſt co Apoſtoł mowi: *że trzeba modlić ſię zawſze, a nigdy nieuſtawać.* A z tąd niechay ſię chory nieuſkarza, że będąc ściśniony boleściami modlić ſię niemoże; przyimie BOG za modlitwę ięczenia y cierpliwość iego, gdy mile koſztuie kielicha, ktorym go cierpiący poczęſtował Jezus. Niechay Człowiek wielkiemi roztargniony zabawami, już więcey niemowi ani nato utyſkuię, że myſli na modlitwie zebrać niemoże, doſyć albowiem na niego, że często ſerce ſwoie do BOGA podnoſi, doſyć że w ſwoich roztargnieniach, nieznośnie ſobie przykrzy, doſyć że o tę łaſkę BOGA uſtawicznie ſuplikuie, aby go miał zawſze, w ſercu y w pa

mięci

mięci obecnym. Stanie za modlitwę Oycu y Matce, gdy dzieci swoie wychowuią w boiazni Boskiey, gdy im piękne daią początki pobozności y skromności Chrześciańskiey. Modlą się, gdy wiernie y punktualnie wypłacaią długi kreditorom swoim kupcy, modlą się gdy bez zadnego oszukania dzielą się zyskiem, z społecznikami swemi bankierowie. Modlą się gdy choynie y nie dla prozney chwały udzielaią ubogim iałmuzny bogacze. Y toć iest co się ustawiczną nazywa modlitwą, w kazdey kondycyi y we wszystkich sposobach życia ludzkiego. Coż to tedy iest w rzeczy samey modlić się BOGU? iest to wzywać go do serca swego, lecz gdy go kto wzywa dla żysku, y pieniędzy *nie iego wzywa, lecz pieniędzy* mowi wielki Aug. A coż to iest czynić modlitwę o to iest to prosić BOGA o tę rzeczy ktore cokolwiek przynaymniey służą do zbawienia, ludzie zaś w modlitwach swoich częstokroć proszą o to co się iawnie sprzeciwia ich zbawieniu. Ci wszyscy albo ślepotę BOGU

przypi-

przypiſuią iakoby z gruntu niewiedział, ani przenikał złego ſumienia ich, albo ſiła świątobliwości iego uymuią, rozumieiąc że im łacno y tego nawet pozwolić gotow, co iawnie nieprawością trąci. Jaka ieſt ſzczęſliwa wygrana w naynieſprawiedliwſzey ſprawie, takie ſą doſtatki y bogactwa ktorych na ſamą tylko podnietę pychy y nieczyſtości wielu zażywaią, takie ſą godności y urzędy ktore częſtokroć ſamym zbrodniom w zapłatę idą albo ſię mniey zaſłuzonym na mniey roſtropnych inſtancye doſtaią. Lecz czyż ſię godzi o to, y tym podobne rzeczy, tak nam BOGA prośić? albo czy BOG na nie zezwalać ma? Rzecz prawdziwa że ſię ieſzcze ſiła innych prożb ludzkich znayduie, ktore zdaią ſię być nierownie ſłuſznieyſze, takie ſą odzyſkanie ſił ſtraconych y zdrowia, odſzukanie rzeczy zgubionych, ſzczęſliwe powodzenie, ożenienia, y pomyſlne ſukceſſy ſpraw lub intereſſu iakiego. Wzywaią ludzie iednego Swiętego w pewnym rodzaiu choroby, drugiego w inney nieſpoſobności U-

dzą się do Nayświęt: Bogarodzice Panny, na iakim mieyścu cudownym, chcąc co wesołego usłyszc w interesach swoich, na innym chcąc uiść nieszczęśliwego rozwiązania. Jakoż wielka by to zuchwałość była, gdyby kto chciał tak święte potępić zwyczaie; widział albowiem świat y w samych cudach, że BOG nieraz swą łaską y błogosławieństwem podobne nadgradzał modlitwy. Prawda chce tego BOG po nas, żebyśmy go codziennie o chleb prosili, y wzywanie SS. ktore za artykuł Kościoł S. trzyma iest mu wielce przyiemne. Atoli potrzeba aby kazdy pamiętał że rola niebieska poprzedzać powinna zyzność y urodzaie ziemi. Trzeba tedy nato mieć reflexyą że Ewangelia wszystkim przykazuie, *abyśmy między rzeczami doczesnemi szukali naypierwey Krolestwa Boskiego y iego sprawiedliwości*, o! iak te są chwalebne lubo z interesem modlitwy gdy kto prosi BOGA, y SS. Pańskich o uleczenie choroby, duszy swoiey, gdy u JEZUSA narodzonego miłości ubostwa żebrze, gdy od konaiące-

naiącego na krzyżu Zbawiciela cierpliwości y ustawicznego umartwienia żąda, gdy sobie od Syna niepokalaney Matki MARYI przez iey przyczynę zachowania się czystości życzy gdy u BOGA utaionego w Sakramencie przywatnego y podłego życia sposobu uprosić sobie pragnie. A tu iuż *niewinny* człowieku ktory się być widzisz przyciśnionym licznemi nieszczęściami, podnieś serce do BOGA, łzy albowiem twoie są modlitwą oczu twoich, ubogi Rzemieślniku ktory pod nieznośnym prac ciężarem naginasz do ziemi ciało twoie, zabieray dobrą nadzieię, albowiem krople potu twoiego są modlitwą czoła twego, ty ktory rad chętnie słuchasz słowa BOZEGO wiedz o tym, że twoia pilność iest modlitwą, uszu twoich, wy nakoniec Damy szlachetne a bardziey z cnot waszych, á niżeli z wielkiego urodzenia szlachetnieysze, podaycie rękę temu żebrakowi ktory od was iałmuzny y posiłku czeka, stanie wam pewnie szpitał za Kościoł, y cudze więzienie za ołtarz, tać iest modlitwa

rąk

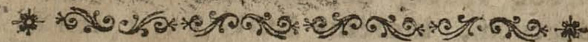
rąk waszych. Duchu Przenayświęt: ktory prosisz za nas wzdychaniem niewymownym, to iest iak S. Aug. wykłada: *że y westchnienia dzielnością łaski swoiey sprawuiesz w sercach naszych.* Day nam łaskę do czynienia modlitwy doskonałey, żabyśmy modląc się y prosząc iak należy o potrzeby zbawienia, przy wszelkiey ich dostateczności, czasu swego ciebie Wspomożyciela naszego z Oycem y Synem w iedności Bostwa oglądali, y wychwalali na wieki Amen.



KAZANIE

NA NIEDZIELĘ XI. PO SWIĄTKACH

O przymiotach Opatrzności Boskiey nieiednakowo á wśęlako dobrze rozrządzaiącey ludzmi.



Bene omnia fecit et surdos fecit audire et mutos loqui Marc. 7. c.

Dobrzeć wśyſtko uczynił, y głuchę uczynił że ſłyſzą y nieme że mowią.

Y ktoż z was nieprzyzna Chrześcianie moi: iak wdzięczne były Chryſtusowi Panu owe weſołe okrzyki, ktory mu cudownie uzdrowieni oświad czyli przez ogłoſzenie mocy iego Boſkiey, y przez naypełnieyſze ku niemu poſzanowania ſłowa: *dobrzeć wśyſtko uczynił?* przeciwnie mowiąc, kto nieprzyzna z iaką krzywdą rządzącey światem opatrzności łączą ſię owe tak poſpoli-

pospolite utyskowania ludzi nieukontentowanych, z tych (ktore się na świecie przytrafiaią) na pozor zamięszań y nieporządkow? mruczą oni raz na nierowność stanow, tylu monarchow y poddanych, tylu Bogaczow y ubogich, tylu Panow y służących, straszny to nieporządek za ich zdaniem. Jnni raz mruczą na owę niezmierną liczbę rzeczy naprzykrzonych y szkodzących, ktoremi BOG świat ten zaprzątnął, y ktore zdaią się szpecić piękność dzieła iego. Jnny raz mruczą na nieiednakowe postępowanie sobie Boskie, w naznaczaniu karania, y w sprawowaniu sprawiedliwości, raz nadto łagodności (mowią oni) drugi raz nad to ostrości, raz BOG oburza się na naymnieysze grzechy, a drugi raz przebacza naywiększe zbrodnie na świecie. Jnny raz na koniec mruczą na przeciwne ludzi sprawiedliwych, á pomyślne ludzi złych y grzesznych powodzenie. Otoż mowią sprawiedliwi ponizeni; á grzesznicy wywyższeni. Ci przy swoich grzechach wszelako szczęśliwi, á tamci przy swoiey cnocie wszela-

wszelako umartwieni. Gdzież tu sprawiedliwość? Ale poczekaycie troche umysły zaslepione interesem, y namiętnością, ktorych dobroć Boska wydaiąca się we wszystkich dziełach iego, pozyskać sobie niemoże. Poczekaycie mowię albowiem niepotrzeba nic więcey na powściągnienie niesłuszności mruczeń waszych, iak tylko ugruntować dziś tę prawdę, *że cokolwiek BOG czyni, y dopuszcza na świecie, czyni y dopuszcza mądrze, sprawiedliwie y arcydobrze.* Y w tych trzech prostych słowach żebym was przywiodł skutecznie do podania się we wszystkim BOGU, y do pochwalenia rządow iego Opatrzności nad wami, padniymy wszyscy przed ołtarzem y prośmy Ducha S. aby przez moc łaski swoiey raczył otworzyć oczy rozumu y serca naszego, na te prawdy iemu na większą cześć y chwałę.

A nayprzod gdyby wszyscy ludzie w rowności byli władzy, tedy wszyscy by się zbraniali być iedni drugim posłuszni. Y znowu gdyby wszyscy

byli

byli w rownośći fortuny, tedy wszyscyby się umykali od wzaiemney sobie usługi y pomocy. Należało tedy mowi Augustyn S. do mądrośći Pána BOGA ktory wszystko ogarnia, zachowywac ludzi na świecie przez wzaiemne sobie podleganie, to iest przez wielorakość stanow y kondycyi, przez owe naprzeciw stawienie ubostwá y dostatkow, przez potrzebę posługi od pomnieyszych w ktorey zostaią Pánowie, przez potrzebę pomocy od Pánow w ktorey zostaią pomnieysi, przez niepodobieństwo obeyścia się iednym bez drugich, przez prawo ktore BOG przepisał Pánom, żeby zachowali, sprawiedliwość y uczynność ku pomnieyszym, przez prawo ktore BOG przepisał pomnieyszym, żeby oddawali cześć y posłuszeństwo Panom, przez prawo nakoniec przykrośći y pracy, ktore włożył powszechnie na wszystkich ludzi. Panowie y bogaci wasza przykrość będzie, że niebędziecie mogli utrzymać waszey świetnośći tylko będąc wsparci od ubogich. Ubodzy y poddani wasza przykrość będzie,

że

że niebędziecie mogli zyć w stanie waszym tylko będąc wsparci od bogatych. *A zatym dobrze to BOG uczynił.* Powtore rzecz prawdziwa, że wszystko cokolwiek nam się niepodoba, na przykrza y iest postrachem; wszystko to z rąk Boskich wyszło. On nadał nieurodzayność pustyniom, zaiadłość lwom, iadowitość gadzinom, ciernie kwiatom, ieszcze nawet przed zgrzeszeniem pierwszego człowieka: to zaś nietylko dla utrzymania go w czuynośći, y dla zachowania go od prozniactwa, przez iaką robotę, mowi pismo S. ale ieszcze bardziey, dla umocnienia go, w iego powinnościach przez boiazń karania. Potrzeba było zeby on naywyższy Pán, daiąc poznać człowiekowi dobroć swoią przez tyle innych dowodow, dał mu też poznać swoią sprawiedliwość, przez nieiakie znaki surowośći. Potrzeba było żeby pogrozywszy mu śmiercią, położył mu był przed oczyma niektore narzędzia do karania go, y żeby sporządziwszy dla niego w zwierzętach

zętach y owocach ziemſkich przyczy ny życia y zrodła nieśmiertelnośći, pokazał mu też wſzędy zrodła śmierci zgotowane iego niepoſłuſzenſtwu. Ach? wy ludzie nieſkładacie ſkarbow Boſkich, tylko z łaſk y dobrodzieyſtw, ma tez on w ſwoich ſkarbach pioruny y burze, daie ſię on ſłyſzeć ich grzmotem, wzruſza ie, zawieſza ie, y rzuca na kogo chce. Wſzyſtkie te niemiłe ſtworzenia, na ktore więc ludzie narzekacie, wſzyſtkie tę wzbudzaiące boiazń y poſtrach widoki, wchodzą w zgodny dzwięk pochwał ktore mu świat daie, *chwalą go ſmoki* (mowi Dawid) *Ogień grad nawałności*, *chwalą go* one ſtawaiąc ſię poſłuſzne na głos iego, a żatym znowu przyznaymy BOGU *zec dobrze wſzyſtko uczynił*. Potrzecie wybyście ludzie radzi, żeby BOG nigdy nic niekarał z tąd owe waſze brzydzenie ſię naymnieyſzemy przykrosciami teraznieyſzego życia, albo żeby BOG nie karał tylko lekko, z tąd owe waſze gniewanie ſię o wieczność piekła, albo żeby niekarał oſtro tylko wyſtępki cudze nie zaś waſze,

z tąd

z tąd owa wasza pozorna gorliwość o niekaranie złych. Ale wola y przedsię wzięcie BOGA ktory otwarte ma oczy na świat cały, iest nieiednakowo zawdy postępować w karaniu; ale czasem karać z ociąganiem się na wsławienie swoiey cierpliwośći, czasem z pospiechem, na pobudzenie do obawiania się swey surowości, czasem potaiemnie na uniknienie zgorszenia, á czaszem iawnie na danie wiekopomnych przykładow. Czasem odłączaiąc złych od dobrych na pociągnienie ich do pochwalenia swego baczenia, á czasem zagarniaiąc dobrych ze złemi, na pobudzenie dobrych do unikania y poprawiania złych, czasem oburzaiąc się na naymnieysze występki, na pokazanie że kazde złe godne karania, á czasem naywiększe zbrodnie puszczaiąc płazem, na pokazanie że nie wszystko na ziemi ma miec swoie Karanie, á że iest inny Trybunał y inny żywot nieśmiertelny. Jest to ta wyborna nauka S. Augustyna Epist. 54 ad maced: przeciwko ktorey darmo co mowic, y ktora

nas przywodzi do zawołania z Salomonem: O! Pánie *tyś iest Oyciec moy* ale też *Oyciec iesteś y wszystkich ludzi, rządziß mną, ale rządziß y całym światem*, A zatym znowu zawołaymy *że wßystko dobrze BOG czyni.* Nareście co iest szkopułem ku rozbiciu się fałszywey mądrości w naszych rozwazaniach, my mniemamy że BOG *błądzi* kiedy spokoynie cierpi ponizenie sprawiedliwych, á wywyższenie grzesznikow, odzywamy się więć z Prorokiem: *Powstań Pánie pówstan, á przerwiey ten sen tak ßkodliwy chwale twoiey.* Owszem ci to oko Boskie nigdy nie iest pilnieysze około rządow świáta, nigdy porządek nie iest lepiey zachowany, iako w tym na pozor niepórządku? Czemuż to? bo w tenczas BÓG oddáie kazdemu, czego kto go dzien. A nayprzod ieżeli niemasz tak złego człowieka na świecie, w ktorymby się cokolwiek dobrego nieznaydowało; niemasz też tak sprawiedliwego między nami nikogo, ktoryby nigdy z granic powinności swey niewykroczył, ktoryby był albo bez da-

wnych

wnych grzechow albo bez cudzych grzechow, albo bez lekkich grzechow słowem ktoryby był beż zadnego grzechu. Zatym iako sprawiedliwi z tey przyczyny słusznie podpadaią sprawiedliwości Boskiey, y staią się godnemi dolegliwości życia tego śmiertelnego, tak przeciwnie mowiąc grzesznicy, iakożkolwiek złośliwi, że iednak niesą tak w cale ze wszystkich cnot wyzuci, żeby im iakizkolwiek uczynek nietrafił się w życiu, otoż za ten dobry uczynek staią się godni nadgrody w tym życiu, to iest: iako to wykłada Augustyn S. że ponieważ BOG po śmierci grzesznikom, dobrami wiecznemi płacić niemoże ani niebędzie, iako dobry y sprawiedliwi Pán przynaymniey w tym życiu doczesnemi za ich cnoty obsypuie ich darami y nadgrodami. Y byłoby to mowi daley Augustyn S. odstępować drog sprawiedliwości, gdyby BOG niemogąc nadać cnotom pogańskim Rzymian onych koron wiecznych, omieszkał im uzyczać na ziemi przynaymniey tych koron skazitelnych chwały ludzkiey, pi-

szę

ſzę to Auguſtyn S. o owych Rzymianach ktorzy będąc nieprzyiaciołami Boſkiemi az do wyſtawiania ſiebie ſamych ku ſzanowaniu ich za Bogow, byli poſtaremu wſławieni u wſzyſtkich narodow z ich trzymania ſię ſprawiedliwośći, z pomiarkowania w życiu y z ich ſtatku w obyczaiach, dla tegoż też BOG rozſzerzył ich Pańſtwo, tak daleko iako y ich ſławę y poddał im narody y Krolcſtwa w nadgrodę ich ſprawiedliwości y poczciwosci. Tak BOG w prowadza do tych czas ludzi łakomych chciwych, ludzi bez czci y litości, słowem ludzi złoſliwych na doſtoięſtwa y urzędy y cierpi ich w wywyzſzeniu, á na ludzi dobrych ſprowadza biedzenia ſię trudności, poniżenia, przeſladownia, y znoſi ich w uciemiężeniu, á poſtaremuż wſzelako zawſze Mądrze ſprawiedliwie y arcydobrze to czyni. Zaiſte przyznać należy że w niczym ſię chwała Boſka bardziey niewydaie, iako w tey Oparzności, z ktorey wybranych ſwoich BOG rozmaicie trapi, doświadczaiąc ich cnoty y wierności. W tym
ſię

bowiem iawnie wydaią doskonałosci BOskie, widzieć tu na oko że Bog sprawiedliwy bo według Apostoła S. dla tego wybranych swoich uciskami dotyka, żeby się pokazała sądow iego wyśmienitość, ieżeli bowiem tak ostro się swoim kochankom, dzieciom y przyiaciołom BOG stawia, czegoż się spodziewać maią niewolnicy czartowścy y nieprzyiaciele świątobliwości iego. Surowość także Boską z tąd kazdy uwazać może, boc iezeli szczere złoto zeby było czyste przez ogień przeyść musi iakoż sobie z zelazem postępowac będą. Mądrość tak że Boską w tym łacno wiedzić można, że gdy swoich wybranych zda się w niewecz obracać, tym samym ich wynosi, y przez upokorzenia prowadzi ich do chwały, y przez utrapienia do szczęścia wiecznego. Na koniec moc y siła Boska w tym się oczywiście pokazuie, gdy z tego wyniszczenia do ktorego niewinni y sprawiedliwi w uciskach przychodzą, tak iak z niczego wyprowadzać zwykła cudowne dzieła łaski y znaczny dusz

wybra-

wybranych w doſkonałości postępek. Porzućcieſz precz waſze Chrześcianie prozne rozważania, niemowcie więcey co to ieſt, że złym dobrze ſię powodzi y dzieie na świecie? przeciwnie dobrym y niewinnym wſzyſtko oporem idzie? to reguła y przyczyna ktorą ſię rządzić macie, że iako ſprawiedliwi w pośrod ſwoich cnot maią ſwoie niedoſkonałości, y ſwoie przywary; tak zli w pośrod ſwoich nieprawości maią, niektore ſwoie cnotliwe obyczaie, á y ci y tamci maią nad ſobą BOGA płacącego y karzącego. A zatym cieſzcie ſię ſprawiedliwi albowiem waſze cnoty będą nadgrodzone, przeciwnie lękaycie ſię złośliwi, albowiem waſze wyſtępki będą pokarane, według ich zaſłużenia y ſtopnia. Wy grzeſznicy za waſze cnoty będziecie mieli dobra ziemſkie, dobra fałſzywe za fałſzywe cnoty. Wy tez ſprawiedliwi za waſze niedoſkonałości, będziecie ponośić dolegliwości lekkie za niedoſkonałości lekkie. Ale wy grzeſznicy za tyle ſzkaradnych wyſtępkow; nieczekaycie nic

mniey

mniey nad wieczność mąk w piekle, á wy ſprawiedliwi za tyle grontownych y bochatyrſkich cnot, nic więcey nad wieczność ſzczęścia. Z tego wſzyſtkiego w noście kazdy ſwoią konkluzyą, grzeſznicy w ſzczęſliwym popowodzeniu, niewykrzykuycie w waſzey pomyſlności mowiąc, zgrzeſzyłem á coz złego za to mię ſpotkało, ni niewykrzykuycie, albowiem oto złe że wſzyſtkich nayokropnieyſze, á to ieſt toż ſamo że po tylu zbrodniach ieſzcze ieſteś ſzczęſliwy y ieſzcze nieſkarany, twoie niepodpadanie karze, twoim ieſt nieſzczęściem, ieſt to bowiem pewny znak że ſię BOG z tobą kwituie, że ci w tym życiu płaci za te odrobinę dobrego ktoreś mogł kiedy uczynić, że ci nić niechce być winien przy śmierci, á że na ten czas nie co innego ma ci być rzeczono tylko co tam rzeczono złoſliwemu bogaczowi *pamiętay ześ odebrał coć ſię mogło należyć z dobr y ſłodyczy ziemkich*, pamiętay y to pamięcią miarkuy co ci ſię należy w Niebie, przypomniy tylko ſobie ześ był za życia możnym, bogatym, ſzczę

liwym.

liwym, obfituiącym we wſzyſtkie dobra y wygody, tymem ci ia tobie nadgradzał oddawał, płacił, twoię niektore dobre ſprawy y cnoty, kwi taz teraz z Nieba y nadgrody wieczney, niemaſz iuż dla ciebie nadgrody inſzey, tylko ponizenie y pognębienie cię á to na całą wieczność przeciwnym ſpoſobem wy ktorzy żyiecie w utrapieniu, nieutyſkuycie na oſtre na pozor obchodzenie ſię z wami Oyca waſzego w Niebie, patrzcie, mowi S. Auguſtyn nie nato co on porzuca złym, ale na to co zachowuie dla dobrych, to ieſt poznaycie prozność tych dobr obłudnych, ktorych, utrata tak was trapi, to płaca ktorą BOG daię ſwym niewolnikom, to ponęta ktorą rzucza ſwym nieprzyiaciołom, czyliż możecie zazdrościć ludziom odrzuconym od BOGA tego fałſzywego ſzczęścia co do czaſu tylko, czyliz będziecie im załować dobr takowych ktorych BOG dopuſzcza zażywać nierozumnym ſtworzeniom, ieſzcze daleko bardziey á niżeli grzeſznikom. Ach moi Chrześcianie do

was

was bowiem mowię, utyſkuycie ieżeli na tamtym świecie niemacie ſię iuz czego ſpodziewać y ieżeli BOG niema co więcey dawać w nadgrodę, tylko bogactwa y berła, tylko zdrowie dobre y ſzczesliwe powodzenie, utyſkuycie mowię w waſzym ubuſtwie, ponizeni w waſzych chorobach y rozmaitych utrapieniach y dolegliwościach ktore tu na ziemi ponoſicie, ale ieżeli macie tyle wiary ze go wierzycie nieſkączonym w wielkosci iego mocy, niewyczerpanym w iego ſkarbach, ſprawiedliwym w iego rożſądku y wiernym w iego obietnicach, tedy! ach raczey ściągniycie iego na ſiebie miłoſierdzie, y dopełniycie nadzieie waſze, ſpuſzczaiąc ſię we wſzyſtkim na iego Opatrzność, dobroć mądrość y ſprawiedliwość, oczekuycie z poddawaniem ſię temu wielkiemu BOGU, tego co on dla was ſporządził będąc pewni ze wamy BOG rządzi y że wam mowi we wſzyſtkich waſzych dolegliwosciach, to co tam Chryſtus mowił S. Piotrowi chcąc mu umywać Nogi, *co ia*

czynię

czynię, ty teraz niewieß dla czego to ia czy nię, przyydzie ten czas że będzieſz to wiedział y będzieſz wielbił Opatrzność moią. Spuśćmyż ſię Chrześcianie moi na Pána BOGA, á prośmy go tylko o cierpliwość z Dawidem mowiąc: *Dobrzeć tak y arcydobrze ſię ſtało żeś mię upokorzył moy Panie*, bo ſtało ſię to dla tego żebym ſię był nauczył ſprawiedliwości twoiey o moy BOZE dopiero poznaię naywyżſzą moc y władzę twoią, dopiero ſię uczę że mi twe rozkazy wiernie pełnić przynależy, dobrze tak na mnie moy BOZE że mię trapiſz, poniżaſz, y chłoſz czeſz, bo tez przedtym uſtawicznicm ci ſię ſpreciwiał złym życiem moim, á dopiero poznaię zupełnie kon dycyą moią, żem człowiek iako y inni podległy nędzom, przypadkom y ułomnościom rownie iako y inni. Ach moy dobry Pánie dokażuy iuz nad fortuną ſławą y zdrowiem moim, iak ci ſię podoba, obſyp mię iak Joba wrzo dami, przyciśniy nędzą y uboſtwem czyń co chceſz, y karz iak wola two ia. Ja wſzelako karzącą rękę twoię

ale

ale zawſze Oycowſką całuiąc mowić będę z Auguſtynem S· *tu biy tu pal tu ſiecz, bylebyś na wieki miłościwie darował Amen*

****

KAZANIE
NA
NIEDZIELĘ XII. PO SWIĄTKACH.

O gorliwości względem bliznich y o gorliwości względem ſamego ſiębie.

Homo quidam deſcendebat ab Jeruſalem in Jericho et incidit in latrones. Luc. 10. c.

Człowiek niektory zſtępował z Jeruzalem do Jerycha y wpadł między zboyce.

Opiſawſzy nam Zbawiciel Pán w tey Ewangelii S. nieſzczęście człowieka z ſtępuiącego z Jeruzalem do Jerycha, iako wpadł był między zaboyce ktorzy go złupili, ràny mu zadawſzy y odeſzli, napoł żywego zoſtawiw-

ſtawiwſzy, czegoż nas chciał nauczyć? albo co w nas tym przykładem nędzy owego człowieka chciał ſprawić? oto Chrześcianie moi chciał wzruſzyc nieczułość naſzą, wzbudzić miłość naſzą, ożywić gorliwość naſzą, ktorą mieć powinniśmy ku naſzym bliznim Tak bowiem podawſzy daley w tey Ewangelii S. oziębłość Kapłana y Lewity ktorzy idąc tążdrogą uyrzawſzy nieſzczęście owego człowieka, niewzruſzeni mineli go; przeciwnie. przytoczywſzy gorliwość Samarytana ktory iadąc wedle owego człowieka, uyrzawſzy go ulitował ſię nad nim; Tak mowię zakończył tę Ewangelią mowiąc do owego Doktora zakonu kuſzącego ſiebie: *Idz że y ty á uczyń tak.* To ieſt: że iako ow Samarytan przyſtąpiwſzy do owego nędznego człowieka y nalawſzy oliwy y wina zawiązał rany iego, tak y my powinniśmy goic rany złych poſtępkow y niedoſkonałości bliznich naſzych. Jako on włozywſzy go na bydle do goſpody go w prowadził y miał pieczą o nim tak y my wziąwſzy na

ſiebie

śiebie interes blizniego powinniśmy śię ugorliwiać o zbawienie duszy iego. Jako on wyiąwszy dwa srebne grosze, dał ie gospodarzowi żeby wziął go na swoią opickę, tak y my powinniśmy zażywać wszystkich łagodnośći sposobow, żebyśmy pozyskali Chrystusowi Duszę bliznich naszych. Oto materya albo raczey cały zbior Taiemnic zawartych w tey Ewangelii S. á ktore wyobrazaią nam tę gorliwość ktorą zachować mamy względem bliz nich, wszakze niezaniedbawszy iey y nayprzod względem śiebie samych. A przeto mowię ia dzis do was Chrześcianie, myslcie o sobie, poprawiaycie śiebie samych, niemieycie tak wielkiey gorliwośći względem bliznich waszych, żebyście iey niemieli miec y ieszcze większey względem was samych. Albo raczey miarkuycie gorliwość te krorą macie względem drugich, gorliwością tą ktorą miec powinniście względem was samych. Tać iest grontowana nauka, ktorą wam dac chcę w tym Kazaniu, proszę mnie uważac: *Gorliwość o nas samych y doskona-*

łość

kość własną powinna dodawać powagi naszey gorliwości względem drugich. Y otym częsc pierwsza. *powinna ią naprawować.* Y otym częśc druga. *Powinna ią osładzać.* Y o tym część trzecia. Jest to tak wiele iakbym mowił: że nigdy gorliwośc ktorą mamy względem drugich niebędzie prawdziwa, ieżeli tą gorliwością, ktorąśmy miec powinni nay pierw około siebie niebędzie wsparta, miarkowana, y łagodzona y o tym gdy mowię ciebie BOGA moiego proszę, Dayże mi samemu nayprzod Ducha tey nieobłudney gorliwosci, abym mogł mowić teraz y z moią pewnieyszą zasługą y z ich pozytkiem, á nadewszystko z twoią większą czcią y chwałą.

CZĘSC PIERWSZA.

Ze niemasz nic w potządku cwiczenia Chrześciańskiego droższego nad gorliwość o zbawienie bliznich, iest to zdanie Anielskiego Doktora Tomasza S. Ta bowiem gorliwość (mowi on) iest wyraznym znakiem miłości

BOGA

BOGA, iest tym co tylko miłość ma w sobie nayczystszego, ona była własnością Apostolskich mężow, darem Prorokow y dotąd ieszcze iest tym Duchem ktory ożywia opowiadaczow Ewangelii. Nareście ta gorliwość iest w tym życiu koroną y dokonaniem świątobliwości. Y dlatego kiedy Kościoł Swięty mowi o Apostołach, wystawia nam ich iako iaśniejące gwiazdy w firmamencie Kościoła S. czyli iako światła w ktorych BOGU podobało się, żeby wszystkie bogactwa łaski iego zaiaśniały. Wszakże trzeba wiedziec że ona żeby była szczera ma się poczynac od nas samych. Nauka ta gruntuie się na nieuchronnym porządku miłości ktora nam przykazuie, żebyśmy w sprawie zbawienia, siebie samych kochali, przed wszystkiemi rzeczami. miłość własna mowi Augustyn S. ktorą się w inney mierze ma za sprosną y iako niesprawiedliwą potępia, wtey iedney nietylko iest chwalebna ale też uznawac ią trzeba za nieuchronną powinność. W samey rzeczy:

czy: ia muſzę zbawienie duſz bliznich więcey kochać anizeli moie dobra, więcey nizeli moie zdrowie, więcey nizeli moy honor y ſławę, nareſzcie więcey niz moie życie, ale mi ſię niegodzi więcey ie kochać anizeli zbawienie moie właſne y moie właſne doſkonałośći zaraz po BOGU. Y chocby też to w moiey mocy było przez moie złe ſprawowanie ſię świat cały nawrocic, albo go też przez moie nieporządności naprawic; tedy mu ſiał bym porzucic nawrocenie y polepſzenie świata całego, ztą naypewnieyſzą ufnością; żę BOG niepragnie tego żeby świat był nawrocony albo naprawiony, boby to ſtac ſię niemogło; chyba z gubą owey oſobiſtey miłości ktorą winien ieſtem ſobie ſamemu, mocą ktorey BOG chce tego żebym naypierwſze miał ſtaranie około ſamego ſiebie, tak ſądzi Aug: S. á ponim S. Tomaſz Doktor Anielſki. Ale co zatym idzie? Oto com dopiero powiedział że wſzyſtka gorliwość o doſkonałość drugich, ieżeli nie ieſt wſparta prawdziwą gorliwo-
ścią

ścią o naprawienie y uczynienie siebie samego doskonałym, iest gorliwością nierostropną, gorliwością tylko uroioną y fałszywą a zatym gorliwością bez powagi y w władzy z strony tego ktory iey używa, y bez skutku z strony tych względem ktorych się iey używa. Wnidźmy w obszernieysze tłumaczenie tych dwoch uwag.

UWAGA PIERWSZA.

Jest nayprzod bez powagi y włądzy wtym ktory iey używa, á czemuz? Bo tylko samo świadectwo dobrego życia, może komu dac władzą do zaczęcia dzieła tak trudnego, iakie iest naprawować drugich, A iednakże o! moy BOZE iak wiele iest tak fałszywey gorliwości, czyli bez tego świadectwa dobrego życia? Pozwolcie mowic sobie prawdę Chrześcianie; iestescie więc niespokoyni na tysiączne rzeczy na świecie, ktore złym zwyczaiem nazywacie, pochwalacie sobie, że byłaby rzecz dobra naprawic ie, oburżacie się na nieprawiedliwość y te nieporządki, ktore się czasow naszych wzmogły, y niemoż-

na tego zaprzec ze ſą zbyt wielkie y w wielkiey liczbie, ale pytam ſię zaraz do, was że to należy tak głośno mowić y z takim zapaleniem na cudze nieporządności naſtępować? ktorzy tak mało czynicie uwagi na oczywyſte y pewne nieporządności ktore ſię w was ſamych poſtrzega, y ktorym ſami podlegacie? daiecie więc zbawienne napominania y byc może że one z kąd inąd ſą gruntowne, ale niechay będą iak naygruntownieyſze, poſtaremu nie można tego poiąć, z iaką wy zuchwałością ważycie ſię podobne napominania temu albo owemu dawać, poniewaz ie nigdy niedaiecie ſamym ſobie. Niepotrzebaż ſię dziwować że ułomności drugich z ktorych ſię BOGU bynaymniey rachować nie będziecie, y ktore niedo was należy popráwiać, waſze mruczenia y ſarkania tak bardzo zaoſtrzaią, kiedy tym czaſem właſne ułomnośći waſze, ktoreby iednak bardziey was obchodzić powinny, y z ktorych będziecie muſzeli rachować ſię BOGU; bynaymniey was nie wrzuſzaią? á zatym układaycie

w ſobie

w ſobie miłośc podług przykazania y wyrazney nauki Ducha Nayświęt: to ieſt przeſtrzegaycie ſamych ſiebie, doſwiadczaycie ſamych ſiebie, gancie y gniewaycie ſię na ſamych, ſiebie y na ſwoie niedoſkonałośći pierwey, á dopiero to ſtaniecie ſię ſpoſobni drugich ſtrofować, y naprawiac. Bez tego waſza gorliwość nie tylko ieſt zbyt ſłaba, ale też ſtaie ſię nieiako naganna, y nietrzeba tylko ſtawić ią naprzeciw ſobię na przywiedzenie iey do zamilknienia y do zawſtydzenia ſię. Tać ieſt wyborna nauka ktorą nam Syn Boſki dał w Ewangelii przez wyrazenie tego podobienſtwa ktorego użył mowiąc: *Quid autem vides feſtucam in oculo fratris tui* Luc. 6. v. 4. Czemuz to widziſz dzbło w oku brata twego *et trabem in oculo tuo non conſideras* á balki ktora w oku twoim niepoſtrzegaſż. Jakoſz możeſz bratu twemu mowić, moy bracie: pozwol mi zebym ci wyiął dzbło ktore cie uraża y nieuſpokaia? kiedy ſam maſż balkę ktoracię ſlepym czyni na twoie właſne ułomności? iak gdyby Zbawiciel świata mowił do tego

go y owego z myślenie gorliwego, że chocby niedoskonałości brata iego nie wiem iak były oczywiste, tedy przecięz nie do niego należy uważac ie y one rostrząsac, że nawet chocby miał dosyć iasnego przenikania y poznawania, tedy ieszcze ie sobie samemu zachowac y do swoiey nauki obracac powinien, gdyz to iest zuchwałość chciec innych poznawać y posądzać, niedoszedłszy pierwey zupełnego poznania samego siebie. Oto Chrześcianie moi nauka tego Nauczyciela Niebieskiego ściągaiąca się do obyczaiow naszych, á ktorą on lepiey ieszcze przykładem w skutku potwierdził kiedy tam miał za złe że owi Faryzeuszowie, ważyli się zaskarżyc przednim niewiastę, ktorą na cudzołostwie poymali byli y że sobie prozną pracę zadali na iey ukaranie następuiąc. A czemuż to? pyta się Hieronim S. czyliśz to niebył występek tey niewiasty oczywisty y w rzeczey samey? czyliśz oni niemieli po sobie prawo Moyzesza, ktore wyraznie przykazywało im takowe kamienować

nować? prawda ieſt; iednak że odpowiada wſpomniony Oyciec S. zdawało ſię to Chryſtuſowi Pánu niegodzą rzeczą, że tak ſproſni ludzie iako byli Faryzeuſzowie (ktorzy nadęci proznym mniemaniem o ſwoiey zmiſloncy świątobliwości, oniczym mniey nie myſleli, iak żeby byli ſami w ſobie to ukarali co w bliznich z takim popieraniem potępiali) że mowię tacy ludzie czynili ſię iawnemi ſędziami y że taką gorliwość o zachowanie prawa po ſobie pokazywali, toć to było, czego znieść y z cierpiec niemogł Zbawiciel świáta, y dlatego odpowiedział im: *żeby ten ktory by był między niemi bez grzechu pierwſzy rzucił kamien, natęż od nich zaſkarzoną niewiaſtę* á przez to dał im zrozumieć: że iedynie takiemu bezboznemu mogłoby być pozwolono brac ſię do kamienowania a że dla wſzyſtkich innych doſyć by było zaprzątnienia w tym iżby ſię krzątali o ſwoie właſne ułomności, nie obracaiąc zarliwości ſwoiey przeciwko ułomnościom cudzym y obcym. Jedna w cale Pánſka konkluzya, od kto-

rey

rey mądrość żydowska tak była przycisniona, że podług opisania Ewangelisty nic niemowiąc, poczęli się wszyszcy ieden po drugim począwszy od nayſtarszych, wymykac *et audientes unus post unum exibant incipentes a senioribus* Dopuśćcie Chrześcianie moi, dozwolcie nam wtym obrazie dobrze się przeyzrec, á przyznamy ze to my sami ie ſteśmy w nim wytchnięci. Albowiem coż ieſt w srod Chrześcianſtwa pospolitszego? iako zaslepiac się tą Faryzayską gorliwością ktora się natym gruntuie, ze dla drugich ieſt się dosyć oświeconym, dosyc surowym, dosyć ſtrofuiącym, iednym słowem dosyć gorliwym? ale gdzież są te oczy, ta uwaga, ta karność y surowość dla siebie samych? coz widzicie teraz na świecie w pośrod siebie y około siebie? wy wicie dobrze, oto wszędzie pełno ludzi ktorzy, wszędzie gdzie in dziey krom w swoiey osobie czyli w swoim poſtępowàniu, w swoich ſpra wach, y obyczaiach, radziby w prowadzić regularność y dobry iaki porządek. Ludzi zepsowanych, wyzutych

tych z cnoty y poczciwosci á podobno w cale bezboznych, ktorzy iednak Duchownym o ich powinnościach bez przestanku przymawiaią. Ludzi rozwiązłych rozkoszńikow y niewolnikow świata y ciała, ktorzy iednak o niczym bardziey Jak o naprawie Duchowieństwa niemowią? ludzi nauczonych w Prawie, ktorży sami będąc pełni niesprawiedliwości, postaremu przeciwko niesprawiedliwościom drugich y wyuzdaney wolności Dworow potwarzy rzucaią; tyle przytym zdziercow ludzi ubogich y poddanych, tyle krżywdzicielow sierot, tyle uciemiężycielow wdow ktorży zbogaciwszy się zich krwi na publiczne y nieuchronne postaremu podatki panstwa, znarżekaniem ubolewaią. Osobliwsi Jacyś ludzie, ktorży prowadząc ladaiakie y złośliwe zycie, szukaią postaremu środkow przywrocenia nieiakiego porządku, albo też utrżymywania go bądz po Dworach, Miastach, Miasteczkach, bądz po wśiach y domach przywatnych. Osobliwśi ludzie ale ktorym się bespiecznie mowić może, co tam rzekł Chrystus

do niewiaſt zachodzących ſobie drogę *niechcieycie płakać nademną, ale raczey płaczcie nad ſobą ſamemi* to ieſt płaczcie na ſwoie właſne, á nie cudze grzechy y niedoſkonałośći. W ſamey rzeczy Chrześcianie moi ieſt ſię aż nadto troſkliwym, narzeka ſię y wzdycha, iako codziennie świat ten gorſzym ſię ſtaie, że ſię iuż żadney wiary na nim nie dopyta, że Boſkie rzeczy y Sakramenta święte idą w pogardę, y zdradzane bywaią, ale ach! y czemuż nie narzekacie bynaymniey ludzie nad temi niedbalſtwami, w ktore więc ſami w padacie y w ktorych dotąd podobno przeſtaiecie? czemuż nie narzekacie oycowie y matki na złe wychowanie właſnych waſzych dzieci, Pánowie y goſpodarze na złe y nieporządne życie ktore więc cierpicie między waſzemi domowemi y ſłużącemi? S. Paweł niemogł tego poiąć iak by ow mogł mieć gorliwość o Kościoł Boſki, ktory nie ma ſtarania o ſwoich domowych y ſłużących *Quomodo Ecclesiæ DEI diligentiam habebit?* ale czego S. Paweł niemogł poiąć na ow

czas,

czas, to my poymuiemy az nadto podziś dzien w ktorym iuż ſię wynalazł ſpoſob te dwie rzeczy połączyć z ſobą. Wſzak mimo zepſowania Chrześciańſkich domow, ktore ſprawuie niedbalſtwo ich przełozonych wſzak mowię nigdy Kościoł BOZY niemiał tyle poprawiaczow, iako w tym wieku? ktorzy niebędąc ani nato poſłani; ani niemaiąc nato prawa y władzy ani nareſzcie zadnych ku temu potrzebnych przymiotow rozumieią poſtaremu że BOG ku temu ich wybrał, wzbudza, y dał im nato władzę. Ja wiem moi mili ſłuchacze że święci mieli te arcychwalebną, gorliwość duſz, ale dały byto Nieba żebyśmy w tym trzymali ſię ich przykładu, á nie potrzebaby nić więcey na w zbudzenie nas do prędkiey odmiany zycia, y do ſprawienia w nas głębokiey pokory. Ja wiem że Dawid z tym ſię odzywał do BOGA *Tabeſcere me fecit zelus meus qvia obliti ſunt verba tua inimici tui* Pſal. 118.

Gorliwość moia ſprawiła, zem ſię umordował temu iże twoi nieprzyia-

przyiaciele zapomnieli na słowa twoie Panie. Ale wiem tez y to ze to wtenczas dopiero mowił, kiedy iuż sam siebie przekonał był potysiąc razy, że y on w osobie swoiey lubo Krolewskiey zapominał był naręz same słowa Boskie, iako owo Betsabeę porwał, Uryasza zabic niewinnie kazał, á zatym w ten czas tak mowił, kiedy owe sprosne swoie zapomnienie na BOGA iawnie y dosko nale, wyznawszy, surową y ostrą naprawił pokutą. A zatym czyncie co y on czynił, abędziecie mogli mowic co y on mowił; to iest poprawcie przez ostrą pokutę pierwey ułomnośći y niedoskonałośći wasze, á dopiero to będziecie mogli być gorliwemi o niedoskonałośći y ułomnośći cudze. Ja wiem ze S. Bernard usilnie pragnął? y życzył sobie y ieszcze z tak wielką gorącością Ducha, żeby był Kościoł BOZY w iego dawnym kwiecie, y w iego pierwszey czystośći y świątobliwości znowu oglądał, gdy mowił: *quis mihi det ut videam Ecclesiam DEI sicut indiebus antiqvis.* Y ktoż

mi dą żebym oglądał Kościoł BOZY, w tym że samym kwieciu, czystych Swiętych y wonieiących obyczaiow? w tym że samym blasku rumienieiącey się krwi Męczennikow ktorzy iey ozdobę czynili. Ale tez wiem zeto był wielki Swięty, á zatym iako się wielce z iego pałaiącego ku Kościołowi pragnienia buduię y cieszę tak rownie wielce się zdumiewam y mięszam widząc, że światowy człowiek tychże słow tak często zwykł używać, ktorego się iednak poznaie że sam w sobie mało co ma boiazni Boskiey. Albo że iedna niewstydliwa światowa niewiasta ktorą prozność y pycha nadęła, y ktora siebie samę czcić zwykła iako Bozka iakiego toz samo mowic odważa się. Nad tym ia zadumiewam się przypominaiąc sobie naukę Ewangelii *Lekarzu ulecz samego siebie* to iest że tobie grzeszniku, tobie ladaiaka niewiasto, nieprzystoi brac się do podobney gorliwości, ale poydz y ulecz pierwey twoie rany, ktore iawne są y codzienne, á niepokwapiay się leczyć owe ktore ty

podo-

podobno z zaiątrzonego złego umysłu twego mniemasz być tam gdzie zadnych ran niema. Tak tak Chrześcianie moi: przestancie na was samych á znaydziecie tam więcey iak nadto, przeciwko czemu tę waszę gorliwość ktora was zapala będziecie mogli obrocic, á nawet grontu iey czerpać. Żeby Kościoł mogł byc naprawiony ia nato przystaię, ale od was do poty niebędzie naprawiony, dopoki wy będziecie tym czym iesteście. Y iuż ro zumiem poymuiecie to że ilerazy gorliwość nasza cała się obraca na bliznego, á na nas samych nic bynaymniey, iuz tym samym iest nieporządna czyli bez władzy w tym ktory iey używa, á nadto bez skutku w tym, na ktorego się iey używa.

DRUGA UWAGA.

Jak z przyrodzenia niechętnie przyimuiem upominania nas y strofowania, tak daiem drugim prawo, aby y oni niechętnie nas słuchali, á zatym ani nie byli od nas naprawieni. A mowiąc ile do na s zwyklismy pospolicie upatrywac pilnie y dochodzic iak się też

ow ſprawuie, ktory pod pozorem gorliwośći y miłośći uśiłuie nas naprawić, y trzymamy zato: że gdy wnim niektore ułomnośći postrzezemy ktorych on ſam nie widzi w ſobie, y z ktorych nie ſtrofuie ſamego ſiebie, że mowię naten czas ſprawiedliwie ſię mu opieramy, zatym pogardzamy iego upominaniami; umiemy zamknąc mu uſta, wiemy gdzie ſię oddalic zebyśmy go nie uſłuchali, co więcey potrafiemy ſię uczynić tak mądremi iako y kto, y mniemamy w całe żę mamy prawo takowemu odpowiedzieć co tam Jetro odpowiedział Moyzeſzowi *Stultô labore conſumeris* Exod. 18. v. 18. głupią ſię pracą wyniſzczaſz? to ieſt pracuiecie nadaremnie y prozne ſtaranie bierzecie na ſiebie. Naywiękſy błąd ieſt rozumiec że wam wierzyc będziemy kiedy z waſzego ſprawowania ſię znac żewyz ſami nie wierzycie ſobie. Prozno ſię ſpodziewacie, że ſię za waſzą radą poydzie, kiedy ſami pierwſi w uczynku rady waſze zarzuczaycie. Toc ſię zowie iedną *ręką budować, a drugą pſuc*

wſzyſtko

wszystkie y rozrywać, oto Chrześcianie iako się zwykliśmy bronić, y niechcemy dać się naprawić. A czemuż? tylko że ciż sami, ktorzy nam więc o tym polepszeniu życia mowią, sami w sobie niektore nieporządności żywią. Z kąd ia daley tak wnoszę: że tenże sam obowiązek, co każe przełożonym starać się o naprawę poddanych obowiązuie ich też o naprawę siebie samych. Czyli żeby sami starali się bydź doskonałemi ku temu, iżby mogli być sposobnieyszemi do doskonalenia sobie podległych. Ztey przyczyny ow wielki Apostoł mowiąc o Kapłanach y sługach Kościoła za nay pierwszy ich przymiot wyciąga, żeby byli sami bez nagany *oportet irreprehensibiles esse*. A dla czegosz to? oto aby lud broniąc się przeciwko ich strofowaniom nie mowił znac, *Lekarzu ulecz pierw samego siebie*? Ach wy Kapłani á wspoł słudzy zemną Pána BOGA, wy domownicy przybytkow Pańskich iesteście lekarzami dusz ludzkich poczniyciesz wraz zemną od swoiey właśney duszy, zarzut to iest ktory
Kapła-

Kapłanom y Pasterzem dusz, odbiera moc y władzą sprawowania swego urzędu. Zarzut ktory iezeli się mogę posłużyc tym podobienstwiem Jzaiasza Proroka, trzyma ich iako niemych psow w domu BOZYM. Zarzut ktory przymusza ich, znośic zbrodnie cudze y obawiać się występnych? znośic owego, y tamtego nie urazac, zarzut nakoniec ktory od wszystkich czasow Karność y dobry porządek osłabiał y dotąd bardziey niz kiedy osłabia, ktorego iednak mieliby bydz wspieraczami. Y dla tego tez potrzeba by żeby sami byli żywym Wyobrażeniem tey S. Karności. Jednakże Chrześcianie moi nie wypływa ztąd, żeby im nie byc posłusznemi, albo żeby z ich nauk niemozna pożytkować, albowiem ich godność y urząd nie zalezy od zasługi ich życia. *Y dla tego* według nauki Chrystusa Pana *skoro w Katedrze Moyzesza zasiędą*, (iako y ia teraz) *trzeba z poszanowaniem przyimowac ich naukę* y te słowo, ktore lubo zust ich pochodzi, przecieśz iest praw

Aa dziwie

dziwie słowem Boskim, nie potrzeba oglądac się na to czym są, choc by tez niewiem iakie ułomnośći w nich się wydawały, gdyby tez nayniegodnieysze powołania swego życie prowadzili; ale trzeba się oglądać na tego ktorego osobę wyznaczaią, y ktorego imieniem do was mowią. Z tym wszystkim coz się dzieie? oto że zgromadzenie ludu pospolitszego niemaiąc dosyć wypersswadowania y dosyć rosądku ku uczynieniu tey o ktorey mowię roznicy, pospolicie zwykło zachodzic y sądzić o iednym przez drugie, y gdy owo ganią co Kapłani czynią y iako żyią, powoli potym nawykaią y gardzić tym czego y nauczaią. Kiedy więc ten Swięty urząd w tym nie iest wolny od złośliwośći ludzkiey á coż się dziac będzie zresztą stanow innych na świecie. Ach Chrześcianie czego nie może taki człek iakiego sobie wystawił w mysli Paweł S. ieden człek cnotliwy y nienaganny, niemasz takiey złości ktorąby on niemogł w strzymać, niemasz nić tak dobrego czego by nie mogł dokonać, ieżeli

ieśt

ieſt na iakiey godnośći, o z iakim on popieraniem niebędzie mowił, kiedy będzie potrzeba zaſtawić ſię przeciwko zgorſzeniom ieżeli ieſt przełozonym w zgromadzeniu iakim, albo w domu, z iakim naleganiem y pracą nie będzie ſię ſtarał, aby tam boiaźń Boſka y pobozność zakwitneła? ieżeli ieſt Oycem y ma dzieci do wychowania iakiey wagi nie będą u nich iego napominania y rady, albo iakim ie uſzanowaniem y miłością nie przyimą od niego iego dzieci? ale kiedy iaki rozpuſtnie żyiący, albo zapalczywy Oyciec daie Synowi ſwemu nauki o pomiarkowaniu, w ſtrzemięzliwości y porządnym życiu, albo kiedy iaka lekkomyſlna y roſkoſzna Matka ſwey corce przepowiada O ſkromności y oddaleniu ſię od świata, iakichze z tąd ſkutkow ſpodziewac ſię mozna? z tego wſzyſtkiego wnoście za pożytek, áżeby gorliwość waſza względem drugich była ſkuteczna y pożyteczna, trzeba żeby ią gorliwość (ktorąśmy ſobie ſamym winni) ſtaraiąc ſię o właſną doſkonałość, wzmacniała, iakozmy to widzieli. A
 nadto

nado żeby ią groliwość o nas samych rządziła, y łagodziła. A co mi pozostaie mowic w dwoch drugich Częściach, ale wolę ie dzis opuscic y na przyszłą Niedzielę zachowác, niż niedoskonale dzis o nich mowić y wam się naprzykrzyć. Zakonczmy iuz to Kazanie serdecznym y gorącym afektem prosząc BOGA y mowiąc: Day o moy BOŻE, day Kościołowi twemu sług takich ktorzyby wnim zbawiennie rządzili, y ludowi twemu wodzow takich ktorzyby ich bespieczną drogą prowadzili. Osobliwie day sług takich ktorzy siebie samych rządzić umieią, y wodzow takich ktorzy siebie samych prowadzic wiedzą, day iezeli mam cię otę łaskę prosić, mnie samemu tego Ducha gorliwości to iest świętey y czystey miłości, żebym nauczaiąc y prowadząc do zbawienia drugich, sam niezasłuzył być odrzuconym. Albo raczey spraw to miłościwie, oto cię moy Pánie proszę y oni też zamną, żebym tak ich nauczał y prowadził, żebym y ich y siebie samego szczęśliwie doprowadził

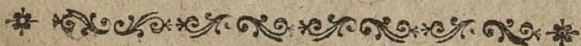
do

do pożądaney y błogosławioney wieczności, á ktora nie będzie miała za cel tylko ciebie BOGA Oyca, Syna y Ducha Swiętego Amen.



KAZANIE
NA
NIEDZIELĘ XIII. PO SWIĄTKACH

W tey że materyi o gorliwości względem bliznich.



Respondens autem Jesus dixit: nonne decem mundati sunt, et novem ubi sunt? non est inventus qui rediret et daret gloriam DEO. Luc. 7. c.

A Jezus odpowiedziawszy rzekł: á zaż nie dziesięć iest oczyszczonych? á dziewięć kedy są? nie iest naleźiony ktory by się wrocił y dał BOGU chwałę.

Ze Chrystus w tey Ewangelii S. z taką gorliwością powstał na o-

wych

wych dziewięciu, ktorzy będąc od niego oczyszczeni z trędu swego, ledwo nie tegoż samego czasu zapomniawszy o dobroczynności iego, stawili się mu niewdzięcznemi y nieoddali mu chwały powinney; że mowię Chrystus zdięty gorliwością o chwałę swoią słusznie zażala się w tey Ewangelii S. mozemy to poznać z następuiących uwag.

Bo nayprzod będąc Nayświęt: ile BOG y człowiek, słusznie mu się należała wszelka cześc y chwała. Bo powtore wyświadczywszy im łaskę y dobrodzieystwo tak wielkie, słusznie mu się należałá wdzięczność y miłość. Nakoniec, obchodząc się z niemi tak łagodnym sposobem, że do ich oczyszczenia nic więcey niewyciągał, tylko żeby szedłszy pokazali się Kapłanom, słusznie powinien był zato odbierać głębokie poszanowania, niskie ukłony, y uroczyste pochwáły. á zatym gorliwość iego w tym Punkcie była słuszna, bo była nietylko wsparta, ale tez rządzona y umiarkowana iego naywyższą świątobliwością

y do-

y doſkonałością. Moi Chrześcianie kto rzy tak ſię zapalacie gorliwością wzgłędem drugich, czyliz poymuiecie Taiemnice zawarte w tey Ewangelii S. albo raczey widzieliscie iuż y poznaliscie to, iako ſię ſpodziewam, że żeby gorliwość waſza względem drugich była pozyteczna, y miała ſwoy ſkutek, trzeba żeby była w zmocniona gorliwością o nas ſamych, y o właſne doſkonałości naſze. Dozwolciez mi dziś dopełnić tę materyą, y pokazac nadto, że żeby taz ſama gor liwość była czyſtą y prawdziwą, pó winna mieć za regułę, właſną gorliwość o nas ſamych, ze nareſcie że by była miłą y przyiemną powinna być łagodzona właſną gorliwością o nas ſamych. ſą to dwie myſli y dwie części pozoſtałe z przeſzłego Kazania, ktore żeby miały ſwoy ſkutek w ſercu waſzym, dzieło to ieſt ſamey łaſki Pána BOGA, padnimyż iako y zawſze na kolana naſze, u nog iego z Samarytanem wyrazonym w tey Ewangelii, y prośmy go o tę czyſtą gorliwość nayprzod względem nas ſamych

mych, á potym ku dobru bliznich ie-
mu na wiekſzą cześć y chwałę.

CZĘSC PIERWSZA.

Jak chwalebna ieſt gorliwość o wydoſkonalenie blizniego, tak naywiękſze ſtaranie naſze być powinno używać ią dobrze, cnotliwie y chwalebnie, ato iuż oglądaiąc ſię na naſz rozum; iuz oglądaiąc ſię na naſze ſerce, albowiem ſtac ſię może że ona albo niebędzie podług dobrego rozſądku iak mowi S. Paweł: *æmulationem DEI habent ſed non ſecundum ſcientiam* Rom: 10. v. 2. to ieſt ze maią gorliwość ale nie podług umięietności albo że nie będzie pochodziła z miłośći. Przez coż tedy mozem, gorliwośc naſzą w iednym y drugim z tego dwoyga polepſzyć? oto Chrześcianie moi przez gorliwość o właſneż doſkonałośći naſze. Y ta to ieſt osnowa całey tey mowy, dopuśćcie nam dobrze iey wykład poiąc y z rozumieć w tych uwagach.

UWAGA PIERWSZA.

Mamy gorliwość o drugich y często
przy-

przytrafia się że ona nie tylko niebywa podług dobrego rozsądku, ale nawet pochodzi z iednego potępienia godnego zaiątrzenia. Gorliwość to błędna, nierostropna y niewedług miłości czyniona, á zatym fałszywa. Zebyśmy się tedy wielerazy nieoszukiwali, dozwolcie mi rzecz tę obiaśnić w szczegulności. A nayprzod: Jakże wiele kacerzow niestarało się od wielu set lat o naprawę Kościoła y o uwolnienie go od uroionych błędow y złego zażywania ktore się częścią nauk iego, częścią iego karności tyczyły? bydz może że niektorzy z nich czynili to dobrą myślą: bydz może, ze podchlebiali sobie iakoby mieli ku temu łaskę zwysokości, bydz może że dotego ich wzbudziła skłonność ich gorącości Ducha. Ztym wszystkim była to błędliwa gorliwość ktora iedynie pochodziła z sprzeczek y z spisków, y raczey do rozerwania y mącenia á nizeli do naprawy Kościoła posłużyła, y gdyby owi ktorych ta gorliwość ożywiała, tegoż samego czasu mieli byli podobną gorliwość

o własne swoie udoskonalenie, gdyby byli weszli pierwiey w samych siebie dla poprawienia swey pychy: zuchwałości prywaty, wymysłow, y zatwardziałości ktore to są zrodłami kącerzow y one pospolicie żywią, tedy by im zdrowy rozum podyktował albo samiby byli przyznali to: iż nie przystoi żeby iakie prywatne mniemania miały być regułą tych tak wielkich rzeczy, że owszem przystoi żeby wszelkie inne prywatne mniemania były poddane pod te ktore samegoż Chrystusa za głowę á Ducha S. maią za Nauczyciela. A poniewasz zbywało im natey uwadze coż zatym poszło. Ach wy wicie Chrześcianie moi. Oto gdy niektore złe używania uprzątnąc chcieli, tym czasem świat cały napełnili błędami, gdy nigdy niestarali się leczyc we wnętrzne choroby swey duszy, ktore tedy nie tedy poczęli psować grunt y fundament ich wiary, stali sie zatym ludzmi przewrotnemi, podobni do slepych y wodzowie slepych pograzili samych siebie w przepaść zepsowania y drugich wiele pociągneli za sobą. Toć
ia

ia nazywam gorliwością błędliwą. Powtore gorliwość nie roſtropna, uwazaycie dobrze y poznaycie zdrozenia człowieka nawet w ſzukaniu czego dobrego, ktory nie nauczywſzy ſię rządzic ſamego ſiebie zdrowym rozumem radby świat cały znaywyżſzą władzą rządzic. Nabiwſzy ſobie głowę proznemi roieniami, chciał by podług ſwego upodobánia y nieroſtropnośći na kazdym mieyścu prawa ſtanowić y wſzyſtko naprawować. Dopuśćcie tylko rządzic takowym ktorych Duch podobny pobudza, á zobaczycie natych miaſt iak ſzkodliwy ſkutek miec będzie ich gorliwość. Nie będzie zadnego ſtanu ktoregoby zgruntu nieprzewrocili, zadnych obowiązkow ktore by nie pomatali. Zadnego zgromadzenia ktoreby nie rozerwali. Zadnego domu ktorego by nie ſkłocili y w ſtraſzny nie porządek nie wprowadzili. Zamiaſt coby mieli ſwoią gorliwośc według ſtanow ludzkich formować, to oni ſtany ludzi podług ſwey gorliwości formować będą. Zamiaſt coby ſię mieli miarkowac ſłabością

boscią y przymiotami natury każdego, to oni ie na wzor swych skłonności y zamysłow miarkowac będą. Za tym będą ostremi: gdzie by powinni bydz łagodnemi y obcydą się z łaskawością gdzie by powinni pokazać surowość, będą radzic komu więcey co niżeli się iest zdolnym, á niebędą od niego domagać się tego ço iest powinnością iego. Będą chcieli wszystko przyprowadzic do takich doskonałośći, ktore się z powinnościami istnemi za dną miarą nie zgodzą, ieden będzie nas obowięzywał do osobnośći ktora iest nie w czesna y nie rostropna, á drugi zobowiąże nas do nieznosney pompy ba gorszącego pokazywania się. Ten z dobrze sądzącego człowieka uczyni go chimerykiem u świata, á ow z owey cnotliwey niewiasty uczyni ią zuchwałą nabożniczką, á czemuz to? oto temu: poniewasz to wszystko niema innego fundamentu tylko złą y nierostropną gorliwośc, y że pierwszy ktory drugiego chce nauczyć y poprawic sam niestara się żeby udoskonalił siębie. Jedyny tedy srodek ktory

nas może zachować beſpiecznemi, ieſt często naſtępuiące czynić uwagi: mam ſię za człowieka ktory lubię prywate, y w ſamey rzeczy ieſtem nim, mam bowiem zawſze dalekie od powſzechnych zdania y im przeciwne ſkłonnośći, mogęż tedy prowadzić bliźniego na fundamencie iedynie moiego poznawania? czyliż ſam zdrowy rozum nie wſkazuie, żebym ſię tego trzymał co powſzechnie zowią dobrym wſzyścy: Tymciby ſpoſobem gorliwość naſza mogła by być roſtropną. Ale zamiaſt czynienia ſobie tych reflexyi, czyni ſię ſobie z ſwoiego uporu ieden rodzay zaſługi, y poniewaſz ſię ma inſze zdanie nie te co wſzyścy, tedy ſię rozumie o ſobie że ſię ludzi wſzyſtkich przewyżſza bez oglądania ſię natę nie omylną prawdę, że tym ſię ieſt lichſzym od innych, im mniey ſię nim bydz ſądzi. Y z tąd też ieſt gorliwość ſzczupła y ograniczona co ſię za dobre y święte oſądziło, to by ſię rado żeby dla wſzyſtkich było dobre y święte, y ieżeli ſię nie wſzyścy ludzie tąż drogą

udaią

udaią, tedy ſię ieſt gotowym wſzyſtkich potępiac, y wierzyć że wſzyſcy giną. Krom drogi naprawy ktorą ſię ſobie wyznaczyło, zdaie ſię być wſzyſtko błędem, nieporządkiem y zuchwałością. Ale pytam ſię czyliſz to BOG ow Naywyſzſzy Pán, zwami ſię o tym naradzał, że ſwoie dary y łaſki iedynie podług waſzego rozumienia chce rozdzielac? czyliſz nie ma on w ſkarbach ſwoiey mądrości innego wyobrazenia dobrego tylko to, ktore wy ſobie wyſtawiacie. Czyliż on wſzyſtkich nas wzywa do podobnego rodzaiu doſkonałości? czyliſz nas prowadzi przez tęż ſamę drogę; czyliſz to wam tylko, obiawił drogi ſwoie, czyliſz iedynie tylko wami ſię chce poſłużyć ku dokonaniu ſwoich zamyſłow? y kto wy ieſteście na koniec ieżeli ſię tak godzi mowić, że ſię wa życie Opatrzność ukracać y onę nieiako ograniczac (trzeba było żebyście ſwoy umyſł wczeſniey byli podnieſli, trzeba było uczynić ſobie więkſzą duſzę, iednę do wſzyſtkiego dobrego, zdatną duſzę. Ktora by przynay

mniey

mniey zdulna była szacować wysoce dobro na kazdym mieyscu, gdzieszkolwiek one iest y z ktoreykolwiek tylko strony pochodzic by mogło. Trzeba było zebyście przystosowali byli sobie słowa Pawła S. do Korinthian 2. ad cor. 6. v. 13. *Eandem autem habentes remunerationem dilatamini et vos.* to iest że ponieważ iednaż was znami, czeka nadgroda rozszerzayciesz się y wy. Mieycie o moi bracia iedni dla drugich nie szczupłą y nie zbyt ograniczoną gorliwośc, á dopiero to na ten czas nie będziecie więcey świat ten kłocić, waszemi upominaniami, nie usłyszy się was więcey tak bardzo sarkaiących na tych ktorzy insze drogi nie te co wy przed się biorą, y nie będziecie więcey usiłować, żebyście ich czyli to dobrowolnie, czyli przeciwko ich woli na wasze zdanie pociągneli. A kiedy iuz ile do rostropności poprawiona będzie gorliwość nasza, pozostaie powtore przyprowadzic ią do porządku przez wzgląd na serce nasze. Y tu tez własna miłość nasza wszystkie sztuki zdrad zastawiać zwykła.

Druga

DRUGA UWAGA.

Zwyklismy Chrześcianie moi mieć za gorliwość; co nie iest tylko namiętnością, to iest ma się za gorliwość co nie iest tylko ugryzeniem? ma się za gorliwość co nie iest tylko zdradą, nie nawiścią wyniosłością y szukaniem własney korzyśći, wszystko to chociaż iest zbyt dalekie od Chrześciańskiey gorliwośći, nie omieszkiwa iednak pokrywać się iey powierzchownym pozorem. Y tak nienawiść opłakuię owe ułomnośći w bliznim, ktore iednak sama w sobie znośi z upodobaniem, tak zbytnie czci prag nienie pod pozorem wprowadzenia dobrego porządku, albo go utrzymania szuka zeby mogło rządzić y rozkazywać. Tak podstępny umysł upatruie tysiąc okoliczności wysadzenia siebie y wtrącenia się wszędy. Tak z natury iedna niespokoyna dusza, daie się uwodzic żywością do opuszczenia siebie samey, żeby chwyciwszy się ułomności blizniego, znalazła przyczy

nę

nę uſprawiedliwienia ſiebie, tak zaklinaiący ſię umyſł bierze na ſiebie imie gorliwości, żeby tym wolniey poſądzał y potępiał drugich, ale wſzyſtko to przydaie S. Gregorz Papiez: nie ieſt gorliwością Boſką ktorą miał S. Paweł odzywaiący ſię do Korynthian *æmulor enim vos Dei æmulatione* użarliwiam ſię o was gorliwością Boſką. Jeſt to gorliwość człowieka, pożądliwego, zaślepionego zepſutego Bez gorliwości zaś Boſkiey, gorliwość człowieka ieſt u mnie tylko wymyſłem y zebym z Piſmem S. mowił *Idolum zeli* poſąg gorliwości, ten ieſt wyrazny ſpoſob mowienia Ezechiela Proroka a S. Jakub Apoſtoł mowi że pożądliwośc człowieka, czyli gorliwośc iego nigdy ſprawiedliwości Boſkiey niewykonywa. Ale kiedy człowiek zawczaſu przyłoży ſię do poznawania nayſkrytszych ſkłonności ſwoiego ſerca, kiedy przez S gwałt uczyni ſię Panem ſkłonności ſwoich, kiedy ſię nauczy poſkramiać ſwoią chciwość y łakomſtwo, przytłumiac ſwoie lekkomyślności; przy-

B b tępiać

tępiać swoy gniew, umarzać swoią niespokoynośc, wten czas będzie w stanie rozeznawania Jaki go Duch w gorliwośći ozywia, y w ten czas też będzie umiał utrzymać gorliwość swo ię w granicach przystoynośći y zdrowe go rozumu. Bez innego doświadczenia procz własnego rozwazania, będzie on mogł w pośrod naypięknieyszych kolorow ktoremi się fałszywá gorliwość pokrywać zwykła, ową złość, zazdrość, ową zapalczywość y nienawiści, owe zemsty niepomiarkowane, owe sztuczne sprężyny podeyścia drugich, owe szukanie własnych korzyści y wszystkie przyrodzone namiętności be śpiecznie rozeznawać. Będzie on wiedział kiedy mowić á kiedy zamilczeć, nie będzie on złe małe chciał goić przez złe dalcko większe, albo też mały iaki występek naprawiać przez oczywistą y wielką iaką zbrodnią. Nie będzie on usiłował pod pozorem gorliwośći niektoremi ludzmi pogardzać ktorzy się mu niepodobaią, á niektorych kochac. Skoro będzie miał przyczynę lękać się żeby iego myśli nie były

dosyć

dosyć czyste, y żeby znać iaka namiętność między nie się nie zataiła, natych miast weźmie się do pokory y milczenia, y bespiecznie będzie sądził że między wszystkiem naylepiey iest raczey doskonałości brata swego, niżeli swoie własne podawać wniebespieczeństwo.

Ach moy BOZE! y coż iest człowiek! iak nader iest przywikły od prawey drogi odstępować y ieszcze wten sam czas, kiedy się zdaie, że nayprościeyszey drogi się trzyma y wnaypięknieyszych cnotach się czwiczy? Ale iak sobie chce Chrześcianie moi nietu dosyc, ze gorliwość naszą względem bliznich umocniemy, albo ze ią do porządku pewnego przyprowadziemy, trzeba ią nad to ułagodzić y uprzyiemnic y do tego tez gorliwość własna o nas samych może nam posłuzyć, a co mi pozostaie pokazać w tey

CZĘSCI DRUGIEY.

Gdybyśmy Chrześcianie moi: w postępowaniu naszym tak byli skłon-

ni wybaczać drugim iako ſobie ſamym, albo nas ſamych umieli tak iako y drugich ſądzic, było by coś prożnego w Chrześciańſkiey nauce mowi tu S. Chryzoſtom ſzukác do uſmierżenia gorącości naſzey gorliwośći względem bliznich. Bo to ieſt nie odmienna prawda żeby ona nigdy granić ſłuſzności naten czas nie przechodziła. Ale kiedy nieſprawiedliwość człowieka, wcale przeciwną mu ſkłonność udzieli y kiedy iego natura pociągnie go do tego, żeby dla ſiebie tylko ſamego był złagodnością á dla drugich z ſurowością, tedy naten czas nayczyſtſzey gorliwośći trzeba będzie pomiarkowania ktoreby, używanie iey uczyniło znoſnieyſze y zbytek iey poprawiło bez naruſzenia iey gronu. Takci Zbawiciel świata wſtrzymał gorliwość y z gromił ią w owych dwoch uczniach ktorzy ſię o iego chwałę uięli byli y ktorzy w zbudzeni obrazą iemu wyrządzoną żądali od niego żeby był dopuścił ſpaść ogniu z Nieba na owych Samarytanow á nieprzyiacioł ſwoich. Zaiſte gorliwość to była Apoſtolſka, ale ktorey oſtrość
mowi

mowi tu S. Ambrozy trzeba było ułagodzic przyiemnością tych pełnych podziwienia słow *nescitis cuius Spiritus estis* Luc. 9. niewicie iakiego Ducha iesteście: niewiecie pod iakim prawem żyiecie, y iakiego one iest Ducha.

Zaiste Chrześcianie moi: naylepszy srodek do naprawy iest owa gorliwość, ktorą się ma o siebie samego y oto macie tego przyczynę. Nayprzod kazdy gorliwy o samego siebie we wszystkim tym, co tylko widzi bydz dobrego albo tez złego, zawsze tę naukę ma przed oczyma swemi: żeby miłości nic podawał w niebespieczenstwo; y żeby raczey wolał resztę wszystkiego utracic niżeli tę cnotę, á fundament tego wszystkiego co tylko na niey zbudowac zamyśla. We wszykich rzeczach y na kazdym mieyścu, będzie on mowił sobie: *chocbym umiał mowic po Anielsku, chocbym cudośne rzeczy działał, na świecie, ieżeli nie mam miłości niczym iestem.* Miłość tedy ma te wszystkie przymioty ktore w duszy mogą sprawić te S. powiarkowanie; y nie podobna żeby (poki ią miłosć

rządzi)

rządzi) żeby mowię gorliwość miała wpaść w iaką niezwyczayną nieporządność. Uważcie bowiem Chrześcianie moi: gorliwość ta ktora nas więc wzbudza przeciwko bliznim kiedy iest niepomiarkowana, pospolicie bywa niecierpliwa, porywcza, zaiątrzona, ktora się rada gniewać, zazdrościc, nadymać y tam daley: tec są iey przywary. Ale przez w całe im przeciwne przymioty, miłość podług opisu Pawła S. *iest cierpliwa*, *pokorna*, *skromna*, *bez kwaszenia się*, *nie sroży się nigdy*, *nie gniewa się*, *nie wynosi się*, *cieszy się zdobrego á nierychło wierzy złemu*, tak dalece: że wniey wszystko tę słodkość znaydziemy, ktora naszę gorliwość może doskonałą uczynic. Dozwolcie mi Chrześcianie rzecz tak wielkiey wagi w szczegulności wam okryślic, mowię ia że gorliwość o cudze niedoskonałośći naturalnie bez miłości bywa niecierpliwa. Niępragniemyz prawie zawsze zebyśmy zaraz widzieli skutek tego, czego więc zechcemy, żeby tegoż samego czasu skoro co się wyrzecze świat odmienił

postac

postac swoią y na nim ludzie swe obyczaie, żeby iuż więcey nie znaydowało się ani żadnego nieporządku, ani żadnego złego zwyczaiu, skoro się ie potępiło: y kiedy się postrzeże, że owe rzeczy nie zaraz do porządku swęgo przychodzą, tedy się natychmiast iest złym, niespokoynym bierże się nienawiść ku ludziom, y pokaże się swę nieukontentowanie, á czemuż to, oto temu? że nie mamy tey miłości cierpliwey, że się iey nie radziło w twey mierze: Ale chcesźli moy bracie mowi tu S. Augustyn bydz pomiarkowanym y cierpliwym w twoięy gorliwośći *vis esse longanimis considera aeternitatem DEI. Tedy rozważay wieczność Boską*, iakoż wziąwszy rzecz tę iak się należy, dla czego iesteśmy tak niespokoyni w gorliwośći naszey? oto dla tego że życie nasze krotkie, á zatym y niecierpliwi y prędcy dlatego, że iesteśmy przeświadczeni o krotkośći dni naszych. Przeciwnym sposobem, BOG ktorego trwałość wieczna iest: ma gorliwość spokoyną. Jako wszystkie czasy do-

niego

niego należą, tak czyni to w tym co nieczyni w owym czaſie, y czego nie otrzymuie dzis, to zachowuie ſobie na iutro, y ta iego cierpliwość z ktorą znoſi złe na świecie, nieieſt to ſłabość ktora go poniza, ale owſzem do ſkonałośc ktora ku więkſzey iego chwale ſłuzy? wdaycie ſię proſzę w myſli tey S. wieczności ieżeli chcecie żeby gorliwość waſza, miłą cichość tey Boſkiey ſpokoyności poſiadała *vis eſſe longanimis conſidera æternitatem DEI*, Teć było ſprawowanie ſię tego S. Nauczyciela. Ale nie wſtępuiąc az do wieczności Boſkiey, ia ięſtem daleko gotowſzy ſpuścic ſię az do ſamego ſiebie, y doſiebie też ſamego mowic: dokąd zmierzaią te troſki y nieſpokoyności moie? czyliż to tak miłość poſtępuie ſobie albo czyli BOG miłości tak ſię ku mnie ſprawuie? gdyby iego o mnie gorliwość w tylu przypadkach y z tylu przyczyn zmordowała ſię, gdzieſż bym był dotąd? czemuż moia ku drugim gorliwość miała by bydz mniey ſtateczna? Bog znoſił mnie przez nią tyle lat, á mnie ieden moment zdaie ſię przykry względem bliznięgo?

iam ſię ſprzeciwił iego Boſkiey gorli
wości, á nie mogę z cierpiec tego że
ſię moiey opieraią? mogłożby być co
nieprzyzwoitſzego? natym ci Chrze-
ścianie moi: gruntował Paweł S. ſwo-
ię naukę kiedy mowił, że lubo gorli-
wość predka y gorąca ieſt wſobie miłość
iednak ieſt cierpliwa, a zatym tey nie
ſkwapliwości miłośći przyſtoi; żeby
wſtrzymywała porywczość gorliwośći
naſzey. A iak ieſt niecierpliwa gör-
liwość naſzą w zględem drugich, tak
co zatym idzie naprzykrzona, nie
przyiemna, zawſtydzaiąca, pełna zoł
ci y zaiątrzenia, y zawſze ſię daie ſły-
ſzeć z tonem karania y wybuchania
tak dalece: że ſię zdaie iak gdyby ſię
miało upodobanie zaſmucać bliznego
gdy ſię go naprawia, zamiaſt cieſze-
nia go y czynienia mu dobrey na-
dziei. Gorliwość Zbawiciela świata
nie tego była ułozenia Chrześcianie
moi: ale przeciwnie z ſamą łagodno-
ścią ſtarał ſię on pozyſkiwać duſze, y
one w rzeczy ſemey pozyſkiwał, y
lubo ten BOG człowiek naywyzſzą
miał gorliwość o rzeczy Oyca ſwego,
lubo

łubo niezmiernie się brzydził z gorszenia
mi ktore się działy na świecie, lubo chciał w prowadzić sposob naysurowszy nauk y cwiczenia obyczaiow (trzy rzeczy niewypowiedzianie zdulne rozszerzyć ow ogien Boski w sercach naszych ktorym Chrystus pałał) iednak że niczym z tego wszystkiego nie ogoryczył gorliwość swoią, y owszem dał nam z siebie wielki przykład iey osłodzenia. Wiedział bowiem dobrze że tak ścisłe prawo iako iest Ewangelia iego, niemiała nigdy naprawic świata, chyba tylko tyle ileby ią nay łagodnieysze życie iego uprzyiemniło, wiedział że gdyby owo brzydzenie się iego ktore miał z owych zgorszeń, oddalone było od iego łagodności, że mowię byłoby tylko wykorzeniło gorszących ludzi á nie samez zgorszenia? że gorącość ktora go ożywiała o rzeczy Oyca iego Niebieskiego, była by tylko ogniem pozyraiącym ktoryby niszczył y pozyrał tylko á nie czyścił świata? y daley ieszczę mowiąc, że przez tę łagodność, iego gorliwość miała się stawac wszechmocna,

ną, że zatwardziałę serca miękczył, że iawnogrzeszniki do siebie pociągnął, że grzesznice poświęcał że naywiększe nawrocenia cuda czynił, że nareszcie wierzyć nie podobna, żeby nasza gorliwość inszą drogą á nie przez tęż samę co y iego mogła swego szczęśliwie dokazac, albo żeby nasza surowość miała być szczęśliwsza y skuteczznieysza. To opowiedziawszy y te wyobrazenie przed was stawiwszy mniemam żeby było dosyć na przekonanie was, ale ia miiam wszystkie inne dowody, udaie się iedynie do nayoczywistszego y naybardziey pokonywaiącego. Albowiem moy Bracie mogę ia nakonieć do kazdego zbyt gorliwego o drugiego mowić, poydź z samym sobą do sądu y bądz sam swoim sędzią. Jakązkolwiek tylko gor liwość ku udoskonaleniu drugiego mieć moszez postaremuz chcesz, żeby się z tobą łagodnie obchodzono, żeby dla ciebie było się z powolnośćią y nie zwykłes sądzić siebie według surowości owey Faryzayskiey ścisłości ktora zadnego niezną pomiarkowania? ani

nię

nie możesz znieść tego zeby się zbyt chardo obchodzono z tobą? y kiedy przyidzie do tego że ci się musi dac niektore napominania y nieiakie czynic uwagi, tedy z daiesz się bydz skłonnym pragnąc żeby nato upatrywano czasu twego, miarkowało się umysłu twego, radziło się skłonności twoich J ieżeli się w inakszy sposob w tey mierze z tobą postąpi, tedy nie zechcesz dać się przywieść do porządku y owszem oburzysz się az nadto. A nie iest że przyzwoita? żebyś się tego samego chwycił prawa? pragniesz á zeby nad twemi ułomnościami miec w społ ubolewanie, á iakże możesz wolnym się mniemac od tego, żebyś sam nie ubolewał spolnie nad ułomnościami brata twego *nonne ergo oportuit et te misereri conservi tui* Math: 81. v. 33. nie powinienżeś był zmiłowacsię nad wspoł sługą twoim? te uczynił Konkluzyą nasz Niebieski Naucyciel, Kiedy tam przytoczył podobieństwo o owym dłuzniku, ktory niechciał odpuścic długu drugiemu ktoren iednak iemuż samemu darowano: ieśtże rostro-

pna

pna żebyście dla zagoienia ran bliznich waszych samego wina zażywali; iakozkolwiek one mogło by być kwasne, kiedy wasza delikatność tegoż czasu wyciąga, zeby dla uleczenia ran was ze samych samę tylko oliwę w lewano w rany wasze? Nie musiszże twoia łagodność być naypierwszym zawiązaniem ran twoich człowiecze, do ktorych się uleczenia bierzesz, á czemuż nie miał byś ią miec y na brata twego słabośći? Ach moi Chrześcianie ieżeli braci waszych zastraszacie zbyt surową y niemiłosierną gorliwośćią waszą, tedy oraz wprowadzicie w nich boiazn y rozpaczanie o srodki zbawienia. A zatym oddalicie ich od pokuty, á zatym oni się tez wtęz samę przepaść y tez samę nieporządność zycia zanurzą, y za nie dbaią wszystkiego? Ach wielesz we wnątrz od BOGA poruszonych dusz byli by iuż do skutku przyprowadzili sprawę nawrocenia swego, gdyby byli przyszli y trafili na ręce cierpliwego łagodnego y wspołlituiącego się sługi Boskiego? Ale ze ow na ktorego na

trafili zaſmucił ich zbytnie, że ſtał ſię przyczyną ich ſtroſkania ſię, że wnich ſprawił wielkie zgryzoty pomięſzania dlatego tez w całym ich życiu nietrzeba ſię więcey ſpodziewać ich pokuty á podobno y w śmierci żadnego nawrocenia. O coż tu tedy chodzi. Oto o gorliwość pełną cichośći, łaſkawości łagodnośći, o gorliwość przez ktorąbyśmy mogli pozyſkać temu wielkiemu BOGU brata naſzego *lucratus es fratrem tuum* A zatym oto tu chodzi, żebys od drogi zguby odwiodł brata twego y onegoż znowu na drogę Boſką naprowadził, czyliz dla nie uczynienia ſobie wtym gwałtu zadnego, mozeſz dopuſzcic żeby gniełą duſza iego? kiedy Jezuſa Chryſtuſa koſztowało wſzyſtką Krew iego Nayświęt: żeby ią był odkupił y wybawił? zapal ach! o moy BOZE zapal o moy Pánie ten pożar ognia Boſkiego y tę S. gorliwość w ſercach naſzych, ktorą pałali SS. Prorocy. Co mowię ktoremes ty ſam o moy Zbawicielu gorzał na ziemi, uczyn nas ſpoſobnemi ku okolicznościom chwały

twoiey

twoiey, ſpoſobnemi ku pozytkowi bliznich naſzych, ſpoſobnemi ku właſnemu pozytkowi naſzemu, á nie zaniedbami zadnego ſtarania około tych duſz, ktore cię wiecznie wychwalać maią, około tych duſz z ktoremi w Niebie ſpodziewamy ſię być wiecznie złączeni, około tych duſz ktorych poświęcenie y zbawienie wieczne ile mozności ſtarania naſzego będzie ma bydz zadatkiem naſzego wiecznego błogoſławienſtwa, á do ktorego niechay was y mnie zaprowadzi Oyciec Syn y Duch S. BÓG w Troycy Swiętey iedyny Amen.



KAZA-

KAZANIE
DRUGIE
NA
NIEDZIELĘ XIII. PO SWIĄTKACH.

O niewdzięczności Chrześcian względem Dobrodzieystw Boskich.

****

Nonne decem sunt mundati et novem ubi sunt? non est inventus qui rediret et daret gloriam DEO Luc. 17. c.

Zas niedziesięc iest oczyszczonych, á dziewięc kędy są? nie iest naleziony, ktory by się wrocił, á dał BOGU chwałę?

Oto Chrześcianie moi: ieden z nayobrzydliwszych BOGU y ludziom postępek, wytknięty w tey tu Ewangelii S. Przyprowadzono dziesięciu trędowatych do Chrystusa aby on ich uleczył,. ledwo co zaczęli oto prosić uleczył; coż się stało? oto po uzdrowieniu wszystkich ieden tylko oddał chwałę y to obcy, dziewięciu in

nych

nych nic na nią niepomniawszy, tak dalece: że Dobrodziey y Dobrodziystwa zostały oczywiste, á obowiązani zniknęli. Ach! y iak tu nieobrzydzic sobie ten dzis występęk? wszak kazde Dobrodzieystwo wyciąga tego aby za nie mile dziękowano, dopieroż im większe Dobrodzieystwo tym większa powinna być wdzięczność? coż dopiero kiedy będzie naywiększe, izali niepotrzebaby zapomniec w cale osobie, á pamiętac o Dobrodzieiu swoim? otoż Chrześcianinę moi: co ia śmiem dzis mowic, niemasz niewdzięcznieyszego narodu, nad narod Chrzescianski, gdyz niemasz większych łask Boskich nad łaski świadczone dla nich, á postaremu wszystkie niewdzięcznością zapłacone. ale czyliz my tylko nieiesteśmy zagarnieni w tey liczbie? y owszem my to iestesmy ci niewdzięcznicy y rozproszycie le darow Boskich. 'Bo iako to w dalszym Kazaniu pokazac zechcę *BOG nam wyświadczył takie Dobrodzieystwa, iz iuż niemogą być większe, my zas co? oto*

takosmy mu zato wßyſtko pokazali niewdzięcz ność, iż iuż niemoże być większa. Oto materya y oſnowa Kazania. Dobrodzieyſtwa Boſkie niewdzięcznością oddane. BOZE ſtraſzny nieprzyiacielu niewdzięczności, BOZE ktoremu ſię że wſzyſtkiego należy cześć y chwała, ciebie proſzę ſkruſzonym ſercem, day mnie ſamemu nayprzod poznac wielkość y ſzacunek dobrodzieyſtw twoich, y poprawic ſię względem moiey niewdzięczności, à dopierobym dzis ſprawdził na ſobie, co ſię potyle razy bez uwagi podobno mowiło na większą cześc y chwałę Pána BOGA.

Jak wy miarkuiecie wielkość Dobrodzieyſtw tych, ktore nam BOG wyświadczył Chrześcianie moi? ia ie miarkuie z tych naſtępuiących uwag. Nayprzod ile BOG ieſt ſtworzycielem od ktorego wſzyſtko pochodzi á pochodzi iedynie dla nas. Bo że Bog świat ten ſtworzył, to dla tego áby ten był poddany władzy naſzey, y ſłużył wſzelkim naſzym potrzebom. Potym ile

BOG

BOG iest wynalezcą wszelkiego dobrá tak w naturze, jako y w łasce, á ktore wszystkie dał nam, bo *napełniaycie ziemię* (rzekł on do rodzicow naszych) posiadaycie ią, panuycie nad wszystkim cokolwiek ona zawiera, wszystko dałem wam, wszystko wasze iest. Jakoz y widziemy to, zesmy są wszyscy w posrod świata otoczeni, od nieskączonego mnostwa roz maitego stworżenia, iuz ptastwa, iuż zwierząt roznych, iuż owocow ziemi, tak dalece ze widząc to: niemozemy uiezadziwic się temu, że BOG niepotrzebuiąc bynaymniey dobr tych, ale będąc sam w sobie szczęsliwy, poczynił dla nas tak wielkie rzeczy. Nato nietrzeba tylko miec umysł rozsądny a dosyć do zawstydzenia się przed BOGIEM, bo proszę wszak mamy za Pána, BOGA ktory będąc tym wszystkim czym iest przez się, y przez siebie tylko samego, niepotrzebuie ani słonca ku iego oświeceniu, ani Domow ku iego mieszkaniu, ani pokarmow, ku iego pożywieniu. Przeciwnie my tych wszystkich pomocy

potrzebni iesteśmy, y dla nas iedynie, dla zabieżenia potrzebom naszym, wszystkie te wyborne dzieła sporządziła Opatrzność Boska. Ach! y iak że się nad tym niezastanowić z zadumieniem? z teyci rozumiem przyczyny pyta się znas każdego S. Paweł· y *coż masz czegobyś niewziął człowiecze?* wszak nayprzod mogłes niebyć natym świecie, albo być ale niemiec tych wszystkich dobr, albo miec ie, ale nie dla siebie, albo nareście miec ie dla siebie, ale nie w tey doskonałości, nie w tym zamierzeniu do Nieba. Ktoż ci to przecie dał? kto wylał te dobra na ciebie? ieżeliż sam BOG iest ich zrodłem, coż tedy możesz sobie przypisowac? z czego się chlubic? ieżeli nie z tego, żes za te wszystkie dobra winien wdzięczność y rachunek temu, ktory ich iest stworcą y ktory ci ich użyczył? ale czyniliżesmy tak o Chrześcianie! ia nie wiem iak my możemy liczyć tak wiele Dobrodzieystw, á niepoczuwac się do wdzięczności ku Dobrodzieiowi? bo co to iest że krotko powiem, BOGU dac

nam

nam wſzyſtko co tylko ſtworzył, ieſt to to Niebo y ziemia, y wſzyſtko to co ſię na niey znayduie. Co to ieſt BOGU dac nam wſzyſtko co tylko ieſtesmy, ieſt to to Duſza, wolność y rozum naſz. Co to ieſt BOGU dac nam wſzyſtko czym on ieſt, ieſt to to koniec y błogoſławienſtwo naſze, y wſzyſtko to co nas w wieczności ukoronuie. Wſzyſtko to dla nas, á dla BOGA co? wſzakże on to wſzyſtko y dla ſiebie ſtworzył? mnie ſię zdaie, dlá BOGA iedna tylko zato wdzięcznosc zoſtała. Nam to dał do używania, dla ſiebie zachował do odwdzięczenia, nam rzucił pod nogi, dla ſiebie wymowił ku pamięci y żeby nam to ſłużyło, á my go za to kochali. Ale takze ieſt gdy to wſzyſtko tym końcem ieſt? ſtanmy na to pytanie jak owa Krolowa Saba, ktora ledwie nieodeſzła od ſiebie, gdy uyrzała bogactwa Domu Salomonowego. Poznawała ona z tąd tego Krola wſpaniałosc y mądrość, ale gdyby iey było powiediano, że ow Pałac niebył wyſtawiony tylko

tylko iedynie dla niey, że owe bogate ozdoby niebyły zgotowane tylko iedynie dla iey ukontentowania, ze ow liczny gmin urzędnikow niebył zostawiony tylko dla iey usługi, o iakieby dopiero były iey zdumiewania się; iakie oświadczenia wdzięczności? iakie dowody miłości? wszak co iey na ten widok, gdy ieszcze niewiedziała dla kogo wystawiony wydarło Ducha, potym dowiedziawszy się ze to dla niey, pewnie wydarłoby iey było serce. Teraz pytam się á co to iest ten Pałac śmiertelnego człowieka, względem Nieba y ziemi dla nas wystawionych? Co tę wygody względem wolności y duszy naszey? Co ta trzoda sług względem Aniołow ktorzy nam służą, ey przecieć co to BOG dla nas uczynił (mowiemy więc sobie) iakby to dobra rzecz była dostać się do niego, ale domyślamyż się tego, ze mu zato wszystko należy powinna wdzięczność, dziękczynienie y miłość? idę ia ieszcze daley y pytam się: Procz tytułu stworzenia, odkupienia, utrzymowania nas

na

na świecie, ktore naypierwſze daią BOGU prawo do wdzięczności iemu od nas powinney; iak ieſzcze miarkować chcecie Dobrodzieyſtwa Boſkie? że zbliżył ſię az do ſerc naſzych ten BOG naſz, ze ſtał ſię nam podobnym w naturze, że wyraził na ſobie ſprawy nam podobne, ze przechodząc wſzędzie czynił dobrze y leczył niemocne; otoż mowię ſłowy S. Pawła mamy takiego Jezuſa Chryſtuſa Syna Boſkiego podobnego nam we wſzyſtkim, krom iednego tylko grzechu y trzebaſz większego znami podobienſtwa? człowieczenſtwo naſze, ſłabość ciała naſza, potrzeby naſze, niedoſtatek naſz, śmierc naſza, to ieſt chciał umierać iako y my, cierpiec niedoſtatek iako y my, być w potrzebie iako y my, znoſic ſłabości ciała iako y my, ſłowem przyodziac ſię człowieczenſtwem znami, tylko na to pamiętaycie bez grzeczu *absque peccato.* Y iakze za to niebyc wdzięcznym? że tu niedawno znami był, żył, umarł, y poſzedł ieſzcze do Nieba nam gotowac mieyśce, co mowię?

wię? poszedł y został znami tu na ołtarzu, w ofierze, w Sakramencie, w sercu az, do skonczenia świata iako sam mowi, y tegoż ieszcze niekochac? tego naygorliwszego Pasterza, ktory zna lezioną owieczkę na ramiona włożył, y do domu zaniąsł, tego naytroskliwszego Oyca, ktory marnotrawnego Syna zradością przyiął y mile ucałował, tego nayłaskawszego Pána, ktory dziesięc tysięcy długu darował słudze swemu, y ze wszystkiego kwitował. Toz gospodarza, oblubienca dusz naszych, y wiele innych własności wyrazonych w przypowieściach Ewangelii? Ach! ieszczem ia niewidział żeby mogła byc większa pobudka do miłości, á iednakze my tylko Chrześcianie, podobno się naymniey tym pobudzamy do kochania Chrystusa. Ach! y coz on iuż mogł więcey uczynic? oddalił się sercem od Pogan, porzucił sobie narod przed tym ukochany, do nas iednych zniewiakim ukontentowaniem przylgnął iak mowi Salomon: *ze iedyne roskoszy były dla niego przestawac z ludzmi*, z tym

wszy-

wszystkim, gdzież iest by część serca tego, ktora się przez wzaiemność powinna oddawać? O! Osobo Syna Boskiego kiedy spoyrzemy na krzyż, przeczytamy Ewangelią, wspomniemy sobie na Jeruzalem, Galileią, Nazaret, y gdziekolwiek był tylko, iakże ty pociągasz samych nieprzyiaciął do miłości swoiey? tak dalece: że az zwielkości twego serca wpadali wzgorszenie, iak BOG mogł się tak zblizyc do serc ludzkich, á przecię tak być oddalonym od nich, że niepowiem wielerazy dla grzechu zupełnie znich wyrzuconym? czylizem się w tym omylił Chrześcianie? wszak ieżeli w szczegulności ieszcze mowic będziem, cały świat w tey niewdzięczności za łaski y dary Boskie, bo proszę ia? iakze wiele BOG na nas właśnie w niedostatku potrzeby naszey wylał Dobrodzieystw, to uzdrowienia, to zbogacenia, to postanowienia się y wiele innych. Jak by sprawiedliwie nieraz przystało w tych y podobnych okolicznościach, znac się ienu do wdzięczności, á czynilizesmy

tak?

tak? wielbilizeſmy go zato? podobno nie rzuczył żaden znas nato y myſli. Wſzak cały pożytek z Dobrodzieyſtw Boſkich, że albo o nich zapominamy, albo co gorſza ze zażywamy ich na zbytek, na podnietę wynioſłości naſzey, á czaſem wcale na znieważenie Maieſtatu iego, tak dalece: że ile grzechow, tyle dowodow niewdzięczności. A tak nam to właściwie ſłuzy co mowi Prorok: *obliti ſunt DEUM, qui ſalvavit eos.* Pſal. 105. Ze ſkoro tylko odbierżemy iakie od BOGA Dobrodzieyſtwo, wnet y o Dobrodzieiu y o Dobrodzieyſtwie wraz zapominamy. Wſzak mamy tego tyle przykładow w piſmie, ow Saula ktory ſię niepokazał niewdzięcznym, az dopiero kiedy go BOG wynioſł na Tron; ow ſalomona ktory nieodſtąpił BOGA, az dopiero gdy go BOG wywyżſzył nad wſzyſtkich Krolow, ow Jechu ktory nieſtawił ſię nieposłuſznym BOGU, aż dopiero ſkoro mu BOG poſzczęścił ze wyzuwſzy z Panſtw, Krolow bezboznych, ſam ich Tron poſiadł, ale nieopuściwſzy ich błędow. A po tych ſtarych dzieiach

coż widzicie dotąd na świecie y około siebie ? bogaczow zapominaiących o BOGU, Pánow ktorych dostatki czynią zuchwałemi, ludzi uczonych, ktorych nadymaią nauki, wszędzie pełno owych proznych umysłow, ktorzy przechodząc się że tak rzekę w pośrod siebie samych, poglądaią na siebie iako na iedynych swey fortuny wynalezcow y mowią z upodobaniem iako tam Nabuchodonozor. Nie iestże to te Miasto, ten Palac, ta fortuna ktorąm wystawił moią dzielnością. Nie iestze to ta familia, ktorąm wyniosł, ci przyiaciele, ktorychem pozyskał, tę dostatki ktorem zebrał, ta powaga do ktorey przyszedłem. Miasto tego coby mowic mieli z S. Pawłem y z kazdym rozsądnym umysłem, coz mam? coż miec mogłem ? coby mi nie przyszło od BOGA ? á tak trzeba mowic że z kądbyśmy powinni stawiac się lepszemi, to my staiemy się przez naszą niewdzięcznośc gorszemy, y znowu żeby zbawienniey dla nas było, gdyby BOG, nietak był czasem choyny na nas, y my lepszemy gdybyśmy niedoznawali tey obfitości darow

iego. Tak Chrześcianie moi: gdyby to ſtworzenie rozumne, nie tak pięknie BOG ſtworzył y utalentował, czyſteby podobno było. Gdyby ten y ow niemiał tak z gęby chleba ale ſię gą krwawo dorabiał, niezbytkowałby podobno, gdy by ten y ow niebył tak możny, toby ſłabych nieuciemiężał, gdyby ow niemiał wſzyſtkiego podoſtatek, byłby zaiſte wſtrzemięźliwy, gdyby ow niebył tak od BOGA wynieſiony, byłby pokornieyſzy gdy by ſam był wpiſod wſtanie niedoſtatku, umiałby potym opatrywac łaſkawie potrzebuiących. A kiedy tak z BOGIEM idą ludzie ze utuczeni Dobrodzieyſtwy, ſtaią ſię z nich gorſzemi, niebędzieſz BOG miał przyczynę przeciąc oſnowy Dobrodzieyſtw ſwoich? Tak ieſt odpowiada nato Bernard S. uſtaią łaſki tam, gdzie niemaſz zą nie wdzięcznosci, *gratiarum ceſſat diſcurſus, ubi recurſus non fuerit.* Serm. 2. in cap: Ieiun: Mowię ia co, więcey niebędzieſz BOG miał przyczynę powetowania tey krzywdy, y domagania ſię od nas więkſzego rachunku z tego?

go? wſzak to ſą słowa S. Chryzoſtoma: im większe Dobrodzieyſtwa nam daie, tym ſurowiey ſądzic nas z nich źle zazytych będzie. Markuy cie wy ſurowosc tego ſądu, z tego gniewu y boleści iakaby była goſpodarza, gdyby z roli ſwoiey uprawiwſzy ią w pocie czoła, nic niezbierał tylko oſet y pokrzywy? albo z ſurowości ogrodnika względem ſwego drzewa, wſzak z im większym ſtaraniem chodził około niego tym go prędzey wycina y wyrzuca, kiedy pożytek iego nie zgadza ſię z pracą iego. Jeżeliz więc y my Dobrodzieyſtw nam od BOGA danych na złe zazywamy, iakoż y zażywamy, o! iakiż nas ſąd nieczeka zato? iak ſurowa kara, á kara nietylko wieczna, ale ieſzcze y w tym życiu. Wſzak nayprzod napiſano u mędrcy, *kto oddaie złym za dobre niewyidzie złe* z *Domu iego.* Potym wſzak wyraznie to zapowiada Mędrzec: *Ingrati ſpes dſperiit, tanquam aqua ſupervacua.* Sapi. 16. c. to ieſt że niewdzięcznikow nadzieia zniknie iako woda przebrana. Tak Chrześcianie, kto

rzy

rzy to Dobrodzieystwa Boſkie w niepamięc puſzczacie, nadzieia waſza zginie. Będziecie ſobie obiecowac Niebo pracuiąc na nie wſzyſtkiemi ſiłami zniknie to. Będziecie ſobie tuſzyli o odpuſzczeniu grzechow, przynaymniey przy śmierci, zniknie y to, nawet mowiąc co do rzeczy doczeſnych będziecie ſię ſpodziewali z tych ſamych Dobrodzieyſtw pożytkow, zniknie y to. Raczey tedy iak wam ſerdecznie życzę: uſiłuymy oto żebyśmy za naymnieyſze łaſki, wielkie zawſze y gorące oddawali dziękczynienie BOGU, á tak ściągnąc mogli na ſiebie miłoſierdzie Boſkie y ſtac ſię godnemi dalſzey opieki iego. Wezmy tego trędowatego za wodza y za wzor ku nauczeniu ſię tey wdzięczności powinney BOGU. Wſzak nayprzod ſkoro tylko uyrzał ſię uzdrowionym, o Dobrodzieiu ſwoim myſli, y do niego ſię powraca. *ut vidit quia mundatus eſt, regreſſus eſt.* Uczynmyż tak y my, ſkoro nas BOG obeſle iakim Dobrodzieyſtwem myſlmyż o nim, y powrocmy do niego z dziękczynieniem.

Błogo-

Błogosławmy go, iako y ten oczyszczony wielkim głosem. Y co wrzeście padniymy na twarz y rzuczmy się do nog Jezusowych, z tym oświadczeniem, iako zawsze chcemy być przy nim y nigdy się od niego nieoddalać sercem, słowem zawołaymy: Ach? moy Pánie, y coż mi po wszystkim z tego co mam, kiedy mi ty w niczym błogosławić niebędziesz. Przynaymniey nieodbieray niewdzięcznemu łask swoich. Oto ia ow Syn marnotrawny, niewdzięczny Dobrodzieystw Oyca mego, wołam pokornym sercem: zgrzeszyłem, ach! y iak ciężko zgrzeszyłem przeciwko tobie y wobecności Nieba. Zgrzeszyłem y o! iak wiele razy y iak złośliwie, y właśnie wten czas, kiedyś mi ty BOZE czynił dobrze, iuż nieiestem godny być zwany Synem twoim, po staremu tyś Oyciec moy, ty Pán moy, ty BOG moy ach! zmiłuy się nademną, zmiłuy się w czásie, y bądz mi miłościw w godzinę śmierci, á ia cię zato błogosławić będę z Swiętemi twoiemi w Niebie mowiąc: chwała bądz

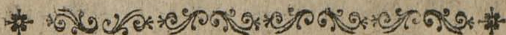
BOGU

BOGU, Oycu Synowi y Duchowi Swiętemu Amen.



KAZANIE
NA NIEDZIELĘ XV. PO SWIĄTKACH

O przygotowaniu się na śmierć.



Cum apropinquaret portæ civitatis, ecce defunctus efferebatur Filius unicus Matris suæ. Luc. 7. v. 12. 13.

Gdy się przybliżyli ku Bramie Mieyskiey alic wynoszą umarłego Syna iedynego Matki iego. Luc: 7. v. 12.

Oto tu macie Chrześcianie moi w iednym tym widoku wiele wzruszaiących przyczyn słusznego wspoł ubolewania. Jedna matka utraca syna swego, iedna niewiasta ktora przez to z naysłodszych nadziei ktore iey ieszcze pozostawały iest wyzuta. Jeden w sa-

w samym kwieciu młodych lat swoich precz porwany młodzieniec, iedynak swoiey Matki; ktory miał być dziedzicem domu swego, iest iednym razem oderwany y zepchnięty od wszystkich żądań swoich. Na koniec mnostwo ludu ktore poprzedzało ciało mające powrócić do ziemi, y ktore tey smutney Pompy y żałości cząstkę czuło. Wtymci mowi tu S. Gregorz Nisenski ledwie być mogło co takowego coby Zbawiciela świata nie wzruszyło, y trudno było żeby ten BOG miłości y miłosierdzia, tym nayśmutnieyszym á oraz naygodnieyszym politowania widokiem nie miał się był wzruszyć. Z tym wszystkim podług zdania S. Chryzostoma krom tego insza przeciwność daleką go bardziey poruszyła: Utrata iednego Syna, strapienie iedney Matki, śmierc iednego dziedzica, zmięszanie się iedney wdowey, były to ludzkie pobudki duzo słabe do uczynienia w sercu Boskim głębokiego wyrazenia. Ale naco bez ubolewania nie mogł Zbawiciel poglądać było to

nader zbytnie y wcale naturalne przywiązanie tey Matki do Osoby swego Syna, było to niedowiarstwo tey niewiasty poglądaiącey na tę śmierc nie iuż oczyma wiary ale tylko oczyma ciała. Było to nieszczęście tego młodzienca ktorego śmierc niespodziana zaskoczyła, y umarł nie przygotowawszy się na nią. Ze się tedy zatrzymam przy tym ostatnim punkcie naypotrzebnieyszym y naywaznieyszym ile donas, czyliśz nie umieraią codziennie tyle Chrześcian tym sposobem. Ani pomyśliwszy o śmierci y ani się doniey nieprzygotowawszy? á coż może bydz godnieyszego łez, płaczu naszego nad stan człowieka, ktory widzi się iedym razem w owym ostatnim momencie; kiedy się go naymniey spodziewał, y na ową podroz ktorey następowania po sobie wieczne są, zadnego nie uczynił opatrzenia. Zatym iest to wielkiey wagi rzecz nauczyc was iakbyście temu strasźliwemu niebespiecznstwu zabiegli, y dlatego tez właśnie przychodzę ia dziś przygotowywać was do śmierci. Niemowię

wam

wam zebyście dla przygotowania się do niey koniecznie o śmierci się upewnili; albo żebyście przeciwko iey zaskoczeniom nagłym bez przestanku czuwali, wiem ze lubu czasu y godziny iey nie iestescie pewni kiedy przyidzie, iednakże pewni iesteście ze nieomylnie przyidzie. Co wam chcę powiedziec iest to, żebyście nawet z samego życia tego smiertelnego nauczyli się umierac dobrze y po Chrześciańsku. *Juz iako się macie cwiczyć codziennie wtey stuce umierańia.* Otym w dalszym Kazaniu mowić będę. Nayświętsza MARYA Panno, Mozna Opiekunko umieraiących, Ciebie my zwykliśmy wzywać w owey niespodzianey godzynie. Twoiey pomocy y litośći w ow czas wyglądać, poczniyze od dzis dnia czynic wnas te święte przygotowania godne Twoiego wysłuchania. Ty o MARYA pokaz nam się litośćiwą ku naszey modlitwie ktorą teraz wylewamy przed Tobą, pozdrawiaiąc Cię z Aniołem zdrowas MARYA.

Zyiąc na tym świecie, z tegoz samego życia czynie sobie naukę w

częśnę śmierci, y przez nią w rzeczy samey nauczyc się umierac, zdaią się te rzeczy bydz przeciwne sobie; bo nie zachodząc zbyt głęmboko w tak gruntowney rzeczy iest to prawda, że kazda umiejętność dwoch wyciąga kondycyi to iest częste cwiczenie się w teyze samey rzeczy, y moc iey zupełnie poczęcia na nowo albo ią poprawienia, ieżeli się komu podobno do pierwszego razu nie udała. A oto teraz z tych dwoch kondycyi ani tamta ani owa nie znayduie się w śmierci, gdyz raz tylko się umiera, y po śmierci bądz ona będzie szczęśliwa, świątobliwa lub sprosna y bezbożna, nie można się powrocić. Y toć było co Augustyna S. wzbudzało zeby był mowił, że ze wszystkich te tylko pobłądzenia naymniey się dáią poprawic, ktorych się w śmierci samey dopuszcza. Czemuz? bo ich iuz więcey poprawic niemozna. Tym czasem Chrześcianie moi, iest to postaremu gruntowna nauka Kościoła S. y wszystkich OO. SS. że można nauczyć się umierac. Y-że ta umiejętność

tność po umieiętności Boſkiey przed wſzyſtkiemi innemi rzeczami ieſt nayprzednieyſza: znayduie ſię mowią oni nauka umierania, y według tey umieiętnośći umierania przekſztalcali ſię Swięci. Przez całe ich życie iedynie ich ſtaranie było nauczyc ſię umierac. Y iak to ieſt naturalna że dobrze ſię to y zupełnie odprawia, co ſię długo trwaiącym używaniem uſtawnie powtarza, y odprawia; tak tez y oni Swiętemi umarli, przeto po niewaſz tę umieiętność umierania całkowicie poſiadali. Już w naſzey to mocy ieſt ichże naſladować, albowiem oto tu macie trzy prawdy ktore tak ſię nas, iako y ich tyczą, y ktore myż ſamy mamy ſobie uczynić pożyteczne. *Pierwſza* My umieramy co dziennie według ſłow Ducha Nayświęt: á zatym łacno ſię nam nauczyć umrzec. *Powtore.* Wſzyſtkie ſtworzenia ktore nas otaczaią uczą nas prawdziwie, albo lepiey mowiąc uwiadomiaią nas ze muſiemy umierać, zatym naſza nieumieiętność nie może być uſprawiedliwiona, ieżelibyśmy nie umieli

umierac

umierac. *Pótrzecie.* To Chrześciańſkie życie do ktorego nas BOG powołał ieſt tak mowiąc iednym uſtawicznym cwiczeniem śmierci, á zatym zaſługuiemy na karanie, ieżeli wtey ſztuce umierania nie czwiczemy ſię, y ieżeli iey nie doświadczamy. Wnioſki te ſą niezbite y ia zechcę wam zaraz ich grunt y fundament odwalic.

PIERWSZA. PRAWDA.

Ni Chrześcianie moi: w iednym dobrym wyrozumieniu nieieſt to prawda, że raz tylko umieramy. Umieramy co godzina, y co godzina możemy ia mowię nietylko bez zbrodni, ale owſzem z zaſługą dobrowolnie y bez rozſtania ſię umierać. W ſamey rzeczy gdy BOG pierwſzemu człowiekowi pogrozył że umrze ſkoroby ſię ſtał niepoſłuſznym *Jnqvacunq; die comederis morte morieris.* Natychmiaſt wyrok ten podług uwagi S. Jreneuſza był dopełniony na Adamie, ſkoro tylko przykazanie Pána przeſtąpił. Jnaczey przy

daie

daie wspomniony S. byłby BOG mniey rzetelnym y mniey skutecznym co do wyroku tego, ktory był wydał: bo nie rzekł BOG do pierwszego człowieka, umrześz Adamie dnia pewnego, umrzesz skoro tak wiele lat przeżyiesz y tak wiele set lat przerzucisz przed sobą ale rzekł do niego, tegoz samego dnia y wtymze momencie skoro zgrzeszysz umrzesz *Inqvacunq die* iakoz rzecz ta spełniła się. Albowiem Adam na karanie za swoie nieposłuszenstwo tegoz samego czasu był wy d ny, na wszelkie nędze y choroby; ktore są przyprawieniem nas do śmierci. Od tego zaraz czasu począł zaraz poznawac, iako natura iego coraz się słabszą stawała y iego (tak mowiąc o prawie niewinnosći y pierworodney sprawiedliwośći) osobliwsze ciało poczęło niknąć, upadać, á zatym y umierac. A co się na Adamie spełniło, to podobnym sposobem pełni się y na nas, tak dalece: że sami nawet Poganie poznawali to mowiąc: oszukuiemi się mowił ieden znich Mędrzy, y iest to błąd wielki że na śmierc

zawsze

zawſze iako na co przyſzłego poglądamy *in hoc fallimur quod mortem prospicimus:* bo większa część naſzey śmierci iuż przeſzła *Magna pars eius iam præteriit* a wſzyſtko co od naſzey ſtarości zbywa trzyma iuż śmierc zapewne w ſwo iey mocy *Et qvid qvid ætatis retro eſt, mors tenet* á S. Paweł powiedział to ieſzcze dokładaniey y ſłowo Apoſtoła powinno tu mieć więcey uwagi dla ſiebie. *Qvotidie morior per veſtram Gloriam Fratres* Ad cor. 25. v. 31. Umieram codziennie kochani bracia dla chwały waſzey, nie maſz zadnego dnia piſywał on do ſwo ich Korynthian, ktoregobym nie umierał dla was. Chwała ta y honor ktory zwas mam ſprawuie to we mnie, że nie liczę zadnego dnia ktoregobym nie rad z radością y ochotą, umierał Kiedy tedy ieſt prawda ze codziennie umieramy, iakoz możemy mowić że by było cięſzko nauczyć ſię umierac. Y kiedy co moment z potrzeby umieramy, coz nam przeſzkadza nawykać dotego, żebyśmy przez iedne obieranie ſobie y zwolnością umierali? Iac przyznaię (mowił daley Auguſtyn S.

do tey myśli to ieszcze przydaiąc) że nasze zmysły przez widzenie przytomnych rzeczy bywaią natychmiast omamione, ale skoro co takowego mamiącego w oczy nasze wpadnie, trzeba znowu przeciwko temu szukać w umyśle naszym srodku; á ten iest dobrze poymować że te ciało ktore zdaie się że żyie, wrzeczy samey nić inszego nie iest tylko ciałem ktore się psuie y umierac musi *Fascinatio est in visu sed remedium in intellectu, vides viventem cogita morientem.* Omamienie iest wpoglądaniu, ale lekarstwo w rozumie; widzisz żyiącego, pomyśłże sobie że umrze. Te słowa pełne są mocy y wyrazenia żyiesz (mowi ten S. nauczciel) ale tenże fundamet ktory cię ożywia, czyni cię tez umieraiącym. Y lubo twoie zmysły temu się przeciwiaią, rozum iednak twoy powinien cię wtym poprawić, y wtym cię też przekonać, że życie to ktore zdaie się być życiem, nic innego nie iest tylko początkiem y ciągnieniem się śmierci. Ale ktoż przydaie tu Augustyn S. nauczy nas umierać y do iakieyże

szkoły

ſzkoły poydziemy dla nauczenia ſię tey nieporownaney umieiętności?

DRUGA PRAWDA.

Kto nas nauczy Chrześcianie moi? Oto wſzyſtkie ſtworzenia na świecie, ale oſobliwiey te, ktore nas ſamych utrzymuią y przez ktore żyiemy, bo że tu nie odſtąpiemy ſamych ſiebie moi bracia mowił S. Apoſtoł, w ſobie my ſamych znaydziemy iawne dowody pewney śmierci. Niepotrzeba nam tylko ſię ſpytać, á wſzyſtko co wnas ieſt odpowie nam potaiemnym ale iedno ſtaynym głoſem, że umierac muſiemy, y cożkolwiek byśmy ku ochronie naſzey przeciwnego wto wmięſzać chcieli, przeciez nigdy nie otrzymamy inney odpowiedzi tylko tę, że umierac muſzemy. Jeſteś bogatym y maſz wſzyſtkiego podoſtatku, przecięz muſiſz umrzeć. Maſz wielką popowagę y wzgląd u ludzi; poſtaremuż umrzeć muſiſz. Jeſteś ieſzcze młodym y w ſtanie Koſztowania ſłodyczy życia tego, przecięſz umierać muſiſz

Jeſteś

Jeſteś Bozkiem świata tego, poſtaremuz
umrzec muſiſz, te iedne mowę będziem
zawſze ſłyſzeli. A czemuz to? Oto te
mu, albowiem Bog kiedy nas ſtwarzał
w ſam grunt iſtoty naſzey te powſze-
chną odpowiedz zanurzył; ktorą nam
wſzyſtkie Elementa udzielaią z ktorych
ſię ſkleiamy, y ktore ſię ſame między
ſobą ucieraiąc y roſpraſzaiąc, nas oraz
z ſobą nieznacznie wyniſzczaią. Ale
nie natym przeſtawaymy obeyrzeymy
ſię w około ſiebie: Ja mowię ze wſzy
ſtkie ſtworzenia ktore nas otaczaią y
ku naſzemu zachowaniu ſłużą, też ſa-
me ſtworzenia nietylko nam tę śmierć
zapowiadaią aleteż w rzeczy ſamey na
uczaią nas y uwiadomiaią iak mamy
umierać. Ato iako? oto tak Chrześcia-
nie moi, gdy nas opuſzczaią, gdy
ſię od nas oddalaią, gdy przeſtaią być
więcey naſze. To bowiem w ſkutku
ſwoim już ieſt prawdziwym konaniem
iako to uwazył Auguſtyn S. Zaiſte do
iakże wielu rzeczy nie moglibyśmy
my teraz mowić, ześmy iuż im umar
li y ze bez przeſtanku im umieramy?
roſkoſzy y uciechy młodośći, iuż one
nie

nie śą więcey dla wielu z was y wy-
w zaiemnie iuż więcey nie iesteście
dla nich. Owa wczorayſza uciecha
iuż nie ieſt więcey dziſiay y myśmy
iuż iey umarli, owe czci y honory
ktore śię przed laty odbierało od dru-
gich, teraz iuż śą niczym y niepamięc
o nich ktora z śiebie ſamey ieſt nie-
iakim rodzaiem śmierci, wytrąciła ie
zpamięci ludzkiey. A iako nas te czci,
uciechy, rozkoſzy iuż opuściły, tak
y reſzta co pozoſtaie na nim nie mo-
wię że nas opuści; ale iuz w rzeczy
ſamey nas opuſzcza prawdziwie, po-
dług miary naſzego uzywania ich.
Azatym nie ieſt ze to ślepota naſza oczy
wiſta, kiedy widząc ze przemiia ży-
cie naſze y poſtać iego, że ulatuie
czas nierozciągnąwſzy ſkrzydeł, że ucho
dzi zdrowie naſze, że rzucza gdzie
chce nami fortuna; że nie porzywa-
iąc za barki depce ponas świat ten
ładaco, ze niſzczeie ciało naſze
codzienie, ze nawet świat ten co
moment odmienia poſtac ſwoię, ze na
niem uſtał iuż pokoy, rzetelność, w za-
iemne ſobie ufanie, weſołość, obfitość,
á zatym

á zatym iuż to nie ieſt więcey taż ſama poſtać iego, ktorąśmy na nim widzieli przed kilką latami że mowię co więcey; zwierzchnia nawet poſtać tego świata, ſuknie ſtroie ozdoby wſzyſtkie y ſame nawet mody y zwyczaie odmieniły ſię dużo między ludźmi że na koniec nie pozoſtaie nam ſamym iuż co więcey wziąć na ſiebie, tylko ową przykrą y niemiłą poſtać ſkażytelnośći naſzey. Ach! nie ieſtże to ſlepota godna opłakania ieżeli przy tylu doświadczeniach śmierci y uſtawicznych odmianach na świecie, ieſzcześmy tego niedoſzli żebyśmy ſię byli nauczyli umierać.

TRZECIA PRAWDA.

Już naywiękſzy á oraz naypotrzebnieyſzy obowiązek, ktory mamy do tego czwiczęnia ſię w tey ſztuce y umiejętnośći umierania, pochodzi zpoznawania dobrze Chrześciańſtwa do ktorego nas BOG powołał, bo według wſzyſtkich reguł Piſma S. życie to Chrześciańſkie właściwie nic innego

nie

nie iest tylko ustawiczną śmiercią y dlatego S. Paweł ktory dobrze poymował tę prawdę pierwszym owym Chrześcianom nie inne odmalowania tego czym by byli tylko tę czynił. *Mortui estis et vita vestra abscondita est cum Christo in DEO ad* Coloss. 3. Ze umarli iesteście y życie wasze ukryte iest z Chrystusem w BOGU, bo im więcey go zażywamy tym mniey nam go pozostaie do zażywania *Consepulti sumus cum Christo per baptismum in mortem* Jesteśmy z Chrystusem pogrzebani przez chrzest w śmierci. Jesteśmy znim pogrzebani przez chrzest ktory dla nas iest Sakramentem y Taiemnicą śmierci. To zaś ma się rozumiec przyda ie S. Chryzostom, nie iedynie wrozumieniu wykształconym, ale y co do literalnego sensu y wtym co tez same słowa znaczą, albowiem na co godzą wszystkie nauki życia Chrześciańskiego; tylko żeby dusze od ciała tego wyswobodzic, to iest od zmysłności ciała, od niewoli ciała, od pożądliwości ciała, nareszcie od własney miłości nas samych. Zaś duszę od ciała tego odłączyć nie co

innego się znaczy tylko przywykać ią do umierania *Porro secernere animam a corpore qvid aliud est quam mori discere* mowi tu S. Chryzostom. Jest to nauczyc ią umierac. Dopuśćcie nam uwolnić się od tych wstydliwych namiętności mowił ieden Poganin, ale prawdziwie po Chrześciańsku, ktore w nas Ducha podbiiaią ciału, á tym sposobem nawykaymy umierac *dissiungamus a corporibus et sic consvescamus mori.* A co Mędrkowie Pogańscy prozno mowili, chociaż wspaniale y chwalebnie, zte go wiara czyni nam prawo żebyśmy zbawiennie y w skutku to okazali. Y tak wiara nas odłącza od ciała przez poskramianie naszych namiętności y gdy nas tym sposobem uwalnia od ciał naszych, tym samym przywodzi nas do cwiczęnia się w śmierci na ktorey sztuce zalezy zasługa życia naszego.

Dopuśccie nam tedy moi mili słuchacże postępować za skłonnością y ciągnieniem nas Ducha naszego, dopuśćcie nam oddzielic się od tego ciała ktore Pismo S. tak często zowie ciałem grzechu, y nieprzymuszaycie

ſzaycie nas czekać azby nas śmierć zniego gwałtem wyzuła. Wnaſzey bowiem mocy ieſt teraz y w naſzey woli z cnotą ſię chwalebnie od ciała tego uwolnić. Duſza ktora nie odmawia ciału ſwemu aż dopiero w momencie śmierci ieſt iedną nie godną BOGA ſwego duſzą. Jezeli więc pragniecie gruntownych nauk dla umierania dobrze, oto macie iednę y ia mogę mowić bez tey wſzyſtkie inne prozne ſą y daremne. Rozwiązuycie duſzę waſzę od tego wſzyſtkiego co kolwiek krom BOGA kochacie, oto macie w niewielu ſłowach całą umieiętność umierania. Przez to iedno dobrowolnie zadane ſobie umartwienie, macie wy zabiegać wſzyſtkim naygwałtownieyſzym y śmiertelnym czynnościom śmierci. Smierc odbierze wam używanie zmyſłow, uczynmyż ie przed czaſem umarłe, przez zabronienie y odięcie im tego wſzyſtkiego coby ſię wnich BOGU niepodobało, wolności w ſłowach, ciekawości w patrzaniu, delikatności w ſmaku, śmierc odbierze wam dobra waſze y ieſzcze

przez

przez was ſamych, opuśćcież ię od tąd zaraz w Duchu y w ſercu. Zamiaſt żywienia dłuzey owego nienaſyconego pragnienia mienia, y zbiorow na zbiory z gromadzania, uczyncie ſobie znich przed BOGIEM zasługę wyſypuiąc ie choynie na ubogich. Zamiaſt żądania tego czego wam niedoſtaie rozdawaycie bez marſzczeniaſię y przykrośći to co poſiadacie. Smierć oddali was od przyiacioł waſzych uczyń cieſz zawczaſu święte zniemi rozſtanie ſię, y odmawiaycie zawczaſu owym ſwywolnym Towarzyſtwom, owym nie beſpiecznym przyiazniom, owym delikatnym znaiomościom, na koniec owym podeyzranym obcowaniom. Wſpominaycie ſobie zawſze na tę myśl piękną Ruperta opata, że umarzanie ſię codzienne we wſzyſtkim zaſtapić mo że urzędu śmierci? y żeby i miało wſzyſtkie iey własnośc niepowinno nic zatrzymać da ſiebie ale być w cale powſzechne. Bo iako ſię nie mowi że człowiek ieſt umarły przeto że mowę y widzenie ſtraci ale żebyto mozna

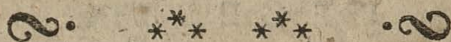
Ee mowic

mowić trzeba zeby był ze wszystkiego ruszenia czucia y działania wyzuty, tak podobnie niemoże się mowić że Chrześcianin iest umartwiony y poskromiony przeto, że niektore z swoich zmyślnych pożądliwości poskramia, ieżeli nie przytłumia wszystkich y nie podrzuca ie BOGU swemu. A zatym ile razy was nieszczęście, smutki cięszkości y straty iakie ponizaią podnoscie się zawsze w Duchu wiáry wyżey nad samych siebie, y mowcie do BOGA. Bądz błogosławiony o moy Panie otom iuż tyle przed czasem uczynił y wycierpiał, co bym musiał czynic y wycierpiec przy śmierci, co mi ty odbierasz BOŻE to by mi procz tego śmierć odebrała, iest to podatek y dług, ktorybym w śmierci musiał wypłacić. Lecz oto teraz w szczęśliwszy sposob iestem od tego wszystkiego wolny. Wolny, od zbytniego czci pragnienia, wolny od bogactw, wolny od honorow, wolny od roskoszy y uciech, podobno byłbym bardziey przywiązany do świata gdybym te doczesności zbytnie sobie poważał lecz

tyś

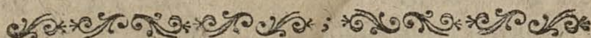
tyś Pánie potargał szczęśliwie tę więzy moie, y przez twoie nieskączone miłosierdzie wszystkoś tak dobrze sporządził, że śmierć dla mnie nic okropnego miec nie może, bylem się tylko cokolwiek z twoiemi około mnie zamysłami zgadzał. Jeżeli tak moi mili Słuchacze nakłonieni iestescie, tedy ieszcze raz oddaycie dzięki Niebu, to bo wiem zowie się być na śmierć przygotowanym. Ale nie odpowiadaycie mi że takie życie smutne iest, y okropne; niech tak będzie pozwalam na to, ale y wy musicie mi pozwolic że po takim smutnym życiu następuie pełna radośći śmierc, y co więcey smierć droga, kosztowna przed obliczem Pańskim, á zatym śmierć wybranych Pánskich. Smierć święta daiąca nam prawo ktorego nie można dosyć oszacować, y na zbyt drogo kupic. Idę ia ieszcze głębiey y trzymam za to że życie Chrześcianina ktory światu y wszystkiemu co go do niego mogło przywiążywać umarł, tysiąc razy spokoynieysze y szczęśliwsze iest áni zeli życie dzieci y Synow Swiatowych

ktorzy dla świata tak ſą gorącemi y tak ſię go obawiaią opuścić y utracie ta iedna myſl naprzykład nic mnie nie za trzymuie y ia ieſtem gotow oderwać ſię zaraz od tego życia ſkoro ſię BO GU podoba mnie zawołać, ta iedna myſl mowię ieſt dla duſzy nayſłodſzym pokoiem y naygruntownieyſzą ſzczęſliwością. Jednakże tak żyć żowie ſię nie żyć albo raczey zowie ſię żyć tak iakoby ſię nie żyło. Ach Chrześcianie moi: czyliſz nie wyciągał tegoż ſamego po wiernych pierwiaſtkowych Apoſtoł S. y czyli ia niemogę ſłuſznie tegoż ſamego po was ſię domagać. *Reliquum eſt ut qvi utuntur hoc mundo tanquam non utantur.* Reſzta co wam pozoſtaie ieſt zażywać świata tego, iak gdybyście go nie używali, żyicie na świecie; ale tak iak gdybyście nie żyli na nim żyicie niekochaiąc bynaymniey tego życia, ani też niepowazaiąc dobr życia tego, żyicie w BOGU, żyicie dla BOGA żyicie BOGU w czaſie, zebyście znim żyli wiecznie w chwale, tego wam życzę y pragnę w Jmie Oyca y Syna y Ducha S. Amen.



REGESTR

Kazan y propozycvi zawartych w pierwſzym Tomiku,



Zgu-

na Nie-

REGESTR.

O

cierpią-



REGESTR.

Kazań y propozycyi zawartych w drugim Tomiku.

nam

Na





